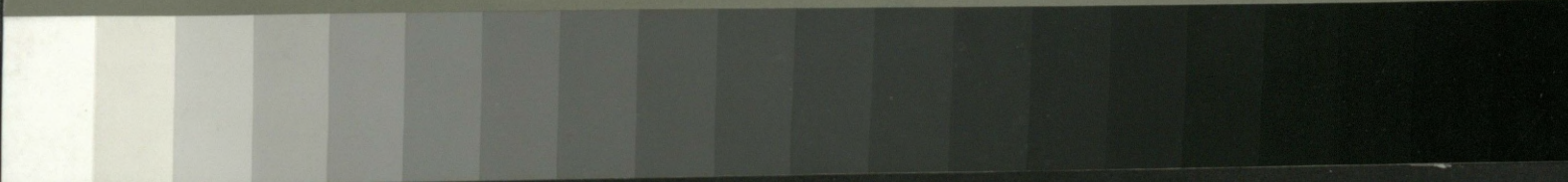


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





**KWESTJA
WOJSKA
POLSKIEGO
W ROSJI
W 1917 R.**

**SKŁAD GŁÓWNY:
GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA — 1936.**

098/11
260

Handwritten signature

KWESTJA WOJSKA POLSKIEGO W ROSJI W 1917 R.

PRZYCZYNEK DO HISTORJI ZWIĄZKÓW I ZJAZDU
POLAKÓW WOJSKOWYCH Z B. ARMJI ROSYJSKIEJ
ORAZ DO DZIEJÓW RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO
I POLITYKI POLSKIEJ W ROSJI

*Szczyński Władysław
dop/2*



SKŁAD GŁÓWNY:
GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA — 1936.

OPRACOWAŁ WACŁAW SZCZĘSNY.

W CHARAKTERZE KOMITETU REDAKCYJEGO WSPÓŁ-
PRACOWALI:

MIECZYŚŁAW BILEK, KAZIMIERZ KOSIŃSKI, WŁADY-
ŚŁAW SOLEK, STANISŁAW TURCZYNOWICZ.

Wydano przy pomocy Komitetu Wydawniczego w składzie
następującym:

*Stanisław Andrzejczyk, Mieczysław Bilek, Stefan Kramsztyk,
Kazimierz Kosiński, Marcin Marczewski, Zygmunt Nagórski, Adam
Smoliński, Władysław Solec, Wacław Szczęśny, Stanisław Tur-
czynowicz, Stefan Weychert, Antoni Zaboklicki.*

W Hołdzie i Czci głębokiej

Cieniom

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Wodza i Odnowiciela Rycerskich Tradycyj

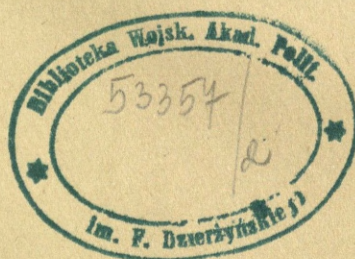
Narodu Polskiego,

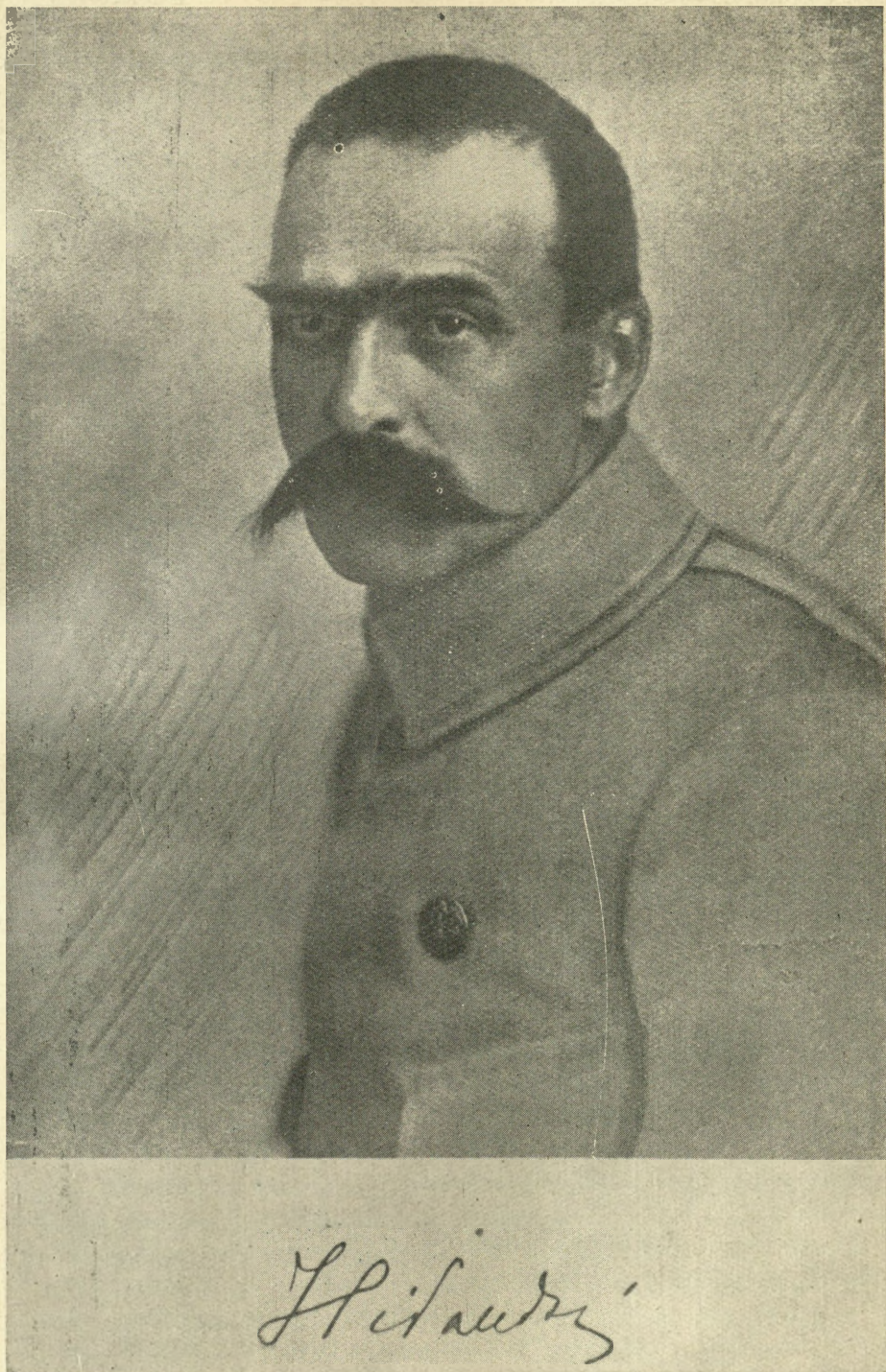
Prezesa Honorowego

Zjazdu Wojskowych Polaków

w Piotrogradzie

w 1917 roku





FOTOGRAFJA KOMENDANTA KOLPORTOWANA NA ZJEZDZIE
DELEGATÓW POLAKÓW WOJSKOWYCH W PIOTROGRODZIE
W CZERWCU 1917 R.

Na odwrotnej stronie fotografii napis: „R. Charles, Nevsky 78“.

OD REDAKCJI.

Książka niniejsza omawia okres czasu może najbardziej przetomowy w przeżyciach społeczeństwa polskiego w dobie wojny światowej.

Ośmnaście lat temu na Powszechnym Zjeździe delegatów Polaków Wojskowych z armji rosyjskiej w Piotrogradzie w roku 1917-ym ponad stu. uczestników tego Zjazdu, reprezentujących poglądy różnorodnych ugrupowań niepodległościowych, opuściło Zjazd, przeciwstawiając się w ten sposób postanowieniom tworzenia polskiej siły zbrojnej na emigracji w Rosji.

Stanowisko, zajęte przez tak znaczną ilość uczestników Zjazdu, nie było bynajmniej zjawiskiem, samodzielnie wyphywającym z wewnętrznego życia ugrupowań Polaków Wojskowych.

Akcja tej grupy delegatów wojskowych, zarówno na Zjeździe, jak i w życiu społecznem, była wynikiem zdecydowanego przeciwstawienia się Obozu Demokratyczno-niepodległościowemu chęciom i dążeniom t. zw. Obozu Narodowego. Przeciwstawienie to musiało się jeszcze dobitniej zaznaczyć z tego powodu, że Zjazdowi Polaków Wojskowych wypadło wziąć na siebie ciężar decyzji w sprawie, obchodzącej cały naród polski.

Z tych powodów książka niniejsza, jakkolwiek mówi o Zjeździe i o kwestji wojska polskiego w Rosji, porusza również wiele współczesnych zagadnień politycznych, obrazując w pewnej mierze nastroje, panujące wśród Polaków na emigracji i dając pewien materiał faktyczny o rozwoju polskich ugrupowań niepodległościowych i wogóle o polityce polskiej w Rosji.

Książka w sensie jej ideologii i opracowania jest wynikiem pracy zbiorowej. Jednakże w odróżnieniu od wielu wydawnictw z ostatnich lat, omawiających różne fragmenty, związane z historją odbudowy naszego Państwa, nie jest zbiorem wspomnień lub pamiętnikarskich artykułów. Jest ona pewną całością, na którą złożyły się różne materiały i dokumenty z prasy ówczesnej, książek, pamiętników i t. p.

Komitet świadom jest szeregu braków i luk wydawnictwa, które nie rości sobie pretensyj do wyczerpania przedmiotu.

Mamy jednak nadzieję, że praca ta stanie się w pewnej mierze niewym. przyczynkiem do dziejów ostatnich lat wojny światowej i zmagañ wewnętrznych narodu polskiego w krwawem i ciężkiem kształtowaniu jego niepodległości, dając garść nowych szczegółów o faktach pominiętych, zapomnianych lub utrwalonych dotychczas powierzchownie lub subiektywnie.

REDAKCJA.

I.

Tło ogólne Zjazdu delegatów Polaków wojskowych w Piotrogradzie w czerwcu 1917 r.

Zjazd delegatów Polaków wojskowych, zwołany do Piotrogradu w czerwcu 1917 roku, stanowi niedość dokładnie znaną, a bardzo interesującą i charakterystyczną kartę z historii ostatniego okresu naszej niewoli politycznej oraz niemniej swoistą kartę z dziejów polskiego tułactwa podczas wielkiej wojny światowej.

Zjazd ten stał się swego czasu zdarzeniem politycznym o wybitnej doniosłości, absorbującym uwagę całej wówczas wojującej koalicji antyniemieckiej. W pierwszych latach niepodległości w kraju echa zjazdu długo jeszcze odbijały się w różnych rozgrywkach partyjnych, budząc wiele nieporozumień i animozji.

Ocena zjazdu, jako zdarzenia politycznego, nie była dotychczas ani wyczerpującą, ani dostatecznie obiektywną. Zjazd był, bezwątpienia, jednym z charakterystycznych epizodów rozwoju sprawy polskiej, jako kwestji międzynarodowej, zwłaszcza na tle zapoczątkowanej w tym czasie rewizji celów wojny światowej. Do rewizji tej przystąpiono pod wpływem załamania się Rosji, jako wielkiej części frontu antyniemieckiego oraz — pod wpływem haseł rewolucji.

Z uwagi na przełomowy charakter tych czasów oraz na rolę, jaką zjazdowi przypisały odrazu stronnictwa i ugrupowania polityczne polskie i rosyjskie, a nawet — reprezentacje dyplomatyczne mocarstw, wchodzące w skład Entente'y, stał się on jedynym w swoim rodzaju, możliwym chyba tylko w dobie rewolucji, jakgdyby parlamentem kilkuset Polaków wojskowych — z armji rosyjskiej, reprezentujących rozproszone od frontów Kaukazu aż do Bałtyku i od Syberji aż do zachodnich rubieży Rosji, grupy i związki żołnierzy i oficerów Polaków służby rosyjskiej, mających wypowiedzieć się i zdecydować w związku z kwestją tworzenia wojsk polskich w Rosji — o zagadnieniach politycznych wyjątkowej doniosłości.

Wiosna roku 1917, okres początków wielkiej rewolucji rosyjskiej, zdawała się przypominać historyczną „wiosnę ludów 1848 roku“. Był to, niewątpliwie, wstępny, podniosły i patetyczny okres tej rewolucji, deklarujący wszelkie swobody polityczne oraz niepowrotny upadek regime'u carskiej Rosji, tradycyjnie znanej pod mianem „Żandarma Europy“.

Rewolucja już od początku swego rozbudziła powszechny i masowy pęd wyzwolenczy wśród narodów, ujarzmionych przez Państwo Rosyjskie.

W pierwszym rządzie odczuły to najszerze rzesze Polaków, A więc zarówno Polacy, osiadli oddawna na emigracji w różnych miejscowościach Rosji, jak również wygnańcy wojenni i polityczni, jeńcy z wojsk austriackich i niemieckich, oraz z legjonów, a przede wszystkim liczne rzesze żołnierzy i oficerów — Polaków armji rosyjskiej. Najpierwszym odruchem ich wobec wydarzeń i głoszonych swobód, była dążność do skupiania się i organizowania w związki. Najbliższym zamiarem było osiągnięcie szerszej łączności i wspólnego zorientowania się w rozgwarze przeróżnych haseł rewolucji oraz prądów społeczno-politycznych, w odniesieniu zwłaszcza do mętnie wysuwanych wówczas celów toczącej się a już tak długotrwałej wojny światowej.

Dążność do wyodrębnienia się i organizowania wiązała się ściśle z troską o niewyniszczanie nadal na obczyźnie polskiego materiału ludzkiego, w znacznej mierze zachowanego jeszcze, którego nastawienie psychiczne na ewentualne perspektywy powrotu do kraju, w istocie, elementarnie ludzkie i naturalne, kojarzyło się z uczuciem głębokiego patriotyzmu, spotęgowanego możliwością jawnego manifestowania swej odrębności wobec rosyjskiego otoczenia, rosyjskiej rewolucji i rosyjskiej władzy państwowej.

Tym, jak się zdaje, najistotniejszym i zarazem najprostszym a tak naturalnym nastrojom szerokich mas polskiego wychodźstwa i żołnierzy w Rosji przeciwstawiono hasła dalszej wojny dla Rosji i Koalicji. Pewien bowiem odłam politycznej myśli polskiej*) dążył do tego, by wojskowi Polacy z armji rosyjskiej stali się pod ich duchowem, a ukrytem kierownictwem samoistnym i wyłącznym czynnikiem, decydującym nie tylko o kwestji wyodrębnienia się w formacje polskie, ale i o kwestji kontynuowania przez Rosję wojny, — zastąpienia ulegającej demoralizacji i rozkładowi armji rosyjskiej, a nawet o odegraniu przez oddziały

*) Narodowa Demokracja.

wojskowe polskie specjalnej roli narzędzia politycznego w rozgrywkach społeczno-rewolucyjnych wewnątrz samej Rosji. Prócz tego armia polska miała w imię „porządku“ i ochrony stanu posiadania niektórych warstw społecznych popierać mniej lub więcej umiarkowane lub nawet antyrewolucyjne kierunki postępującego przewrotu rosyjskiego.

Dziś już retrospektywny pogląd na te doraźnie rozgorączkowane atmosferą rewolucji zamierzenia, częstokroć fantastyczne i sprzeczne z oczywistym rozpędem społecznym rewolucji rosyjskiej, wydaje się w znacznej mierze wyjaśnionym dzięki pracom szeregu pisarzy niepodległościowych — na czele z książką śp. Tadeusza Hołównki „Przez dwa fronty“. Oświeśla on niektóre z tego rodzaju usiłowań i zdarzeń.

Równocześnie istniały dążności do podporządkowania wyodrębnionych ewentualnie oddziałów polskich czynnikom polskiej orientacji, uchodzącej za rusofilską.^{*)} Politycy tej grupy w sposób widoczny zmierzali do odbudowania i wzmocnienia swych wpływów przy pomocy armii z Polaków, wydzielonych z wojska rosyjskiego, akcentując przytem ewentualność zwycięskiego powrotu do kraju i usunięcia tam „germanofilów oraz socjalistów i radykałów — z pod znaku Piłsudskiego“.

Taki oto spłot zawikłanych problemów i sprzecznych orientacji politycznych nagle wyrastał przed tymi prawie 400 uczestników Zjazdu, którzy w większości bądź bezpośrednio z okopów, bądź z odległych prowincjonalnych garnizonów bez dłuższego już często kontaktu z życiem społecznym polskim i przy niezwykle różnolitym poziomie uświadczenia narodowego i politycznego, przybyli do Piotrogradu na zjazd, któremu oddano do rozstrzygnięcia tak wielkie i tak odpowiedzialne zagadnienia.

O posłuch w gronie wojskowych Polaków zaczęły ubiegać się dosłownie wszystkie istniejące wówczas ugrupowania polityczne, od obozu t. zw. porażenców, S.D. — bolszewików rosyjskich, od S.D.K.P. i L. (późniejszych komunistów polskich) poczynawszy — aż do skrajnie prawicowych grup wszelakiego rodzaju, — od ambasad i misyj wojskowych koalicji — aż do reprezentacji zjazdu dońskich kozaków.

Powstały hipotezy o możliwości wyodrębnienia i zorganizowania

^{*)} W opinii obozu niepodległościowego stronnictwo ówczesnej Narodowej Demokracji z uwagi na swój legitymizm w stosunku do Rosji, uchodziło za „rusofilskie“, jakkolwiek płaszczyzna aktywności politycznej tego stronnictwa była raczej entento-fiską i, niewątpliwie, o wiele szerszą, zwłaszcza w okresie porewolucyjnym.

wania w osobne oddziały około 700.000 Polaków, rozproszonych w licznych jednostkach wojsk rosyjskich na całym obszarze b. cesarstwa. Sugestje te, tak łatwe w okresie wszelkich słownych możliwości rewolucyjnych, były jednak bezkrytyczne i nieoparte na żadnych ściślejszych danych,*) a to zarówno wobec liczby i obszarów rozproszenia Polaków, jak i wobec postępującego rozkładu Państwa Rosyjskiego i wielu innych okoliczności, a przede wszystkim wobec przeciwdziałań Rosyjskiego Rządu Tymczasowego i decydujących faktycznie czynników politycznych rewolucji rosyjskiej.

Równocześnie jednak sprawa polska, — *kwestja niepodległości* — nie była wysuwana wyraźnie i związek pomiędzy odbudową Państwa Polskiego a *sprawą tworzenia oddziałów polskich*, założeniem powstania których miała być akcja na rzecz Rosji i Entente'y *nie był oczywisty i jasny*. Istnienie projektów użycia Polaków, jako oddziałów szturmowych w awangardzie osłabionej rewolucją armji rosyjskiej w pojęciach ogółu wojskowych Polaków budziło tym więcej wątpliwości i przyczyniało się do pewnej dezorientacji i jeszcze większego zróżnicowania pojęć.

Wszystkie te okoliczności wpływały na to, że zagadnienie tworzenia wojsk, złożonych z Polaków armji rosyjskiej, w roku 1917 bynajmniej nie przedstawiało się praktycznie jako tworzenie armji polskiej o jednolitem kierownictwie politycznem i wojskowem, lecz raczej jako tworzenie polskich oddziałów szturmowych, rozproszonych na linii frontu i poddanych ogólnemu dowództwu rosyjskiemu bez faktycznej możności skupienia ich w całość na określonych terytorjach, (patrz Załącznik Nr. 23).

W tych więc warunkach i na tle ogólnej sytuacji politycznej, już w zarysie omówionej, sprawa ta stawała się niezwykle skomplikowaną i trudną, noszącą w sobie ogrom odpowiedzialności moralnej i nieobliczalnych narazie skutków o wielkiej doniosłości politycznej. Ten charakter zagadnienia potęgował fakt znacznego rostroju i zróżnicowania wewnątrz wychodźstwa polskiego w Rosji, gdzie żaden właściwie obóz emigracji nie posiadał w społeczeństwie dostatecznej popularności i bezwzględного kredytu moralnego.

Równocześnie obraz sytuacji w kraju dla wielu nawet członków organizacyj niepodległościowych nie był dość znany, podczas Zjazdu zaś był przedstawiany zupełnie zdecydowanie i wyraźnie.

*) Według danych rosyjskiego sztabu generalnego — Polaków w armji rosyjskiej było wówczas koło 340.000, (patrz Proces Lednickiego, str. 287 i Załączniki Nr. 23, 24).

Mianowicie, od przedstawicieli oficjalnej polityki polskiej z kraju działacze zjazdu otrzymali zupełnie katerygryczne dyrektywy przeciwwstawienia się próbom tworzenia oddziałów polskich w służbie rosyjskiej.

W polskich masach żołnierskich dominowała w tym czasie pewnego rodzaju psychika zmęczenia i przesyty wojną, zresztą jako jeden z refleksyjnych wpływów i warunków powodzenia rewolucji rosyjskiej.

Natomiast czynnikiem, popierającym bez wahań i zastrzeżeń tezy o tworzeniu oddziałów polskich, były częstokroć różne grupy oficerów-Polaków, zwłaszcza z grona zawodowych oficerów rosyjskich, dla których jednak zagadnienie to wiązało się często z trudnościami pozostawania w zrewoltowanej armji rosyjskiej.

Na tem tle ogólnem, bez wodza, bez kierującego czynnika politycznego, bez przewidywanych realnie terenów skupienia, bez określonych celów dalszej wojny, bez jakichkolwiek wyraźnych jeszcze w tym czasie deklaracyj państw sprzymierzonych co do przyszłości ziem polskich wogóle, i wbrew opinji czynników politycznych krajowych, stało się zrozumiałem niepodobieństwem, by wszyscy wojskowi Polacy na zjeździe mogli opowiedzieć się zgodnic za tą jedynie formą wyodrębnienia i organizowania Polaków z armji rosyjskiej, której ewentualne konsekwencje wywoływały tyle obaw, sporów i wyrachowań politycznych *bez jakichkolwiek dla sprawy narodowej rękojmi i wyraźnych korzyści*.

Reprezentowane na zjeździe kierunki ówczesnej myśli politycznej i społecznej polskiej — demokratyczny, ludowy, socjalistyczny oraz postępowy a nawet w pewnej mierze t. zw. konserwatywny opowiedziały się przeciw uchwałom, dotyczącym tworzenia oddziałów polskich, biorąc pod uwagę brak uprawnień do tego rodzaju decyzji emigracji lub samych wojskowych, bez kontaktu z krajem i wbrew woli krajowych czynników politycznych, Uzasadnieniem ich stanowiska była także, o ile się zdaje, świadomość wątpliwej a ryzykownej celowości w tych warunkach innych postanowień, i to również wobec toczącego się procesu rewolucyjnej likwidacji armji rosyjskiej wbrew zamierzeniom kontynuowania wojny przez Rząd Tymczasowy.

Reprezentanci tych ugrupowań wysuwali inne formy wyodrębnienia i organizowania Polaków z armji rosyjskiej oparte na związkach wojskowych Polaków, lub nawet na bataljonach reemigracyjnych a to dla celów jednoczenia, samopomocy, akcji kulturalno-oświatowej i organizacji powrotu do kraju. Ten kierunek zdawał się odpowiadać może w większym stopniu nastrojom

mas żołnierskich, jakkolwiek, o ile nam wiadomo, także nie znalazł szerszej realizacji praktycznej.

W każdym razie tło ogólnopolityczne i psychologiczne tych czasów, oraz rzeczywiste warunki zewnętrzne, jak sądzimy, nawet w wypadku jednomyślnych uchwał zjazdu — nie doprowadziłyby do rezultatów wiele odbiegających, od tych, jakie w rzeczywistości ze zjazdu w późniejszych czasach w tych warunkach wynikły.

W prześwietleniu więc całokształtu ówczesnych stosunków t. zw. lewicowi działacze zjazdu wojskowych-Polaków w Piotrogradzie nie mogą być sądzeni na podstawie dedukcji od założeń tych lub innych pożądaných koncepcyj, lecz raczej — pod kątem wyczucia istotnych tendencyj rozwojowych ówczesnego momentu, nastrojów i pragnień nurtujących w masach, oraz w świetle swego wpływu na pogłębienie uświadomienia narodowej niezależności a także troski o uchronienie i zachowanie polskiego materiału ludzkiego na obczyźnie dla wyprowadzenia go „z domu niewoli“ do idącej ku wyzwoleniu Ojczyzny.

W tym sensie wielu z nich odegrało olbrzymią rolę agitacyjną nie tylko przez repliki na uproszczone formuły o tworzeniu i roli armii polskiej w Rosji, ale także przez akcentowanie niewyraźnej na owe czasy polityki aliantów na terenie międzynarodowym i okupantów w kraju, oraz przez szeroką, także pozazjazdową akcję prasową, wiecową i t. d. Wysuwali oni bezkompromisowe hasła niepodległości, demokratyzmu, pozytywnych wartości rewolucyj, jako sprzymierzeńca dla sprawy polskiej, i zależność odbudowy niepodległego Państwa Polskiego, jako celu wojny, od upadku zarówno wszystkich zaborców.

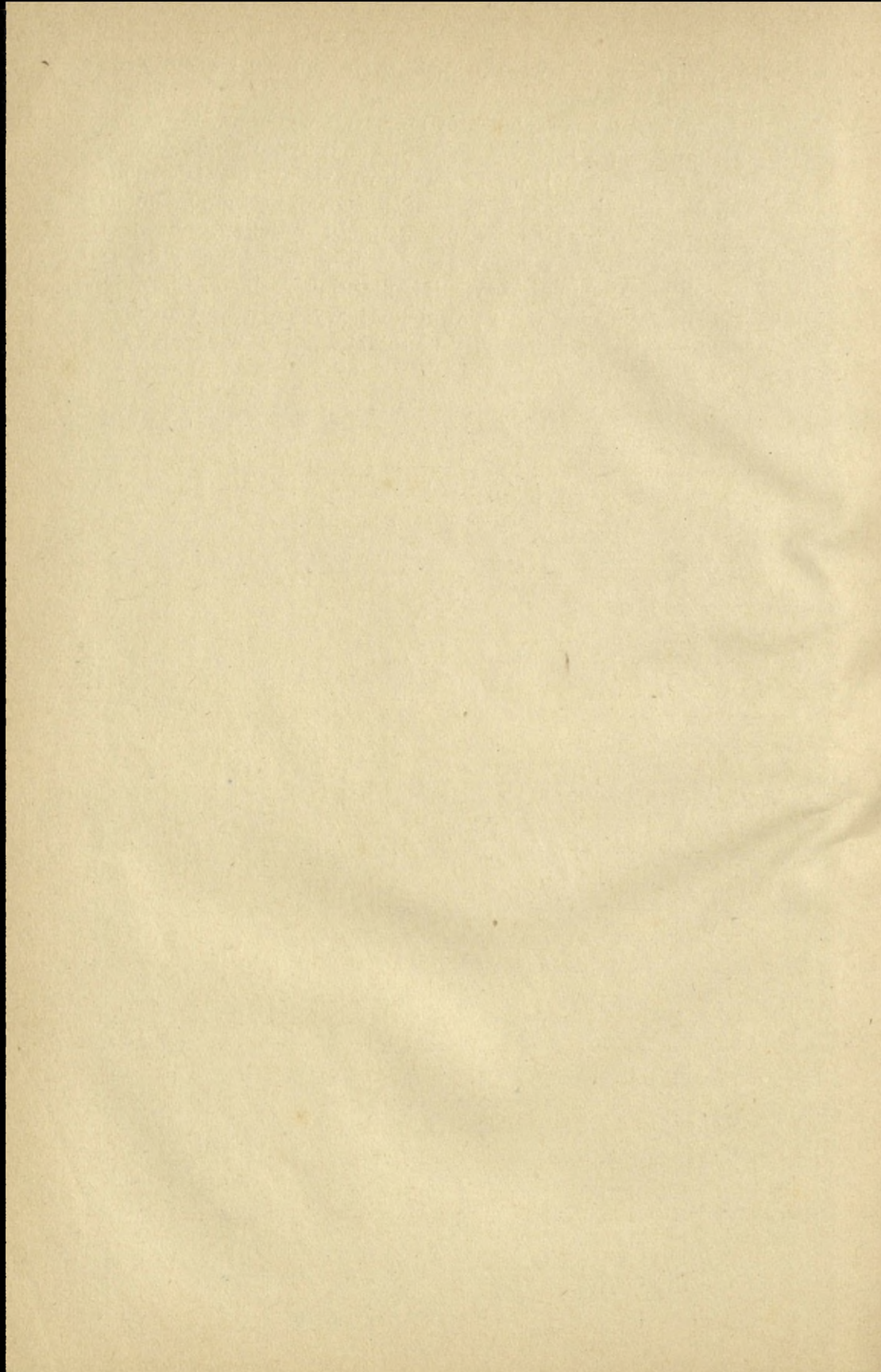
Należy przytem stwierdzić, że wyraźne wysunięcie przez żywość niepodległościowe Zjazdu sztandaru *Niepodległości*, jako postulatu jedynie godnego wtedy krwi żołnierza polskiego, i przeprowadzenie wyboru Wodza Legjonów Polskich na Honorowego Prezesa Zjazdu było akcentem na owe czasy niezwykle mocnym i również potęgującym odrębność polską w procesach rozwojowych wojny i rewolucyj oraz w postępie międzynarodowego rozumienia sprawy polskiej wogóle.

W dokumentach historycznych tych czasów nie powinno więc zbraknąć tej karty niedoli polskiego żołnierza-tułacza, który, rwąc się do kraju i jego istotnego wyzwolenia, bronił się równocześnie od narzucanej mu nadal roli rosyjskiego landsknechta, a który bądź to w odsieczy Lwowa, bądź w wojnie 1918 — 20 roku dał z siebie bez reszty dowody ofiarności, męstwa i wytrzymałości. Chwila ta pełna powikłań doniosłego przełomu dziejowego może

i nawet powinna przemawiać prawdą życia samego i bezpośredniością zdarzeń dokonanych.

Retrospektywny przegląd główniejszych wydarzeń tej chwili, skonstruowany po latach na podstawie li tylko dokumentów i możliwie beznamiętnej analizy faktów, wolny od tak modnej, a mimowolnej nieraz niepodległoscowej reklamy bohatersko-powstańczej, — ma, w przekonaniu redakcji, odzwierciedlać ówczesne straty i zdobycze narodu w dobie wojny światowej i wielkiej rewolucji rosyjskiej, malując rozbitcie, bierność i tułaczkę niewoli, porywy wyzwolenicze wychodztwa i nieocenioną doniosłość społeczną odzyskanej skarbnicy własnej państwowości.





II.

Kwestja polska podczas wojny do chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej. Pierwsza rewolucja rosyjska. Akty Rady Robotniczej i Tymczasowego Rządu Rosyjskiego w sprawie niepodległości Polski.

Pomimo to, że przygotowania do wojny, (która wreszcie dość niespodzianie dla wszystkich wybuchła w r. 1914), trwały we wszystkich państwach europejskich oddawna, żadne z nich nie miało wyraźnie wytyczonych celów politycznych: dowodem oczywistym tego był stosunek ich do kwestji polskiej; nawet w Niemczech, które były najlepiej przygotowane do wojny, ciągle ścierały się opinie władz politycznych, władz wojskowych oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy, dotyczące się urządzenia ziem polskich po wojnie; na jedno zgadzały się te wszystkie opinie, a mianowicie, że mowa może być tylko o ziemiach, znajdujących się do chwili wybuchu wojny, w rękach rosyjskich i austriackich, gdyż Wielkopolska, Pomorze i Śląsk muszą pozostać na zawsze przy Prusach. Zresztą podobne poglądy wyrażali w stosunku do ziem polskich i wysocy dostojnicy rosyjscy: np. kiedy przydzielony do generał-gubernatora J. Bobrińskiego (po zajęciu Lwowa) w roli inżyniera sanitarnego inż. S. Turczynowicz przedstawił mu swój program prac na najbliższą przyszłość (uzdrowienie źródeł poboru wody w okolicach Lwowa, w których panowała wtedy cholera), Bobriński powiedział mu: „słusznie! niech pan jaknajprędzej zwalczy tę chorobę, bo przecież Rosja już Galicji nigdy nie opuści“.

Jeszcze mniej, niż Niemcy, myśleli o kwestji polskiej sojusznicy Rosji, uważając sprawę tę za czysto wewnętrzną rosyjską; było to spowodowane z jednej strony chęcią poszanowania

interesów potężnego (jaką była w początku wojny Rosja) sojusznika, z drugiej zaś zupełnego niedocenywania tej kwestji. Rosja zaś odrazu na początku wojny dość jasno postawiła sprawę stosunku swego do Polski, uznając, że nie trzeba nawet manifestu cara do „swoich wiernych poddanych Polaków“, lecz wystarczy odezwa „*głównodowodzącego*“ — odezwa stwierdzająca, że główną przyczyną braku przyjaźni z Rosją była okoliczność, iż nie wszystkie ziemie Polskie znalazły się pod berłem rosyjskiem, i przyrzekająca naprawienie tego błędu, z obietnicą „dania wolności religji, języka i samorządu“. Niedziw przeto, że zapałająca w potęgę Rosji i oczekująca od niej skruszenia miecza niemieckiego Francja nie wymawiała słowa „Polska“, dopóki mogło się to nie podobać Rosji.

Jeszcze w październiku 1917 r. attaché wojskowy Francji w Bernie Szwajcarskiem przekazywał swemu ministrowi w ten sposób myśli p. R. Dmowskiego o ustosunkowaniu koalicji do sprawy polskiej: Francja chciałaby bezwzględnie, by Rosja stanowiła i pozostała bezpośrednią sąsiadką Niemiec“.

Co prawda, tu i ówdzie w enuncjacjach różnych działaczy politycznych wspomniane było imię Polski (np. w odpowiedzi aljantów na pierwsze wezwanie prezydenta Wilsona z d. 21 grudnia 1916 r.), lecz było to czynione zawsze nader oględnie nawet po wydaniu przez Mikołaja II rozkazu do armji i floty w d. 16 grudnia 1916 r. w którym car, po raz pierwszy zabierając głos w tej sprawie, mówi jako o celu wojny o odbudowie wolnej Polski, składającej się z 3-ch części w ścisłym sojuszu z Rosją.

Jeszcze mniej zajmowali się sprawą Polski, Anglicy; — dopiero w końcu 1917 r. prasa angielska podniosła kwestję stworzenia z niepodległej Polski w sojuszu z Czecho-Słowacją przeciwwagi potędze niemieckiej, jednak Lloyd George przeciwstawiał się tym sugestjom i dopiero po przekonaniu się o zupełnej anarchji, rozpętanej w Rosji po rewolucji bolszewickiej, uznał potrzebę utworzenia Państwa Polskiego.

We Włoszech kwestja polska była, co prawda, poruszana w parlamencie oraz w prasie i wcześniej (w 1916 r.), jednak oficjalnie została poruszona przez ministra Orlando publicznie w parlamencie dopiero 12 grudnia 1917 r. Stało się to późno, jednak i tak jeszcze Orlando uprzedził Francję z taką samą deklaracją o życzeniu odbudowy niezależnej Polski, o przeszło dwa tygodnie, chociaż wszystkie te państwa mogły się czuć zwolnionymi od jakichkolwiek zobowiązań i względów na Rosję bezpośrednio po odezwie w sprawie Polskiej Rosyjskiego Rządu Tymcza-

sowego. O nierozumieniu przez aliantów znaczenia sprawy polskiej można sądzić choćby z tego, że prowadzący dokładny dziennik o zachodzących faktach w Rosji ówczesny ambasador francuski, M. Paleologue nie wspomniał w nim o wydaniu tej odezwy ani słowa.

Wszystkie te deklaracje aliantów jednak były dość niewyraźne i dopiero orędzie prezydenta, Wilsona postawiło sprawę Polską na forum międzynarodowym jasno i twardo, dzięki czemu mogło się ukazać 2 marca 1918 r. pierwsze wspólne oświadczenie aliantów. Mianowicie ambasadorowie państw koalicyjnych przy królu Rumuńskim, chcąc wpłynąć na utworzenie armii polskiej na wschodzie, oświadczyli w piśmie wręczonem delegatowi Polskiego Komitetu Wojskowego, iż „jednym z głównych celów ententy w wojnie obecnej jest wskrzeszenie Polski w granicach geograficznych i etnicznych z zapewnieniem wszystkich warunków, potrzebnych do jej swobodnego istnienia i rozwoju ekonomicznego“. Oświadczenie to miało, naturalnie, znacznie mniejsze znaczenie, niż gdyby było złożone przez odpowiednie rządy.

Jak reagowało polskie społeczeństwo na tego rodzaju stosunek Rosji i Entente'y do sprawy polskiej? Przedewszystkiem mobilizacja w b. Kongresówce przeszła nadspodziewanie dla władz rosyjskich udatnie i spokojnie. Pozatem część społeczeństwa, zbliżona do stronnictwa narodowo-demokratycznego, przyjęła odezwę W. Księcia Mikołaja prawie z entuzjazmem, uważając, że połączenie wszystkich ziem Polskich, obdarzonych samorządem będzie stanowiło tak olbrzymią poprawę w porównaniu z położeniem Polaków przed wojną, że należy za obietnicę podziękować „z głębokiem wzruszeniem“.

Pogląd ten nie zmienił się u ugrupowań tych przez długi jeszcze czas, gdyż oto dnia 10 sierpnia 1916 r. Z. Hr. Wielopolski w imieniu Polskiego Komitetu Narodowego i polskiej reprezentacji parlamentarnej złożył memorjał, uzasadniający potrzebę wydania manifestu, ustalającego zasady samorządu dla Polski.

Druga część społeczeństwa stanęła na stanowisku konieczności dążenia do zupełnej niepodległości; wyrazem tego była odezwa, wydana przez stronnictwa niepodległościowe (Narodowy Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy, Polska Partja Socjalistyczna, Związek Chłopski, Związek Niepodległości, Związek Państwowości Polskiej, Związek Patryotów) w dniu 5 sierpnia 1915 r.*) „celem polityki Zjednoczonych Stronnictw

*) Dr. K. W. Kumaniecki: „Zbiór najważniejszych dokumentów“, str. 39.

Niepodległościowych jest uzyskanie w wojnie obecnej całkowicie niepodległości Państwa Polskiego w możliwie najszerszych granicach“.

Co się tyczy stosunku państw centralnych do kwestji polskiej, to, jak to już było zaznaczone powyżej, nie był ustalony i ulegał ciągłym wahaniom i zmianom w zależności od osób i od konjunktury na terenach wojny: myśl polityków cywilnych i wojskowych niemieckich i austriackich przeskakiwała od projektów zaanektowania ziem Polskich po Wisłę, a nawet po Bug z wysiedleniem ludności polskiej celem skolonizowania terenów tych przez Niemców*) aż do stworzenia z Polski państwa buforowego od Libawy do Odesy**), wreszcie zatrzymała się na projekcie kanclerza Bethmanna Hollwega pozyskania sobie Polaków przez utworzenie niepodległego Państwa Polskiego „z poprawkami granicy niemieckiej“; pozyskanie sobie Polaków miało na celu pozyskanie rekruta polskiego na miejsce traconych bez miary setek tysięcy na froncie zachodnim: Wynikiem tej koncepcji była proklamacja generał-gubernatorów Beselera (dla okupacji niemieckiej) i Kuka (austriackiej) z dnia 5 listopada 1916 r. zwiastująca, że monarchowie — Franciszek Józef i Wilhelm II „ułożyli się z ziem panowaniu rosyjskiemu wydartych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się“. 9 listopada Beseler ogłosił wspólną odezwę z Kukiem, wzywającą ludność b. Kongresówki do utworzenia armji celem wojny z Rosją.

Charakterystyczna była odpowiedź***) rządu rosyjskiego, której wyjątek brzmi: „rząd rosyjski widzi w tym akcie Niemiec i Austro-Węgier wielkie naruszenie prawa międzynarodowego, które zakazuje zmuszania mieszkańców zajętego terytorjum do podnoszenia broni przeciw ich własnej ojczyźnie, t. zn. Polaków przeciwko Rosji!

Kierownicy rządów państw sprzymierzonych, Briand i Asquith przyłączyli się do tego protestu rosyjskiego.

Pomimo usilnej agitacji i różnych obietnic, społeczeństwo Polskie rekruta niemcom nie dało.

Należy dodać, że stanowisko odporne, względem stworzenia armji na zew Niemców, zajęte wówczas przez Polaków, zniszczy-

*) Patrz Gumbach „Das annexionistische Deutschland (str. 132—136) o petycji czoła inteligencji (352 profesorów, 158 nauczycieli i pastorów, 148 sędziów i adwokatów i t. d.) do kanclerza w tej sprawie.

**) M. Seyda: „Polska na przełomie dziejów“, t. II, str. 77.

***) Dr. K. W. Kumaniecki: „Zbiór dokumentów“, str. 52.

ło nadzieje niemieckie na utrzymanie swego frontu wschodniego przy pomocy wojsk Polskich i przerzucenia wszystkich swych sił na front zachodni, co mogłoby zmienić całkowicie wyniki wojny: *tym sposobem stanowisko to — nietworzenia armji — przyczyniło się do zwycięstwa aliantów i do wskrzeszenia niepodległej Polski.*

Dalszy rozwój poglądów społeczeństwa Polskiego na stosunek do obu stron wojujących da się streścić w sposób następujący: ani zwolennicy jaknajszerszego wykorzystania aktu 5 listopada 1916 r.^{*)} ani optymiści, liczący na spełnienie obietnic wprowadzenia w połączonych ziemiach Polskich samorządu^{**)} w rzeczywistości nie uznawali odpowiednich enuncjacyj za zadawalniające całkowicie ich pragnienia. Skorzystane z nich miało być tylko etapem do zdobycia całkowitej niepodległości na całym terenie Polskim, uważali jednak, że wykorzystanie ich jest nakazem chwili, a wnioski, wyciągnięte z tych sprzecznych ze sobą podstaw, nadzieje tych dwu odłamów społeczeństwa, prowadziły do tak rozbieżnych stanowisk, że ci ludzie nie byli w stanie się porozumieć, tem więcej, że sprawa niepodległości była nie tylko rozpatrywana umysłem, lecz głęboko odczuwana sercem, — i pierwiastek emocjonalny bardzo często brał górę nad rozumowaniem.

*

*

*

Tak w zarysie przedstawiała się historia sprawy polskiej na terenie międzynarodowym do chwili wybuchu wielkiej rewolucji rosyjskiej.

*

*

*

Pierwsza rewolucja rosyjska roku 1917, poprzedzona długim okresem strajków robotniczych i zaburzeń ludowych, wybuchła dnia 8 marca. Po obaleniu rządu carskiego nastąpiła abdykacja cara Mikołaja w swoim i swego syna Aleksego imieniu w dniu 15 marca. Car zrzekł się tronu na rzecz brata swego Michała. Gdy wielki książę Michał również zrzekł się wszelkich pretensyj

^{*)} t. zw. „aktywiści“.

^{**)} należący do partji narodowo-demokratycznej i stronnictwa polityki realnej.

do tronu rosyjskiego, ukonstytuował się rewolucyjny Tymczasowy Rząd Rosyjski w następującym składzie:

Ks. Lwow, Prezes Gabinetu i Minister Spraw Wewnętrznych; P. Milukow, Minister Spraw Zagranicznych; A. Kiereński, Minister Sprawiedliwości; N. Niekrasow, Minister Komunikacji; A. Guczkow, Min. Wojny i Marynarki; A. Szyngarew, Min. Rolnictwa; M. Tereszczenko, Min. Finansów; A. Konowałow, Min. Handlu i Przemysłu; A. Manuiłow, Min. Oświaty; I. Godniew, Kontroler Państwa.

Polskie żywioły niepodległościowe Petersburga, zorganizowane już od 1915 roku, w konspiracyjnym „Zrzeszeniu Niepodległościowym“, z chwilą obalenia rządu carskiego ujawniły swe istnienie pod nazwą „Polskiego Komitetu Demokratycznego“.

Już dnia 18 marca rozesłano do pism rosyjskich komunikat następującej treści: (podajemy go podług Dz. Petr.)

„Polski Komitet Demokratyczny w Petrogradzie, jednoczący działaczy politycznych różnolitych prądów demokratycznych, które postawiły sobie za cel osiągnięcie niepodległości Polski, której formę rządów określi sejm ustawodawczy, obrany na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, gorąco wita obalenie dawnego ustroju w Rosji i ustalenie wolnej władzy ludowej. Polacy bardziej niż ktokolwiek inny czuli na sobie 150 lat całą okropność i ucisk despotyzmu; z tem większą szczerością i współczuciem witają oni narodziny nowej wyzwolonej Rosji. Polski Komitet Demokratyczny oświadcza, że te resztki przedstawicielstwa polskiego, które istniały przy dawnym ustroju, związały swą politykę z obalonym rządem i przeto nie mogą nadal pozostawać wyrazicielami postulatów Polski wobec nowej Rosji. Sprawę polską trzeba postawić w całej jej rozciągłości, uczciwie, otwarcie, jasno i szczerze. Polski Komitet Demokratyczny będzie dążyć do tego, aby wolna Rosja usłyszała wreszcie wolny nie związany przez zakazy głos Polaków, którzy nigdy nie godzili się z uciskającym Polskę samowładztwem i zawsze walczyli o całkowitą jej niepodległość. Wierny dawnemu hasłu demokratów polskich „za waszą i naszą wolność“ w głębokiem przeko-

naniu, że nowa Rosja uzna niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego, Polski Komitet Demokratyczny jednocześnie zwraca się do zamieszkałych w Rosji rodaków z wezwaniem, aby gdziekolwiek są wyteżyli swe siły i pracę dla ostatecznego tryumfu sprawy wolności.

Niech żyje wolna Rosja!

Niech żyje wolna i niepodległa Polska!

Niech żyje równość i braterstwo wolnych narodów!

Polski Komitet Demokratyczny.

Petrograd, 18 marca 1917 r.

Do grupy organizacyjnej Polskiego Komitetu Demokratycznego weszli p. p.:

Aleksander Babiański
Aleksander Lednicki
Aleksander Więckowski
Hipolit Gliwic
Jan Dąbrowski
Władysław Rawicz-Szczerbo
Konrad Niedźwiecki
Franciszek Skąpski
Stefan Mickiewicz
Stefan Filipkowski
Stanisław Budkiewicz
Jerzy Rakman
Henryk Piotrowicz
Juljusz Łukasiewicz
Bronisław Siwik
Jan Barchwic

W trzy dni potem wydał Komitet Demokratyczny odezwę do społeczeństwa polskiego w Rosji (patrz zał. Nr. 1).

Poczynania te zdecydowały o rozproszeniu atmosfery nieufności, jaka panowała w szerokich kołach demokracji rosyjskiej, w stosunku do Polaków. Atmosfera nieufności została wywołana ugodową polityką narodowo-demokratycznego koła polskiego w Dumie Rosyjskiej.

Odezwy te i inne dawne poczynania polskiej demokracji w Petersburgu w znacznym stopniu dopomogły do wydania aktów w sprawie niepodległości Polski i utworzenia Komisji Likwidacyjnej.

Rosyjski Rząd Tymczasowy, pomimo nawału pracy i tysięcy trosk, jakie nań spadły w związku z przebudową państwa i społeczeństwa rosyjskiego po rewolucji, zaraz w pierwszych dniach swego istnienia wydał odezwę do Polaków w sprawie niepodległości Polski. Odezwa ta została wydana dnia 30 marca 1917 roku. Cytujemy ją podług tekstu Dziennika Petrogradzkiego Nr. 1908 z dnia 17 (30) marca 1917 roku. *)

Odezwa Rządu Tymczasowego do Polaków.

Polacy! Dawny ustrój państwowy Rosji, źródło naszego i waszego ucisku i niezgody, dziś został obalony nazawsze. Wyzwolona Rosja w osobie swego Rządu Tymczasowego, posiadającego pełnię władzy, pośpiesza zwrócić się do Was z pozdrowieniem braterskim, powołuje Was do nowego życia — do wolności. Dawna władza złożyła Wam obietnice obłudnie, które spełnić mogła, lecz nie chciała. Mocarstwa centralne wyzyskały jej błędy, aby zająć i zniszczyć ziemię Waszą. Wyłącznie w celach walki z Rosją i z jej sprzymierzeńcami nadały Wam one pozorne prawa państwowości, niecałemu przytem narodowi, lecz jednej tylko części Polski, chwilowo zajętej przez wrogów. Za tę cenę chciały one kupić krew narodu, który nigdy o zachowanie despotyzmu nie walczył. Nie wyruszy i dziś armja polska na walkę w celu ucisku wolności, walkę o rozdarcie własnej Ojczyzny pod zwierzchnictwem swego odwiecznego wroga.

Bracia Polacy! Nadchodzi i dla Was chwila wielkich stanowień. Wolna Rosja powołuje Was do szeregu bojowników o wolność narodów. Naród rosyjski, który rzucił własne jarzmo, *przyznaje* i bratniemu narodowi polskiemu, całą pełnię praw i stanowienia własną wolą o swoich losach. Rząd Tymczasowy, wierzy umowom ze sprzymierzeńcami, wierzy wspólnemu z nimi planowi walki z wojującym germanizmem, *poczytuje stworzenie niepodległego Państwa Polskiego ze wszystkich ziem zamieszkałych w większości przez Polaków za niezawodną rękojmię trwałego pokoju przyszłej odnowionej Europy. Połączone z Rosją wolnym sojuszem wojskowym,*

*) w nawiasie podawano datę nowego stylu.

Państwo Polskie będzie trwałem przedmurzem przeciwko naciskowi mocarstw centralnych na Słowiańszczyznę.

Wyzwolony i zjednoczony naród polski sam określi swój ustrój państwowy, objawiając wolę swą przez Zgromadzenie Ustawodawcze, zwołane w stolicy Polski i wybrane przez głosowanie powszechne.

Rosja wierzy, iż połączone z Polską przez wieki wspólnego pożycia narody otrzymają wówczas trwałą rękojmnię bytu narodowego i praw obywatelskich.

Rosyjskie Zgromadzenie Ustawodawcze ma potwierdzić ostatecznie nowy związek bratni i wyrazić zgodę na dokonanie tych zmian w terytorjum państwowem Rosji, które są niezbędne dla utworzenia wolnej Polski ze wszystkich trzech dziś rozdzielonych jej części.

Przyjmijcie więc bracia-Polacy dłoń braterską, którą wyciąga do Was Wolna Rosja. Wierni wielkim tradycjom przeszłości powitajcie nową promienną chwilę w dziejach Waszych, chwilę wskrzeszenia Polski. Niech związek serc naszych i uczuć poprzedzi przyszły związek naszych państw i niechaj ze wznowioną i nieodpartą mocą rozlegnie się dawne hasło zwia-
stunów Waszego wyzwolenia: Naprzód do walki! ramię do ramienia, ręka w rękę, za wolność naszą i Waszą!

W powyższem brzmieniu, zatwierdzona na sesji w w dn. 16 b. m. o północy, odezwa Rządu Tymczasowego została zakomunikowana nam przez Polski Komitet Demokratyczny o godz. 2-iej w nocy *).

Odezwa ta była jednak czynem niesamorzutnym; została wywołana przez odezwę w tej samej sprawie, którą ogłosiła już dnia 27 marca 1917 roku Rada Deputatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogradzie. Odezwę tę podajemy wraz z uwagami Dziennika Petrogradzkiego (Nr. 1906, 1907 z 28 i 29 marca 1917 r.)

O Sprawie Polskiej

Wczoraj dnia 14 b. m. **) Rada Deputatów Robotniczych i Żołnierskich z zupełną jednomyślnością i w nader uroczystych okolicznościach uchwaliła tekst odezwy do narodu polskiego. Przedstawiciele wszyst-

*) taką notatką zaopatrzyła odezwę redakcja Dz. Petr.

**) 14 marca starego stylu oznacza 27 marca n. st.

kich grup politycznych i narodowości: Litwinów, Ormian, Żydów, Ukraińców gorąco tekst ten, zaprojektowany przez p. Sokołowa *) popierali. W imieniu partji polskich przemawiali na posiedzeniu od P.P.S. p. Stanisław Budkiewicz w imieniu S.D.K.P. i L. p. Mandelbaum **). Odezwa będzie rozesłana, jako radjotelegram na wszystkie strony świata.

Odezwę uchwalono w następującem brzmieniu:

Do Narodu Polskiego.

Carat, który w ciągu 100 lat dławił naród polski zarówno jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska.

Zawiadamiając naród polski o tem zwycięstwie wolności nad żardarmem wszechrosyjskim, Piotrogadzka Rada Deputatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, iż demokracja Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia narodowo-politycznego narodów i proklamuje, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym.

Przesyłamy narodowi polskiemu swe bratnie powitanie i życzymy mu powodzenia w walce o wprowadzenie w Niepodległej Polsce ustroju demokratyczno-republikańskiego.

Piotrogodzka Rada

Deputatów Robotniczych i Żołnierskich.

Skład Rady Robotniczej był, jak następuje.

Komitet Wykonawczy:

Prezes: Czcheidze, vice-prezesi: Skobielew i Kierenski.

Biuro: Czcheidze, Stieklów, Bogdanow, Kapelinski, Sztuczka, Kraszkow, Gwozdiew.

*) Mikołaj, syn Dymitra Sokołowa, socjaldemokrata-mieński, jeden z najwybitniejszych członków „Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski“, (Dymitr Sokołow, ojciec Mikołaja — duchowny prawosławny, kapelan nadworny cara).

**) Budkiewicz i Mandelbaum — Drzewiecki — członkowie „Zrzeszenia Niepodległościowego“.

Członkowie: pp. Erlich, Sokołow, Ginner-Suchanow, Kozłowski, Zenzinow, Goc, Stankiewicz, Bramson, Czajkowski, Filipkowski, Pankow, Dmitrjewskij, Sokołowski, Załuckij, Fiedorow, Swiatickij, Ceretelli, Goldman (Liber), Kratowski, Szechter, Skriabin (Mołotow), Dżugaszwili (Stalin), Szliapnikow, (Bielenin), Ramiszwili, Badkow, Podiorin, Sadowskij, Kudriawcow, Badenko, Linde, Borisow, Wakulenko, Klimczinskij.

Porównanie tych dwóch aktów wypada na korzyść odezwy Rady Robotniczej. Odezwa Rady, prosta i szczerza w tonie, nie ogranicza w niczem praw Polski do niepodległości pod względem państwowo - międzynarodowym. Życzenie powodzenia w walce o ustrój demokratyczno-republikański jest całkowicie zrozumiałe w ustach rewolucyjnych robotników i żołnierzy.

Odezwa Rządu Tymczasowego przyznaje Polsce prawo do niepodległości, o tyle niezupełnie, że Polska ma pozostawać połączona z Rosją „wolnym sojuszem wojskowym“, a pozatem uzależnia formę związku i wydzielenie ziem polskich z obszaru Rosji od zatwierdzenia Rosyjskiej Konstytuanty.

Wrażenie tych odezw na masy polskie w Rosji było ogromne. Odbiło się ono poważnem echem wśród starszego i młodszego pokolenia polskiej kolonii w Piotrogradzie (patrz załączniki Nr. 2, 3).

Związek Polaków Wojskowych, który powstał w parę tygodni po rewolucji, jako przedstawiciel polskich mas żołnierskich, nie omieszkał przez swoje Prezydium złożyć wyrazów uznania i Radzie Robotniczej, i Rządowi Tymczasowemu za dokonanie aktów sprawiedliwości i słuszności dziejowej.

W tym okresie i nieco później stosunek członków Obozu Niepodległościowego w Rosji do rewolucji rosyjskiej był szczerze życzliwy, choć w niejednakowo aktywny sposób. Na stopień aktywności wpływała różnorodność polityczna Obozu — od socjalistów do demokratów różnych odcieni.

Przeważał jednak zasadniczy ton gorącej sympatji i decyzja szczerzego poparcia rewolucji, jako najlepszego sojusznika niepodległości Polski.

Oczywista, gdyby Polska Racja Stanu znalazła się w kolizji z ideałami rewolucji rosyjskiej, cały obóz niepodległościowy stanąłby, po stronie Polskiej Racji Stanu; w tym jednak momencie historycznym istniała najzupełniejsza zbieżność interesów rewolucji i niepodległości.

III.

Powstanie i organizacja Związku Polaków Wojskowych w Piotrogradzie i innych Związków Polaków Wojskowych.

Wśród gromów rewolucyjnej burzy na wiosnę 1917 r. runął carat rosyjski. Na jego gruzach powstała Demokratyczna Republika Rosyjska, głosząc ujarzmionym przez carską Rosję narodom wiecznie żywe hasła demokracji: wolność, równość i braterstwo.

Emigracyjne i wojskowe masy polskie, wygnane przez wojnę światową do Rosji, w atmosferze rewolucyjnej wolności zaczęły skupiać się i organizować, pragnąc dać pomoc powstającej z grobu niewoli Ojczyźnie.

Jedne z pierwszych, wbrew oczekiwanym trudnościom, utworzyły swe organizacje masy Polaków wojskowych. Wszędy, gdzie pod szarym, zniszczonym trzyletnią wojną, płaszczem żołnierskim biło szczere polskie serce, zaczęły powstawać Związki Polaków Wojskowych.

Pierwszy Związek Polaków Wojskowych powstał w Piotrogradzie. Już w kilka dni po wybuchu rewolucji w początkach marca 1917 r. utworzony został Komitet organizacyjny Związku. (Załącznik Nr. 4 i 5). Konstytucyjne zebranie, w wielkiej sali „Armji i Floty“, na którym dokonano wyborów władz związkowych, odbyło się w dniu 24 marca 1917 r. (Załącznik Nr. 6).

Na tem zebraniu przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

My, Polacy: oficerowie, żołnierze, siostry miłosierdzia i urzędnicy wojskowi armji rosyjskiej tu zebrani, — przenosimy się myślą i sercem ku Tym, co w Kraju zakładają podwaliny gmachu Niepodległej i Zjednoczonej Polski Ludowej; ślemy pozdrowienia brater-

skie Wolnej Rosji i wyrażamy zaufanie Jej Rządowi Tymczasowemu, Radzie Delegatów Robotników i Żołnierzy, a także Delegatów Oficerskich, — i ślemy im życzenia owocnej pracy.

Celem naszej działalności jest wytworzenie łączności pomiędzy Polakami wojskowymi armji rosyjskiej na gruncie narodowym i wzajemna pomoc w najszerszym zakresie.

Inicjatywa organizowania związków polaków wojskowych wyszła z łona Zrzeszenia Niepodległościowego w Petersburgu; w szczególe założycielami Piotrogradzkiego Związku byli Polacy wojskowi: Witold de Gruell, Henryk Lewestam, Stanisław Iwanowski, Konstanty Dobrochotow, Jan Firewicz, Mieczysław Narwid-Raczkiewicz, Wacław Szczęśny.

Pierwsze posiedzenia komitetu organizacyjnego związku odbywały się w prywatnem mieszkaniu W. de Gruella i w redakcji petersburskiego tygodnika „Głos Polski“. Redaktorem „Głosu“ był Henryk Lewestam. (Zał. Nr. 4).

Skład zarządu (Załącznik Nr. 6) tego najliczniejszego i posiadającego wielkie wpływy wśród mas żołnierskich Związku był niezmiernie różnolitym, i pod względem przekonań politycznych i pod względem szarż wojskowych. Od szeregowca do generała, od lewicy Polskiej Partji Socjalistycznej do Narodowej Demokracji — oto pstra mozaika Zarządu Z.P.W. w Piotrogradzie.

Powstanie i działalność takiego zespołu były możliwe tylko w okresie rewolucji, kiedy wiosna wolności stopiła lody dawnych uprzedzeń i nawyków, a płomień szczerego patryjotyzmu choć na krótko przepalił partyjne przegrody. Ten różnolity zarząd bardzo często potrafił znaleźć wspólną myśl i wspólny czyn i wiele zdziałać dla podniesienia ducha i uświadomienia narodowego dziesiątków tysięcy polaków wojskowych armji rosyjskiej.

Po kilku tygodniach intensywnej, pełnej zapału pracy Związek zdołał skupić w ramach swej organizacji z górą 2000 polaków wojskowych garnizonu petrogradzkiego i około 10000 członków w kilkudziesięciu oddziałach rozsianych głównie na północy Rosji.

Wkrótce po powstaniu Zw. Piotrogradzkiego, placówki Związków Polaków Wojskowych pokryły swą siecią całą Rosję, sięgając na wschodzie Syberji, na południu Erzerumu, na północy Torneo, wreszcie na zachodzie linii frontu.

Zarząd Związku, pragnąc jaknajsprawniej wypełnić włożone nań obowiązki wyłonił następujące komisje:

1) Komisja Wojskowo-Statystyczna:

Zadaniem jej było przeprowadzenie dokładnej rejestracji Polaków wojskowych w celu ewentualnego tworzenia wojska polskiego, a wrazie powrotu do kraju opracowanie etatów i metod formowania bataljonów etapowych.

Przewodniczącym Komisji był ppłk. Bittner — sekretarzem chor. Dobrochotow.

2) Komisja Kulturalno-Oświatowa.

Propaganda niepodległościowa wśród członków Związku, oświata narodowa wewnątrz związku, w kołach pułkowych garnizonu piotrogrodzkiego i garnizonów okolicznych. Odczyty i pogadanki z Historji Polski. Kursy dla analfabetów wojskowych Polaków. Uczczenie rocznie narodowych i t. p.

Przewodniczący — chor. Szczęśny Waclaw, zastępca — żołn. Maurycy Kisielnicki, sekretarz — Jan Firewicz.

3) Komisja do Spraw Zewnętrznych Związku, miała na celu podtrzymywanie koniecznych stosunków z władzami. Komisja urządzała konferencje z przedstawicielami związków Polaków wojskowych, z wojskowymi związkami innych narodowości, organizacjami polskiej emigracji i polskiej myśli politycznej. Przewodniczący — gen. Suchomel, sekretarz chor. Z. Borawski.

4) Komisja administracyjno-gospodarcza zajmowała się zdobywaniem i administracją funduszków Związku, oraz gospodarką wewnętrzną. Przewodniczącym był gen. Jacyna.

Związek w swem życiu wewnętrznem nosił charakter klubowy, usiłował stworzyć atmosferę rodzinno-domową dla swych członków, pozbawionych rodzin.

W tym celu przy Związku została zorganizowana świetlica z czytelnią, bufetem, chórem i t. p. Nadzór nad temi poczynaniami miała Komisja Administracyjno-Gospodarcza i wiceprezes Związku urzędnik wojskowy — Barylski.

Szczególnie wiele zapału i serca włożyły w pracę nad oświatą i uobywatelnieniem związkowców siostry miłosierdzia polki, członkinie Związku: Elżanowska Jadwiga, Olizarówny Jadwiga i Stefanja, Grabowska Marja, Domaszewiczówna Zofja, Borysewiczówna Eleonora, Piotrowskie Zofja i Marja, Szczęśna Julja i wiele innych.

5) Komisja Prawna dla obrony praw wojskowych Polaków, a szczególnie inwalidów Polaków z armji rosyjskiej, dla udzielania indywidualnych porad prawnych członkom Związku i t. p. Przewodniczący — Henryk Lewestam, sekretarz — S. Baudoin de Courtenay.

6) Biuro Związku — kierownik — ppr. Gałach. Prócz komisji istniały przy Związku: Biuro pośrednictwa pracy dla bezrobotnych polaków wojskowych, Bratnia pomoc, Biuro porad leczniczych z d-r'em Franciszkiem Nowakowskim na czele.

Powiększony przez kooptację Zarząd Związku i wszystkie Komisje pracowały nader intensywnie. Oprócz pracy rejestracyjnej dla potrzeb przyszłej polskiej armji, szczególnie dużo czasu zabierała praca oświatowo - uświadamiająca wśród tysięcy polskich żołnierzy, o małym, a często żadnym uświadomieniu narodowym, rozsianych w kilkudziesięciu oddziałach Związku. Należy pamiętać, że polski chłop i drobny mieszczanin, zabrany do wojska rosyjskiego w latach 1913—14, był przeważnie analfabetą *). Kilkuletni pobyt w armji rosyjskiej bardzo często rusyfikował go w znacznym stopniu.

Najpotrzebniejsza więc była usilna i wytrwała praca, uświadamiająca narodowo te tysiące polskiego ludu, odzianego w rosyjskie mundury. Pracy tej Związek poświęcał najwięcej sił i czasu z tą myślą, żeby te tysiące przekształcić na bojowników o niepodległość i zjednoczenie Polski.

Od założenia Związku zjawiały się w jego progach ciągle nowe fale zwolnionych z wojska wojskowych inwalidów, chorych i żołnierzy, którzy wskutek wieku okazali się do służby wojskowej niezdolni.

Prócz tych zwracały się o pomoc Związkowi dziesiątki jeńców polaków i niepolaków, którym udało się zbiec z piekła obozów dla jeńców. Związek uważał za swój obowiązek zaopiekować się tymi ludźmi, dać im pracę, dopomagać pieniężnie, przyodziać, leczyć i ratować zbiegów przez wysyłanie ich do Szwecji.

Sam związek nie podołałby tym potrzebom; znaczną pomoc okazywały mu w pracy w pierwszym rzędzie: Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, Centralny Komitet Obywatelski i inne tego rodzaju instytucje.

W dziedzinie niesienia pomocy jeńcom Zarząd Petrogradzkiego związku, już na początku swej działalności, zetknął się z wielką i szlachetną postacią Ks. Prof. Trzeciaka, który całą swoją niespożytą energję i wielkie stosunki nawet życie i bezpieczeństwo własne poświęcał dla ulżenia doli jeńców polaków i jeńców innych narodowości.

Szczególnie gorąco i serdecznie opiekował się Związek jeńcami-legjonistami, którym udało się zbiec z niewoli, lub których

*) Procent analfabetów wśród ludu Polski Kongresowej przed wojną światową wynosił od 75 — 80%.

przysyłały inne instytucje. Należy wyjaśnić, że Petersburg położony tuż przy granicy Finlandji, jeszcze za czasów caratu, był tym punktem, gdzie zbiegały się linje przemytu do Szwecji wszystkich nielegalnych z punktu widzenia caratu jednostek. Zrzeszenie Niepodległościowe w Petersburgu już od paru lat zdołało stworzyć sieć tajnych punktów i dróg przewozu wszystkich uciekających z granic Rosji „przestępców“ politycznych. Związek Polaków Wojskowych w Piotrogradzie utarte te szlaki rozwinął, dołączając do dawnych placówek, placówki związków Polaków wojskowych w Finlandji. Każdy taki zbieg-legjonista lub zbieg polityczny otrzymywał w Związku odpowiedni zasiłek, ubranie, dokumenty członka Zarządu Związku i wraz z prawdziwym członkiem Zarządu jechał na inspekcję do Finlandji, gdzie najczęściej dostawał się pod opiekę Związku Wojskowych Polaków w Wyborgu. Prezesem tego Związku był chor. Stanisław Bogusławski, który miał za zadanie wyprawiać dostarczonych legjonistów do Szwecji.

W ciągłej pracy, w ogniu walk i sporów o orientację kształtowała się ideologia Związku Piotrogradzkiego i jego oddziałów. Pomimo różnorodności politycznej, a niekiedy bezbarwności, szczególnie starszych członków Zarządu, powoli, wskutek współżycia i współpracy w Zarządzie zwyciężała ideologia obozu niepodległościowego. W tej walce o ideały już od pierwszych dni istnienia Związku odegrała bardzo poważną rolę w Zarządzie i samym Związku zwarta grupa członków peowiaków i Zrzeszenia Niepodległościowego *).

A wogóle cały Związek od pierwszych dni swego powstania znalazł się w sferze wpływów silnego i posiadającego dawne tradycje Obozu Niepodległościowego w Piotrogradzie, do którego z miejscowych żywiołów polskich należały: P.O.W., Zrzeszenie Niepodległościowe i jego spadkobierca Klub Demokratyczny w Piotrogradzie. Prócz tego wybitną rolę w obozie niepodległościowym odgrywały P.P.S. (frakcja rewolucyjna) i Ludowcy z pod znaku „Zarania“. Większość członków frakcji rewolucyjnej P.P.S. i ludowców znalazła się w Piotrogradzie, przeszedłszy piekło więzień i katorgi rosyjskiej **).

*) Do grupy tej w Zarządzie i samym Związku należeli: śp. Konstanty Dobrochotow, Jan Firewicz, Jan Strawiński, Maurycy Kisielnicki, Wacław Szczesny, Aleksander Babiański, Stefan Mickiewicz, Bronisław Zakrzewski, Marjan Mikucki, Edward Mroczek, J. Szymański, śp. Wiktor Piko, W. Brojewski, F. Lineburg i wielu innych.

**) Uwolnieni z więzień przez rewolucję rosyjską przybyli do Piotrogradu następujący wybitni P.P.S-owcy (b. fr. rewol.): Aleksander Prystor, Jan Libkind, Bronisław Siwik, Kazimierz Rożnowski, Pużak i wielu innych; z ludowców: Irena Kosmowska, Jadwiga Dziubińska, Maksymilian Malinowski i inni.

Ponieważ Zarząd Zw. P. W. w Piotrogradzie nie w pełnym składzie należał do obozu niepodległościowego, a nawet większość niepodległościowców w piotrogrodzkim i innych związkach nie miała jednolitej opinii w kwestji tworzenia armji polskiej w Rosji, przeto wybitni działacze Zrzeszenia Niepodległościowego i P. O. W. w Piotrogradzie musieli zużyć dużo wysiłków celem skłonienia związkowców do stanowiska wyczekującego, póki nie otrzyma się wyraźnych wskazówek z Kraju.

Należy dodać, iż nikt z działaczy związkowych nie przypuszczał, że Rada Stanu zajmie tak zdecydowanie negatywne stanowisko w kwestji tworzenia armii i oddziałów polskich w Rosji.

Wybitni działacze obozu niepodległościowego w Rosji tłumaczyli związkowcom, że jedyną i konieczną w danym momencie polityką polską jest polityka neutralności. Rada Stanu robi wszystko, ażeby w tej wielkiej wojnie, która już tak zniszczyła nasz Kraj i wytoczyła tyle krwi z narodu polskiego, założyć możliwie mocne fundamenty państwowości polskiej, a ten istotny związek armji polskiej, którym są legjony Piłsudskiego, zachować dla tworzącego się niepodległego Państwa Polskiego.

Nie używa się w danym momencie legjonów w walce przeciwko Rosji. Z tego powodu tworzenie armji polskiej po tej stronie i pchnięcie jej przeciwko państwom centralnym uniemożliwi politykę neutralności Radzie Stanu w Warszawie, może zmusić powstające Państwo Polskie do dania rekruta Niemcom i walki z rewolucyjną Rosją, która ogłosiła już niepodległość Polski. Na razie trzeba dążyć do zrzeszenia wojskowego elementu polskiego w związkach wojskowych polaków, z tą myślą, żeby tę siłę zachować jako zapas, jako pogotowie dla tworzącej się Niepodległej Polski. A jeżeli Rząd Polski rozkaże — to na podłożu organizacyjnem związków przystąpić do formowania wojska polskiego do walki o niepodległość Polski.

Te argumenty przekonały związkowców. Większość polaków wojskowych postanowiła czekać na dyrektywy z Kraju i na uchwały zjazdu delegatów, który niebawem miał się odbyć.

Wyrazem tych postanowień był następujący cyrkularz, podpisany przez przedstawicieli największych związków w Rosji.

CYRKULARZ.

Związek Wojskowych Polaków w Piotrogradzie stoi na stanowisku, że rozstrzygnięcie kwestji tworzenia polskiej armji sojuszniczej w Rosji, polskiej armji lub oddziałów polskich w armji rosyjskiej, może nastąpić tylko po otrzymaniu:

- 1) Odpowiednich dyrektyw z kraju,
- 2) Opinji przedstawicieli emigracji polskiej w Rosji,
- 3) Opinji Wojskowych Polaków, znajdujących się w armjach rosyjskich, czy to w rozproszeniu, czy to skupionych w dywizje i korpusy polskie.

Związek Wojskowych Polaków uznaje, że wszelka decyzja w kwestjach powyższych dziś przyjmowana, gdy nie mamy odpowiedzi na wszystkie trzy zasadnicze pytania, jest przedwczesna i nie odpowiada powadze zagadnień.

My, Wojskowi Polacy w armji rosyjskiej, pamiętać musimy, że każdy nasz krok winien mieć na celu przede wszystkim dobro ogółu, nie zaś dogadzanie sobie, pamiętać musimy, że każdy z nas winien zostać tymczasem na miejscu.

Wytrwajmy, a już niedługo poznamy wszystkich Polaków Wojskowych zdania i wtedy ziszczą się nasze dążenia.

Zarząd Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie.

Podpisali również:

Związek Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego
i Związek Wojskowych Polaków Moskiewskiego Okręgu.

Jednocześnie Związek Piotrogradzki wydał odezwę mocno protestującą przeciwko nieskoordynowanym wysiłkom pewnych grup podjęcia akcji tworzenia armji polskiej w Rosji. Jedną z najbardziej aktywnych pod tym względem organizacyj była Konfederacja Polska. Była to grupa złożona z wyższych oficerów Polaków z armji rosyjskiej.

Na czoło Konfederacji wysunął się jen. Baranowski, b. członek Zarządu Zw. P. W. w Piotrogradzie. Konfederacja znajdowała się w sferze zdecydowanych wpływów Narodowej Demokracji. Wystąpienia Konfederacji były zawsze wysoce indywidualne i nieliczące się z opinią Polski, ani ze zdaniem emigracji. Odezwę związku cytujemy podług „Głosu Polskiego“.

Związek Polaków Wojskowych w Piotrogradzie na posiedzeniu Zarządu w dniu 24 (7) kwietnia r. b. jednogłośnie uchwalił następującą deklarację:

Związek Polaków Wojskowych, założony dnia 24-go marca r. b. dąży do zjednoczenia wszystkich polaków Armji Rosyjskiej na gruncie pracy narodowej, pod hasłem jedności i niepodległości ziem polskich w ścisłej

koordynacji z opinią Kraju i społeczeństwa polskiego na emigracji i ogółu polaków wojskowych w Rosji. Związek, liczący 2.000 z górą członków, w olbrzymiej większości żołnierzy i już kilkadziesiąt zorganizowanych oddziałów na froncie i na prowincji stosuje się do stanowiska Kraju, zwołuje powszechny wiec delegatów polaków wojskowych i urządza szereg konferencji z przedstawicielami wszystkich stronnictw polskich na emigracji, by otrzymać należyte dyrektywy do wystąpienia nazewnątrz. Wobec powyższego i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Narodem, Związek, licząc się z faktem egzystowania dywizji strzelców i innych jednostek wojskowych polskich w Rosji, uważa, że wszelkie poczynania,*) przedsiębrane na własną rękę przez nieodpowiedzialne jednostki, czy grupy, zwłaszcza z kół wojskowych pochodzące, są zgubne dla sprawy narodowej i najenergiczniej piętnowane być powinny.

Zarząd Związku Wojskowych Polaków
w Piotrogradzie.

O powstaniu innych Związków Polaków Wojskowych (patrz załączniki Nr. 7 — 10).

*) w dziedzinie tworzenia armji polskiej (przypisek redakcji niniejszego wydawnictwa).

IV.

Rzut oka na rozwój organizacyj wojskowo-niepodległościowych w Piotrogradzie. Koło Wojskowe Polskiej Partji Socjalistycznej, jako podłoże Związku Walki Czynnej. Polska Organizacja Wojskowa, jako dalszy ciąg Z. W. C. Zrzeszenie Niepodległościowe, zorganizowane w porozumieniu z P. O. W. Klub Demokratyczny, spadkobierca Zrzeszenia Niepodległościowego.

Zainicjowana w Polsce przez Józefa Piłsudskiego konspiracyjna akcja wojskowo-niepodległościowa wśród kolonji polskiej Petersburga została rozpoczęta już od roku 1910-go. Hasło tworzenia organizacyj wojskowych przywiózł do Petersburga, przybyły z Krakowa Tytus Filipowicz i na podłożu dawniej założonego Kółka Studenckiego Frakcji Rewolucyjnej Polskiej Partji Socjalistycznej stworzył pierwszy załążek organizacji wojskowej pod nazwą „Koło Wojskowe“. Do koła należeli: ś. p. Kazimierz Kamiński, ś. p. Tadeusz Hołówko, Kazimierz Kuśmierski, Wacław Głazek, Machcewicz Jan, Łopatto Walerjan i inni.

W roku 1911 po przyjeździe do Petersburga Walerego Sławka, jako emisarjusza Związku Walki Czynnej „Koło Wojskowe“ przekształciło się w oddział Z. W. C. pod komendą Kazimierza Kamińskiego. Do szeregów Z. W. przystąpili między innymi Marjan Zyndram Kościółkowski, Julian Łukasiewicz, Stanisław Makowiecki, Jan Balicki, Marjan Klott, Władysław Maciszewski, Wacław Graba-Łęcki i inni.

W roku 1913 jako instruktor przyjeżdża do Petersburga ś.p. Julian Stachiewicz i obejmuje komendę nad Petersburskim Oddziałem Związku Walki Czynnej. Od tego czasu Związek rozwija się liczebnie, a poziom szkolenia wojskowego podnosi się znacznie.

Po wybuchu wojny i wstąpieniu przywódców Związku do Legjonów działalność Z. W. C. na terenie Petersburga osłabła. Związek odrodził się już w nowej formie jako Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.). Pierwszym komendantem Petersburskiej P. O. W. był inż. Franciszek Skąpski. Nominację otrzymał na jesieni roku 1914 w Warszawie z rąk ś.p. Tadeusza Żulińskiego (Roman Barski).

Ś.p. T. Żuliński w październiku 1914 roku został odkomenderowany do Warszawy, przez Komendanta Piłsudskiego i stanął na czele organizującej się P. O. W.

Najczynniejszymi członkami Petersburskiej P. O. W., oprócz Skąpskiego, w tym pierwszym okresie organizacyjnym byli: ś.p. Witold Fedorowicz, Julian Łukasiewicz, Jan Firewicz, Stanisław Makowiecki, Konstanty Terlikowski, Jerzy Rakman i inni.

Ćwiczenia wojskowe odbywały się w Sokole Petersburskim, zakonspirowane pod formą ćwiczeń gimnastycznych.

Pierwszy okres istnienia P. O. W. w Petersburgu zamyka przyjazd Bogusława Miedzińskiego na początku roku 1915. Miedziński przyjechał z ramienia Naczelnej Komendy P.O.W. Za jego pobytu usprawniona została wewnętrzna organizacja Komendy. Utworzono kilkanaście kółek szkolenia wojskowego, liczących każde po pięciu do siedmiu ludzi. Wykładowcami i instruktorami wojskowymi w P.O.W. byli dawni związkowcy: Stanisław Makowiecki, K. Terlikowski, S. Rutkiewicz, Aleksander Jelski.

W tym okresie Komenda P.O.W. w Petersburgu składała się z następujących osób: komendant Skąpski, zastępca komendanta Makowiecki, adjutant Terlikowski.

Tegoż roku przybył powtórnie do Petersburga ś.p. T. Hołówko i przywiózł Skąpskiemu nominację na komendanta Okręgu Petersburskiego. Okrąg ten obejmował gubernie północne i środkowe Rosji Europejskiej. Do Komendy Okręgowej Petersburskiej P.O.W. należała i Moskwa, komendantem której z ramienia ob. Skąpskiego był Ludwik Rogowski, a zastępcą jego ś.p. Franciszek Anusz. Emisarjuszami Komendy Okręgowej dla zakładania i instruowania kół prowincjonalnych byli: ś.p. Karol Basiński, Jan Firewicz, Bolesław Sarankiewicz i inni.

Komenda Okręgowa P.O.W. poświęcała się głównie pracy wewnętrzno-wojskowej, a prócz tego dostarczała do Warszawy broń i dynamit, pozatem niosła pomoc wziętym do niewoli legjonistom i ułatwiała im ucieczkę drogą przez Finlandję i Szwecję. W organizacji dróg przewozu poczty i kurjerów P.O.W. w przemycaniu do Finlandji „przestępców politycznych“, ściganych przez rosyjską żandarmerję i legjonistów-jeńców, zbiegłych z obo-

zów dla jeńców wielkie zasługi położyli w różnym czasie: Józef Ziabicki, członek Zrzeszenia Niepodległościowego i Ks. Prof. Trzeciak z Piotrogradu, profesor Mexmontan i jego rodzina w Helsingforsie, Ks. Karling z Wyborga, Wacław Dzierżawski, prezes Komitetu Polskiego w Sztokholmie, chor. Stanisław Bogusławski, prezes Związku P. W. w Wyborgu.*)

Na początku sierpnia 1915 r. komendant P.O.W. Fr. Skąpski, spełniając rozkaz Głównej Komendy, stawiał się w Warszawie i przed samem zajęciem Warszawy przez Niemców został mianowany przez Komendanta Głównego P.O.W. ob. Barskiego Naczelnym Komendantem P.O.W. na Rosję. Po otrzymaniu nominacji Skąpski natychmiast wrócił do Rosji i objął naczelną komendę z siedzibą w Petersburgu. W tym okresie postanowiono wciągnąć do akcji wojskowo-niepodległościowej i starsze społeczeństwo polskie w Rosji.

P. O. W. nawiązuje ścisły kontakt ze Zrzeszeniem Niepodległościowym.

Zrzeszenie Niepodległościowe zostało założone w Petersburgu na początku roku 1915. Jednym z głównych działaczy Zrzeszenia był ś. p. Aleksander Więckowski; do Zrzeszenia należeli wszyscy miejscowi działacze późniejszego Klubu i Komitetu Demokratycznego, a prócz tego uwolnieni z więzień i katorgi członkowie P.P.S. Frakcji Rewolucyjnej, ludowcy z pod znaku „Zarania“, pochodzący z Królestwa i wybitni przedstawiciele P. P. S. lewica a nawet niektórzy członkowie Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

W skład Zrzeszenia Niepodległościowego, z którego po wybuchu rewolucji rosyjskiej wyłonił się Komitet Demokratyczny, wchodził w różnym czasie: Altberg Lucjan, Babjański Aleksander, Baranowski Wojciech, Budkiewicz Stanisław, Budkiewiczowa Barbara, Basiński Karol, Borowski Stanisław, Dąbrowski Jan, Dziubińska Jadwiga, Filipkowski Stefan, Gliwic Hipolit Grostern Stefan, Korsak Stanisław, Kosmowska Irena, Kościółkowska Barbara, Kulikowscy Stefan i Leon, Leśniewska Antonina, Ludkiewicz Seweryn, Lednicki Aleksander, Malinowski Maksymilian, Minkiewicz Wacław, Mandelbaum-Drzewieski Bernard, Mickiewicz Stefan, Mickiewicz Marjan, Niedźwiecki Konrad, Piotrowicz Henryk, Rawicz-Szczerbo Władysław, Rawiczowa-Szczerbo Ha-

*) W różnym czasie, poczynając od r. 1915 — 1917 przewiezieni zostali drogą przez Finlandję i Szwecję: Stanisław Downarowicz, ś.p. Michał Sulkiewicz, pułk. Minkiewicz, Wanda Wasilewska, prof. Bondy ze Lwowa, ś.p. Witold Fedorowicz, pułk. A. Koc, oficerowie Mierzyński, Żulauf i wielu innych.

lina, Rożnowski Kazimierz, Rożnowska Wanda, Rożnowski Jan, Skąpski Franciszek, Siwik Bronisław, Siwikowa Zofja, Więckowski Aleksander, Ziabicki Józef i inni.

Zrzeszenie Niepodległościowe, po zdobyciu Warszawy rozwinęło żywą działalność wśród emigracji w Rosji. Zrzeszenie, działając na tajnych zebraniach i za pośrednictwem „Dziennika Petersburskiego“, w którym uzyskało większość, przeciwstawiało się ugodowej polityce „Koła Polskiego“, skłonnej do ograniczenia sprawy polskiej do sprawy wewnętrznej rosyjskiej, mającej być rozwiązana na gruncie autonomji a nawet samorządu w ramach Imperjum Rosyjskiego.

Próbowo narodowo-demokratycznych posłów z Koła Polskiego podawania się, za jedynych przedstawicieli narodu. Zrzeszenie Niepodległościowe przeciwstawiło zasadę, iż o losach swoich i aspiracjach narodowych decydować winien Kraj, którego woli emigracja winna być posłuszną. Z chwilą utworzenia Tymczasowej Rady Stanu, której poddały się stronnictwa polityczne w kraju, złączone w Radzie Naczelnej, oraz P.O.W. i do której wszedł jako członek Komendant Piłsudski, Zrzeszenie Niepodległościowe uznało Radę Stanu za Rząd Powstającego Państwa Polskiego, z którym winny być koordynowane wszelkie poczynania smigracji.

Wychodząc z założenia, że stosunki polityczne w Rosji do końca wojny mogą ulec poważnej zmianie, Zrzeszenie Niepodległościowe już za czasów caratu weszło w porozumienie z przedstawicielami rosyjskiej opozycyjnej lewicy, ujawniając wobec nich dążenia niepodległościowe polskie i domagając się poparcia tych dążeń w imię zasad demokracji. Szereg zebrań porozumiewawczych, na których uzgodniono poglądy obu stron, doprowadził do zawiązania wśród Rosjan „Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski“. Inicjatorem i inspiratorem tego towarzystwa był również ś. p. Aleksander Więckowski.

Do Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski należało wielu działaczy, którzy po obaleniu rządu carskiego odegrali wybitną rolę w Rządzie Tymczasowym i w Radzie Robotniczej. Zawdzięczając wysiłkom Zrzeszenia Niepodległościowego, grunt był o tyle przygotowany, że po wybuchu rewolucji kwestja polska znalazła się na porządku dziennym i po odpowiednim poparciu przez członków Zrzeszenia została, jakieśmy już mówili, rozstrzygnięta pozytywnie przez uchwałę Rady Robotniczej w dniu 27 marca 1917 roku i następnie aktem Rządu Tymczasowego, przynagłonego przez Akt Rady, w dniu 30 marca tegoż roku.

Do „Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski“ należeli między innymi: Kiereński, Niekrasow, Konowałow, Tereszczenko, Sokołow, Skobielew, Czcheidze, Dziubinskij, Rodiczew, Pieszechonow, Makotin, Kuźmin-Karawajew, Demianow, Makarow.

Posiedzenia Towarzystwa odbywały się albo w mieszkaniu mecenasa Konrada Niedźwiedzkiego przy ul. Sergiejewskiej, albo też korzystano z gościny adwokata Makarowa przy ul. Razjeżej.

Pierwszych czterech członków „Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski“ widzimy jako ministrów w Tymczasowym Rządzie Rewolucyjnej Rosji. Nazwiska ich figurują wśród innych podpisów na znanej odezwie do Polaków w sprawie niepodległości. Trzej następni: Sokołow, Skobielew i Czcheidze byli jednymi z najwybitniejszych członków Rady Robotniczej. Właśnie Mikołaj, syn Dymitra, Sokołow był inicjatorem i autorem wniosku uchwały aktu o niepodległości Polski w Radzie.

Piotrogrodzkie Zrzeszenie Niepodległościowe w warunkach wolności politycznej, wytworzonej przez rewolucję, rozkonspirowało się i poczęło pracować całkiem jawnie, jako Klub Demokratyczny w Piotrogradzie.

O czym świadczą przedruki z ówczesnego Dziennika Piotrogrodzkiego.

KLUB DEMOKRATYCZNY W PETROGRODZIE.

Jawność życia politycznego na terenie rosyjskim sprawiła, iż ogół polski w Piotrogradzie poczuł potrzebę czynnego udziału w polskich organizacjach politycznych. Działające od lat dwóch Zrzeszenie Niepodległościowe, pracujące przed rewolucją napół konspiracyjnie po swem ujawnieniu się i kilku wiecach publicznych otrzymało znaczną ilość zgłoszeń na członków od osób, sympatyzujących z ideami Zrzeszenia. Pragnąc zadość uczynić szeroko odczuwanej potrzebie wytworzenia organizacji, skupiającej żywioły demokratyczne, uznając przytem, iż zadania polityczne, jakie postawiło sobie Zrzeszenie Niepodległościowe, a mianowicie uznanie Niepodległości Polski przez Rosję zostały spełnione, że natomiast życie wymaga wysunięcia szeregu nowych zadań, kultywowanie w wychodźstwie naszym pojęć demokratycznych zaprojektowano zamiast rozszerzenia organizacji Zrzeszenia, stworzyć Klub Demokratyczny, na wzór już powstałych organizacji w Moskwie i szeregu innych miast.

DZIENNIK PETROGRODZKI sobota 22 kwietnia (5 maja) 1917 roku.

Oblicze polityczne Klubu Demokratycznego w Piotrogradzie dokładnie charakteryzują uchwały, powzięte na posiedzeniu w dniu 30 maja 1917 roku. Podajemy je jako przedruk z Dziennika Petrogradzkiego.

POLSKI KLUB DEMOKRATYCZNY W PIOTROGRODZIE.

Platforma polityczna Klubu przedstawia się jak następuje:

1) Jedynym w obecnej dobie celem akcji narodowej polskiej jest utworzenie i ugruntowanie niepodległego bytu Zjednoczonej Polski.

Wychodząc z założenia powyższego Kl. Dem. uznaje za naczelne zadanie polityczne dążenie do niepodległości Polski, której zjednoczenie się opiera na niewzruszonej zasadzie prawa narodów do stanowienia o swoim losie.

2) Klub stoi na stanowisku, iż *jedynie Sejm Ustawodawczy Niepodległej Polski ma mocen jest decydować o jej ustroju wewnętrznym, jak i o stosunku do państw ościennych.*

3) Kl. Dem. uznaje, że emigracja polska w Rosji nie może i nie powinna prowadzić samodzielnej, oderwanej od Kraju polityki. Kl. Dem. uznaje, że do czasu utworzenia wolną wolą narodu polskiego innych rządów i władzy państwowej Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie jest Rządem Polskim, który kieruje polityką polską.

4) W triumfie haseł Rewolucji Rosyjskiej i utrwaleniu Republiki Demokratycznej w Rosji Kl. Dem. widzi jedną z istotnych gwarancyj wolności i niepodległości Polski.

5) Kl. Dem. dąży do stworzenia Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach zupełnej równości obywatelskiej, sprawiedliwości społecznej i uszanowania praw kulturalnych i politycznych mniejszości narodowych.

Polski Kl. Dem. w Piotrogradzie w osobach swych delegatów brał czynny udział z Zjeździe organizacyj demokratycznych w Moskwie, którego owocem było zjednoczenie wszystkich pokrewnych organizacyj, działających na Litwie, Rusi i w Cesarstwie.

Na czele Klubu stoi Rada oraz Wydział Wykonawczy tejże. W skład Rady wchodzi p.p.: Lucjan Altberg, Aleksander Babiański, Jan Baudoin de Courtenay, Jan Dąbrowski, Hipolit Gliwic, Bronisław Gałczyński, Józef Geysztor, Stefan Grostern, Stefan Jabłoński, Stanisław Korsak, Irena Kosmowska, Henryk Lewestam, Julian Łukasiewicz, Stefan Mickiewicz, Wacław Mickiewicz,

Konrad Niedźwiedzki, Zygmunt Rymowicz, Władysław Rawicz-Szczerbo, Franciszek Skąpski, Wacław Szczęsny, Ludwik Tołłoczko, Józef Ziabicki, Henryk Piotrowicz.

Wydział wykonawczy stanowią p.p.: Tołłoczko — prezes, Jabłoński, Dąbrowski — vice-prezesi, Korsak — skarbnik, Altberg — sekretarz.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1954 środa 17 (30) maja 1917 roku.

V.

Akcja przygotowawcza do Zjazdu Delegatów Polaków Wojskowych. Kwestja tworzenia armji polskiej w Rosji, jako naczelne zagadnienie chwili. Rozbieżność poglądów wśród polityków emigracyjnych. Stosunek Związków Polaków wojskowych do zagadnienia tworzenia armji polskiej na emigracji. Konferencja Zarządu Związku Piotrogrodzkiego z przedstawicielami partji politycznych. Odezwa Związku Piotrogrodzkiego do Emigracji Polskiej w Rosji.

Jedną z najważniejszych trosk Zarządu Zw. P. W. w Piotrogradzie była praca wstępna w celu zwołania Powszechnego Zjazdu Polaków Wojskowych w Rosji.

Już 27 marca 1917 r. w Moskwie na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli Związków Piotrogrodzkiego i Moskiewskiego postanowiono zwołać Zjazd w początku maja tegoż roku i całokształt prac związanych ze zwołaniem Zjazdu, włożono na Zw. Piotrogrodzki.

Przedewszystkiem należało uzyskać zgodę Rządu Rosyjskiego na zwołanie Zjazdu.

Guczkow ówczesny „rewolucyjny“ Minister Spraw Wojskowych Rep. Rosyjskiej przez usta swych vice-ministrów wręcz zabronił zwołania zjazdu.

Niezmiernie ciekawym dokumentem jest pismo Piotrogrodzkiego Związku do Premjera Tymczasowego Rządu Republiki Rosyjskiej, protestujące przeciwko decyzji Ministra Spraw Wojskowych. Toż samo pismo zostało wysłane do Rady Deputatów Żołnierskich i Robotniczych w Piotrogradzie.

Treść tego dokumentu z jednej strony dosadnie maluje mentalność dawnych carskich generałów w rewolucyjnym rządzie, z drugiej strony uwypukla twardą nieustępliwość Związku w obronie praw nabytych przez rewolucję oraz ich zakresu.

List ten z premedytacją został podpisany przez jednego z vice-prezesów związku podoficera i członka zarządu - generała, co było w stylu rewolucyjnej równości, niesłychanie jednak rzadkiej wśród wojskowych rosyjan. List ten cytujemy w tłumaczeniu z rosyjskiego *).

Piotrogród, 26 kwietnia 1917 r.

Związek Wojskowych Polaków
Nr. 133.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Tymczasowego Rządu Rosyjskiej Republiki.

24 marca r. b. ukonstytuował się Związek Polaków Wojskowych. Związek ten ma za zadanie zjednoczyć wszystkich Polaków Wojskowych, znajdujących się w armji rosyjskiej, na gruncie kulturalno-narodowym i wzajemnej pomocy.

Specjalna delegacja miała już zaszczyt przedstawić Rządowi Tymczasowemu pierwszą uchwałę ogólnego zebrania członków Związku z dnia 24 marca r. b.

Dowódca Piotrogradzkiego Okręgu Wojskowego w rozkazie Nr. 228 z marca 1917 r. podał do ogólnej wiadomości fakt powstania Związku P. W.

Związek pozostaje w chwili obecnej w stałym i bliskim kontakcie z podobnymi doń związkami, jak np. z Moskiewskim, o powstaniu którego obwieszczono w rozkazie Komendanta garnizonu Moskiewskiego Nr. 102 z dnia 11 kwietnia r. b.

Związek założył szereg swych oddziałów w wielu punktach frontu i tyłach armji czynnej.

Aby osiągnąć całkowite zjednoczenie kulturalno-narodowe wszystkich Związków Polaków Wojskowych, istniejących w armji rosyjskiej, co według naszego głębokiego przekonania, nietylko nie wywrze dezorganizacyjnego wpływu na armję, lecz wprost przeciwnie przyczyni się do utrwalenia ładu i porządku w tejże, już niejednokrotnie przedkładaliśmy władzy potrzebę zwołania ogólnego zjazdu delegatów od Związków Polaków Wojskowych.

*) ze zbiorów W. de Gruella.

16 kwietnia b. r. prośbę naszą przedstawiliśmy Panu Ministrowi Wojny.

Minister Wojny przez swych pomocników *): gen. Nowickiego i gen. Fiłatowa zakomunikował nam, że na Zjazd nie pozwala, nie podając motywów tej decyzji.

Na skutek prośby przedstawicieli Związku pomocnicy Ministra Wojny wyliczyli ustnie następujące powody odmownej decyzji.

1) Zjazd jest zupełnie niepotrzebny.

2) Na żadne podobne zjazdy Polaków wojskowych dotąd na froncie nie pozwalano: były tylko ogólnowojskowe zjazdy poszczególnych formacji.

3) Gen. Nowickij nie widzi powodów robienia jakiegoś wyjątku dla Polaków Wojskowych, gdyż wtedy trzeba byłoby również pozwolić na zjazdy innych „inorodców”: Kirgizów, Gruzinów, a zwłaszcza Ukraińców i Łotyszów.

4) Gen. Fiłatow nie jest w stanie wynaleźć odpowiedniej metody, któraby ustaliła polskość poszczególnych żołnierzy z armji rosyjskiej i nie wie na czym się opierać, czy na pochodzeniu z pewnych rejonów, czy na jakimś innem kryterjum.

5) Wogóle wcieleni do armji rosyjskiej żołnierze polskiego pochodzenia nie mają potrzeby debatowania nad jakimikolwiek zagadnieniami gdyż, znajdując się w szeregach armji rosyjskiej, nie powinni mieć żadnych separatystycznych dążeń i chęci.

Zarząd Związku Polaków Wojskowych, uważając, że Ministerstwo Wojny nie wyczuwa ani ogólnej sytuacji Polaków, ani ich sytuacji w armji rosyjskiej, przedstawia Panu, Panie Prezesie Rady Ministrów, konieczność zmiany decyzji Ministra Wojny, zabraniającej zwołania powszechnego zjazdu delegatów Polaków Wojskowych z frontu i tyłów armji.

Zakładając protest przeciwko decyzji Ministra Wojny i prosząc o zmianę owej decyzji, uważamy za konieczne dodać, co następuje:

Ministerstwo Wojny, widocznie, nie liczy się z treścią aktu Rządu Tymczasowego z dnia 30 marca r. b. na mocy którego olbrzymia większość Polaków, znajdu-

*) pomocnik ministra to samo, co w Polsce viceminister.

jących się obecnie w Rosji, winna być uważaną za obywateli przyszłej, Zjednoczonej, Wolnej i Niepodległej Polski. Wszak tylko „dawna władza nie dotrzymywała swych obietnic“. Wogóle wszyscy Polacy w Rosji po akcie z dnia 30 marca nie mogą być traktowani inaczej, tylko jako część Wielkiego Wolnego Narodu Polskiego.

Z tego też względu dziwacznie i złowrogo brzmiały w ustach p. Ministra Wojny słowa: „inorodcy“ i „separatyzm“.

Ministerstwu Wojny prawdopodobnie nie jest znana sytuacja Polaków w armji, gdyż:

1) Ministerstwo Wojny jakgdyby nie wie, że po ogłoszeniu aktu z dnia 30 marca, i na mocy zarządzeń z listopada 1916 r. wciąż zostają wydzielani Polacy z rozmaitych armij bez pytania ich o zgodę i wysyłani do formowanych samodzielnych oddziałów polskich.

2) Ministerstwo Wojny, jak widać, nie jest poinformowane, że Zarząd Główny Sztabu Generalnego wysłał do poszczególnych oficerów-polaków rozkazy, dotyczące formowania samodzielnych oddziałów polskich.

Tymczasem z wynurzeń pp. Pomocników Ministra wynika, że i Minister Wojny i oni są przeciwni powstawaniu samodzielnych formacyj polskich.

4) Ministerstwo Wojny, jak widać nie wie, że w Mińsku za zgodą i w obecności Dowódcy Armji Frontu Zachodniego odbył się zjazd Delegatów Polaków Wojskowych Frontu Zachodniego.

Na mocy powyższego Zarząd Wojskowych Polaków uznaje decyzję Ministra Wojny, zabraniającą zwołania Zjazdu, za niesłuszną, gdyż podobny zakaz nietylko, że przeczy treści Aktu Rządu Tymczasowego do Polaków z dnia 30 marca, ale nawet znosi zasady wolności związków i zebrań, które w równej mierze dotyczą wojskowych.

Za Prezesa — wice-prezes Zarządu Związku:

podoficer Wichliński,

Prezes Komisji do spraw zewnętrznych Związku:

generał-major Suchomel.

Niezmierne wiele czasu zabierały Zarządowi ciągłe konferencje i wizyty, w Ministerstwie Spraw Wojskowych, u Naczelników Wojskowego Okręgu i Garnizonu Piotrogradzkiego i innych. Jeszcze bardziej pochłaniały Związek ciągłe konferencje z przedstawicielami Stronnictw Politycznych.

Najżywiej omawianymi i nadewszystko absorbującymi tematami tych obrad były kwestje stosunku do Kraju, samodzielności polityki emigracyjnej i organizacji wojska polskiego w Rosji.

Jedna z takich konferencyj została zapisana stenograficznie i utrwalona drukiem.

Konferencja odbyła się dnia 21 kwietnia 1917 roku w wielkiej sali gimnazjum Św. Katarzyny.

Podajemy ten charakterystyczny dokument w całości ze względu na to, że w protokule tym podane są motywy, przytaczane przez przedstawicieli różnych partyj i ugrupowań politycznych, identyczne z temi, któremi walczone podczas Zjazdu o decyzję co do tworzenia armji polskiej.

**Sprawozdanie z posiedzeń Zarządu Związku Wojskowych Polaków
w Piotrogradzie w kwestji tworzenia armji polskiej z przedstawicielami wszystkich partyj politycznych.**

Piotrogród, 1917 r.

Drukarnia Braci W. i J. Linnik,

Prezes Związku Polaków Wojskowych w Piotrogradzie, chorąży Szczęsny:

Szanowni Panowie! Przedewszystkiem poczuwam się do miłego obowiązku w imieniu naszych Związkowców i Zarządu Związku, Sz. Panów, przedstawicieli wszystkich partji politycznych, przywitać jaknajserdeczniej i podziękować, że byli łaskawi przyjść na nasze posiedzenie i swoją światłą radą pomódz nam w rozstrzyganiu i orjentowaniu się wśród tylu zawiłych i wielce poważnych kwestji, z których najważniejszą jest obecnie — utworzenie armji polskiej. Jestem przekonany, że wszyscy panowie swoim przyjściem tutaj dowiedli, że postępować chcą, jak zawsze to czynili, zgodnie z narodem i jego opinią. Mam nadzieję, że dzisiejsze posiedzenie bardzo się przyczyni do oświecenia tej najważniejszej kwestji i pomoże do załagodzenia różnych sporów. Bowiem, pewny jestem, że wszyscy będą radzić szczerze i z serca, jako oddani słudzy Polski. Mam zamiar prosić na przewodniczącego zebrania p. pośła Szebekę.

Posel do Rady Państwa, Szebeko:

Panowie pozwolą podziękować sobie za zaszczyt wybrania mnie przewodniczącym, i pozwolą wypowiedzieć kilka słów, które leżą mi na sercu. Wobec tego przewrotu, który miał miejsce w Rosji, według mnie, wielu stronnictw i partji politycznych tu, na obcym gruncie, być nie powinno. Powinna być jedna Partja Polska, która ma jeden cel i jedno zadanie: osiągnąć jaknajwięcej. I tutaj winniśmy wszyscy skierować wszystkie wysiłki nasze ku temu, by cenne polskie siły nie rozpraszały się, ale łączyły w jedną zwartą, potężną bryłę. W tej myśli witam Związek Wojskowych Polaków, i wyrażam gorące pragnienie, aby w rosyjskiej armji nie było innych polaków, jak tylko tych, którzyby należeli do tego jedyne go Związku.

Członek prezydjum Centralnego Komitetu Młodzieży Polskiej, Łukasiewicz:

Proszę panów, wczoraj było zebranie, które było poświęcone tym samym, zdaje się, kwestjom, które mamy omawiać dzisiaj. Zebranie było niewyczerpane i lista mówców została przeniesiona na zebranie dzisiejsze. Pan Gliwic i ja, jako osoby znajdujące się w prezydjum, zobowiązaliśmy się do prezesa dzisiejszego zebrania zgłosić wczorajszą listę, która nie była wypełnioną.

Szebeko:

Na zeszłym zebraniu występował szereg mówców. Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów wyjaśnienia dla tych panów, którzy wczoraj nie byli obecni. Wczoraj było posiedzenie, zwołane przez Komitet Demokratyczny, dla rozstrzygnięcia tej samej kwestji, tworzenia armji polskiej. Zgromadzeni byli przedstawiciele wszystkich partji politycznych w Piotrogradzie. Ponieważ było późno i posiedzenie trzeba było przerwać, więc postanowiono odroczyć je do następnego dnia. Część osób, które były tam, zobowiązały się być tu dzisiaj. Teraz zachodzi pytanie, czy panowie życzyliby sobie, aby ta dyskusja, która tam była wszczęta, tu została zakończona, i żeby przemawiali ci mówcy, którzy tam nie zdążyli się wypowiedzieć.

Więckowski:

Jabym sądził, że byłoby bardzo pożądane, gdyby pan przewodniczący streścił te postulaty, które były wczoraj zaznaczone, ponieważ kontynuować bez tego wstępu jest bardzo trudno.

Posel do Dumy, Ks. Maciejewicz:

Ja chciałbym tylko wiedzieć czy panowie wojskowi byli wczoraj na tem zebraniu, czy nie.

Szebeko:

Byli delegaci. Więc przechodzę do streszczenia. Wczoraj na

zgromadzeniu przemawiał szereg mowców, którzy wypowiadali rozmaite poglądy w sprawie tworzenia armji polskiej. Więc przedstawiciele Komitetu Narodowego, dwa jego odłamy, z których jeden bezwzględnie wypowiedział się za tworzeniem jaknajwiększej armji polskiej, z wciągnięciem do niej wszystkich żywiołów polskich, rozproszonych po armji rosyjskiej, a drugi przedstawiciel Komitetu Narodowego, a tym przedstawicielem byłem ja, był tego zdania, że istnieje cały szereg poważnych bardzo obaw, o których wypowiadali się poprzedni mówcy. Obawy te skłoniły mnie do tego zdania, aby te formacje polskie ograniczyć do stopniowego rozszerzenia istniejących polskich oddziałów. Następnie przemawiali przedstawiciele t. zw. Konfederacji Wojsk. Polsk., którzy stoją na gruncie tworzenia armji polskiej i stanowią odrębny dosyć związek. To jest mniej więcej, zdaje się, w grubych zarysach to, co się wczoraj odbywało. Trudno byłoby mówić bardziej szczegółowo, bo toby za dużo czasu zabrało. Zatem było jeszcze dwóch delegatów z 5-ej armji, doktor wojskowy i oficer polak, którzy nam powiedzieli, że przyjechali tutaj, ponieważ mają utworzyć zebranie dla zorganizowania dużego polskiego wiecu w Mińsku, więc chcieliby od naszej opinii politycznej wiedzieć, jak my się na tę sprawę zapatrujemy. Ale podkreślam — to muszę zaznaczyć — że w przemowieniach wszystkich tych, którzy mają do czynienia z wojskiem, zaznaczone było, że jest wśród polaków pęd żywiołowy do wyłączenia się z armji rosyjskiej i do formowania oddzielnych polskich oddziałów. Tę samą myśl nam zakomunikowali delegaci 5-ej armji i powiedzieli nam, że i tam tak samo ten pęd jest, i że trzeba go koniecznie ująć w jakieś karby. Oto co mówili przedstawiciele partyj politycznych i panowie wojskowi. Mówili jeszcze przedstawiciele miejscowych partji socjalistycznych, którzy wszyscy stoją na tym gruncie, że armji tworzyć nie należy, że znaczenia żadnego dla polskiej sprawy tworzenie armji mieć nie może, i że wogóle, w rezultacie wojny, będą ważne nie warunki starcia wojennego i zwycięstwa w tę lub inną stronę, ale warunki zwycięstwa idei demokratycznej, i że jedynie zwycięstwo tej idei może zapewnić nam i wszystkim narodom w Europie trwałe podstawy narodowego bytu. Może poseł Harusewicz zechce dopełnić.

Poseł do Dumy Państwowej, Harusewicz:

Pozwolę sobie powiedzieć parę słów dla streszczenia tego punktu, który był wyrażony przez jednego z przedstawicieli Komitetu Narodowego, i który był tu podany w nieco maksymalnej formie, mianowicie utworzenie armij polskiej ze wszystkich Po-

laków, którzy są w armji rosyjskiej. Otóż tu mała poprawka: po pierwsze tylko tych, co sobie życzą być w szeregach armji polskiej na froncie, po drugie — z zachowaniem tego koniecznego warunku, aby armja rosyjska nie była narażona na żaden szwank z punktu widzenia tej dezorganizacji, ponieważ mamy jednego wspólnego wroga, z którym walczymy. Tę małą poprawkę chciałem wnieść:

Gliwie:

Otóż, Szanowni Panowie, o armji polskiej jako o takiej, nikt z przedstawicieli kierunków politycznych nie mówił, gdyż każdy wiedział, że armja polska sama przez się musi mieć za sobą Polski Rząd, tył i rządzenie, czego tu niema. Chodzi tylko o to, czy mają być tworzone oddziały specjalnie polskie, czy też, jak pos. Szebeko przypuszcza, mają być skierowane w jedno łożysko, zorganizowane w jeden korpus, czy też tego ruchu nie trzeba popierać, a jeśli jest żywiołowy, to trzeba się z nim jakoś załatwić, za pomocą rozszerzenia oddziałów polskich strzelców, lub też za pomocą tego Związku, który się utworzył. Z przemówień tych wystawiane są takie wyniki decydujące, jako coś takiego, coby realnie mogło przysłużyć się sprawie Koalicji. Wszyscy tu mówili o pewnym efekcie dla sprawy narodowej, poza tem cała dyskusja miała na celu utrzymanie oddziałów w ryzach. Mówiono o tem, o ileby to miało być potrzebne przy ujęciu wszystkich kwestji technicznych, t. j. mobilizacji czy też demobilizacji, i postanowiono tylko zatrzymać się na wyświetleniu tej sprawy z punktu widzenia politycznego i moralnego. Czy ma być utworzony jeden oddział, czy też wielkie oddziały, czy też absencja wszelkich oddziałów polskich.

Poseł do Rady Państwa, Skirmunt:

Ja wczoraj nie byłem, dlatego może powtórzę takie rzeczy które były omawiane wczoraj. Ja na te rzeczy patrzę z następującego punktu widzenia: mam na widoku Kraj i wyniki, jakie ta sprawa będzie miała w Kraju, a z drugiej strony, jak to oddziała na nasze stosunki, zarówno Polaków w armji niemieckiej jak i Polaków, znajdujących się w państwie rosyjskiem i zmuszonych iść tymczasem w granicach Państwa Rosyjskiego z temi siłami, które są tutaj. Otóż co do pierwszego, t. j. co do odbicia się tego w Królestwie, zdaje mi się, że jednomyślnie pragnęlibyśmy, by ta Polska Niepodległa i Zjednoczona, która jest naszym ideałem, mogła powstać bez tego, aby ten rząd, który jest dotychczas, był czynnie wmięszany do którejkolwiek bądź ze stron wojujących, czy to niemieckiej, czy to Rosji i koalicji. Otóż pomimo że

w akcie 5-go listopada odrazu było powiedziane, że jednym z głównych punktów jest utworzenie armji polskiej, musimy skonstatować, że Rada Stanu pięć miesięcy prowadziła sprawę Kraju, nie dopuszczając do tworzenia armji polskiej. Widocznie że był zdrowy rozsądek w społeczeństwie, aby oprzeć się przymusowi niemieckiemu. Dziś były legjony są oddane na usługi Rady Stanu i przez to samo są wycofane z frontu niemieckiego, i jakoby zneutralizowane i oddane pod tę władzę, która dziś w Kraju zastępuje Rząd Polski. Mnie się zdaje, że *tworzenie armji polskiej w Rosji z nadaniem temu charakteru aktu politycznego musi tam utrudnić stanowisko całej Rady Stanu i tych, którzy się opierali* żądaniu wojska ze strony Niemiec. Mnie się zdaje, że z drugiej strony, na rząd niemiecki w Polsce musi to wpłynąć pobudzająco, skłoni to rząd do silniejszego nacisku, może do jakichś represji, którebym uważał za niebezpieczne i niepożądane. Teraz, czy tworzenie tej armji polskiej jest potrzebne dla celów wojskowych i wojennych. — mnie się zdaje, że tu mowy być nie może, aby tak było. Nowej siły to koalicji dać nie może. Ta armja polska, jeżeli będzie utworzona, to może być, że polskie armje staną na przeciw siebie, i czekać je będzie jeszcze cały perjod walk, może, straszniejszych, niż te które były dotąd. Sądzę, że to byłoby konieczne, to jest niemożliwe do uniknięcia. Teraz, czy tworzenie tej armji polskiej jest potrzebne dla stosunków po tej stronie. Mnie się zdaje, że wyciąganie Polaków z armji rosyjskiej, chociażby dobrowolnie, może jednak wniesie dezorganizację, która w naszych stosunkach z władzami tutejszemi nie jest pożądaną. Z drugiej strony, jeżeli przypuszczać, że ta armja polska może być wytworzona prędko, to ja nie mogę sobie wyobrazić, żeby ona była skazana na pozostanie w tyle, nie mówiąc o tym, że wobec armji która bądź co bądź coraz bardziej się osłabia w Rosji, może się znaleźć potrzeba mieć siłę, — naprawdę zorganizowaną i naprawdę dzielną, i wtedy te oddziały polskie mogłyby być wciągnięte do jakiej walki wewnątrz Rosji. Nie potrzebuję się nawet rozwodzić, że to byłoby w najwyższym stopniu niepożądane, może nawet opłakanem. Otóż mnie się zdaje, że w tym kierunku żadnej potrzeby tworzenia tej armji niema. Zatem mówią o tym ruchu żywiołowym Polaków w celu utworzenia oddzielnej armji. Dla mnie nie jest to jeszcze usprawiedliwionem, aby ten ruch popierać. Są takie ruchy żywiołowe, z którymi trzeba wprost walczyć, np. takim jest ruch anarchiczny, który się pojawia w Państwie Rosyjskiem i tem samym nie znajduje jeszcze prawa na uznawanie go. Jest jeden wzgląd, który mnie trochę

pociąga w stronę tej armji, to jest wyrwanie polaków z anarchji, która się rozwieliła w armji rosyjskiej. To może ten jedyny wzgląd, dla którego miałbym pewne uznanie; gdyby ten cel był do osiągnięcia, to może byłoby to i pożądane. Ale proszę panów, czy my, idąc na to, idziemy tylko za celem budowania tego polskiego korpusu, czy też może idziemy tylko za pewną chęcią wycofania się z frontu. To według mnie byłoby nie to niemoralne, ale bądź co bądź jesteśmy tu i od wypełnienia tego usuwać się nie powinniśmy. Mnie się zdaje, że taka eksploatacywność, któraby doprowadziła do tego, aby Polacy się wycofali z frontu, — nie byłaby zbyt pocieszającą. Otóż skłaniam się do tego, że, jeżeli rząd rosyjski dla tych, czy innych przyczyn, chce rozszerzyć formacje i doprowadzić do utworzenia polskiego korpusu, ja ze swego punktu patrzenia nie widziałbym przyczyny, by takiemu formowaniu korpusu przeszkadzać, i w takich wąskich granicach iść za tym ruchem zgodziłbym się. Zresztą, aby iść za tem ogólnem dążeniem Polaków do tworzenia swoich oddziałów i swojej armji — sądzę, że ze strony społeczeństwa polskiego raczej dają się słyszeć słowa wstrzymujące ten ruch, nawołujące do rozwagi. Słysząc głosy, że Polacy, którzy już tyle zniesli, będą musieli jeszcze znieść i to, aby walczyć do końca w szeregach armji rosyjskiej.

Skarbnik Związku Wojskowych Polaków, generał Jacyna:

W sprawie formalnej. Mówców zapisanych jest około dwudziestu, wczoraj mowy nie były zakończone. Nam dużo zależy na tem, aby wypowiedzieli się wszyscy. Czy nie uważaliby Panowie za potrzebne ograniczyć mowy dziesięciu minutami.

Szebeko:

Jest jeszcze wielu zapisanych mówców, którzy wczoraj nie mieli możności się wypowiedzieć. Tymczasem szereg osób na dzisiejszem zebraniu zgłasza się do wypowiadania. Więc jeżeliby Panowie uważali, żeby najprzód wyczerpać tamtą listę, to wielu z dziś zapisanych nie zdążyłoby się wypowiedzieć.

Gliwic:

Jabym przypuszczał, że dobrze byłoby otworzyć nową listę i dopuścić przedstawicieli organizacji do wypowiedzenia poglądów samych organizacji, tem więcej, że ponieważ będą stenogramy, niezmiernie ważnem jest, aby wszystkie nasze sądy, jako przedstawicieli organizacji, później były ujęte w odpowiedniej formie.

Szebeko:

Więc Pan jest zdania, aby tej listy nie brać pod uwagę, a żeby otworzyć nową. Czy Panowie mają co przeciwko temu.

Harusewicz:

Mnie chodziło o to, aby ta sprawa, która była postawiona przed głosem p. Skirmunta, była załatwiona. Teraz uważam, że sprawa załatwiona jest w ten sposób, że wczorajsze głosy uważane są za nabyte.

Członek komisji rewizyjnej Związku Wojskowych Polaków, generał Babiański:

Wczoraj wypowiadali się inni przedstawiciele, ale przedstawiciele Związku nie wypowiadali się.

Szebeko:

Więc czy Panowie sobie życzą, by rada generała Jacyny, aby mówcy przemawiali po dziesięć minut była przyznana. Ja muszę powiedzieć, że jeżeli tego nie będzie, to stanie się to, co było wczoraj.

Harusewicz:

Ja proszę o głos w tej sprawie. Sądzę, że, o ile mówią przedstawiciele organizacji, to trzeba im dać więcej czasu, bo to są przedstawiciele myśli kolektywnej.

Więckowski:

Proponuję, żeby dać głos przedstawicielom trzech grup, które wczoraj się nie mogły wypowiedzieć, a w dalszym ciągu przyłączam się do wniosku przewodniczącego.

Szczęsny:

Proszę Sz. Zgromadzonych, żeby się nie rozpraszać i być najdokładniejszym wyrazicielem opinii naszego Związku, przytaczam naszą rezolucję i dam kilka słów wyjaśnień do tego, cośmy uchwalili. Rezolucja 1-a. Rezolucja ta jest znaną z pism, ale czuję się w obowiązku ją powtórzyć. (Czyta):

Dnia 24 marca r. b. zebrani na wiecu „Związku Polaków Wojskowych“ w sali „Armji i Floty“ w Piotrogradzie — uchwalili następującej treści rezolucję:

My, Polacy oficerowie, żołnierze, siostry miłosierdzia i urzędnicy wojskowi armji rosyjskiej tu zebrani, — przenosimy się myślą i sercem ku tym, co w Kraju zakładają podwaliny gmachu Niepodległej i Zjednoczonej Polski Ludowej; ślemy braterskie pozdrowie wolnej Rosji i wyrażamy zaufanie Jej „Rządowi Tymczasowemu“, Radzie Delegatów Robotników i Żołnierzy,

a także Delegatów Oficerskich. Ślemy im życzenia owocnej pracy.

Celem naszej działalności jest wytworzenie łączności pomiędzy Polakami wojskowymi armji rosyjskiej na gruncie narodowym i wzajemna pomoc w najszerszym zakresie.

Później, na pierwszym zebraniu, natychmiast po wiecu, uchwaliliśmy pewien rodzaj dyrektyw, które to dyrektywy poleciliśmy przez okazję przesłać do Kraju. (Czyta).

„Związek Polaków Wojskowych“, jako taki, podszeregowywuje się opinji Kraju, pozostaje w kontakcie z politycznemi Kołami na emigracji, pracuje na gruncie kulutralno-narodowym, — dążąc do wytworzenia łączności pomiędzy wszystkimi Polakami żołnierzami i oficerami armji rosyjskiej i stara się ujednolicić opinie i dążności sfer wojskowych; organizuje wzajemną pomoc w najszerszym zakresie i ma na celu:

1). Dążenie do zrzeszenia się,

2). Komunikowanie się pomiędzy sobą oddziałów stowarzyszenia przed wystąpieniami wobec władz rosyjskich i działaczy politycznych.

3). Zwoływanie Zjazdów,

4). Wybór centrali.

Co do tego czuję się w obowiązku dać Sz. Panom parę słów wyjaśnienia.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Zarządu 24 marca, powstała myśl, żeby pójść i przedstawić się tymczasowemu Rządowi Rosyjskiemu, Komitetowi Deputatów Robotniczych i Żołnierskich i Lidze Delegatów Oficerskich. Myśl tę jednak odrzuciliśmy na razie, ze względu na to, żeśmy się bali, aby nas nie posądzono, że my, aczkolwiek licznie tu zgromadzeni, chcemy być czemś, co stanowi opinię, co ma prawo stawiać postulaty, a myśmy się do tego upoważnieni nie czuli i dziś nie czujemy. Jednak, skoro przyjechała delegacja z Moskwy i poszła do Ministerjum, do Guczkowa, i poszła się przedstawić, myśmy przyszli do przekonania, że dalsze powstrzymywanie się od kontaktu z władzami rosyjskiemi, mogłoby być poczytywane za pewną nieuprzejmość, tem bardziej, że inni przyjeżdżali i przedstawiali się. Uważaliśmy, że trzeba iść i dopełnić obowiązku uprzejmości. Więc była

nasza delegacja u Rządu Tymczasowego, w Komitecie Wykonawczym Rady Deputatów Robotniczych i Żołnierskich i w Radzie Deputatów Oficerskich. Jednak, proszę Panów, żadnych tam postulatów ani żądań nie stawialiśmy, gdyż nie czuliśmy się do tego uprawnieni. W pierwszych dniach kwietnia t. j. zaraz po przedstawieniu się Rządowi, pomiędzy przedstawicielami którego min. Guczkowa nie było, zatelefonował do nas adjutant ministra i zakomunikował, że minister na nas czeka. Oczywiście, z nakazu uprzejmości uważaliśmy za konieczne iść i przedstawić się Guczkowowi, ale też bez składania żadnych deklaracji. Uważaliśmy jeszcze za stosowne oficjalnie złożyć „Rządowi Tymczasowemu” tę pierwszą naszą rezolucję, napisaną na kredowym papierze, ozdobioną godłami narodowymi. Teraz poczuwam się do obowiązku przeczytania deklaracji, którą złożyliśmy wczoraj Komitetowi Demokratycznemu. Sumienie i poczucie obowiązku wskazywało nam, iż musimy taką deklarację złożyć, a to dla tego, że różni ludzie, różne partje idą do Rządu Rosyjskiego, stawiają pewne żądania, pewne postulaty. Może się mylimy, ale naszym przekonaniem jest, że takie postępowanie jest błędnem i niegodnem sumienia tak wielkiego narodu, jak Polski, żeby się rozpraszać, i swoją wielką wolę, która musi być skupiona i z czasem decydująco wpłynąć na losy narodu, na taką drobną monetę wymieniać. Więc złożyliśmy komitetowi Demokratycznemu następującą deklarację. (Czyta).

Związek Polaków Wojskowych założony dnia 24 marca r. b. dąży do zjednoczenia wszystkich Polaków Wojskowych Armji Rosyjskiej na gruncie pracy narodowej pod hasłem jedności i niepodległości ziem polskich, w ścisłej koordynacji z opinią Kraju; Społeczeństwa Polskiego na emigracji i ogółu Polaków Wojskowych w Rosji. ✓

Związek, liczący z górą 2.000 członków garnizonu Piotrogrodzkiego, w olbrzymiej większości żołnierzy i kilkadziesiąt zorganizowanych oddziałów na prowincji i na froncie, liczy się z opinią Kraju, zwołuje powszechny wiec delegatów Polaków wojskowych i urządza szereg konferencji z przedstawicielami wszystkich stronnictw polskich na emigracji, aby otrzymać należyte dyrektywy do wystąpień nazewnątrz. Wobec powyższego, i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Narodem, Związek, licząc się z faktem istnienia dywizji strzelców i innych jednostek wojskowych polskich w Rosji, uważa, że wszelkie poczynania, przedsięwzięte na własną rękę przez nieodpowiedzialne jednostki

czy grupy, zwłaszcza z kół wojskowych pochodzące, są zgubne dla sprawy narodowej i najenergiczniej piętnowane być powinny.

Czuję się w obowiązku dodania jeszcze jednej rzeczy, że prócz tej deklaracji, prócz tych wystąpień byliśmy jako tylko wojskowi, u naczelnika garnizonu Piotrogrodzkiego gen. lejtn. Korniłowa, ale też tylko po to, aby się przedstawić. Było to naszym formalnym obowiązkiem; Gen. Kornilow wydał o uznaniu naszej organizacji ogólny rozkaz Nr. 228 do całego garnizonu okręgu Piotrogrodzkiego, który ma być przedrukowany wszędzie. Otóż uważam, że z tej rezolucji panowie zrozumieli nasze stanowisko, i sędzę, że gdybym coś więcej mówił, dodawałbym rzeczy już znane i niepotrzebne.

Harusewicz:

Czy przedstawiciel Związku nie zechciałby nam powiedzieć, co mianowicie i w jakim sensie Związek rozumie pod słowami: „opinia Kraju“.

Szczęśny:

Na wyraźne zapytanie muszę równie wyraźnie odpowiedzieć: Dla nas opinię Kraju reprezentuje Rada Stanu, zasiadająca w Warszawie.

Harusewicz:

Na prowincji jest kilkadziesiąt oddziałów. Chodzi o to, czy te oddziały uważają się za filję głównego oddziału Piotrogrodzkiego, czy też są to autonomiczne grupy, które pozostają w pewnym kontakcie. Jaki związek organiczny pozostaje pomiędzy temi oddziałami na prowincji i Piotrogradem.

Szczęśny:

W odpowiedzi mam zaszczyt zakomunikować, że jesteśmy dziś w stadium dalszego organizowania się. Otóż istnieją związki, które są istotnie naszymi — wprost filjami, t. j. zostały przez nas założone i są zwolennikami tej opinii, którą i my wyrażamy. Są to związki Wojskowych Polaków przeważnie ze stron najbliższych Piotrogradu. Narazie, bez protokołu nie mogę wszystkich szczegółowo wyliczyć: Gateczyna, Oranjenbaum, Peterhof, Carskie Sioło, Helsingfors, t. j. ta północ od nas najbliższa. Prócz tego mamy oddziały autonomiczne, które dotąd nie zadeklarowały, w jakich są ściśle do nas stosunku. Ale delegaci ich byli u nas i na zebraniu, gdyśmy wyrażali naszą opinię, przeważnie z nami zgadzali się, chociaż muszę skonstatować, że byli nieliczni, którzy się z nami w niektórych przypadkach nie zgadzali. Nawet w naszym Zarządzie jest jeden czy dwóch członków, którzy reprezentują inną opinię, ale większość Zarządu i cały wiec wypowiedział

się w tym kierunku. Więc streszczam: są oddziały, które są naszymi filjami, ale też są nieliczne oddziały, które, choć komunikują się z nami stale, jeszcze nie wypowiedziały się, może dlatego, że w tym chaosie pracy nie miały czasu się wypowiedzieć. Dziś właśnie jadę do Rzeżycy, i nie wiem, jak się tam wypowiedzą, czy będą naszym oddziałem, czy samoistnym związkiem.

Harusewicz:

Rozumiem to tak, że te oddziały i filje, które istnieją na prowincji, żadnego ideowego spojenia ze Związkiem nie mają, dla tego, że niema ogólnej platformy politycznej, któraby je łączyła. Czy też istnieje może ta platforma i na jej zasadzie tworzą się oddziały.

Szczęsny:

Tak jak pan poseł tylko co powiedział: Każdemu czytamy naszą rezolucję, czytamy i pytamy się, czy na tych warunkach zgadza się podjąć pracę z nami, i jeśli się zgadza to staje się naszym oddziałem; chociaż bywają rzadkie wypadki, że się nie zgadzają, i w takim razie bliższego kontaktu organizacyjnego z nimi nie mamy.

Siwik:

Jestem przedstawicielem tej partji, która utworzyła w Kraju legjony, która bierze dziś udział w tworzeniu i budowaniu Państwa Polskiego i zarazem w tworzeniu armji polskiej. Po wybuchu obecnej rewolucji i po ogłoszeniu przez Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i przez Rząd Tymczasowy niepodległości Polski, na prowincji wśród wojskowych, zarówno szeregowców jak i oficerów, powstała tendencja do wydzielania z armji rosyjskiej Polaków w pewne odrębne ciało. Uważali ci ludzie, że z chwilą ogłoszenia niepodległości Polski, trzeba się nam skupiać, po co mamy pozostawać nadal w szeregach rosyjskich. Tego rodzaju zdanie wyrażali nie tylko ludzie prości, bezwarunkowo dobrej myśli, ale nie czujący tych spraw i nie obeznani z potrzebami Państwa Polskiego, ponieważ to poczucie, niestety, w ciągu długiej niewoli, w psychologii narodu polskiego się zatarło. Wczoraj mieliśmy zebranie ogólne partji socjalistycznej, do którego należał żołnierz, człowiek który brał udział w dyskusji w szerokim stylu i zaimponował wielkiem wyrobieniem. Otóż ten człowiek nawet wypowiedział zdanie, że gdy Rewolucyjna Rosja Demokratyczna ogłosiła wolność Polski Zjednoczonej, mamy iść do walki z Niemcami, które dają nam niepodległość i gwarancję wolnego bytu, a nie dają nam żadnej gwarancji zjednoczenia. Te głosy płyną z głębokiego poczucia sprawiedliwości, z tej pro-

stoty ducha i najlepszej intencji, że Polska dziś powinna być i wielka i zjednoczona. *Niestety nie było w tych głosach zastanowienia się, jakie powinno być nasze nie tylko uczucie w tej chwili obecnej, ale i nasz obowiązek, że Polski zbawiać tak, jak się komu chce, jak każdy z nas uważa za właściwe, nie wolno. Ta psychologia dawna szlachcica polskiego, kiedy na własną rękę chciał Polskę zbawiać, jest obecnie psychologią mas. Ta potrzeba miłości u całego narodu do Ojczyzny zatarta poczucie solidarności, i każdy uważa, że ma prawo święte robić jak uważa za najlepsze, bo on głową kocha i rozumie. I trzeba było użyć wielkich wysiłków, aby przekonać tych ludzi, jaki powinien być obowiązek Polaka, że dziś w tej chwili, z tamtej strony kordonu tworzy się Państwo Polskie, że my tutaj na emigracji jesteśmy tylko garstką, znikomą częścią narodu, że tam jest olbrzymia większość, tam przede wszystkim ginęły najlepsze zastępy naszej młodzieży, że tam były legjony, że tam tworzy się armja i że nam występować w tej chwili, dziś, w jakiegokolwiek intencji nie wolno. Jestem socjalistą i bezwarunkowo boleję w głębi duszy, że z tej strony demokracja idzie i głosi szerokie wolnościowe idee, a z tamtej strony jest prusak, który nie zapewnia nam i bezwzględnej wolności ani zjednoczenia. Jednak uważam, że przedewszystkiem jestem obywatelem Wolnej Zjednoczonej Polski, która tam ma Rząd Tymczasowy i mnie nie wolno poczynać nic na własną rękę, żebym był najwięcej przekonany, że tym sposobem zbawię moją Ojczyznę. Nie wolno nam wzorować się na emigracji francuskiej, która sprzymierzyła się ze wszystkimi rządami całej Europy, aby posadzić na tronie francuskim Bourbon'a. Nie wolno nam dziś postępować w ten sposób. Zbrodnią byłoby, żeby tu się dziś tworzyła armja, choćby w najlepszych zamiarach tworzona, ale bez porozumienia się z krajem. Możemy tylko to zrobić, co uznaje tamtejszy Rząd Tymczasowy. Chociaż mówiono, że Rząd ten był nieprawomocnie wybrany, że sejmu nie było, ale on został wybrany przez grupy partyjne, przez najlepszych ludzi, i nie wolno nam na swoją rękę tu nic poczynać i te uczucia, które prowadzą żołnierzy do skupiania się, powinno hamować uczucie obowiązku obywatela Polski Niepodległej. Jeśli chcemy spełnić ten obowiązek, musimy być karni przedewszystkiem, musimy podlegać temu wewnętrznemu obowiązkowi nie chodzenia do rządu i pertraktowania na własną rękę. Musimy skomunikować się z krajem, wejść z nim w porozumienie, i od tego jaka nastąpi decyzja, jakie otrzymamy stamtąd wskazania, wtedy w ten czy inny sposób postępować. Wychodząc z tego założenia, przekonaliśmy tego żołnierza,*

który był na naszym zebraniu, i uznał on ze skrucłą głęboką, że się mylił, że dobry obywatel i Polak musi wszystkie swoje czyny uzależniać od tego co w kraju postanowi. Na zasadzie tego przyjeśliśmy na zebraniu wczorajsem następującą rezolucję: (czyta)

Walne zgromadzenie P. P. S. z dnia 7 (20) b. m. uznaje wszelkie zakusy stworzenia, bez porozumienia się z Radą Stanu w Warszawie, tu w Rosji, armji polskiej i rzucenia jej przeciw wojsku polskiemu Królestwa — za wysoce niesumienne i lekkomyślne, potępia je bezwzględnie i uznaje za konieczne wydanie w tej sprawie odezwy do ogółu rodaków, znajdujących się na emigracji.

Lukasiewicz:

Sprawa utworzenia armji polskiej, która znalazła się na porządku dziennym Zjazdu Polskiego politycznego tutaj nie była dotąd szeroko i szczegółowo rozpatrywana w Centrali Studenckiej Młodzieży Polskiej, jednak po zastanowieniu się nad nią z punktu widzenia dobra narodu, przyszliśmy do wniosku, że młodzież jest przeciwną organizowaniu armji polskiej, i uważa za swój obowiązek czynić wszystko, co może aby organizowaniu tej armji przeszkodzić. Takie było zdanie Komitetu Centralnego, który jest wyrazicielem zdania całej młodzieży akademickiej w Piotrogradzie. Mówąc dalej, ponieważ może będa mówić rzeczy, nie rozpatrywane tam, zastrzegam się, że mówię również od Związku Postępowo-Niepodległościowego. Proszę Panów, kwestja utworzenia armji polskiej wpłynęła na widownię naszego życia politycznego, i była poprzedzoną przez ruch, który się rozpoczął w masach wojskowych Polaków, którzy do nas, do społeczeństwa polskiego na emigracji, na wygnaniu, zwrócili się z zapytaniem, co robić, czy tworzyć armję, czy nie? Jednocześnie kwestja ta powstała w łonie Rządu rosyjskiego, oczywiście jako kwestja polityki rosyjskiej, jako kwestja pewnych interesów państwa rosyjskiego, jako kwestja oparta może na tym konkretnym fakcie przyszłych stosunków polsko-rosyjskich, albo przyszłych wpływów państwa rosyjskiego w Polsce. W tej chwili sprawa ta musi być omawiana, według mnie z trzech punktów widzenia: 1. zasadniczo tak, czy inaczej musi być rozstrzygnięta, 2. musimy dać ujście pragnieniom Polaków w armji rosyjskiej, 3. musimy zastanowić się, co w tej sprawie zostało zrobione i kto w tej sprawie co robił.

Traktując tę sprawę z punktu widzenia zasadniczego, ogra-

niczam się do paru wskazań, ponieważ jednomyślnie zgadzamy się, że organizowanie armji polskiej, t. j. samodzielnych jednostek bojowych, uniezależnionych od rosyjskiego sztabu, jest rzeczą niemożliwą, o tem mowy być nie może. Może być może o formowaniu oddziałów większych czy mniejszych, uzależnionych od armji rosyjskiej i utworzonych z Polaków. Należy zastanowić się nad tem, czy my, jako społeczeństwo polskie, mamy dać sankcję Rządowi rosyjskiemu w sprawie tworzenia się tych oddziałów, czy mamy prawo nadać tym jednostkom charakter oddziałów politycznych, które byłyby zorganizowane przez społeczeństwo polskie tutaj. Zastanówmy się nad tem, jakie znaczenie może mieć kilka nawet wielkich jednostek bojowych po tej stronie rosyjskiej dla dalszego biegu sprawy polskiej, zdając sobie sprawę z tego, że będą te jednostki w zależności od wojska rosyjskiego, będą zależne od amunicji i fabryk rosyjskich i poddane sztabowi rosyjskiemu. Wczoraj jako jeden z motywów za tworzeniem tych oddziałów, było wysuwane położenie przedstawicieli naszych na kongresie i zdobycie sympatji u koalicji dla sprawy polskiej.

Po pierwsze jest rzeczą dla mnie bardzo wątpliwą, czy przedstawicielstwo polskie na kongresie będzie ze strony emigracji i wychodźstwa polskiego, czy ten głos na kongresie będzie miał Kraj, w ten czy inny sposób. Jest rzeczą zupełnie jasną, że jednostki bojowe polskie, które tutaj będą, nie będą miały tej zasadniczej, koniecznej formy oparcia się na kongresie, nie będzie można nimi swobodnie rozporządzać, będą to jednostki, które zgóry zostaną rzucone na jedną szalę, ale którymi nie będzie można rozporządzać zgodnie z interesami polskimi podczas biegu obrad na kongresie; i proszę Panów, wychodząc nawet z tego założenie, że koalicja zwycięży, że rozbije zupełnie Niemców, więc będzie mogła odebrać Poznańskie i oddać je Polsce — zrobiłaby dla siebie dobrze, bo inaczej nie będzie mogła Niemców osłabić — jakie znaczenie mogą mieć wojska polskie pod bronią rosyjską, pod rozkazami rosyjskimi, stojące na Dźwinie czy na Dnieprze, stojące w kraju usposobionym nie wojowniczo, bo z tego musimy sobie zdać sprawę, że Rosja po wojnie nie będzie przedłużać i utrudniać zawarcia pokoju. Oczywiście, że może być inna sytuacja, może wyniknąć spór o granice wschodnie, i to nie wiem czy organizacje, które będą wytworzone w Rosji, będą czynnikami dodatkowymi. Dalej, czy jest już rzeczą tak zupełnie zdecydowaną, że Niemcy zostaną rozbite. Czy może, większość wierzy w to, że zostaną one zwyciężone, ale czy zostaną rozbite, to jest rzeczą wątpliwą, i można przypuścić taką sytuację, że mogą być

pobite na Zachodzie, ale Rosja może być zgniecioną i jakież znaczenie będzie miała wtedy, czy będzie czynnikiem, który może zaważyć. Z tych względów, uważam, że znaczenie jednostek polskich w armji rosyjskiej z punktu widzenia interesów naszych na kongresie nie jest wielkie i raczej sprowadza się do zera. *Jakie-
miż drogami polityka nasza może iść aby być niezależną. Oto spo-
łeczeństwo nasze marzy od początku o tej polityce, dziś mamy
możność mieć ją; tą polityką jest polityka neutralności, którą pro-
wadzi Rada Stanu, to jest ta polityka, przy której się nie wprowa-
dza, ani z jednej, ani z drugiej strony czynników, które są uzależ-
nione od państw wojujących, bo dziś one są nie tak bardzo uza-
leźnione. A my, nie wprowadzając tutaj armji polskiej bez-
względnie pozbywamy się tego czynnika, któryby wojsko polskie
od Rosji uzależniał. Wobec tego, uważam, że z punktu widzenia
polityki jest bezwzględnie nie do życzenia, aby armja polska była
tworzona — ja mówię o armji, mającej sankcję społeczeństwa
Polskiego. Czy dziś może ktokolwiek żądać od Polski więcej niż
neutralności, czy dziś można żądać od niej więcej? Nie, jest to
rzeczą więcej niż możliwą. Taki wysiłek, jakiego użyło Królestwo,
żeby zachować tę neutralność, musi być uszanowany, to jest więcej
niż tworzenie armji polskiej. Taki wysiłek jest wysiłkiem Polski
dowodzącym, że Polska chce, że jest samodzielną i niepodległą. Bo
to jest jedna droga, której nam nie narzucają ani wskazania czy-
jekolwiek, ani koalicja, ani państwa centralne. To jest jedyna
droga polska, po której my z czystym sumieniem polaka iść mo-
żemy. Czy stwarzanie armji polskiej tutaj, nie bacząc na politykę
neutralności, jest prowadzeniem jakiej innej realnej polityki pol-
skiej. Myśmy mieli już jeden dowód tego na legionach tworzo-
nych w 1915 roku w Warszawie przez Komitet Narodowy — to
była próba polityki czynnej po stronie rosyjskiej. Ta próba się
nie udała, dlatego, że Komitet Narodowy mógł organizować legjo-
ny, ale nie mógł zobowiązać się dostarczyć tym legionom broni,
amunicji, aprowizacji, zabezpieczyć ich od komendy rosyjskiej, —
i dziś jesteśmy w tym samym położeniu. Rzucacie hasło armji
polskiej, ale czy zobowiązujecie się dostarczyć jej broni, amunicji,
aprowizacji. Zobowiązać się nie możecie, i stwarzacie czynniki,
nad którymi panować nie możecie, a wprowadzać czynnik, który
nie daje nam nic, a uzależnia tylko od Rosji, nie macie prawa.
Przedmówca mój zupełnie wyraźnie podkreślił znaczenie dzisiej-
szej Rady Stanu, jednakowoż są wśród nas tacy, którzy nie uwa-
żają Rady Stanu za Rząd Tymczasowy, którzy chcą widzieć gdzie-
indziej ogół Królestwa Polskiego. Mnie się zdaje, że jeżeli chcemy*

zobaczyć tę opinię po za Radą Stanu, w tych stronnictwach, które po za Radą zostały, to my znajdziemy tam wielu niepowołanych. Musimy sobie przypomnieć te uczucia, z jakimi Królestwo żegnało wojsko rosyjskie, to nie było tylko uburzenie na rząd rosyjski, to było oburzenie na żołnierza, który z rozkazu rządu palił, niszczył domy i pola. To było oburzenie przeciwko wszystkim tym, co w przeciągu 50 lat się tam stale rządili, i jeśli nie zniknie szkoda, to i ślady tego oburzenia tak prędko tam nie znikną i dziś zwolenników powrotu Rosjan do Królestwa niema, z tego trzeba sobie zdać sprawę. Jeśli nie brać pod uwagę, nie uznawać, że Rada Stanu jest wyrazicielem opinii Królestwa Polskiego, to trzeba zrozumieć, że Królestwo Polskie jest po tamtej stronie. Więc wniosek mój jest taki, że armji tworzyć nie można i sankcji społeczeństwa nie można dawać tworzeniu się armji polskiej.

Zatem mówią tutaj, iż chcemy dowieść, że chcemy Państwa Wolnego i Niepodległego i że jedyną drogą do tego jest wystąpienie po stronie państw koalicji. Jeżeli dla Panów nie jest dostatecznym wskaźnikiem zachowanie się Kraju, to jednakowoż zachowanie się Kraju jest dostatecznie jasnem nawet dla p. Milukowa, wątpliwego zresztą przyjaciela sprawy polskiej, który twierdził, że zachowanie się Kraju w tej wojnie jest niezbitym i najlepszym dowodem naszej dojrzałości politycznej i prawa naszego do stworzenia niepodległego, samodzielnego, niezależnego Państwa Polskiego. Dalej, zwolennicy tworzenia takich oddziałów powołują się na to, że Państwo buduje się przez krew i przez żelazo. *Tak jest, ale naród tworzy się nie tylko przez krew i przez żelazo, ale również i przez hart ducha i żelazną wolę.*

To może być hasłem tylko tych ideowych ugrupowań, które w każdej sytuacji przez krew i żelazo chciały zdobywać niezależność, które zawsze twierdzą, że nie drogą polityki, ale drogą walki rewolucyjnej zdobywa się niezależność. Uważam, że wystawienie tego hasła i używanie go dla polityki jest rzeczą niebezpieczną, zwłaszcza w tej sytuacji, w której się dziś znajdujemy, gdyż mamy przed sobą ruch żywiołowy który tem hasłem może się dać porwać, tem hasłem, którego po tamtej stronie był i jest Piłsudski; wyrazicielami jego był też cały szereg organizacji, które od tego hasła nie odstępują. A dla tych, którzy dawniej stali na stanowisku nie zdobywania niczego za pomocą walki czynnej, a stanęli na niem tylko dzięki rewolucji rosyjskiej, mnie się zdaje, że byłoby niegodnem posługiwać się tem hasłem i takowe jako dowód konieczności tworzenia tej armji polskiej wystawiać.

Chciałem jeszcze w paru słowach powiedzieć o praktycznem

wyjściu. Jesteście przeniknięci, wierzę najpłomienniejszymi uczuciami względem Polski, *chcecie się poświęcić. Tak! poświęćcie się, ale w ten sposób, że się przeciwstawicie temu ruchowi żywiołowemu.* Ja zastanawiałem się nad tem bardzo długo. Jeżeli przez dwa lata i parę miesięcy mogliście wytrwać w szeregach rosyjskich, jeżeli przez te dwa lata i parę miesięcy nie straciliście nic z uczuć i słów polskich, to jeszcze do końca wojny wytrwajcie, jeszcze poświęćcie się, gdyż niema wątpliwości, że jako większa bojowa jednostka do sprawy polskiej przyczynić się nie możecie. *To jest wasza tragedia i nas wszystkich, którzy dawno marzą, aby pod sztandarem Orła Polskiego stanąć, ale nie mają miejsca, ale nie mają broni, aby się pod ten sztandar mogli zapisać.* Dlatego uważam, że jedynem wyjściem jest rozwinięcie tej działalności, jaką rozpoczął Związek Wojskowych Polaków; rozwinięcie tej działalności młodzież polska wita z największym uznaniem i będzie ją wszędzie i zawsze popierała. Jeżeli się jednak znajdzie dużo wojskowych Polaków, którym trudno byłoby pozostać w armji rosyjskiej... w drodze służby wojskowej, a nie na drodze politycznej, jest to sprawa załatwiona. Kto chce się przenieść do oddziałów polskich może podać raport i przejść, ale społeczeństwo polskie nie może się do tego przyłączać i raczej powinno wszystkich sił przykładąć, aby do tego nie dopuścić! Panowie zrozumieliście, że aby wam dać sankcję, musimy się zobowiązać, że wam damy broń, amunicję, organizację... Dziś wszyscy uznaliśmy zasady demokracji, demokratycznych wystąpień w politycznych stosunkach. W imię tych zasad, które wszyscy uznaliśmy, musimy przestrzegać, aby nikt nigdzie bez wiedzy społeczeństwa polskiego takich ważnych spraw nie wszczynał i w nich głosu nie zabierał bez naszego zezwolenia, żeby nikt nie szukał zezwolenia na przelew krwi polskiej gdzieindziej, niż poza ramkami społeczeństwa polskiego tutaj.

Matuszewski:

Szanowni Panowie, jestem nieco zażenowany, gdyż w ciągu szeregu lat pracy społecznej nie spotkałem się z młodą, silną, zdawałoby się instytucją, która dla narady w sprawach polskich, społecznych i politycznych pozwoliła sobie zaprosić przedstawicieli konserwatyzmu i reakcji polskiej. Sprawy to były tak różne i sposób rozumowania był tak odmienny, że tego rodzaju postawienie już samej sprawy było dla nas, zdawałoby się, niedopuszczalnem. Jednak jeśli jesteśmy tutaj i ja, i moi towarzysze, to tylko dlatego, że kwestja, o której mówimy, samo zagadnienie jest zbyt ważnem,

jeżeli nie powiedzieć dramatycznym; gdyż sprawa jest nad wyraz aktualną i ważną. Trzeba mówić, trzeba iść wszędzie, nie bacząc na to, że może nie chciałoby się przemawiać.

Przedtem jednak pozwolę sobie, zanim przejdę do spraw innych, mimochodem wnieść protest przeciwko zwracaniu się t. zw. „Konfederacji Wojskowej“ bez zgody społeczeństwa do jen. Brusiłowa, czy Kornilowa; bez wiedzy społeczeństwa na to Konfederacja pozwolić sobie nie miała prawa. Mogła Konfederacja występować jako wydział armji rosyjskiej, nie jako pewna grupa społeczeństwa polskiego.

Przechodząc z pozycji formalnej do sprawy konkretnej trzeba stwierdzić, że to wszystko, co widzimy, te olbrzymie zmiany, zaszłe w skutek rewolucji w organizmie armji rosyjskiej i społeczeństwa rosyjskiego, są tak głębokie, że nad nimi przejść łatwo do porządku dziennego nie można. Proszę zauważyć, że jeszcze przed dwoma, trzema tygodniami byliśmy zaskoczeni olbrzymim ruchem rewolucji rosyjskiej który, jak sądzę, wszystkich nas, w armji rosyjskiej się znajdujących, powołał do pracy i czynu. Obudził się lud rosyjski i żołnierz rosyjski. I któż tu, w Piotrogradzie przygotowany społecznie do czynu, jako członek własnego społeczeństwa? Któż pierwszy, jak nie oficer polski i żołnierz polski winien być nauczycielem i kierownikiem nowej armji rosyjskiej. I stało się tak, że, jak mnie jest wiadomem, w Piotrogradzie szereg demokratycznych, socjalistycznych oficerów Polaków wziął czynny udział w organizacji tych ugrupowań, tych pułków i bataljonów, które tu się znalazły. I trzeba powiedzieć, że praca ta poszła inaczej, to byli oficerowie przygotowani i w szeregach pułków miałem sposobność widzieć, jak oficerowie stawali na wysokości swego zadania i zdobywali sobie zupełne uznanie. To była lojalna, miejscowa polityka, zachowali się tak, jak uczciwy obywatel, uczciwy Polak znaleźć się powinien. Ale prócz ogólnego obywatelstwa, prócz pojęcia człowieka, który musi być wszędzie człowiekiem, było naszym wielkim, jedynym obowiązkiem, kiedy Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, a potem Rząd Tymczasowy ogłosiły hasło Niepodległej Polski, pomyśleć o armji polskiej. Więc sprawa nas tak głęboko obchodząca zbliża się do rozstrzygnięcia i dawne, nieśmiałe pragnienie nasze przestało być aktualnem, gdy przestawali mówić o autonomji i tolerowaniu imienia polskiego, wtedy było obowiązkiem każdego Polaka, żołnierza i oficera w szeregu podnieść sztandar, spopularyzować go i wszędzie i zawsze być jego świadomym wyrazicielem. Trzeba przyznać, że rodzima reakcja i konserwatyzm nasz chciał zbagatelizować pojęcie niepodległości, niezależności naszej i to mu się

bardzo udawało, gdyż pojęcie to było rzeczywiście obce staremu społeczeństwu rosyjskiemu. Jeżeli te osoby pracowały, to tylko dlatego, że akty niepodległościowe znajdowały wielki mir i zachowanie wśród oficerów, może nietylko oficerów?

Wśród kół społeczeństwa rosyjskiego pojęcia autonomji były bardzo mile witane, ale jeśli ktoś pozwolił sobie powiedzieć: „Niech żyje wolna i niepodległa Republika Polska“, zdawało się Rosjanom, że stoją przed czemś, co jest wrogiem państwowości rosyjskiej, i jeżeli tutaj wśród narodu i inteligencji sprawa ta jednak była możliwa do postawienia, to wśród szeregów oficerstwa rosyjskiego, wśród żołnierstwa rosyjskiego ta sprawa była obca i niejasna. Niepodległość Polski — jakim prawem niepodległość Polski. Dlaczego więc Polacy nie chcieli iść z nimi? I jeżeli w tej chwili jest i oficjalna, i formalna, i moralna placówka do wygłaszania hasła niepodległości polskiej, to w pierwszym szeregu oficer polski, gdziekolwiekby się znajdował, winien wszędzie głosić: „Niech żyje wolna i niepodległa Republika Polska“. On to w szeregach armji rosyjskiej spopularyzował wielkie hasło naszej Ojczyzny i jako żołnierz przyszłego społeczeństwa niepodległego założy fundament dla odrodzenia własnej Ojczyzny. Ja się boję, że ci, którzy tej roboty nie robią, a szukają ujścia dla własnego temperamentu, dla własnej spekulacji politycznej, może ci wszyscy bardzo się mylą, gdyż trzeba znaleźć hasło, trzeba znaleźć sztandar, a Polacy mogą iść tylko pod sztandarem jasnym i silnym, albo inaczej, oni Polakami nie będą. A tych sztandarów, Szanowni Panowie, nikt z tych, co mówią o legionach, nie zna. Tam w Krakowie na Wawelu sztandary się chowa, a tu sztandarów znaleźć nie mogą, chyba falsyfikaty — sztandary z napisami armji rosyjskiej Polakom żołnierzom. A jednak sprawa jest aktualną, nie dlatego żebyśmy patrjoci Polacy nie wiedzieli, co w tej chwili robić, bo jak już powiedziałem — roboty dla uczciwego demokraty, polaka oficera i żołnierza jest pełno naokoło, ale my stoimy przed trudnem zagadnieniem, dlatego, że grono ludzi, którzy ani demokratami, ani może nawet patrjotami w tem znaczeniu, jak ja to rozumiem, ani żadnymi członkami naszego społeczeństwa nie są, szukają ujścia dla własnego temperamentu i chwilowego nastroju. Cóż mają robić? Są dwie drogi. Jedna droga, stworzenie bez sztandaru i haseł polsko-rosyjskiej armji albo stworzenie polskiej armji z utajoną chęcią zdradzenia Rosji. Przejdziemy do pierwszego zagadnienia o armji. Przed paru miesiącami, zdaje się wszystkim jest wiadomo, tam za kordonem rosyjsko-niemieckich wojsk zagorzał ogień na polskiej ziemi, i wyjął naród sztandary wolnej i niepodległej Polski, nie demokratycznej

ani republikańskiej, może szlacheckiej. Może dużo w sejmie będzie z polskiej reakcji i konserwatyzmu, możliwe, że księża tam wszędzie gadają i swoje opinie starają się szerzyć, możliwe, że dla postępu polskiego tam miejsca niema, *ale trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że na ziemi polskiej znajduje się Rząd polski, że jest Rada Stanu, że jest ziemia, że są granice, i że idzie olbrzymia organiczna robota budowy Polskiej Państwowości.* My słyszymy i echo dolatuje, że tam składają przysięgę na wierność niepodległej Polsce. A więc jest Ojczyzna w znaczeniu nietylko moralnem, nietylko Ojczyzna, którą wyczuwamy z pragnieniem gotowem na wszelkie poświęcenia, ale Ojczyzna, którą wyczuwamy realnie, i coś, w polsko-rosyjskiej armji pójdziecie przeciwko waszej Ojczyźnie, i coś wy z bagnetami w rękę będziecie mówili, że będziecie tu waszą Ojczyznę zdobywali. Proszę kolegów, jeżeli chcecie odpowiedzi, idźcie do księgi, którą napisał Jaurès o obronie własnej Ojczyzny. Jeżeli waszą myśl zgłębicie, to zrozumiecie, że nie wolno robić tego, bo to nie jest ani patryjotyczne ani społeczne, ani uczciwe. Ci, co prowadzą od utworzenia polsko-rosyjskiej armji pod komendą rosyjską przeciwko Polsce, chociażby przeciwko reakcyjnej i konserwatywnej, ale zawsze Polsce, robią nietylko błąd, ale straszny polityczny grzech. My możemy zwalczać, możemy stawiać czoło zarządzeniom Rady Stanu, możemy krytykować, żądać reform, ale wara tworzyć armję. Ja sądzę, że nawet konserwatyści i reakcyjniści rozumieją patryjotyzm, i ja, socjalista polski, uczyć ich tego nie mogę. Więc wyłączona jest jedna myśl, bardziej miła. Pozostaje druga myśl, myśl tworzenia armji, która gdy spotka armję Piłsudskiego przejdzie na drugą stronę i złączy się z nimi. Tę myśl słyszałem, nie w tej sali, w innej organizacji, ale słyszałem. Więc trzeba powiedzieć, że ta myśl jest spekulacyjną, że nie uczciwą już dlatego, że to jest polityczny grzech, zdrada demokratycznej Rosji i nie dokona żadnego czynu w stosunku do armji polskiej, bo jeszcze pytanie, jak Piłsudski was spotka, was którym przypadło w udziale zwalczać jego wojska. Jednak pozostała kwestja granic ziemi polskiej, niepodległej, republikańskiej Polski, i kwestja udziału na kongresie wolnego i niezależnego polskiego ludu. Kongres, który zapewnia pokój wszędzie w Europie, winien być prowadzony na zasadach nie spekulacji zapewne, ale inne zasady będą panowały na kongresie i nie armje będą dyktowały kongresowi, ale sumienie wszechludzkie, które zmusi dać nam to, co otrzymać winniśmy, tem więcej, że to sumienie już dawno się wypowiedziało. Trzeba w to sumienie umieć wierzyć, trzeba umieć go wyczuwać, i wtedy odpowiedź na to będziemy mieli. Jeszcze w sprawie praktycznej: coś robić ma żoł-

nierz Polak, patryjota obywatel przyszej i odrodzonej ziemi naszej? Winien w pierwszym szeregu pracować wśród tego wojska, wśród Polaków żołnierzy, żeby ich skupiać i zbliżać do naszego społeczeństwa. Trzeba umieć ich uszlachetnić, podnieść ich intelekt umysłowy, ich intelekt moralny, żeby, gdy warunki pozwolą im wrócić, żeby wrócili jako obywatele świadomi wolnej demokratycznej Polski.

Szebeko:

Żeby każdy mówca trzymał się przepisanych 15 minut, lista byłaby wyczerpana o pół do 3-ej, więc aby dać możność wypowiedzenia się wszystkim, należałoby może skrócić ten czas.

(Postanowiono skrócić do 10 minut.)

Zdziechowski:

Przemawiam jako członek Komitetu Narodowego, należący do tej grupy, która bardzo stanowczo oświadcza się i uznaje, że tworzenie polskich jednostek bojowych, w obecnych warunkach, jest sprawą, z punktu widzenia interesu narodowego korzystną. Chcę wyraźnie zaznaczyć, że mam na myśli nie tworzenie armji polskiej, armji, którąby rozumieć należało jako armję, za którą stoi rząd, ale tworzenie w armji rosyjskiej możliwie największych liczebnie jednostek bojowych, złożonych z ludzi, którzy należeć do nich zechcą. Krótki czas nie pozwoli mi zatrzymać się szczegółowo i będę zmuszony zatrzymać się tylko na kilku momentach głównych. Jedną z najzwyczajniejszych krytyk jest zwrócenie uwagi, że jest to nowy podatek krwi. Naturalnie, że tu nie chodzi o rekrutację, która to sprawa nie może być pożądaną dla sprawy tworzenia armji, a tylko o zużycie tej siły zbrojnej, która się w szeregach rosyjskich znajduje. Ten żywiołowy pęd, który się daje zauważyć, i o którym słyszeliśmy od przedstawicieli z frontu, musi znaleźć ujęcie, i pójdzie albo w kierunku tworzenia jednostek bojowych większych, i tu, z punktu widzenia tej utraty krwi, bezwarunkowo, tworzenie większych jednostek bojowych może się tylko przyczynić do oszczędności większej. W tym kierunku, rzecz naturalna, że mniejszymi działaniami władze wojskowe mogłyby szafować, a dowodzący większymi jednostkami bojowymi mogą tę siłę oszczędniej wydawać. *Był poruszony argument, że stworzenie tego rodzaju armji może wywołać bratobójczą walkę. Na to odpowiedź, że ze względów strategicznych nie zgodzą się dowodzący postawić te armje jedną przeciwko drugiej.* Mamy dowód, że pułki gdzie jest dużo żołnierzy z Galicji czy Poznania, są przenoszone na front zachodni, i jest prawie niedopuszczalne, aby dowódca mógł się na tego rodzaju krok ryzykowny zdobyć. I przy-

puściwszy, że by to się mogło stać, to pamiętać należy, że jeżeli kadry są oddane jako organizacja przyszłej armji polskiej, to nie pójdą one na front, a będą zawiązkiem armji polskiej, jeśliby taka armja się tworzyła, a ponieważ z rekrutacji nie można tworzyć armji, jest to kwestja, która obecnie jest aktualną, i można być pewnym, że z tamtej strony armji nie będzie. Przeciwko tej armji, mam na myśli formacje polskie, były wczoraj poruszone pewne zarzuty, głównie z punktu widzenia interesu klasowego i robotniczego, nie interesu narodowego. Tym interesem narodowym muszą być podporządkowane interesy oddzielnych grup. Muszę stwierdzić, że w tych przemówieniach grup socjalistycznych było dużo rzeczy głęboko przemyślanych, które na każdym z nas zrobiły duże wrażenie. Pozwolę sobie jednak z tych uwag, które były zrobione wczoraj, wyprowadzić zupełnie inne wnioski, n. p. twierdzenie, że może nastąpić rewolucja w Niemczech i zwycięstwo demokracji da się osiągnąć przez rewolucję w Niemczech.

Chociaż zdaje się to nieprawdopodobnem, gdyby jednak to i było, muszę przyznać, że w tego rodzaju chwili, kiedy musiałaby pęknąć linja okopowa, dzieląca nas od kraju, *to chciałbym, aby w tej chwili była silna armja polska, by być tam na miejscu i bronić tej wolności przeciwko swawoli i anarchji.* Jeżeli jednak zwycięstwo demokracji nie może być osiągnięte przez rewolucję niemiecką, to nie może być osiągnięte inaczej jak przez użycie oręża; pod grozą miecza i ognia tylko te potwory, jakimi są Habsburgowie i Hohenzollernowie mogą ustąpić i w takim wypadku chciałbym znowu, aby były te oddziały polskie, jako przyszły zawiązek armji polskiej. Dalej jest sprawa zasięgania opinji kraju. *Na moje zapytanie skierowane do przewodniczącego Związku co jest opinja Kraju, otrzymałem odpowiedź, która mnie do pewnego stopnia oszołomiła, że opinją Kraju jest Rada Stanu.* Ja rozumiem, że opinję kraj może mieć wtedy, gdy jest wolny. Dla mnie opinja Kraju będzie wtedy, gdy nad Polską będzie powiewać sztandar wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. Dopóki ludzie jak Sieroszewski, Nowodworski i inni są wysyłani, niezależnie od warunków, to nie można mówić o opinji Kraju, można mówić tylko o opinji stronnictwa, ale mówić o opinji Kraju w takich warunkach, jest zdaje się niemożliwe. Sprawa wojska powinna być traktowana nie z punktu widzenia tych argumentów, o których mówiłem, ale z punktu widzenia politycznego. *Jeżeli jednak stanąć na tem stanowisku, że Rada Stanu jest Rządem narodowym, to oczywiście, zupełnie logicznem jest, trzeba przyznać, to przekonanie, że tworzenie tutaj armji polskiej jest zupełnie niemożliwe.*

Szebeko:

Dziesięć minut upłynęło. (Głosy: Prosimy)

Zdziechowski:

Otóż ja mam wrażenie, że siedzą tutaj ludzie, którzy chcą tę sprawę zrozumieć i którym ta sprawa powinna być przedstawiona ze wszystkich stron. W Kraju myśl polityczna podzieliła się wyraźnie na dwa obozy. Ten obóz, który był podwaliną i stronnicy którego powołali do życia Radę Stanu, stanął na stanowisku na którym stoją obecnie trzy stronnictwa pod wpływem wiary w Niemców — co nastąpiło po ewakuacji Królestwa — pod wpływem nienawiści do Rosjan za krzywdy i wszelkie nadużycia, jakie się działy w Królestwie za ostatnich czasów panowania rosyjskiego, te stronnictwa, które uważały za możliwe stanąć na stanowisku kompromisu z państwami centralnymi — ja nie krytykuję tej myśli, gdyż była ona pożyteczna i praktyczna — te stronnictwa muszą stać na tym gruncie, że interesy i korzyści polskie są jedne z interesami państw centralnych, te stronnictwa muszą decydować o wyrzeczeniu się, abdykacji z Poznania. Ja nie twierdzę, że ci ludzie abdykowali z Poznańskiego, ja nie będę twierdzić, że oni nie wystawiają hasła niepodległości, że oni się tego hasła wyrzekają, jak w stosunku do rządu rewolucyjnego Rosji, tak i tamtejszego. Jest jednak myśl, ja niedawno o tem słyszałem, że oni tego nie chcą. Ja nie wierzę, żeby ci ludzie nie chcieli niepodległości, nie dążyli do niej; oczywiście musieli oni pójść na pewnego rodzaju kompromisy i na tym stanowisku wyraźnie stoją. Drugi obóz zaś jest tego zdania, że Rada Stanu nie jest Rządem Narodowym, że to są mandatarjusze pewnych stronnictw kraju, które uznały za możliwe stanąć na czele narodu. Nie możemy jednak mówić, że to jest Rząd Narodowy, kiedy najpoważniejsze organy, jak n. p. Centralne Tow. Rolnicze w skład jego nie weszły i wyraźnie zaznaczają, że w Radzie Stanu widzą reprezentację interesów polskich wobec państw centralnych, to jest stanowisko bardzo wyraźne. W jednym z pism niedawno był umieszczony rozbiór Wojciecha Rostworowskiego, który wyraźnie stwierdza: „Nie jesteśmy Rządem Narodowym, jesteśmy reprezentacją interesów polskich“. Z tego wynika, że ludzie ci sami rozumieją, iż prowadzą politykę bardzo dla kraju ważną, która może dać dla kraju korzyści, ale politykę, którą oni nie mogą uważać za politykę Polską, która jest zależna od okupacji, jakiej Kraj dziś ulega. Zresztą oni się ciągle powołują na opozycję, która jest bardzo silna poza krajem w klubach i organizacjach, stojących poza organizacjami które wyłoniły Radę Stanu, t. j. poza Radą Narodową.

Otóż jak jedna część społeczeństwa stoi na stanowisku czystej myśli politycznej, tak druga część stoi na tem stanowisku, na którym mogłoby być złączenie ziem polskich. Stojąc na punkcie tej właśnie myśli politycznej, drugie odłamy prowadzą politykę w tym kierunku właśnie poparcia polityki koalicyjnej. Tak samo, jak tam się podzieliła opinia na dwa obozy, tak samo ta opinia musiała się podzielić na dwa obozy tutaj, i jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ta polityka oparcia się o państwa koalicyjne z jednej strony i polityka łączenia się z państwami centralnymi, których obietnice są ważniejsze od obietnic Rosji, której wierzyć nie wolno, uważają, że ta polityka jest zdrowsza — trzeba było z tego wyprowadzić pewne konsekwencje. Otóż te konsekwencje trzeba było wyprowadzić ze stanowiska pewnych grup, ze stanowiska Zrzeszenia Niepodległościowego i może i innych stronnictw lewicowych. W każdym razie to stanowisko daje się określić w ten sposób, zrzeszenie wyraża wiarę, uważa się za ślepe narzędzie w rękach Rady Stanu. Tak samo bardzo prawy odłam polityczny wyrażnie to stanowisko zajmuje... To jest bardzo wyraźne, że jeżeli stoimy na gruncie, że Rosja nie powinna walczyć z Niemcami, to nie powinniśmy takiej Rosji pomagać. Czy nie czytali Panowie dziś odezwy w sprawie pożyczki? Popieramy pożyczkę o tyle, o ile Rosja walczy o swoją wolność, jeżeli walczyć będzie i będzie chciała walczyć przeciwko państwom centralnym... nie idzie o nasze szczęście, ale ponieważ my w to nie wierzymy, ponieważ stoimy na gruncie polityki Rady Stanu, ponieważ uważamy, że nasza głowa jest tam, to będziemy armją neutralną i nic robić nie będziemy. Tak i dziś było napisane, że dziś, kiedy żadne egoistyczne rachuby nie łączą nas z Rosją, my dziś możemy jej.... Co to znaczy „egoistyczne rachuby“? To są właśnie te egoistyczne narodowe cele, mianowicie na stanowisku, że rewolucja rosyjska usunęła jedną właśnie z tych przeszkód w kierunku połączenia się wszystkich demokracji w całość przeciwko państwom centralnym; przyłączenie się Ameryki i rewolucja rosyjska uczyniła to, że możemy dziś zupełnie wyrażnie i szczerze stanąć na stanowisku żądania razem z Rosją spełnienia naszych ideałów narodowych. Panowie tu mówili o tem, że dlatego, że w kraju jest Rada Stanu, my tu absolutnie nie możemy nic robić, że to byłoby samozwańcze, warcholskie. Uważam właśnie, że to my mamy warunki absolutnej wolności, możemy wyrażnie mówić, z kim iść chcemy, ale ten prąd żywiołowy, który dziś egzystuje w armji, do połączenia się w oddzielne jednostki bojowe, ten pęd nie jest nic innego, jak zdrowy instynkt narodu, który już na początku wojny gotów był stanąć po stronie Rosji przeciwko Niemcom. Jeżeli to nie było

wykorzystane, to tylko wskutek omyłki, błędu rządu rosyjskiego. Wtedy Rosji było bardzo łatwo przy wypowiedzeniu się za niepodległością Polski stworzyć całe legjony, któreby przeciwko Niemcom poszły. Otóż dziś ten prąd jest nieco innego charakteru, jak chcą ludzie, którzy nie są pod wpływem żadnej polityki; ten prąd polega na tem, że trzeba dać jakiś wyraz naszym dążeniom do tego celu, do którego dążymy, mianowicie do zjednoczenia ziem polskich, i tak samo, jak legjony swoje bohaterskie walki reprezentowały walkami o niepodległość, tak dziś byłoby dla mnie niezrozumiałe, żeby w armji rosyjskiej, gdzie jest pół miljona Polaków, wtedy, kiedy mamy wolność zupełną, gdy nas nikt krępować nie może, że my, którzy walczyliśmy zawsze przeciwko jarzmu narodowemu, żebyśmy nie dali wyrazu walkom narodu i tym najdroższym dla nas hasłom. Ja przypuszczam, że te rzeczy trzeba traktować spokojnie, nie trzeba rzucać kamieni na tych, którzy stoją na innym punkcie — nie, panowie. Panowie tę politykę Rady Stanu uważają jako politykę pokojową; ja przypuszczam, że Rada Stanu tak nie rozumie i nie chciałaby dawać tych drogowskazów o uzależnieniu, gdyż rozum polityczny jej wskazuje, że, nie wiedząc, co się tutaj dzieje, nie można rozkazywać ludziom, którzy są po tej stronie. Otóż ja uważam, że byłoby najlepszem, aby ten pęd żywiołowy, który tu egzystuje, aby mu był dany wyraz, aby tym Polakom, którzy chcą pod sztandarami polskimi walczyć, i którzy znajdują, że muszą dać wyraz tej dążności do zjednoczenia, którzy gdy mówią „za naszą i waszą wolność“, to rozumieją nie tylko wolność Polaków, którzy są w dawnych dziewięciu guberniach Królestwa, ale również i wolność naszych braci poznańskich — aby im dać możność to dążenie w czyn wprowadzić. między organami prasy polskiej w Piotrogradzie.

Altberg:

W przeciągu dziesięciu minut trudno jest rozwinąć jakąkolwiek logiczną i zasadniczą konstrukcję — zgóry z tego rezygnuję. Korzystam z mego głosu na wypadek, gdyby mi było dane dokończyć myśl moją. Zaznaczając, że mówię w swoim tylko imieniu, powiem, że jestem ogromnie przeciwny tworzeniu jakiejkolwiek armji polskiej na obczyźnie i uważam to za wielkie zło. Pozwolę sobie odpowiedzieć moim dwóm przedmówcom: przede wszystkim pod adresem przedstawiciela Konf. Polskiej. Mnie się zdaje, że na punkcie bohaterstwa Polsce nie brakło nigdy ludzi, brakło stale i zawsze jednego: rozwagi i politycznego rozumu. Przestańcie, Panowie, imponować nam efektami, przestańcie pobrzękiwać ostrogami; my nie uznajemy tego bohaterstwa, nie uznawaliśmy

go i z tamtej strony. Uważamy, że chwila jest taka, że myśl polityczna, ta frazeologia, jak się Panom zdaje, więcej waży, niż wywijanie szabelkami. Czas skończyć z ideologią, pseudo-powstańczą: chwila jest zbyt poważna. My rozumiemy wasze uczucia, korzyny się przed niemi, płakać gotowi jesteśmy razem z wami, ale prosimy, abyście posłuchali nas, bo my nie będziemy szabelkami brzęczeli. Dosyć mamy tego bohaterstwa, chcemy nauczyć się zwyczajnego alfabetu rozumu politycznego. Mojemu przedmówcy chciałbym także parę słów odpowiedzieć: nie będę się wdawał w polemikę; między organami prasy polskiej w Piotrogradzie istnieje ona i uważam, że często prowadzi się w tonach niewłaściwych. Jednak muszę zaznaczyć, że istnieje jakieś dziwne nieporozumienie co do stanowiska, na którym stoi „Dziennik Petrogradzki”; *Panom się zawsze zdaje, że niepodległościowcy nie chcą zjednoczenia — to jest gruby i zasadniczy błąd.* Niepodległościowcy z tej strony protestowali i protestują przeciwko temu twierdzeniu. Pamiętajcie, Panowie, jak mówił Stołypin: „Snaczała uspakajenje, a patom rewolucja”. I co mówili o tych zasadniczych problematach niepodległości Polski zjednoczonej? A co, jeżeli nie będzie zjednoczenia, a będzie niepodległość? Nieprawdą jest, jakoby niepodległościowcy wypowiadali się przeciwko zjednoczeniu Polski. Zjednoczenie Polski jest wskazaniem narodu, niezależnie od stosunków wszystkich trzech państw zaborczych; to jest rzeczywiste stanowisko wszystkich niepodległościowców. W dalszym ciągu muszę przyznać, że p. Zdziechowski był pierwszym, który uczciwie postawił kwestję. On, nie wahając się, zadecydował, że Rady Stanu nie uważa za Rząd Narodowy. Zdaje się, jednak, że w zakończeniu p. Zdziechowski zbił swoje własne twierdzenie, mianowicie powołując się na zdanie W. Rostworowskiego, oświadczył, że Rada Stanu nie jest Rządem Narodowym, ale reprezentacją interesów polskich. Dobrze, zgadzam się, ale tembardziej podporządkowując musimy naszą politykę tutaj reprezentacji politycznej wobec państw centralnych, bo oni prowadzą politykę z Niemcami, wiedzą, z kim traktują, w imię tego mogą naszymi postąpieniami tu kierować i pewne nam wskazania polityczne dyktować. To jest nasze stanowisko w tej sprawie. Zastrzegam się, że chociaż jestem członkiem stowarzyszenia niepodległościowców, przemawiam jednak tylko w swoim własnym imieniu. A teraz parę słów o tem, dlaczego my będziemy się sprzeciwiać wszelkim zakusom w celu tworzenia tu na terenie rosyjskim armji polskiej. Rada Stanu w pojęciu Panów jest tylko reprezentacją interesów polskich; wobec tych „beati possidentes“, którzy w tej chwili narzucają swoją wolę w Królestwie Polskiem. Ci ludzie

z podziwu pełną wytrwałością prowadzą politykę Państwa Polskiego z największą trudnością, kosztem wielkich wysiłków zdobyli to, że armja polska zostaje utworzona, jako armja polska, jako zawiązek armji, która do walki z Rosją nie wystąpi. I pytam się Panów, *jakie stanowisko będzie musiała zająć Rada Stanu przeciwko Niemcom, jeśli jej powiedzą: „To wy tutaj będziecie nas łudzić swoją neutralnością podczas, gdy tam się tworzy armja, która idzie przeciwko wam i nam“*. I co powiecie, Panowie, na usprawiedliwienie swego twierdzenia tej Radzie, która nie jest rządem w całym pojęciu tego słowa, ale tylko reprezentacją narodową przed okupacją państw centralnych, tych „beati possidentes“, czem wytłómaczycie im właśnie to zasadnicze pytanie, w tej formie do nich skierowane? Zdaje się, że nie będziecie mieli odpowiedzi żadnej, chyba że stworzycie sobie tutaj Radę Stanu numer drugi; chętnych nie zabraknie, co do tego nie mamy wątpliwości. I trzeba umieć sprawę postawić tak jasno, jak ją postawił przedmówca. Ja nie wiem, czym potrafił jasno sformułować moją myśl, gdyż kwestja ma różne strony i załamania, które z niej tworzą węzeł gordyjski. Ale, wracając do przemówienia pana Zdziechowskiego, muszę poruszyć fakty, dotychczas nieznane, może i Panowie wojskowi zechcą ich posłuchać? Teorja jest teorją, praktyka jest praktyką. Otóż niewolno stawiać dwunaj armjom polskim przeciwko sobie, a takie wypadki były na froncie zachodnim. W roku 1915 miał miejsce wypadek następujący: wiadomo, że legjony polskie tworzyły się nie tylko w Rosji, ale i we Francji. Legjon powstał. Panie francuskie wyhaftowały wspaniałe sztandary. Na Boże Narodzenie siedzą w okopach, śpiewają kolendy i słyszą z ogromnem zdziwieniem, że z okopów niemieckich zaczynają im odpowiadać. Stali tam poznańscy. Zaczęła się rozmowa, wreszcie umówione zostało, że pierwszego wieczoru do ataku pójdą poznańscy i przejdą na tamtą stronę. Piękny sztandar z orłem zatknięty był na kopcu. W nocy, czy zmieniły się oddziały, czy zaszło coś innego, dość, że kiedy poznańscy wyszli z okopów, powitała ich salwa; zabito kilkaset ludzi, reszta została rozstrzelana przez Niemców. Na drugi dzień dowodzący kontyngentem polskim Szujski, wnuk wielkiego historyka, wyszedł po to, aby zdjąć sztandar polski. Taki był epilog spotkania dwóch armij polskich i takie wypadki mogą być wszędzie. Ci ludzie, którzy chcieliby widzieć armję polską, występującą razem z armją rosyjską, pozwolą sobie często powtarzać, że teorje teorjami a praktyka praktyką, że wszystkie te piękne teorje, że Niemcy muszą z głodu zdechnąć — to wszystko piękne wywody o przewadze państw Koalicji — od tego są teorje, aby przeczyć

faktom i od tego są fakty, aby przeczyć teorjom; i może długo jeszcze będziemy musieli liczyć się z temi faktami, które jakoś, jak domki z kart, obalają najwspanialej wybudowane teorje. Wczorajsze zebranie zaznaczone zostało jeszcze jednym argumentem; czy będzie różnica strategiczna i moralna w tem, że Polacy z rosyjskiej armji walczyć będą nie w szeregach rosyjskich, a w szeregach wyodrębnionych polskich. — Więcej ludzi nie damy — walczyć będą ci sami. Czy nie lepiej byłoby, żeby wyłączyć ich z pod głównego wpływu armji rosyjskiej? Nie jest to kwestja tak błaha: pamiętać trzeba, że to, co dzisiaj robi się, jest akcją nawskroś polityczną, w której względy strategiczne nie mają żadnego znaczenia. Poseł Harusiewicz miał zupełną słuszość, krytykując tę akcję, jako „par excellence” polityczną. Tu idzie o przeciwstawienie idei niepodległości Polski stałemu czy niestałemu rządowi. Nie chcę w tej chwili mówić o legionach Piłsudskiego; Z tamtej strony powstaje żywe Państwo Polskie; ono już jest; każde wystąpienie przeciwko temu Państwu Polskiemu będzie żywym zaprzeczeniem idei niepodległości. To wszystko byłoby możliwe, gdyby się idea wahała, ale idea niepodległości polskiej jest uznana przez wszystkie państwa wojujące i iście gruby błąd byłby przypuszczać, że niepodległość, uznana przez Rosję, Francję i Anglję, uznana jest jako niepodległość, którą my tworzymy tu, a nie ta niepodległość, która się utworzy w Warszawie; A my tu mamy uznać, że to wątpliwe; my tu ustanawiamy armję polską, która pójdzie zdobywać Galicję i Poznańskie. Może nieostrożne słowa padły mi z ust — cofam te słowa: pójdziemy zdobywać Galicję i Poznańskie, ale nie z nimi. My doskonale wiemy, co to jest przejście moskiewskiego wojska przez Polskę i Litwę; o tem my wiemy i nie zapominajmy, nie zapomną o tem nawet ci, którzy prowadzą politykę ugodową, nie zapomną o Bobryńskim. Proszę Panów, zdaje się, że my wszyscy znajdujemy się w położeniu pewnego Murzyna, o którym chciałbym opowiedzieć: Otóż kiedyś w stolicy Francji podczas wielkiej rewji stała grupa studentów polskich, do której przyplątał się Murzyn, wielki przyjaciel Polaków. Pod wpływem widoków, które roztaczały się przed publicznością, podniecony murzyn spytał się: „A wasze polskie wojska są takie piękne, jak francuskie?” — „My nie mamy wojsk”. „A wasz prezydent?” „My nie mamy prezydenta”. „Wy nie macie ani wojska, ani prezydenta, więc cóż to jest ta wasza Polska?” I, zdaje się, że przez całe nasze życie polityczne skazani byliśmy na dowodzenie różnym Murzynom, co to jest Polska; i dziś nawet, kiedy świt się zbudził, kiedy abstrakcja stała się hasłem i ciałem, my musimy dowodzić, co to jest Polska. Stworzyć armję, na

obczyźnie która zwycięskim pochodem pójdzie zdobywać — trzeba o tem wszystkim zapomnieć, trzeba umieć zastosować się do chwili. Przecież jesteśmy świadkami cudów, które się stają w ciągu dni kilku. Dla mnie takim cudem jest nietylko obalenie caratu rosyjskiego, większym cudem dla mnie jest jeszcze wystąpienie Ameryki przeciwko Niemcom. I w takich czasach, kiedy ta idea stoi tak, że ją tylko zepsuć można, Panowie, nie wracajmy do tych starych formułek, które nic nam dać nie mogą, tylko popsuć, zachwiać czystą ideę, uznaną, uświęconą przez wszystkich przeciwników, wszystkie państwa; w takich czasach chcecie wracać do tych starych wyswiechtanych komunałów; wiedźcie zgóry o tem, że są pozbawione treści, wiedźcie o tem, że to jest polityka, która stanowczo ważności chwili nie odpowiada.

Kilka słów wyjaśnienia co do samej konferencji i osób, przemawiających na niej, znajdzie się w Załączniku Nr. 11.

Takich konferencyj Zarządu Związku w obecności przedstawicieli innych związków było kilkanaście. Oprócz działaczy politycznych, wymienionych w sprawozdaniu, wypowiadało się jeszcze wielu innych. Z Komitetu Narodowego — Zygmunt hr. Wielopolski, Franciszek Nowodworski, b. posłowie do obu Izb Rosyjskich: Raczkowski, ks. Maciejewicz, Jaroński, Skirmunt, z Komitetu Demokratycznego — Hipolit Gliwic, Stefan Mickiewicz, Jan Dąbrowski, Franciszek Skąpski, Stefan Jabłoński, Aleksander Lednicki, profesor Petrażycki, Aleksander Więckowski; przedstawiciele Bloku Stronnictw Litwy, Białorusi i Ukrainy — Mickiewicz Marjan, Korewo, Trojanowski; z Socjaldemokracji Król. Polskiego i Litwy: Hefler, Jabłoński, Unslicht, Mandelbaum, Budkiewicz, Radwański; P.P.S. (lewica): Królikowski, Neuding, Jabłoński Adam, Kon Feliks, Matuszewski Władysław; Centralny Komitet Młodzieży Polskiej — Juljusz Łukasiewicz, Jerzy Rakman; Związek Ludowy: Maksymiljan Malinowski, Pluta, Michał Róg, Irena Kosmowska.

Konferencje, złożone z tak różnolitych żywiołów politycznych, oczywiście nie mogły się zdobyć na jednomyślność.

Narodowa Demokracja parła za wszelką cenę do tworzenia narodowej armji polskiej, skonstruowania na emigracji pewnego rodzaju Rządu Polskiego, w którymby miała przeważające wpływy i nie liczyła się z opinią Kraju, reprezentowanego przez Tymczasową Radę Stanu w Warszawie.

Obóz Niepodległościowy zajął biegunowo przeciwnie stanowisko: liczenie się z opinią Kraju, reprezentowaną przez Radę Stanu, nie formowania bez zgody Rady Stanu wojska polskiego na emigracji i podtrzymywania powstającego Państwa Polskiego.

Związek Polaków Wojskowych w Piotrogradzie, miotany burzliwymi wichry orjentacyj politycznych, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za powzięcie decyzji politycznych i pragnąc pozostać w roli karnego żołnierza, spełniającego rozkazy Władzy Polskiej, wydał odezwę do Emigracji Polskiej w Rosji.

W odezwie tej z „wiarą, która góry przenosi“ Związek nawołuje Emigrację do uzgodnienia poglądów i wyłonienia jednolitego przedstawicielstwa, opartego o opinię Kraju. Odezwa została podpisana w uroczystym dniu 3-go maja, jako w rocznicę Konstytucji. Odezwę tę podpisał również Moskiewski Związek Polaków Wojskowych.

O D E Z W A

Związku Polaków Wojskowych do Emigracji polskiej w Rosji.

My, Zarząd Zw. P. W. zwracamy się niniejszem do całej Emigracji Polskiej w Państwie Rosyjskiem.

Uważamy, iż sprawy polskie w Rosji nie mogą być regulowane po ogłoszeniu aktu z dnia 17 marca bez należytego skoordynowania opinii Emigracji Polskiej przez wybór odpowiedniej centrali.

Występowanie nazewnątrz poszczególnych partyj politycznych w imieniu Narodu, w imieniu Polaków na emigracji, w imieniu większości partyj politycznych an emigracji i t. p. jest niedopuszczalne. Rozbieżność akcji nazewnątrz naszych partyj politycznych jest źródłem anarchizowania się całej Emigracji, co my, jako Polacy wojskowi, odczuwamy najdotkliwiej i najboleśniej.

Dlatego też po odbyciu szeregu wieców Polaków Wojskowych w Petrogradzie, po wysłuchaniu szeregu delegacyj z frontu i tyłów armji rosyjskiej, po nawiązaniu ściślejszego kontaktu z wielu Zw. P. Wojsk. w rozmaitych miejscach Rosji i po założeniu kilkunastu filij swoich i po odbyciu konferencji z przedstawicielami wszystkich partyj politycznych w Piotrogradzie, uznajemy za swój obywatelski obowiązek zwrócić się w imieniu Zw. i jego filij, a dla dobra wszystkich Polaków Wojskowych w armji rosyjskiej do całej Emigracji z prośbą o pomoc w zorganizowaniu tej jedności, o której przedewszystkiem nasze partje politycz-

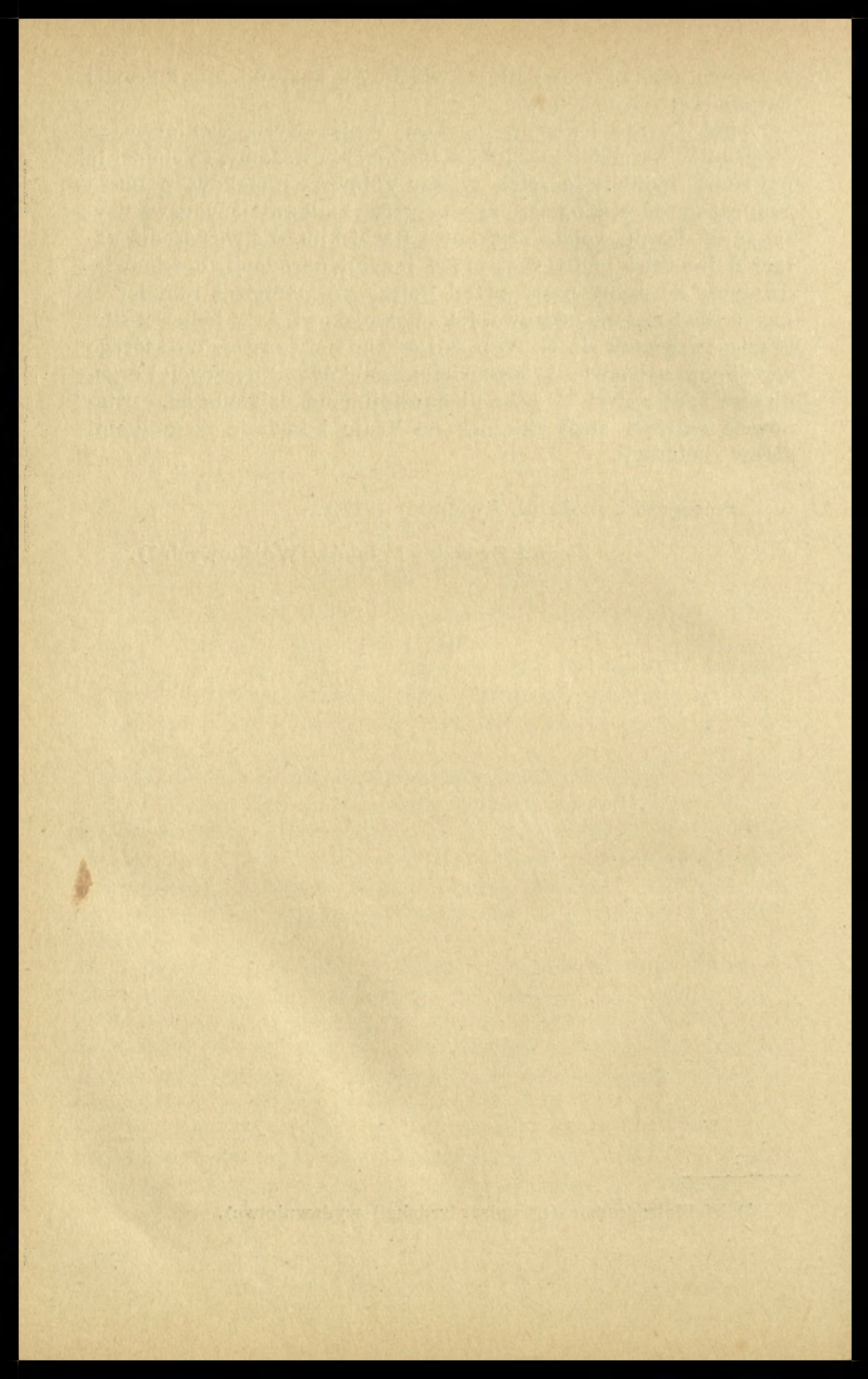
ne głoszą, oraz przejawy której widzimy u wszystkich najbardziej cywilizowanych narodów.

My, Zarząd Związku Polaków Wojskowych, w którym są zwolennicy wszelkich kierunków ideowych, uważamy, że chodzi tu o ideową jednolitość setek tysięcy żołnierzy polaków, o naszą godność narodową, o naszą zgodną pracę z utrwalającym swą uzyskaną niedawno wolność Narodem Rosyjskim, o stwierdzenie naszej dojrzałości politycznej przed innymi narodami, o odpowiedzialność za czyny nasze przed Polską. A ponieważ nikt lepiej tego może teraz nie odczuwać, jak my wojskowi, że w jedność siła, przeto zwracamy się do Was, stwórzcie stały organ, do którego weszliby przedstawiciele wszelkich kierunków politycznych i organizacyj społecznych w celu ujednostajnienia działalności, ustanówcie należyty swój stosunek do Kraju i bądźcie rzecznikami spraw Emigracji.

Petrograd 3 maja (21 kwietnia) 1917 r.

Zarząd Związku Polaków Wojskowych *).

*) W Piotrogradzie (przypisek redakcji wydawnictwa).



VI.

Przedzjazdowa atmosfera w skupieniach emigracji polskiej i w większych związkach Polaków Wojskowych. Rezolucje powzięte na zjazdach, poprzedzających Zjazd Powszechny.

Z chwilą wybuchu rewolucji w Rosji w większych skupieniach emigracji polskiej, prócz istniejących legalnie i nielegalnie dawnych związków i organizacyj, zaczęły powstawać nowe o charakterze bądź to politycznym, bądź też społecznym. Organizacje te w niektórych przypadkach pracowały zupełnie samodzielnie, w innych, zwłaszcza w razie potrzeby wystąpień nazewnątrz, wobec społeczeństwa rosyjskiego czy ukraińskiego, starały się uzgadniać swe poglądy z pokrewnymi organizacjami polskimi, tworząc różne „Rady Polskich Organizacyj“, „Polskie Komitety Wykonawcze“ i t. p.

W tych połączonych organizacjach niekiedy starano się unikać drażliwych tematów, mogących poróżnić przedstawicieli ugrupowań, reprezentowanych w Radzie, czy w Komitecie; nieraz jednak przeprowadzano gorące dyskusje w tak palących sprawach, jak rola emigracji, stosunek jej do Kraju, tworzenie wojska polskiego i t. d., gdyż spraw tych całkowicie nie można było pominąć.

Czasem odbywały się zjazdy ugrupowań, zbliżonych do siebie pod względem ideowym. Powzięte na tych zjazdach uchwały nosiły charakter zupełnie wyraźny w stosunku do pewnych zagadnień.

Podajemy tu jako jedno z najważniejszych i najbardziej autorytatywnych uchwały I Zjazdu Demokratycznego, zwołanego do Moskwy w dniach 26 i 27 kwietnia 1917 roku. Rezolucje tego Zjazdu decydująco zaważyły na ideologii demokratycznej części polskiej emigracji w Rosji, w szczególności zaś wpłynęły na po-

stanowienia i kierunek myśli bardzo wielu Związków Polaków Wojskowych.

UCHWAŁY I ZJAZDU DEMOKRATYCZNEGO.

§ 1. Uznajemy za naczelne zadanie polityczne dążenie do utrwalenia niepodległości Polski i do jej zjednoczenia.

§ 2. Uznając, że jedynie Sejm ustawodawczy Niepodległej Polski, wybrany na zasadach powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania może zdecydować o jej ustroju wewnętrznym i sojuszach zewnętrznych i że jego decyzji winniśmy ulegać, dążymy do oparcia ustroju Państwa Polskiego na zasadach Rzeczypospolitej demokratycznej, zapewniającej ogółowi obywateli pełnię praw do stanowienia o polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

§ 3. Dążymy do utrwalenia w ustroju Polski zasad zupełnej równości i swobody obywatelskiej, poszanowania praw mniejszości narodowych, oraz uzyskania przez klasy pracujące na drodze prawodawczej szerokich praw, zabezpieczających ich byt.

Wnioski zasadnicze.

1. Zjazd wita ze szczerą radością zwycięską demokrację rosyjską i życzy narodowi rosyjskiemu, by zdobyta wolność zachował nienaruszoną i zdołał bez wstrząśnień przeprowadzić przebudowę swego życia państwowego i ekonomicznego.

2. Zjazd przyjmuje z ufnością do wiadomości oświadczenie narodu rosyjskiego o uznaniu praw narodu polskiego do niepodległości i zjednoczenia, uważając je za akt sprawiedliwości, dokonany imieniem swobodnego narodu rosyjskiego wobec narodu polskiego.

3. Zjazd uznaje, że emigracja polska w Rosji nie może i nie powinna prowadzić samodzielnej i oderwanej od Kraju polityki.

4. Zjazd uchwala, że do czasu utworzenia wolną wolą narodu polskiego innych organów władzy państwowej *Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie jest Rządem Polskim, który kieruje polityką polską.*

Uchwały w sprawie armji polskiej brzmią:

1. *Armja polska powstać może jedynie z woli narodu pod rozkazami Rządu Polskiego.*

2. *Ani emigracja, ani wojskowi Polacy nie mają prawa samodzielnie bez porozumienia z Krajem decydować o tworzeniu w szeregach rosyjskich odrębnych formacyj wojskowych polskich.*

3. Zjazd wita z żywą radością tworzące się związki wojskowe Polaków i życzy im powodzenia w ich pracy kulturalno-oświatowej i narodowej.

Do składu Komitetu Demokratycznego, naczelnego organu wykonawczego Zjazdu, weszli z wyboru: Aleksander Więckowski, jako prezes, generał Babiański Aleksander, Dąbrowski Jan i Szczarbo-Rawicz Władysław z Piotrogradu; Darowski Ludwik, Kierski F., Wasserberger L. i prof. Świętosławski z Moskwy; Starczewski Eugenjusz i Waligórski z Kijowa, dr. Hofmokl Stanisław z Charkowa oraz dr. Kopciński z Mińska. Ponadto pozostawiono cztery miejsca do dyspozycji delegatów innych zrzeszeń demokratycznych na prowincji.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1944, rok 1917.

Znamienne i ciekawe są uchwały i odezwy Klubów i Komitetów Demokratycznych, powzięte w większych ośrodkach polskości w Rosji. (Petersburg, Moskwa, Mińsk, Odesa i inne). Szczególnie mocną w tonie i treści jest uchwała Sekcji P. P. S. (b. Frakcja Rewolucyjna) z dalekiego Irkucka. Bardzo głębokie i pełne treści są rezolucje Narodowego Związku Robotniczego w Moskwie.

Wszystkie te rezolucje są zgodne w sprawach najbardziej emocjonujących i różniczkujących społeczeństwo polskie w Rosji. Nakazują one liczyć się z opinią Kraju, wyrazicielką której jest Tymczasowa Rada Stanu, i nie przyznają emigracji polskiej w Rosji prawa do tworzenia armji polskiej.

REZOLUCJA POLSKIEGO KLUBU DEMOKRATYCZNEGO W MOSKWIE.

Na walnem zgromadzeniu Polskiego Klubu Dem. w Moskwie w dniu 9 kwietnia powzięto następującą uchwałę:

1. Walne zgromadzenie Pol. Kl. Dem. uważa:

a) że tworzenie armji polskiej w Rosji jest bez-

względnie niedopuszczalne aż do otrzymania dyrektywy w tym względzie od polskich władz krajowych.

b) że żaden najliczniejszy nawet zjazd organizacji politycznych wychodźstwa polskiego nie ma prawa tworzyć wojska polskiego jako instytucji ogólnonarodowej.

2. Walne Zgromadzenie poleca Radzie Kl. Dem. zastanowienie się nad sprawą wynalezienia sposobu zorganizowania żywołowego ruchu wojskowych Polaków w Rosji w kierunku tworzenia zrzeszeń Wojskowych Polaków.

Uchwalono dalej dodatkową rezolucję mec. Zielińskiego:

że wszelkie działanie i rokowania z odnośnemi władzami o organizowaniu armji polskiej, prowadzone czy to przez jednostki, czy grupy społeczne na własną rękę winny być jaknajenergiczniej potępione.

Uchwalono wreszcie rezolucję dr. Wróblewskiego następującej treści:

Armja polska, jako organizacja prawno-państwowa nie może być stworzona bez Polskiego Rządu i jego rezolucji.

Do Rady Polskiego Klubu Demokratycznego weszli pp.: Darowski Ludwik, Ewert Józef, Federowicz Olech, Fryze Ludwik, Reydel Zdzisław, Jakubowski Jan, Karpowicz Józef, Kierski Feliks, Lednicki Aleksander, Mroczkowski Włodzimierz, Podgórska Janina, Róg Michał, Szymański Jan, Walczewski Ludwik, Wasserberger Leon, Wierzchlejski Alojzy, Wróblewski Bronisław, ks. Zieliński, dziekan Moskiewski, Świętosławski W.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1928, piątek 14/27 kwietnia 1917 r.

WYCIĄG Z PROTOKUŁU V-go POSIEDZENIA POLSKIEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO *) W ODESIE z dn. 26.IV 1917 r.

Punkt czwarty.

Na wniosek p. Górskiego przyjęto następującą uchwałę:

„W ostatnich czasach coraz częściej ukazują się w prasie polskiej, a także rosyjskiej wzmianki o for-

*) Polski Komitet Wykonawczy został utworzony 31 marca po wiecu ogólnopolskim w Odesie; w skład jego weszli przedstawiciele następują-

musimy. Pamiętajcie, że stworzywszy tutaj siłę zbrojną, moglibyście z własnej woli stanąć do walki z armją narodową polską. Żołnierze-polacy, każdy z was staje się dzisiaj obywatelem wolnej Polski. Organizujcie się i łączcie dla ulżenia ciężkiej doli żołnierza-polaka, dla uświadomienia i oświaty jego. Przygotowujcie się do godnego pełnienia obywatelskich obowiązków w wolnej Polsce. Pamiętajcie o powrocie do wolnej Ojczyzny. Słuchajcie Jej głosu, który ustrzeże Was od dobrowolnego przelewu krwi bratniej. Niech żyje Niepodległa Demokratyczna Polska. Niech żyje braterstwo wolnych ludów!

Do Rady Polskiego Związku Demokratycznego w Mińsku należeli: Bogusław Adamowicz, Józef Brodzki, Witold Falkowski, A. Gnoiński, Stefan Heltman, Feliks Hilhen, Marjan Jankowski, Stefan Jankowski, J. Kiersnowska, Edmund Iwaszkiewicz, Stanisław Kopciński, Zygmunt Nagórski, S. Pawłowski, Aleksander Pański, Antoni Pański, Władysław Olewiński, Kazimierz Rybiński, Jan Witkiewicz, Ignacy Zagórski, Stanisław Zaniewski.

Przewodniczącym Rady został Dr. Stanisław Kopciński, jego zastępcami: Dr. Al. Pański i Z. Nagórski. Sekretarz — Stefan Jankowski, skarbnik Wł. Olewiński.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1945 piątek 5-go (18) maja.

REZOLUCJE P.P.S. (frak. rewolucyjna) W IRKUCKU.

Na życzenie wojskowych polaków Irkuckiego Garnizonu Sekcja P.P.S. na zebraniu ogólnem w dniu 23.IV. 1917 roku st. st. w sprawie stosunku do wojny i związanych z nią zagadnień wypowiada następujące poglądy:

II. W sprawie czynnego udziału polaków w wojnie.

Z chwilą uznania Niepodległej Polski przez obie strony wojujące, prawo poboru do wojska jej obywateli oraz szafowanie ich krwią według swego uznania nie przysługuje żadnej ze stron walczących. Prawo powoływania pod broń obywateli polaków należy odtąd jedynie i wyłącznie do niepodległego Państwa Polskiego i Warszawskiej Rady Stanu, jako Tymczasowego Rządu Polskiego, a stąd wynika, że:

1. Rosja, zgodnie z uznaniem przez nią niepodle-

głości Polski, winna uwolnić wszystkich polaków, jako obywateli Państwa Polskiego, od obowiązkowej, przymusowej służby w armji rosyjskiej, ograniczając się wyłącznie do służby dobrowolnej.

2. Wszelkie próby tworzenia na terytorjum Rosji armji polskiej, czy to z inicjatywy Rządu Rosyjskiego, czy to polaków, znajdujących się w Rosji, bez porozumienia się z Krajem i jego zgody, należy obecnie stanowczo potępić i zwalczać.

III. W sprawie wskazań praktycznych.

1. Pierwszem zadaniem i obowiązkiem wojskowych polaków jest tworzenie polskich organizacyj wojskowych i zespolenie takowych w jeden Związek Powszechny. (Związek Związków), który stojąc na gruncie ideałów ludowych, a więc na gruncie zasad demokratyczno-republikańskich, winien postawić sobie jako cel swój najwyższy — osiągnięcie niepodległej zjednoczonej Polski, ustrój której określi Konstytuanta Polska, zwołana na zasadzie powszechnego, równego, tajnego bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania.

2. Powszechny Związek Wojskowych winien wyłonić Zarząd Główny, któryby ujął kierownictwo wszystkimi sprawami wojskowymi w swoje ręce, i, utrzymując, o ile możliwości, kontakt z Radą Stanu, stosownie do jej wskazówek, kierował swoją działalnością ku osiągnięciu swego najwyższego celu.

3. Powszechny Związek Wojskowy w porozumieniu ze wszystkimi składowymi związkami i w kontakcie z polskimi organizacjami, prawdziwie demokratycznymi, winien rozstrzygnąć sprawę obowiązkowej służby w armji rosyjskiej, zgodnie z zasadą Niepodległej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

P.P.S-owiec Syberyjski.
Irkuck, 3 sierpnia 1917 r.

NARODOWY ZWIĄZEK ROBOTNICZY.

Stosunek do aktu 5-go listopada N.Z.R. formułuje w sposób następujący: Zważywszy:

1) że akt 5-go listopada postawił poraz pierwszy sprawę polską w płaszczyźnie Niepodległości;

2) że był on pierwszym etapem w umiędzynarodowieniu sprawy polskiej w czasie wojny obecnej;

3) że dla dalszego rozwoju sprawy polskiej proklamowanie niepodległości przez państwa centralne było wielce korzystne;

4) że umożliwienie pracy państwowo-twórczej, mającej doniosłe znaczenie dla przyszłej Niepodległej i Zjednoczonej Polski, zależało od uznania niepodległości przez państwa centralne, co znalazło wyraz w akcie 5-go listopada;

N.Z.R. w Moskwie, uważając ten akt za pierwszy poważny etap w rozwoju sprawy polskiej w czasie wojny obecnej, uznaje jego doniosłe znaczenie dla Polski, podkreślając, iż akt ten sprawy polskiej ostatecznie nie rozwiązał, gdyż jedynym rozwiązaniem jej, mogącym zadowolić cały naród polski, jest stworzenie Niepodległego Zjednoczenia Państwa Polskiego z dostępem do morza.

Stosunek do Rady Stanu.

Wychodząc z założenia, że zadania Rady Stanu, w myśl jej własnych oświadczeń, polegają na budowaniu podwalin państwowości polskiej i na prowadzeniu polityki polskiej w stosunku do państw centralnych, *N. Z. R. w Moskwie uznaje Radę Stanu za najwyższy urząd państwowo-twórczy, zaczątek przyszłego rządu polskiego i składa jej hołd za dotychczasową dla przyszłości narodu działalność w ciężkich warunkach okupacji wojennej i zależności od państw centralnych.*

Stosunek do formacyj wojskowych na emigracji. N.Z.R. w Moskwie, wychodząc z założenia, iż:

1) *armję narodową stworzyć i nią rozporządzać może jedynie rząd polski, wyraziciel narodu polskiego;*

2) *że w tej chwili wszelka armja polska, tworzona na obczyźnie, nie byłaby pod bezpośrednimi rozkazami tegoż rządu;*

3) *że emigracja polska nie ma prawa tworzenia armji narodowej polskiej, bowiem musiałaby zaciągnąć zobowiązania w imieniu narodu polskiego w stosunku do innych państw;*

4) *że nam, polakom, w chwili tak przetomowej wolno przelewać polską krew jedynie w imię interesu*

narodowego, nigdy zaś w imię interesów egoistycznych innych państw, —

N.Z.R. stosunek swój do tworzenia armji narodowej na obczyźnie wyraźnie podkreślił w odezwie z maja, uznającej szkodliwość takowej dla sprawy polskiej.

Zważywszy jednak, że:

1) wydzielenie polaków z armji rosyjskiej wzmocni ich ducha narodowego i znakomicie dopomoże do zachowania jaknajliczniejszych jednostek dla kultury polskiej;

2) że dążeniem naszym winno być przygotowanie jaknajwiększej ilości sił polskich, zdolnych w każdej chwili stanąć w obronie praw narodu polskiego;

3) że o sprawie polskiej decydować będzie ostatecznie kongres powojenny i że na jego decyzję niewątpliwie wpłynie postawa narodu polskiego, poparta jego siłą;

4) że hasło Zjednoczenia i Niepodległość obecnie jest hasłem całego narodu polskiego, —

N.Z.R. w Moskwie wypowiada się za utworzeniem wewnątrz armji rosyjskiej jednostki bojowej, złożonej tylko z polaków, wyłączonych z tejże armji, nietworzącej jednak oddzielnej narodowej armji polskiej.

ECHO POLSKIE 18/31 maja 1917 r. Nr. 115 str. 3.

Rezolucje Klubu Demokratycznego w Piotrogradzie i Petrogradzkiej Sekcji P.P.S. (Fracja Rewolucyjna) znajdują się w Rozdziale IV i V. Podobne co do treści rezolucje powziął Klub Demokratyczny w Charkowie i Polskie Zrzeszenie Demokratyczne na Rusi w Kijowie. Skład Komisji Wykonawczej Charkowskiego Klubu Demokratycznego był następujący:

Do Komisji Wykonawczej Klubu wybrani zostali: Inż. Tadeusz Ordyński, Dr. Stanisław Hofmokl, *Roman Gliniecki*,*) Zygmunt Packiewicz, Mec. Dr. Wiktor Supiński, Inż. Gustaw Rosenblum, Mec. Żelazowski, Mec. Antoni Orszagh, Red. Kazimierz Rolle.

Komisja Rewizyjna: Artur Veltazen, Bronisław Przybylski, Jan Sajkiewicz.

*) Witold Suchodolski.

Łatwo zrozumieć, że kwestja tworzenia armji polskiej była najczęściej i najżywiej omawiana na posiedzeniach Związków Polaków Wojskowych w całej Rosji. Tematowi temu były poświęcone nawet specjalne zjazdy okręgowe Związków, które uchwały odpowiednie rezolucje. Znamienne jest, że większość uchwał związkowych, powziętych przed zwołaniem Powszechnego Zjazdu, odznacza się głębokiem wyczuciem dążeń Polskiej Racji Stanu, chęcią podporządkowania się opinii Kraju i nakazom Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, jako Tymczasowego Rządu Polskiego.

Tem tragiczniejszą niespodzianką dla całego obozu niepodległościowego i dla delegatów związkowych, uznających Radę Stanu za Rząd Polski, był fakt powzięcia przez prawicę i centrum Zjazdu Polaków Wojskowych decyzji tworzenia armji polskiej w Rosji, co było w jaskrawej sprzeczności z wyraźnem i niedwuznacznem stanowiskiem Rady Stanu. Stanowisko to, jak potem zobaczymy, było przedstawione Zjazdowi i ustnie, i na piśmie przez uczestnika Konferencji Sztokholmskiej komendanta P.O.W. na Rosję, Franciszka Skąpskiego.

Poniżej przytaczamy uchwały niektórych zjazdów związkowych.

REZOLUCJA ZJAZDU POLAKÓW WOJSKOWYCH XI ARMJI.

Stwierdzając, że sprawa polska jest sprawą międzynarodową i jako taka rozstrzygnięta być winna na kongresie pokojowym z udziałem przedstawicieli Narodu Polskiego.

Zjazd uznaje iż:

1) Naczelnem zadaniem Polaków jest dążenie do utworzenia Niepodległej, Zjednoczonej Polski z wyjściem do morza Bałtyckiego;

2) Jedynie Sejm Ustawodawczy Niepodległej Polski, wybrany na zasadach powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania może zadecydować o Jej ustroju wewnętrznym i o sojuszach zewnętrznych;

3) Posiadanie własnej Armji Polskiej jest bezspornem prawem zorganizowanego Narodu Polskiego:

4) Uznając istnienie takiej Armji za niezbędne, uważamy, że *może ona powstać i działać tylko wtedy, gdy będzie całkowicie podlegała władzom polskim.*

5) Należy utworzyć Centralną Radę Polską w Pań-

stwie Rosyjskiem, złożoną z przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych i wojskowych. Tylko *taka Rada w ścisłej łączności z krajem może zająć się sprawą tworzenia armji polskiej z tej strony linii bojowej, jak również całokształtem spraw narodowych, politycznych i ekonomicznych społeczeństwa i emigracji polskiej w Rosji*;

6) Uważając stworzenie takiej armji dla sprawy narodowej za nieodzowne, nie widzimy w chwili obecnej możliwości wystawienia jej pod broń z naszej inicjatywy. Starania w tym kierunku poszczególnych grup i jednostek uważamy nadal za niepożądane.

7) Istniejących już jednostek wojskowych, złożonych z Polaków, jako nieodpowiadających powyższym warunkom, za Wojsko Narodowe nie uważamy i widzimy w nich tylko części wojska rosyjskiego kompletowanego z Polaków. Uważamy jednak, że formujące się już, niezależnie od nas, oddziały należy zaopatrzyć we wszystkie rodzaje broni i połączyć w jedną nierozdzieloną jednostkę. Jednostka ta winna być wcielona w przyszłości w skład Armji Narodowej;

8) Tworzenie bezpartyjnych związków wojskowych polaków w Armji rosyjskiej w chwili obecnej jest konieczne.

9) Zadaniem związków być musi:

a) podtrzymywanie łączności i solidarności narodowej, a także ducha porządku i karności wojskowej wśród członków związku;

b) rejestracja Polaków w Armji Rosyjskiej i inne prace przygotowawcze dla ewentualnego stworzenia Armji Polskiej;

c) działalność kulturalno-oświatowa.

Dnia 27 kwietnia (10 maja) 1917 r. odbył się wiec organizacyjny ZWIĄZKU POLAKÓW WOJSKOWYCH 6-EJ ARMJI.

Zebrani jednogłośnie postanowili niezwłocznie przystąpić do zorganizowania omawianego Związku i wyłonili z siebie Komitet Tymczasowy Organizacyjny w składzie następującym:

Dr. Skibiński (przewodniczący), urzędnik wojskowy St. Czaplicki (vice-przewodniczący), urzędn. woj. Kopecki (skarbnik), urzędn. woj. Al. Bernsztejn (zastępca skarbnika), urz. woj. J. Sosiński (sekretarz), chor. Levittoux (zastępca sekretarza),

por. Grudziński, żołn. Kierski, urz. woj. Przygoński, żołnierze Milkowski i Wanitowski.

Z ożywionej dyskusji wyłoniły się pewne punkty przyszłego programu działalności Związku, ujęte w następujące rezolucje, przyjęte przez zebranych jednomyślnie:

1) Powstające związki wojskowe polskie powinny dążyć do stworzenia wspólnej jednolitej organizacji;

2) Uznają konieczność zrzeszenia się w celu osiągnięcia jednomyślności i zapewnienia siły naszym wystąpieniom narodowym.

3) Związki wojskowe polskie za punkt wyjścia dla swej działalności winny uznać *państwowość polską i niepodległość narodu polskiego*.

4) W stosunku do Rosji zebrani stwierdzają konieczność utrwalenia się w Rosji nowego demokratycznego ustroju politycznego, widząc w odrodzonej Rosji czynnik sprzyjający odrodzeniu się naszej Ojczyzny.

5) W swoich żądaniach i wystąpieniach nazewnatrz związki wojskowe polskie liczyć się powinny z ogólnym kierunkiem polityki reprezentowanej przez przedstawicielstwo narodowe w Kraju.

U C H W A Ł A

ZJAZDU DELEGATÓW WOJSKOWYCH POLAKÓW FRONTU ZACHODNIEGO W MIŃSKU W DNIU 19 KWIETNIA (2 MAJA) 1917 ROKU.

(większością 2/3 głosów uchwalono):

1) *Formowanie armji polskiej jest niezbędne -- może być jednak zadecydowane w Rosji jedynie przez wszystkie organizacje wojskowe polskie po porozumieniu się z emigracją i zasięgnięciu opinii całego narodu.*

2) Zjazd uważa, że wszelkie samowolne poczynania w sprawie formowania armji polskiej zasługują na potępienie.

3) Zjazd uważa, że przy formowaniu armji polskiej w Rosji niezbędne są następujące gwarancje, bez których tworzenie armji byłoby szkodą narodową:

a) armja polska nie może być postawiona przeciw pułkom polskim;

b) korpus oficerski armji polskiej musi być polski;

c) nierozdzielna Armja Polska od Wodza Naczel-

nego Armji Rosyjskich ma być zależna jedynie pod względem strategicznym i użyta być może li tylko niepodzielnie na froncie autrjacko-niemieckim, przeciwko wrogowi zewnętrznemu.

Projekt rezolucji, proponowany przez mniejszość, głosił co następuje:

„Zjazd Delegatów Wojskowych Polaków Zachodniego Frontu, uznając w zasadzie konieczność utworzenia armji narodowej polskiej, na której jedynie oprzeć się może naród polski w swej walce o niepodległość i zjednoczoną Polskę demokratyczną, uważa, że tworzenie w chwili obecnej narodowej armji polskiej w Rosji jest niemożliwe, gdyż *jedynie naród cały, a przede wszystkim władze krajowe polskie mają prawo zarówno do tworzenia, jak i do używania siły zbrojnej Polski.*

Wszelkie rokowania z władzami rosyjskimi o organizowaniu armji polskiej, prowadzone czy przez jednostki, czy przez grupy na własną rękę, Zjazd stanowczo potępia“.

R E Z O L U C J A.

ZJAZDU ZWIĄZKÓW WOJSKOWYCH POLAKÓW OKRĘGU MOSKIEWSKIEGO.

Zjazd delegatów Związków Wojskowych Polaków okręgu Moskiewskiego uważając, iż tworzenie *armji narodowej jest obecnie z powodów politycznych i narodowych bez woli Kraju niemożliwe, postanawia:*

Dla dobra sprawy narodowej oraz wobec żywiołowego ruchu wśród Wojskowych Polaków, w armji rosyjskiej się znajdujących wskazanem i koniecznem jest:

1) Natychmiastowe wydzielenie życzących sobie tego wojskowych polaków z garnizonów tyłowych i stopniowe, w miarę możliwości, z armji czynnej, w oddzielne polskie korpusy, składające się ze wszystkich gatunków broni oraz z oddziałów pomocniczych i sanitarnych, mające swoje polskie sztaby, z przedstawicielami przy nich jeneralnych sztabów: rosyjskiego i koalicji.

2) Polskie korpusy nie mogą być używane dla celów polityki wewnętrznej.

3) W ogólnej komendzie zewnętrznej polskie korpusy, podlegają rozkazom Wodza Naczelnego wszystkich sił zbrojnych rosyjskich, w komendzie zaś wewnętrznej winny się rządzić samodzielnie.

4) Opracowanie szczegółów formacji korpusów polskich winno być wykonane na ogólnym zjeździe wszystkich istniejących w Rosji Związków Wojskowych Polaków.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU POLAKÓW WOJSKOWYCH KIJOWSKIEGO OKRĘGU.

Dnia 17 b.m. w lokalu Klubu republikańskiego odbyło się walne zebranie członków Związku Polaków Wojskowych kijowskiego okręgu wojennego.

Na porządku dziennym znalazła się kwestja stosunku Związku do sprawy tworzenia armji polskiej. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Matuszewskiego, zebranie obrało na przewodniczącego podporucznika Smólskiego, powitanego oklaskami.

Następnie kwestję stosunku do tworzenia armji polskiej referowali poszczególni przedstawiciele partyj polskich, a więc: w imieniu Związku politycznego na Rusi — p. Bromirski, w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej (frakcja rewolucyjna) — p. Domosławski, w imieniu odłamu polskiej myśli politycznej, reprezentowanej przez Komitet Narodowy — prof. Grabski, w imieniu Związku Demokratycznego — p. Starczewski, w końcu zaś przemawiał p. Czołowski.

Poczem dyskusję przeprowadzili pomiędzy sobą wojskowi.

Po dłuższych naradach zebranie przyjęło następującą uchwałę:

Walne zgromadzenie członków Związku wojskowych Polaków okręgu kijowskiego w dniu 17 maja 1917 r. uważa:

1) że formowanie armji narodowej polskiej w Rosji może być zdecydowane jedynie z *upoważnienia Rządu Polskiego w kraju*.

2) że formacje wojskowe w armji rosyjskiej, składające się z Polaków, mogą powstać jako zrozumiałe odruch narodowy.

3) że utworzenie w Rosji takich jednostek wojskowych jest wyrazem gotowości poparcia zbrojnego w przyszłości sprawy polskiej *na rozkaz Rządu Polskiego*, t. j. jedynie *Tymczasowej Rady Stanu*, lub bar-

dziej doskonałego wyłonionego przez przyszły Sejm polski.

4) że wszelkie samowolne poczynania jednostek, a tembardziej partyjne w sprawie formowania armji polskiej, zasługują na potępienie, uznając za uprawnioną do tych poczynañ jedynie komisję organizacyjną wojskową polską, którą w tym celu zjazd pietrogradzki delegatów Wojskowych Polaków, mający się odbyć 25 b. m. wyłonić powinien;

5) że komisja wspomniana w § 4 obowiązana jest utrzymywać *stały kontakt z Rządem Polskim i krajem;*

6) że przy formowaniu jednostki wojskowej polskiej w Rosji niezbędne są następujące gwarancje, bez których ta formacja byłaby ze szkodą narodową;

a) nie może być ona postawiona przeciw pułkom polskim,

b) korpus oficerski musi być polski,

c) jednostka wojskowa polska ma być nierozdzielna, od wodza naczelnego armji rosyjskiej ma być zależna jedynie pod względem strategicznym i użyta być może li tylko na froncie autrjacko-niemieckim przeciwko wrogowi zewnętrznemu.

Po przyjęciu powyższej uchwały przewodniczący odczytał rezolucję, jednomyślnie przyjętą przez Zjazd przedstawicieli wojskowych polaków frontu zachodniego:

„Zjazd przedstawicieli Wojskowych Polaków Zachodniego frontu wita Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, jako jedyne w dzisiejszych warunkach Przedstawicielstwo Państwa Polskiego i, biorąc pod uwagę niestychanie ciężkie warunki Jej działalności, składa Jej hołd w uznaniu owocnej pracy przy zakładaniu podwalin Państwa Polskiego“.

Rezolucję powyższą zebranie powitało gorącymi oklaskami i uczciło przez powstanie.

Następnie zebranie uchwaliło wysłać delegatów Kijowskiego Związku na zjazd w Moskwie i walny zjazd w Piotrogradzie wszystkich delegatów-polaków, przedstawicieli frontów i okręgów wojskowych, przekazując wybór delegatów zarządowi.

Po zamknięciu walnego zebrania odbyło się posiedzenie zarządu, na którym odbyły się wybory delegatów.

Wybrani zostali: podporucznik Smólski, chorąży Lewandow-

ski, inż. Matuszewski, chorąży Dobrzyński, podporucznik Bagiński, junkier Maciszewski, podoficer Lipski i podoficer Czyżewski.

Na stanowisku konieczności tworzenia armji polskiej w Rosji stanęła odrazu partja narodowo-demokratyczna, która (pomijając kwestję prowadzenia dalszej wojny z Niemcami) miała inne cele. Czuąc swą liczebną i finansową przewagę na emigracji, dzięki opanowaniu rządów w Centralnym Komitecie Obywatelskim, oraz dzięki temu, że przedstawicielstwo parlamentarne było w jej rękach była pewna, że armja ta będzie powołnem jej narzędziem, co umożliwi jej opanowanie władzy po powrocie do Kraju. Stąd wprost szalona i nieprzebierająca w środkach agitacja za tworzeniem armji narodowej w Rosji; nie ominęła ona nawet obóz jeńców polaków z armji austriackiej i z legjonów. Jako bardzo charakterystyczne odgłosy tej akcji cytujemy za „Echem Polskiem“ z Moskwy dwa protestujące listy jeńców Polaków. Szczególnie boleśnym skutkiem tej agitacji było, że ci jeńcy Polacy, którzy przeciwstawili się zakusom aktywizmu prawicowego, byli srodze karani aresztami, obostrzeniem regim'u obozowego, wreszcie przenosinami z obozów słowiańskich do najgorszych obozów dla jeńców, Niemców i Węgrów.

Echo Polskie, Moskwa, 18 (31) maja 1917 r. 1917 r.

LIST DO REDAKCJI „ECHA POLSKIEGO“ W MOSKWIE.

Prosimy uprzejmie nie odmówić gościny na łamach Waszego pisma dla złożenia następującego oświadczenia:

Uważając myśl dr. M. Czajkowskiego, chorążego armji Austro-węgierskiej, tworzenia legjonów, dla nas, Polaków za zgubną, bo dowodzącą wyłamania się z podkarności narodowej przez stawianie przeciw legjonom Rady Stanu-legjonów, zebranych tutaj, przyłączamy się do rezolucji kolegów Polaków, oficerów armji Austro-węgierskiej, wydrukowanej już w Waszej gazecie, a skierowanej przeciw myśli dr. Czajkowskiego.

Tadeusz Michalski porucznik,
Władysław hr. Rostworowski nadporucznik,
Zdzisław Kaszycki porucznik,
Ignacy Madej kadet.

LIST DO REDAKCJI „ECHA POLSKIEGO“.

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

Nawiązując do ogłaszanych w prasie enuncjacyj w sprawie tworzenia armji polskiej na ziemi rosyjskiej i wobec agitacji na rzecz jej wśród jeńców Polaków, co uważamy za deprawujące — mamy zaszczyt oświadczyć:

1) Ze rozstrzygający głos według naszego najgłębszego przekonania, co do tworzenia siły zbrojnej polskiej, może mieć tylko kraj nasz z Warszawą na czele.

2) Ze w imieniu kraju głos zabierać może tylko Tymczasowa Rada Stanu.

Zwracamy się zarazem z gorącą prośbą do Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, by przez swoją Podkomisję Opieki nad jeńcami — wymienionej we wstępie agitacji wśród jeńców, stojącymi do jej dyspozycji, środkami przeciwdziałała;

W Bugurusłanie, 20/7 maja 1917 r.

Polacy-jeńcy, oficerowie armji austro-węg.
i Legionów polskich:

Antoni Bernolak, nadporucznik,
Stanisław Krawczyk, por. Legj. Polsk.,
Andrzej Tomana, porucznik,
Czesław Laskowski, porucznik,
Eugenjusz Butyter, porucznik,
Józef Chrobak, porucznik,
Dr. Karol Kucharski, porucznik,
Jan Piasecki porucznik,
Jan Dworzak, chorąży,
Józef Andruszewski, chorąży,
Jan Bubliński, chorąży,
Marjan Chechliński, chorąży,
Józef Osetek, kadet,
Czesław Mizerski, kadet,
Stanisław Roszkowski, porucznik.

Downloaded from <http://ajphaphysocpharm.sagepub.com/> at 11:00 11 September 2014

VII.

Sytuacja w Kraju, widziana ze strony emigracji. Skład Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie. Wieści z Polski o organizacji wojska polskie- go w Kraju i przejmowaniu władzy przez Ra- dę Stanu.

Aczkolwiek nawiązanie stosunków z Krajem było bardzo utrudnione, aczkolwiek wieści z Polski przychodziły rzadko i przeważnie niedokładne, wszelako z tych fragmentów, jakie drukowane były w niepodległościowo - demokratycznej prasie polskiej w Rosji, można było z wielkiem prawdopodobieństwem sądzić, że Tymczasowa Rada Stanu w ciężkich warunkach okupacji wojennej mozolnie ale wytrwale buduje fundamenty niepodległego Państwa Polskiego.

Szczególnie silne wrażenie wywarły na Związki Polaków Wojskowych wieści, dotyczące usiłowań odrodzenia idei wojska narodowego i tworzenia podstaw organizacji ojczystej siły zbrojnej, oraz społecznych pomocniczych komitetów wojskowych.

Cytujemy tu podług Dziennika Petrogradzkiego odgłosy przekazania legionów, jako kadry armji polskiej, Radzie Stanu, oddanie się do dyspozycji Rady Stanu P.O.W. i sprawozdania ze zjazdu Pomocniczych Komitetów Wojskowych.

ZJAZD POMOCNICZYCH KOMITETÓW WOJSKOWYCH W WARSZAWIE.

Stokholm.

(Kor. własna Dziennika Petrogradzkiego)

Jak donosi warszawski „Biuletyn“ dn. 19 lutego odbył się w Warszawie I Zjazd Pomocniczych Komite-

tów Wojskowych, który zgromadził ze wszystkich niemal powiatów Królestwa Polskiego 300 z górą delegatów. Zadaniem Zjazdu było ujednolicienie akcji popierania polskiej wojskowości, okazywania żołnierzowi narodowemu świadczeń pomocniczych. Obrady rozpoczęto punktualnie o godz. 11 rano w sali Hermana i Grossmana. Zagajające przemówienie w podniosłej formie wygłosił dyrektor Komisji Wojskowej w Tymczasowej Radzie Stanu Bryg. Józef Piłsudski, którego powołano na Prezesa Honorowego Zjazdu.

Przemówienie Piłsudskiego.

„Polska — mówił komendant Piłsudski — o wojsku swoim już zapomniała. Tułały się tam po zapyłonych już księgach dalekie echa insurekcji Kościuszkowskiej, bohaterskie czyny legionów Dąbrowskiego, Wojsk Księstwa, olbrzymie, a tak nierówne boje rewolucji i krwawe dzieje ostatniego powstania. Młodzież jedynie do ksiąg tych sięgała, szeroki ogół nie zajmował się tem więcej. Nie wydawało się to kwestją aktualną, kwestją chwili bieżącej. Dopiero wojna wpływ swój na Królestwo wywarła, wpływ jednak początkowo nieznaczny.

Dopiero ciężka, w niezmiernie uciążliwych warunkach prowadzona, a świadoma celów swoich praca Polskiej Organizacji Wojskowej, krok za krokiem czyniła wyłomy w tej niechęci do spraw wojska szerokich warstw społecznych. I praca ta dała wyniki realne, a Organizacja Wojskowa pochlubić się dzisiaj może, iż odniosła w opinii narodu zwycięstwo. *Obecnie P.O. W. poddała się Radzie Stanu, której powinny także poddać się P.K.W.*

Wojsko w wiekach średnich nie było narodowem. Współczesna myśl dopiero stworzyła związek nierozdzielny pomiędzy wojskiem a narodem. Gdy więc dawniej mogliśmy mieć wojsko najemne, dzisiaj już mowy o tem być nie może, gdyż tego rodzaju pojęcie o najmie żołnierza obraża honor i godność narodu.

Armja musi być narodowa, musi zachować ścisły związek z narodem, aby nie można było przeprowadzać między nią a narodem demarkacyjnej linii. Nie chodzi tu o stworzenie bohaterów, lecz o to, by żołnierz wie-

dział i czuł, że środowisko, z którego wyszedł myśli o nim i o niego dba. Tylko wówczas żołnierz przestanie się uważać za sierotę, za człowieka bez ojczyzny. Aby wytworzyć to ciepło serdeczne, aby zdjąć z głowy żołnierza troskę o pozostawioną rodzinę o swe interesy, aby otoczyć opieką żołnierza na urlopie, żołnierza wycofanego z szeregów przez kalectwo, muszą powstać polskie komitety pomocnicze, które ten ciężar, tę troskę przejmą, doli żołnierskiej przynosząc ulgę. Komitety wojskowe winny meldować swe powstanie Radzie Stanu i podporządkować się jej w celu scentralizowania działalności“.

Z kolei dyrektor Libicki wyjaśnił zadania P.K.W., wykazując ich doniosłość w chwili rozpoczęcia werbunku do wojska polskiego. Na zakończenie mówca złożył hołd Józefowi Piłsudskiemu, co zebrani przez powstanie i entuzjastycznymi oklaskami aprobowali.

Dalsze obrady.

Obrady popołudniowe z udziałem Radców Stanu Łempickiego i Jankowskiego w sali Tow. Techników, rozpoczęły się szeregiem referatów specjalnych. Przemawiali ob. Miedziński i Opielinski, którzy wyjaśnili technikę organizowania Kom. Wojsk. oraz zdawali sprawozdania z dotychczasowej pracy.

P. K. W. mają obecnie decydujące znaczenie w pierwszej linji, jako dowód energii i zdolności twórczej społeczeństwa. Dają one bowiem szeroką podstawę, na której oprzeć się może Rada Stanu, tworząc Państwo Narodowe. Nie należy odkładać pracy do czasu otrzymania konkretnych wskazań Rady Stanu, natomiast przyjść jej trzeba z pomocą i przez inicjatywę samorządną wykazać tkwiące siły w społeczeństwie. P. K. W. wyłania poszczególne placówki konkretnej pracy, oddając je w formie zorganizowanej Radzie Stanu. A więc przedewszystkiem Komitety popierania wojskowości polskiej. Tow. Opieki nad inwalidami i rodzinami, oraz wszystkie agendy, związane z wojskowością polską w rodzaju Towarzystwa Przyjaciół Armji Polskiej, Przyjaciół Żołnierza Polskiego etc.

Uchwały:

Po dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mówców, przyjęto następujące wnioski (podajemy tylko kilka ważniejszych):

1) Ogólno-krajowy Zjazd Pomocniczych Komitetów Wojskowych, organizujących pomoc społeczeństwa przy tworzeniu armji polskiej, oddaje się całkowicie *do rozporządzenia Tymczasowej Rady Stanu, obecnego Rządu Polskiego, jedynie powołanego do szafowania życiem i krwią obywateli Polski Niepodległej.*

2) Zjazd P.K.W. oddając do rozporządzenia Rady Stanu rezultaty dotychczasowej pracy, w łączności z Polską Organizacją Wojskową dokonanej, uznaje za konieczny dalszy współdział społeczeństwa w tworzeniu armji narodowej. Zjazd P.K.W. oświadcza pełną gotowość podjęcia akcji werbunkowej w zakresie przez Radę Stanu wskazanym.

3) Ogólno-krajowy Zjazd P.K.W. składa wyrazy głębokiego hołdu wskrzesicielowi wojskowości polskiej Józefowi Piłsudskiemu i wyraża radość, iż jemu powierzyła Rada Stanu tworzenie armji polskiej. Podejmując pracę stworzenia w społeczeństwie oparcia dla wojska polskiego, Zjazd P.K.W. zwraca się do Komendanta Piłsudskiego z prośbą, aby zechciał pracy tej patronować. (Przyjęto przez aklamację).

4) Zjazd delegatów P.K.W. wyraża Naczelnej Komendzie P.O.W. uznanie za pracę przez nią uszczelnioną dla sprawy organizacji wojskowej społeczeństwa, do którego zwraca się z gorącym apelem o jaknajsilniejsze poparcie tych prac. Zjazd uznaje za konieczne jaknajwiększe rozszerzenie organizacji P.K.W.

5) Zanim P.O.W. zostanie przez Radę Stanu wcielona w szeregi wojska polskiego, należy usilnie i wydatnie popierać polski skarb wojskowy, utworzony przez P.O.W. i mający na celu finansowanie wszystkich jej prac.

Wybory.

Wybrano wreszcie centralny wydział wykonawczy z siedzibą w Warszawie, w skład którego weszli mecenas Leon Supiński, dr. Józef Łuczyński, inż. Jan Rogowicz, inż. Medard Downarowicz i inż. Jan Jankowski.

Niezależnie od tego przyjęto wniosek w sprawie zarezerwowania odpowiedniej ilości zboża na rzecz wojska polskiego i wniosek w sprawie wstrzymania rekwizycji. W obydwu tych sprawach postanowiono zwrócić się do władz okupacyjnych z odpowiednimi przedstawieniami. Z żywym też zadowoleniem zebranie uchwaliło:

Ujednolicić formę akcji werbunkowej w ten sposób, by ją prowadziły wspólnie, jako jednolite ciało, komitety, złożone zarówno z przedstawicieli P.K.W. jak i dotychczasowych Komisji Werbunkowych Komendy Legionów. Takież sam entuzjazm wywołał wniosek o zwrócenie się do Rady Stanu, by ta wydała odpowiednią odezwę do narodu w sprawie wojska.

Hołd Radzie Stanu.

Dnia 20.II. o godz. 12 w poł. przybyła do Rady Stanu delegacja Zjazdu. Delegacja z 55 przedstawicieli powiatów, wraz z tymi uczestnikami Zjazdu, którzy pozostawali jeszcze w Warszawie, została przedstawioną wice-marszałkowi J. Pomorskiemu-Mikułowskiemu przez Komendanta Piłsudskiego. W imieniu delegacji przemawiał p. Witold Kornilowicz z Radzymina, składając Tymczasowej Radzie Stanu hołd i oświadczenie, że zainicjowane przez Zjazd Komitety popierania wojskowości polskiej oddają się całkowicie na rozkazy Rady Stanu. Na przemówienie to odpowiedział wice-marszałek, zaznaczając, że w zastępstwie chorego marszałka w imieniu Rady Stanu przyjmuje oświadczenia Zjazdu i dziękuje za nie. Następnie przemówił p. Łuszczewski z Kieleckiego i p. Nocznicki.

Dziennik Petrogradzki 16/29 marca 1917 r. Nr. 1907.

RADA STANU DO LEGJONÓW.

Rada Stanu wysłała do Komendy Legionów Polskich pod datą 1 marca pismo następujące:

„Tymczasowa Rada Stanu z głębokiem uczuciem radości przyjęła adres Komendy Legionów Polskich. Szczęśliwi jesteśmy że bohaterskie pułki legionów, pod naszą przechodząc opiekę, staną się kadrami narodowego wojska. Hojna ofiara młodego życia w walce ze

śmiertelnym wrogiem składana przez wojowników o wolność, krwawy obowiązek, od zarania wojny, tak chwalebnie spełniany — nową dla naszego życia przygotowały epokę. Odtąd Władza Państwowa Polska stać będzie z polskim żołnierzem, na którym spocznie szczytny obowiązek obrony i utrwalenia granicy wolnej Ojczyzny. W zespoleniu wszystkich sił młodego Państwa Polskiego do twórczej pracy wojskowej, w oparciu się na dotychczasowych tradycjach wojennych Legjonów Polskich Tymczasowa Rada Stanu widzi niewzruszoną rękojmnię bytu i rozwoju polskiej armji narodowej.

Marszałek koronny W. Niemojewski mp., Artur Śliwiński mp.“

Departament Wojskowy N. K. N. otrzymał następującą odpowiedź na adres:

„Tymczasowa Rada Stanu z głębokiem uznaniem przyjęła adres Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, wyrażający poddanie się pierwszej władzy Państwowej Polskiej i witający jej powstanie. W nadziei, że w najbliższym czasie już bohaterskie Legjony Polskie na narodową przekształcą się armję — żywimy głęboką wiarę, że Państwo Polskie swojemu wojsku warunki pełnego rozwoju zapewni, a dla chwały i blasku oręża polskiego najwyższe poniesie ofiary.

Marszałek koronny W. Niemojewski m.p.

Sekretarz Tymczasowej Rady Stanu

Artur Śliwiński m.p.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1917 z dnia 30/III (12/IV) 1917 roku.

Skład Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie znany był większości społeczeństwa polskiego w Rosji już od początków lutego 1917 roku.

Obecność w Radzie Stanu i objęcie kierownictwa Departamentem Wojskowym *) przez Komendanta Józefa Piłsudskiego przyczyniły się w największej mierze do podniesienia powagi owych zaczątków Rządu Polskiego, jakim była Rada Stanu. Skład

*) W skład Komfjsji Wojskowej przy Departamencie Wojskowym, oprócz J. Piłsudskiego, wchodzili: Dzierzbicki, Górski, Łempicki i Rostworowski (patrz. Seyda „Polska na przełomie t. I. str. 474).

Rady Stanu, zgodnie z Petersburskim Kurjerem Nowym Nr. 182 z dnia 8 lutego 1917 r. przedstawiał się jak następuje:

Rada Stanu w Królestwie Polskiem.

Według depesz „Birż. Wiedomosti” „Rieczy” i „Dziennika Polskiego”, dopiero na czwartym posiedzeniu Rady Stanu dokonano podziału kierownictwa departamentów. Na mocy powyższych uchwał podział ten jest taki. Dyrektorem departamentu wojskowego został p. Józef Piłsudski, dyrektorem departamentu finansów został p. Stanisław Dzierzbicki, dyrektorem departamentu spraw ogólnych (politycznych) został Wojciech hr. Rostworowski, dyrektorem departamentu spraw wewnętrznych został p. Michał Łempicki, dyrektorem departamentu rolnego został p. Stanisław Janicki, dyrektorem departamentu pracy został p. Włodzimierz Kunowski, dyrektorem departamentu sprawiedliwości został p. Stanisław Bukowiecki, dyrektorem departamentu wyznań i oświaty został p. Józef Mikułowski-Pomorski. Z pomiędzy 8 dyrektorów, czterech należy do okupacji austrijackiej (Rostworowski, Mikułowski-Pomorski, Łempicki) czterech do niemieckiej (Kunowski, Bukowiecki, Dzierzbicki i Janicki). Warszawę w gabinecie dyrektorów reprezentuje tylko jeden p. Bukowiecki. Pod względem kierunków partyjnych do prawicy społecznej należą Dzierzbicki, Janicki i Rostworowski. Do centrum Mikułowski-Pomorski, Łempicki i Bukowiecki. Do lewicy Piłsudski i Kunowski *).

*) Podług Seydy (Polska na przełomie Dziejów t. I. str. 472) skład Tymczasowej Rady Stanu pod względem politycznym wyglądał następująco:

Ks. Prałat Przeździecki (bezpartyjny delegat arcybiskupa warszawskiego), W. Niemojewski (bezp.), Fr. Radziwiłł (bezp.), A. Łubiewski (str. nar.), St. Janicki (sympatyk str. nar.), St. Bukowiecki (Liga Państwowości Polskiej), St. Dziewulski (L. P. P.), J. Mikułowski-Pomorski (symp. L. P. P.), K. Natanson (symp. L. P. P.), L. Grendyszyński (gr. Pracy Narodowej), A. Sławiński (Centr. Kom. Narodowy), A. Kaczorowski (C. K. N.), W. Kunowski (C. K. N.), B. Stolarski (C. K. N.), W. Studnicki (Klub Pracy Państw.), Ks. Sztebryn (bezp. delegat biskupa lubelskiego), W. Rostworowski (str. nar.), M. Łempicki (L. P. P.), W. Sokołowski (L. P. P.), J. Kozłowski (L. P. P.), J. Piłsudski (C. K. N.), Dr. P. Jankowski (C. K. N.), A. Maj (bezp.),

Przypisek Redakcji niniejszego wydawnictwa.

Do informacji tej wkradły się następujące nieścisłości: W. Kunowski i A. Kaczorowski należeli do P.P.S. (b. Frakcja Rewolucyjna), B. Stolarski, P. Jankowski należeli do ludowców, Maj — sympatyk N. D.

Wiadomości te, a zwłaszcza wiadomość o podporządkowaniu się nawet Polskiej Organizacji Wojskowej Tymczasowej Radzie Stanu, podana w numerze 193 „Kurjer Nowy“ 20 luty 1917 roku, Petersburg (patrz niżej), była dla całego Obozu Niepodległościowego, a zwłaszcza dla peowiaków, wyraźnem wskazaniem, że rozkazom Tymczasowej Rady Stanu należy poddać się bezapelacyjnie.

Rada Stanu w Królestwie Polskiem.

Adres „Polskiej Organizacji Wojskowej“.

W dalszym ciągu Rada Stanu przyjęła z zadowoleniem adres Polskiej Organizacji Wojskowej, w którym między innemi czytamy: *„przewodnią myślą Polskiej Organizacji Wojskowej, było wytworzenie środków, któreby oczekiwany powszechnie polski rząd mógł wykorzystać dla wojska narodowego“*. Dziś — w chwili powołania do życia zawiązku rządu polskiego — Polska Organizacja Wojskowa uważa za swój zaszczytny obowiązek oddać Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego swe siły do rozporządzenia“. Mamy zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka o podanie do wiadomości Rady Stanu tej naszej gotowości.

Tadeusz Zbigniew Kasprzycki

Komendant Naczelny P. O. W.“

W związku z tym adresem warszawski „Głos Stolicy“ pisze:

„Adres P. O. W. stawia kres wielu dotychczasowym starciom i nieporozumieniom. P. O. W. oddaje Radzie Stanu swe „siły do rozporządzenia“ czyli poddaje się jej rozkazom. Ustają tedy obawy, które można było żywić w czasach, gdy P.O.W. samodzielną było organizacją, uprawiającą własną politykę. Dziś, stając do rozporządzenia władzy państwowej polskiej, P. O. W. zrzeka się tem samem wszelkiej w rzeczach politycznych samodzielności. A to przyczyni się do znacznego uzdrowienia naszych stosunków“. W związku z tymże adresem „Czas“ donosi z Warszawy, iż Zjazd Narodowy Związku

Robotniczego w dn. 7 stycznia uchwalił, iż z *chwilą ogłoszenia przez Radę Stanu wezwania do wojska polskiego, istnienie P.O.W. traci rację bytu*, do czasu jednak ukazania się wezwania, członkowie N. Z. R. pozostają w P. O. W.

Kurjer Nowy Nr. 193, Wtorek 7 — 20 lutego 1917 roku.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

U. of C. Press
540 East 57th Street
Chicago, Ill. 60637

VIII.

Konferencja Stokholmska i sprawozdania jej uczestników. Uchwały i odezwy polskiej demokracji niepodległościowej w przeddzień Zjazdu.

Do czasu zwołania Konferencji Stokholmskiej bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami Kraju prawie nie było.

Konferencja w Sztokholmie, której postanowienia decydująco zaważyły na postępowaniu Lewicy Niepodległościowej, odbyła się w dniach od 5 — 10 maja 1917 roku.

Jako przedstawiciele Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie przyjechali do Sztokholmu: Włodzimierz Kunowski, dyr. Dep. Pracy i Wojciech Rostworowski, dyr. Dep. Spraw Ogólnych.

Z Piotrogradu delegowani zostali od Komitetu Demokratycznego i Zrzeszenia Niepodległościowego: Franciszek Skąpski, Bronisław Siwik, Hipolit Gliwic, Stefan Filipkowski, Generał Aleksander Babiański, Józef Ziabicki.

Konferencja została zwołana z inicjatywy przedstawicieli Obozu Niepodległościowego w Rosji.

Oprócz ogólnej chęci porozumienia się i uzgodnienia polityki emigracyjnej z wolą Kraju jedną z poważniejszych pobudek zwołania i przyspieszenia Konferencji Stokholmskiej był nacisk ze strony Zarządu Związku P. W. w Piotrogradzie na Kom. Demokr.

Związek pragnął otrzymać wyraźne i nienasuujące wątpliwości wskazania, jak ma ustosunkować się do zagadnienia tworzenia wojska polskiego w Rosji. Wskazówki te były tembardziej niezbędne, że lada tydzień miał być zwołany Powszechny Zjazd Delegatów Związków Polaków Wojskowych *).

Trzeba podkreślić, że Związek Piotrogradzki, jak i inne Związki, nie przypuszczał, że Rada Stanu bezwzględnie zabroni

*) Zjazd delegatów Polaków wojskowych pierwotnie miał się odbyć w początku maja 1917 r.

nietylko formowania armji polskiej ale i oddziałów wojskowych polskich w Rosji.

Do momentu powrotu uczestników Konferencji Stokholmskiej większość Związków Polaków Wojskowych przypuszczała, że stanowisko Rady Stanu w kwestji wojskowej będzie dość ogólne, że nie będzie wyraźnego sprzeciwu w kwestji tworzenia oddziałów, złożonych z Polaków Wojskowych armji rosyjskiej. Tymczasem powracający ze Stokholmu delegaci Obozu Niepodległościowego przywieźli Związkom P. W. wyraźne wskazania.

I. Tworzenie wojska i oddziałów polskich, wyodrębnionych z armji rosyjskiej, jest szkodliwe dla politycznych interesów Państwa Polskiego.

II. Wzywa się do energicznego przeciwdziałania akcji, prowadzonej w tym kierunku przez nieodpowiedzialne grupy polityczne emigracji polskiej *).

Te wskazania ostatecznie zadecydowały o linii postępowania tych Związków Polaków Wojskowych, które nie znajdowały się w sferze wpływów Narodowej Demokracji.

Co do charakterystyki polityczno-społecznej przybyłych do Stokholmu członków Rady Stanu, to Wojciech Rostworowski, jako konserwatysta należał do prawego skrzydła Stronnictwa Narodowego, a jako członek Rady Stanu był dyrektorem departamentu spraw ogólnych i wchodził do Komisji Wojskowej.

Włodzimierz Kunowski, członek P.P.S. b. Frakcji Rewol. przyjechał do Stokholmu nietylko jako przedstawiciel Rady Stanu, ale i jako delegat P.P.S. (b. fr. rew.) z Polski oraz przedstawiciel Głównej Komendy P.O.W. w Warszawie **).

I Kunowski i Rostworowski, jako działacze polityczni, zasadniczo różnili się w swych poglądach społecznych, ale w jednakowy

*) Patrz uchwały Konferencji Stokholmskiej.

**) O roli śp. Kunowskiego w Stokholmie tak pisze Zygmunt Żmigrodzki (Ludwik Kos) w broszurce: „Konspiracyjna Akcja Wojskowo-Niepodległościowa na terenie Petersburga“ strona 19

....po wybuchu rewolucji rosyjskiej prace P.O.W. stopniowo zamierały. Na pierwszy plan zagadnień bieżących wysuwały się zagadnienia natury ściśle politycznej, do rozstrzygnięcia których nie czuła się P.O.W. powołana. Taką aktualną kwestją była przedewszystkiem kwestja tworzenia armji polskiej w Rosji. Pod koniec kwietnia 1917 r. Skąpski został wezwany do Stokholmu przez emisariusza Komendanta ś.p. Włodzimierza Kunowskiego, który wydał rozkaz, aby P.O.W. przeciwdziałało tworzeniu się armji polskiej. Rozkaz ten znalazł potwierdzenie w uchwałach Konferencji Stokholmskiej z dnia 10 maja 1917 r., w której Kunowski brał udział

sposób wypowiedzieli wolę Rady Stanu na Konferencji Sztokholmskiej.

Delegaci Komitetu Demokratycznego natychmiast po powrocie ze Sztokholmu złożyli wyczerpujące sprawozdanie przedewszystkiem Zarządowi Związku Piotrogrodzkiego i tym przedstawicielom Związków Polaków Wojskowych, którzy byli obecni w Piotrogradzie. Sprawozdanie to było złożone na znanem posiedzeniu w Biurze Komisji Likwidacyjnej w byłym carskim Pałacu Zimowym. Protokół Konferencji Sztokholmskiej odczytał Franciszek Skąpski a generał Babiański i Siwik informowali zebranych o całokształcie stosunków w Polsce.

W kilka dni potem dokładne sprawozdanie, poświęcone Konferencji, złożył Franciszek Skąpski na masowem zebraniu w Szkole Petersburskiej, a Bronisław Siwik podzielił się wrażeniami na posiedzeniach i Zjeździe P.P.S. b. Frakcji Rewolucyjnej.

UCHWAŁY KONFERENCJI Sztokholmskiej *)

W SPRAWACH OGÓLNO-POLITYCZNYCH.

W sprawie wojska polskiego w Rosji konferencja uważa tworzenie wojska i oddziałów polskich, wyodrębnionych z armji rosyjskiej, za szkodliwe dla politycznych interesów Państwa Polskiego i wzywa od energicznego przeciwdziałania akcji, prowadzonej w tym kierunku przez nieodpowiedzialne grupy polityczne emigracji polskiej.

ZASADA SAMOOKREŚLENIA NARODÓW.

Uznając zasadę samookreślenia narodów, konferencja uważa, że w interesie powstającego Państwa Polskiego leży, zaofiarowanie narodom, związanym przyszłością i kulturą z Polską, najkorzystniejszych warunków współżycia z Państwem Polskiem.

STOSUNEK PAŃSTWA POLSKIEGO DO ROSJI.

Konferencja uważa, że jedynie przebudowanie państwowości rosyjskiej na zasadach demokratycznych usuwa niebezpieczeństwo tkwiące w agresywnej polityce rosyjskiej względem poszczególnej narodowości. Wobec tego, konferencja wyraża przeświadczenie, że interes polityczny Państwa Polskiego jest równoległy

*) Odpis z odpisu; znajdującego się w archiwum Polskiego Naczelnego Komitetu Wojskowego („Naczpola“).

z utrwaleniem się demokratycznego ustroju w państwie rosyjskim. W interesie ugruntowania przyjaznych i zgodnych sąsiedzkich stosunków między państwem polskim a państwem rosyjskim leży wykluczenie raz na zawsze wszelkiej ingerencji w wewnętrzne stosunki obu państw.

SPRAWY WEWNĘTRZNE — KONSOLIDACJA POLAKÓW W ROSJI.

Konferencja uważa za niezbędne skonsolidowanie się polityczne polaków w Rosji z wyłączeniem jedynie czynników, przeciwdziałających tworzeniu Państwa Polskiego już w chwili obecnej.

AKCJA PRASOWA.

Konferencja uważa za niezbędne zwrócenie najbaczniejszej uwagi na rozwój, ujednolajnienie i scharmonizowanie polskiej prasy w Rosji, stojącej na gruncie realizowania państwowości polskiej już w chwili obecnej.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

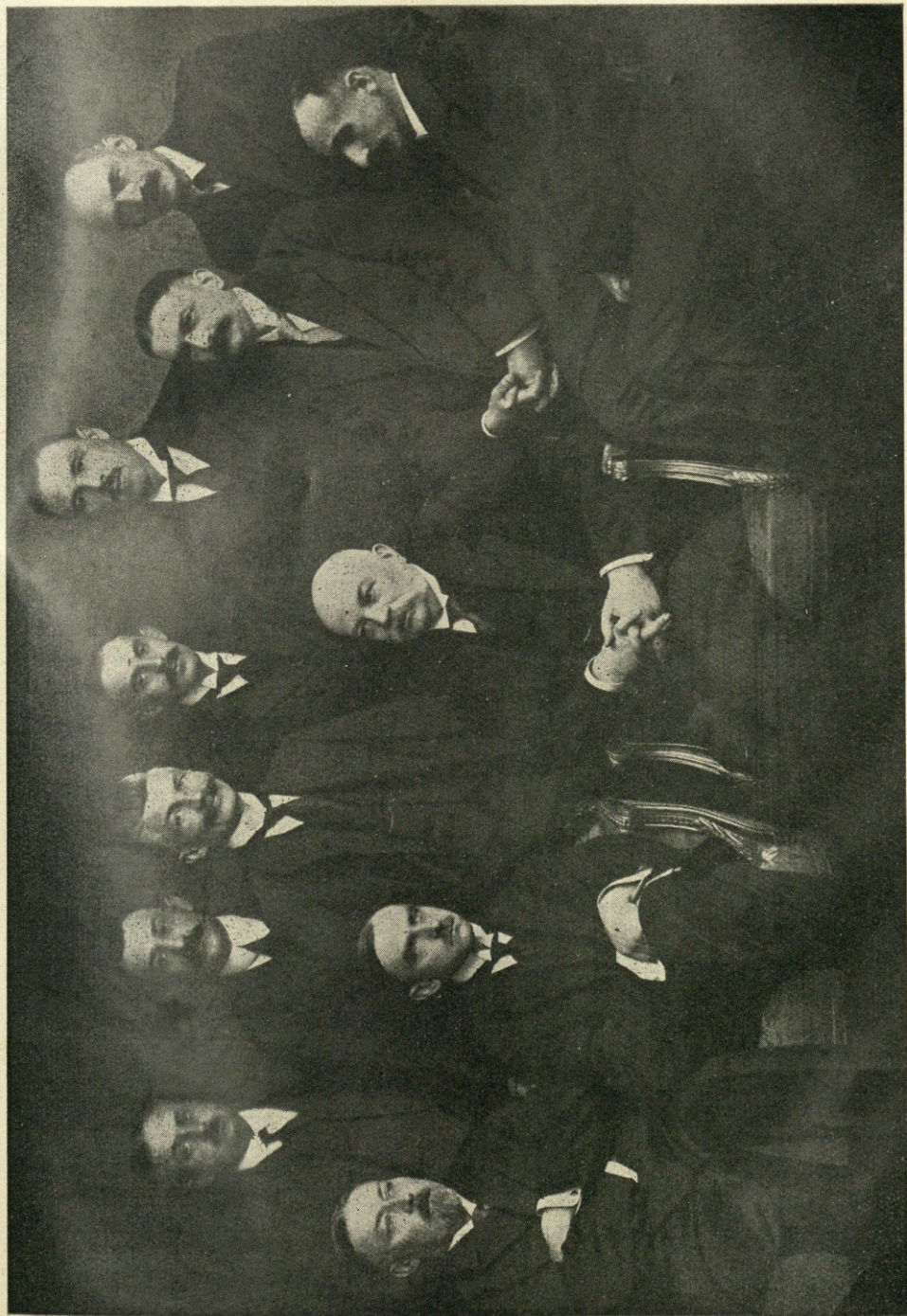
Konferencja uważa, że w celu konsolidacji żywiołów polskich, stojących na gruncie realizowania Państwa Polskiego w chwili obecnej, należy wytwarzać grupowe przedstawicielstwa prowincjonalne, a z ich zarządów wyłonić wydział wykonawczy w postaci Komitetu Centralnego. Organ centralny powinien posiadać własny dziennik, za pomocą którego jak również i objazdów, utrzymywać się będzie jednolitość myśli politycznej wśród emigracji polskiej w Rosji.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Konferencja uważa, że z kompetencji Komisji Likwidacyjnej winny być zasadniczo wyłączone sprawy natury politycznej oraz rozstrzyganie w kwestjach jakichkolwiek bądź zobowiązań finansowo-gospodarczych Państwa Polskiego. Dla załatwienia bieżących spraw, dotyczących emigracji polskiej w Rosji (religijnych, szkolnych i t. p.) winny być utworzone osobne komitety poza Komisją Likwidacyjną.

AKCJA ZAGRANICZNA.

Konferencja postanawia przekazać akcję zagraniczną Zrzeszenia Niepodległościowego Polaków w Rosji Departamentowi



KONFERENCJA W STOKHOLMIE W MAJU 1917 R.

Siedzą od lewej ku prawej: J. Ziabicki, W. Rostworowski, A. Babiański, W. Kunowski. Stoją od lewej: H. Gliwiec, J. Karasiewicz, W. Dzierżawski, S. Wędkiewicz, J. Mokszynski, S. Filipkowski, A. Dębski.

Tymczasowej Rady Stanu wraz z funduszami na ten cel przeznaczonemi.

PLACÓWKA STOKHOLMSKA *).

Konferencja uważa za niezbędne bezzwłoczne przystąpienie do rozwinięcia Placówki Stokholmskiej Zrzeszenia i wzywa do gromadzenia potrzebnych na ten cel funduszy. Publikacja uchwał poszczególnych może być przedsięwzięta za zgodą wszystkich stron zainteresowanych.

Uchwały powyższe zostały powzięte jednomyślnie, po wszechstronnie przeprowadzonej dyskusji. Protokoły powyższe sporządzono w trzech egzemplarzach, z których jeden zostaje wręczony przedstawicielom Tymczasowej Rady Stanu, drugi przedstawicielom P. K. Demokr. w Piotrogradzie, trzeci przedstawicielom Placówki Stokholmskiej do archiwalnego przechowania.

Podpisano **):

przedstaw. T. R. S.: Rostworowski, Kunowski,
przedstaw. P. K. D. w Piotrogradzie: Babiański, Gliwic,
przedstaw. Z. N. R. w Piotrogradzie: Filipkowski,
przedstaw. K. O. N. w Ameryce: Dębski, Karasiewicz.

Wiadomości z kraju dochodziły do Polaków, znajdujących się w Rosji bardzo rzadko i bardzo nieliczne: władze niemieckie nie dopuszczały bezpośrednich listów, karty pocztowe były przepisywane po skontrolowaniu, czy nie zawierają wiadomości, z których możnaby cośkolwiek bądź wynioskować ogólniejszej natury o stosunkach gospodarczych, nie mówiąc już o politycznych czy wojskowych. Jedynie tylko osoby, które uzyskały z wielkim trudem pozwolenie na wyjazd do krajów neutralnych, miały możliwość przesyłania stamtąd wiadomości, bądź to listownie, bądź też ustnie ***).

Z tych względów każda wiadomość o znaczeniu ogólniejszem była podawana natychmiast w prasie, czasem listownie, a najczę-

*) Patrz załącznik Nr. 12.

**) Patrz załącznik Nr. 13.

***) Potwierdza tę trudność porozumiewania się wiele osób, np. choćby Z. Wasilewski w jednym ze swych zeznań w sądzie w sprawie przeciwko A. Lednickiemu (str. 186 „Proces Lednickiego“) odcięci — od zagranicy, nie mieliśmy stamtąd pewnych wiadomości, jak sprawa polska stoi.

ściej ustnie na zebraniach specjalnie w tym celu zwołanych *).

Niedziw więc, że przyjazd delegatów polskich tuż przed Zjazdem Wojskowych Polaków ze Stokholmu, osób znanych ze swej działalności na polu organizacyj niepodległościowych, stał się faktem pierwszorzędnej wagi i że słowom ich przysłuchiwało się z uwagą i wiarą, tembardziej, że wrócili oni po spotkaniu się z delegatami Rady Stanu, która w owym czasie pracowała w pełnym swoim składzie.

O treści narad stokholmskich Komitet Demokratyczny wydał specjalny komunikat, zamieszczony w całej prasie demokratyczno - niepodległościowej. Podajemy go w załączniku Nr. 14 podług Dziennika Kijowskiego.

Ażeby nie powstał nawet cień wątpliwości co do stanowiska Obozu Niepodległościowego w kwestji tworzenia w Rosji polskiej siły zbrojnej, grupy polityczne Obozu (P.P.S., Ludowcy i Demokraci) uważali za konieczne ogłosić w prasie tuż przed Zjazdem Delegatów Polaków Wojskowych następujące deklaracje.

UCHWAŁA P.P.S. (b. frakcja rewolucyjna).

Walne zgromadzenie P.P.S. z dnia 7 (20) b. m. uznaje wszelkie zakusy tworzenia bez porozumienia się z Radą Stanu w Warszawie, tu w Rosji armji polskiej i rzucenia jej przeciw wojsku polskiemu Królestwa — za wysoce niesumienne i lekkomyślne, potępia je bezwzględnie i uznaje za konieczne wydanie w tej sprawie odezw do ogółu rodaków, znajdujących się na emigracji.

DEKLARACJA KOMITETU DEMOKRATYCZNEGO.

Polski Kom. Demokratyczny, obrany na Zjeździe Organizacyj Demokratycznych w Moskwie, oświadcza, że jego stanowisko wyrażone jest w uchwale tegoż Zjazdu, która brzmi:

1) Armja polska powstać jedynie może z woli narodu i pod rozkazami Rządu Polskiego,

*) O głodzie wiadomości można sądzić z faktu, że delegaci Polskiego Komitetu Wykonawczego w Odesie — Z. Boguszewicz. S. Turczynowicz i P. Zubowicz, którzy podjęli się przedostania się w kwietniu 1918 r. do Rady Regencyjnej, uważanej na południu Rosji za prawowitą władzę, musieli składać sprawozdanie z wrażeń z kraju nie tylko w Odesie, ale i w Kijowie, gdzie S. Turczynowicz znalazł się dla zawiezienia pieniędzy od Polskich Organizacyj dla rozbitków z pod Kaniowa.

2) Ani emigracja, ani wojskowi Polacy nie mają prawa samodzielnie bez porozumienia z Krajem decydować o tworzeniu w Rosji wojska polskiego.

DEKLARACJA KLUBU DEMOKRATYCZNEGO.

Klub Demokratyczny uważa, iż armja polska powstać może jedynie na rozkaz polskiej władzy państwowej i jej jedynie podlegać może, że inicjatywa w tej mierze pochodzić może jedynie od Rządu Polskiego. Klub Demokratyczny wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkim usiłowaniom stworzenia polskiej siły zbrojnej w Rosji, bądź w formie armji polskiej, bądź t. zw. formacyj polskich.

DEKLARACJA POLSKIEGO ZWIĄZKU LUDOWEGO.

My, ludowcy, ponieważ znajdujący się na tułaczce pozostajemy względem kraju w synowskim stosunku i uważamy za niemożliwość tworzenia wojska polskiego poza krajem i bez przyzwolenie polskiego narodu, który cały na swojej ziemi pozostał i tam swój rząd i swoją gospodarkę ustanawia. Zamiar zbrojnego wkroczenia na naszą rodzinną ziemię i narażenie jej przez to na nowe zniszczenie — jak również chęć tworzenia jakiegoś polskiego rządu na emigracji bez upoważnienia Kraju i nie z wyboru ogółu narodu, — uważamy za grzech przeciw braciom i Ojczyźnie.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1965, 31 maja (13 czerwca) 1917 r.

Najwybitniejsi działacze Obozu Niepodległościowego w Piotrogradzie, a wśród nich komendant P.O.W. na Rosję, F. Skąpski z racji udziału w obradach w rosyjskim Sztabie Generalnym nad tworzeniem korpusów polskich, podali do pracy oświadczenie, które cytujemy, podług Dziennika Piotrogradzkiego, w załączniku Nr. 15.

Publicystyka polska była przejęta zagadnieniami, które podejmował się rozstrzygnąć Zjazd Polaków Wojskowych. Szczególnie dużo namiętnych sporów wywoływała kwestja tworzenia armji polskiej na emigracji w Rosji. Wszystkie pisma polskie w Rosji zamieściły szereg atrykułów, przemawiających za i przeciw tworzeniu wojska polskiego, za uznawaniem woli Kraju i jego przedstawicielki Rady Stanu, oraz przeciw.

Jeden z takich artykułów, który utwierdził wielu z przekonaniu o konieczności poddania się woli Kraju, zamieszczamy w całości jako przedruk z Dziennika Petrogradzkiego.

DO ZJAZDU WOJSKOWYCH POLAKÓW W PIOTROGRODZIE.

Wojskowi Polacy! Zjazd Wasz, który obecnie rozpoczynać, nie jest Waszą wyłączną sprawą. Jest on tak ściśle związany z całym życiem polskim, jak Wy, ludzie z przymusu odziani w obce, stare mundury, jesteście ściśle związani ze społeczeństwem polskim, bo jesteście częścią jego ciała, kością z jego kości. Nie możecie się wyosobnić, bo wszystko, cokolwiek będziecie czynić, odbije się na całej Polsce. Jeżeli uczynicie błędny krok, pokutować za niego będziecie nie sami tylko, lecz miliony waszych braci, wasze rodziny, wasze żony i dzieci. Dlatego Zjazd Wojskowych Polaków budzi powszechne zainteresowanie, wiedzą o nim i w kraju i oczekują tam z niepokojem, co uczynicie.

Tak! Waszego postanowienia oczekują z niepokojem. I nas, Waszych rodaków na emigracji, niepokój przejmuję o to, czy Wy zdołacie pojąć, jak wielką ciążą na Was odpowiedzialność, jak trudną rzecz macie postanowić, jak poważną przejść musicie próbę, by wykazać, że jesteście nie tylko kochającymi synami Ojczyzny, lecz i dojrzałymi i karnymi Jej obywatelami.

Przypominam jeden wypadek na rosyjskim froncie, o którym mówił minister Kiereński: Jeden z pułków rosyjskich z pułkiem niemieckim zawarł formalny pokój, z omówieniem warunków pokoju, oddaniem ziem, rozstrzygnięciem wszystkich kwestyj, o które toczy się od lat trzech wielka wojna narodów. Warunki pokoju spisano i podpisano przez feldfebla niemieckiego z jednej strony, przez delegata pułku z drugiej. Potem rosyjski pułk postanowił, że niema nic więcej do roboty i może wracać do domu. Przypuszczam i inną możliwość. Dzisiaj, pułki i rotę na własną rękę zawierają pokój, jutro na własną rękę będą rozpoczynały wojnę. I być może, iż, gdy za cenę wielkich nadludzkich wysiłków Rosja doprowadzi do tego, że będzie mogła zawierać pokój nie krzywdząc i nie zdradzając swych sprzymierzeńców, na drugi dzień po zawieszeniu broni znajdzie się inny jakiś pułk, który zadecyduje, że „bić Niemca“ lepiej jest, niż zawierać z nim pokój i porwie się do walki wówczas, kiedy to nie będzie potrzebne i kiedy to zepsuje nawiązane już układy pokojowe, może właśnie najpomyślniejsze, jakie mogła osiągnąć Rosja.

Przytaczam ten przykład na dowód, jaka jest różnica między żołnierzem — obywatelem i żołnierzem, nie mającym w sobie uczuć obywatelskich. *Żołnierz — obywatel nie będzie na własną rękę politykował i zawierał pokój*, wówczas kiedy jego kraj czyni ostatni rozpaczliwy wysiłek, by wznowić walkę. Żołnierz — obywatel stanie z bronią u nogi i nie użyje jej samowolnie, gdy mu powiedzą, że trzeba teraz już zawierać pokój. Bo *żonierz — obywatel rozumie, że nie jest sam, oderwany od swej ziemi, lecz jest częścią swego narodu i z całym swym narodem, a nie ze swoim tylko pułkiem, dywizją lub korpusem powinien być solidarnym*.

Wy rozumiecie to doskonale, Wojskowi-Polacy, że nie nam zapatrywać się na to, co zachodzi w rosyjskiej masie żołnierskiej i nie stamtąd brać przykłady. Ale wpływ otoczenia jest tak nieraz silny, że nawet, znając jego wady, niepodobna ustrzec się od ich naśladowania. Dlatego to z niepokojem czekamy Waszych słów i postanowień, obawiając się, abyście wzorem tych pułków, co na własną rękę zawierały pokój, nie poczęli na własną rękę podejmować działań, które nigdy i nigdzie na świecie samo wojsko nie podejmuje ani nie postanawia. Rozumiecie wszakże, iż wszędzie o tem, czy rozpoczynać wojnę, lub też czy pozostawać w stanie pokoju, decyduje rząd. Żołnierz nie politykuje, żołnierz słucha swego rządu. Jeżeliby miał jakieś wątpliwości, czy rząd ma słuszość, wsłuchuje się w głos sejmu lub parlamentu, bada opinie swego kraju, lecz nigdy mu do głowy nie przychodzi, aby wiecować i decydować, czy ma on iść się bić, ani tembardziej, czy ma on pozostawać w pokoju, czy też bez wskazań ruszać w pole.

Gdy we Włoszech długo wachano się, czy należy wypowiedzieć wojnę Austrii która wszak jest naturalnym wrogiem Włoch i trzyma w swem posiadaniu część ich ziem, burzliwie spierały się ze sobą partje, spierał się cały naród, ale wojsko włoskie było spokojne i czekało na rozkazy, pomimo, że każdy żołnierz rozumiał, że „bić Austriaków“ było bardzo dobrze. I słusznie robił żołnierz włoski, że czekał, bo było bardzo możliwem, że w drodze układów, pod groźbą wojny, rząd włoski uzyskać zdoła to samo, co mógłby zdobyć drogą wojny. Jeżeli przyjdzie rozkaz: broń do nogi, stać i czekać — żołnierz włoski nie będzie się śpieszył, że on chce się bić, bo będzie wiedział, że to nie jego rzecz decydować, kiedy zawierać pokój — i że od tego, że jeszcze tysiąc Austriaków padnie, nie stanie się lepiej jego Ojczyźnie, bo wojny toczą się nie po to, by naród wyrzynał drugi, lecz aby zdobyć to, co trzeba zdobyć.

Wojskowi Polacy! Wy rozumiecie już teraz, że gdyby do

Was doszedł głos: stać i czekać — to nie byłby to głos ani zdrady, ani głosu słabości. Są takie położenia, w których trzeba się zrywać do czynu i nie tracąc chwili z całym naciskiem działać, a są takie kiedy trzeba trwać w spokoju, a w innem miejscu nacisk wywierać.

Nie wątpię ani na chwilę, że, zbierając się na Zjazd, zbieracie się nie poto, ażeby nie licząc się z niczem, postanawiać, co dla Was tylko dogodne, lecz chcecie wyrozumieć, co najlepszem będzie dla Polski i zgodnie z tem postąpić.

Zatem musicie się bacznie wsłuchać w to, co idzie z Polski, przyjąć każdy głos stamtąd, zrozumieć, co tam zachodzi i jak my tutaj mamy się zachować, żeby Polsce nie szkodzić.

Wiadomo Wam zapewne, że przed niedawnym czasem kilku ludzi z Petrogradu wyjeżdżało do Szwecji, do Sztokholmu na spotkanie z członkami polskiego rządu tymczasowego — Rady Stanu. Pytali się oni przedewszystkiem, jak należy postępować w sprawie tworzenia, tutaj, w Rosji wojska polskiego, lub oddziałów polskich w armji rosyjskiej i otrzymali odpowiedź zupełnie *wyraźną, ażeby żadnych armij ani oddziałów nie tworzyć.*

W ten sposób przemówił do nas naczelny organ władzy w Polsce. Znikąd od żadnej organizacji politycznej w Kraju, od żadnej grupy ni stronnictwa, emigracja polska w Rosji nie otrzymała ani słowa zachęty do tworzenia tutaj oddziałów, korpusów lub armij polskich.

Jest zupełnie zrozumiałem, dlaczego ten pomysł zupełnie w Kraju nie znalazł uznania. Stworzenie czy to armji, czy korpusu polskiego nie może przecież mieć znaczenia strategicznego, bo przecież nie przybywa przez to sił wojskowych armji rosyjskiej, tylko przegrupowują się one w pewien sposób. Jakąkolwiek liczbę by wynosił korpus polski, nie mógłby, oczywiście stanowić takiej siły, któraby mogła wygrać batalję na froncie wschodnim. Nie da się więc powiedzieć, iż od uformowania wojsk polskich może zależeć odebranie ziem polskich od państw centralnych lub pozostawienie w ich rękach.

Formacje wojskowe polskie — byłyby to więc tylko demonstracja polityczna. Demonstracja, której koszty Wy opłacalibyście Waszą krwią, a naród — zupełnem przecięciem mu możliwości prowadzenia polityki ogólnopolskiej. *Z chwilą, gdy tu na gruncie rosyjskim, my Polacy zrywamy z polityką neutralności, jaką obrał sobie kraj, Polska staje do otwartej wojny z państwami centralnemi i staje w warunkach najbardziej niesprzyjających, bo znajdując się w stanie bezwarunkowej zależności pod względem*

żywnościowym, z 30 dopiero tysiącami wojska, otoczona ze wszystkich stron przez państwa centralne. Rzecz oczywista, że w takich warunkach walki prowadzić nie można. I oóż właśnie dlatego, że wojny otwartej prowadzić nie można, prowadzi się w kraju walkę innego rodzaju. Rada Stanu złożyła obu rządów stanowczy memorjał z żądaniem oddania jej lub przychodzącemu na jej miejsce stałemu rządowi pełni władzy, usunięcia się władz okupacyjnych, mianowania regenta, to jest tymczasowego zarządcy państwa, któryby mógł wysłać przedstawicieli Polski na kongres pokojowy i swych posłów do państw obcych. Jednem słowem Rada Stanu zażądała, aby Polskę uznano za samodzielne państwo i przestano się wtrącać do jej spraw. Równocześnie te same żądania postawiło społeczeństwo, postawiły partje polityczne, a w Galicji Koło Polskie oświadczyło, że odrzuca projekt autonomji galicyjskiej i żąda złączenia z Polską i utworzenia niepodległej i zjednoczonej Polski z wyjściem do morza. Gdy państwa centralne nie dały odpowiedzi, Rada Stanu na znak protestu zawiesiła swe czynności, okazując tym sposobem, że w warunkach, jakie stworzyli Niemcy, żaden rząd w Polsce działać nie może.

Zastanówcie się poważnie nad wielkiem znaczeniem tej akcji. Przecież to są walki rozszirzające! Państwa centralne, zabiegające o spokój, naciskane przez koalicję, muszą niezbędnie utrzymywać swój pozór, że to one właśnie cały czas rozwiązują sprawę polską w duchu wolności. Akcja została obliczona na dobrą chwilę i ma wszelkie widoki powodzenia. Ale, oczywiście, taką akcję można prowadzić tylko w tym razie, jeżeli Polska zachowuje pozycję neutralną, a staje się ona zupełnie niemożliwą w tym razie, gdyby Polska znalazła się właśnie w tej chwili w otwartej wojnie z państwami centralnemi. Wówczas zerwałyby się wszelkie układy, stałyby się niemożliwemi wszelkie żądania, straciłyby sens wszelkie rezolucje. Jednem słowem, stałaby się niemożliwą wszelka akcja polityczna, a pozostałaby nadzieja tylko na akcję wojskową na froncie rosyjskim, o której wiecie wszyscy doskonale, że niepodobna pokładać w niej przesadnych nadziei. To też nic dziwnego, że gotując się do tak poważnej i znaczącej akcji politycznej, jaka obecnie się rozgrywa, nie mogła pragnąć Rada Stanu, abyśmy tu my, na emigracji, rozpoczęli inną przeciwną akcję. Dlatego otrzymaliśmy bezwarunkowe polecenie, aby akcji wojskowej nie wszczynać.

I wogóle jest zupełnie niemożliwem prowadzić dwa równoległe działania, w kraju i na emigracji, nie przeszkadzając sobie wzajem, nie rozpoczynając kroków zupełnie nie wskazanych i nie

na czasie. O nas, znajdujących się na emigracji, w Kraju pamiętają z naszą pomocą się liczą i gdy potrzeba, zwrócą się do nas, wskazując, co chcą, abyśmy uczynili. Jeżeli nie będzie Rady Stanu, to na jej miejsce z tych samych, czy innych ludzi, powstanie inny rząd. Gdyby nawet i rządu nie było kierownictwo polityki krajowej ujmie Rada Narodowa lub inne przedstawicielstwo stronnictw. W każdym razie nie zdarzy się tak, aby Kraj poszedł całkowicie w rozsypkę i byśmy nie wiedzieli kogo mamy słuchać i od kogo przyjmować wskazania, bo nie było tak ani chwili w czasach o wiele cięższych. Nie mamy ani obecnie, ani w przeszłości podstaw do obawy, że znajdziemy się pewnego dnia bez wskazań i bez steru i źle uczynilibyśmy, decydując cokolwiek bez porozumienia z Krajem, gorzej jeszcze — przeciw Krajowi.

Wojskowi Polacy? Czy nie przejmują Was grozą myśl, że my, Polacy, oderwani od Ojczyzny, moglibyśmy się stać Jej nieposłusznymi i występować wbrew Jej woli? Jakżeto? niezgodą kiedyś zginęła Polska, bo przysłowiem się aż stało, że „w Polsce jak kto chce“. I szedł każdy, gdzie chciał, nie było ani silnego rządu, ani władzy, ani powagi. Przepadliśmy, rozdarto nas na trzy części, pozbawiono wolności. Półtora wieku pokutowaliśmy za błędy naszych przodków w hańbiącym jarzmie niewoli. I dziś, kiedy świta pierwsza zorza wolności, kiedy rodacy nasi jednogłośnie wołają, że trzeba wszelkimi siłami, jaknajprędzej tworzyć własne państwo, własny rząd i armję narodową, gdy ten rząd powstaje i umacnia swą pozycję, my mielibyśmy po staremu rozpoczynać akcję warcholską, działać każdy według swego widzi mi się, każdy rozstrzygać za całą Polskę, iść przeciwko swemu pierwszemu rządowi, przeciw całemu Krajowi.

Po stanowczem oświadczeniu Rady Stanu, żeby tu oddziałów osobnych nie tworzyć, my mielibyśmy postępować wprost przeciwnie? Przecież to byłaby rebelja, pierwsza odrazu wszczęta rebelja przeciw własnemu, powstającemu państwu, przeciw samej idei wszelkiej władzy w narodzie, bo my, oderwani od Kraju, chcemy inaczej!

Nie, to nie może być, Wojskowi-Polacy, abyście pierwsze swe wystąpienie ogólne rozpoczynali od nieposłuszeństwa i niesubordynacji. To nie może być, aby żołnierze-obywatele pierwsze swe wolne i nieskrępowane słowo zaczynali od krzyku: nie posłuchamy! Czyż żołnierz jest powołany, by sądził decyzje swego rządu i rozważał rozkazy swego dowództwa, czy aby ich słuchał?

Wasza zbiorowa wola może być tylko jedna: „chcemy swe

choćby ofiarować Ojczyźnie — i do Jej rozporządzenia. Czekamy Jej rozkazu“.

Bez tego rozkazu, wbrew nadchodzącym nakazom — czyż moglibyście postąpić? Czy Żołnierz-Polak ma prawo tak postępować. Wierzę, iż głęboko zastanowicie się nad ciężarem i powagą decyzji, którą macie powziąć, a w której jedno tylko jest zasadniczem i ważnem: czy chcecie działać nie pytając się Kraju, czy chcecie być posłuszni Polsce i od niej będziecie czekali nakazu.

Jan Dąbrowski.

Dziennik Piotrogradzki Nr. 1960 z 1917 r.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

IX.

Prace przedzjazdowe. Pierwszy dzień Powszechnego Zjazdu Polaków wojskowych w Piotrogradzie. Wybór Komendanta Józefa Piłsudskiego na honorowego prezesa Zjazdu. Wybór prezydium Zjazdu.

Jak już wspomniano w rozdziale V., Piotrogradzki Związek Polaków Wojskowych od momentu swego powstania poświęcił sprawie zwołania Zjazdu wiele czasu i wysiłków.

Pod koniec maja 1917 roku otrzymano od Ministra Spraw Wojskowych pisemne zezwolenie na zwołanie Zjazdu, zawdzięczając skutecznej interwencji prezesa Komisji Likwidacyjnej, A. Lednickiego. Ów dokument zezwalający ze względu na charakterystyczne tezy polityczne, w nim zawarte, cytujemy w całości:

Ministerstwo Spraw Wojskowych*)

24 maja 1917 roku Nr. 2706.

Do Pana Prezesa Związku Polaków Wojskowych.

Minister Spraw Wojskowych polecił zakomunikować, że w związku z podaniem, wystosowanym do Ministra Spraw Wojskowych przez Związek Polaków Wojskowych w dniu 8 maja r. b. Nr. 157, po konferencji osobistej z Prezesem Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, Minister uważa za możliwe zezwolić na Zjazd delegatów Polaków od wszystkich jednostek wojskowych armii rosyjskiej, nie bacząc na to, że odwołanie z frontu poważnej liczby żołnierzy i oficerów nie jest w danym momencie wskazane.

*) ze zbiorów St. Weycherta.

Minister wierzy, że wielki i odpowiedzialny wysiłek w celu zjednoczenia rozproszonych oddzielnych polskich grup w jedną potężną całość, jako trwałe fundament Niepodległej Polski, *nie przestani przed obywatelami Rosji — Polakami wielkich i skomplikowanych zagadnień życia armji rosyjskiej.*

Oczekując powodzenia w przyszłej pracy Zjazdu, Minister przesyła swoje pozdrowienia.

Kierownik Biura (—) ppłk. Baranowski.

Za pom. Kierown. (—) ppr. Kalinowski.

Natychmiast po otrzymaniu zezwolenia Zarząd Zjazdu energicznie przystąpił do ostatecznych przygotowań przedzjazdowych.

Przy Prezydjum Związku wyłoniono Biuro Zjazdowe i Wydział Gospodarczy. Na kierownika Biura został wyznaczony członek Zarządu Związku, chor. Borawski. Wydział Gospodarczy objął wiceprezes Związku, urz. wojsk. Barylski. Związek Moskiewski i Związek Zachodn. Frontu okazał wydatną pomoc, przysyłając do pracy w Biurze wielu swych członków *).

Na Biuro Zjazdu spadła wielka i odpowiedzialna praca. Należało wystarać się o pozwolenie na przyjazd wybranych przedstawicieli Związków. Trzeba było uzyskać dla delegatów bezpłatne bilety przejazdu; należało ułożyć i wydać kwestjonariusze, rejestrujące przyjezdnych, ułożyć i wydrukować karty uczestnictwa i t. p. i t. p.

Wydział Gospodarczy zajął się przygotowaniem kwater dla trzystu kilkudziesięciu przyjeżdżających delegatów, wyszukaniem lokalu na obrady Zjazdu, organizacją bufetu w lokalu zjazdowym i po kwaterach delegackich i t. p.

Przy zakwaterowaniu kilkuset przyjezdnych w przepełnionym po brzegi Piotrogradzie szczególnie dużo pomocy okazał członek Zarządu Związku, chor. Gruell, który, jako zastępca komendanta miasta, zarekwirował parę hoteli na wyłączne potrzeby Zjazdu.

Gospodarzowi Zjazdu B. Barylskiemu, oprócz przydzielonych do pomocy członków i członkiń Związku, na czas Zjazdu okazał wielką pomoc Fr. Skąpski. Jako Naczelnik Piotrogradz-

*) Patrz załącznik Nr. 16.

kiego Harcerstwa przydzielił do pomocy wydziału gospodarczego kilkudziesięciu skautów.

Na delegatów od Związku Piotrogrodzkiego zostali wybrani: Barylski, Wichliński, Borowski, Petrykowski, Szczęsny, Bittner, Suchomel, Dobrochotow, na zastępców: Dr. Kramsztyk. Godlewski i Wł. Matuszewski.

Delegaci Związku otrzymali od Ogólnego Zebrania polecenie bronięcia na Zjeździe stanowiska, zgodnego z nakazami Rady Stanu.

Zjazd rozpoczął dnia 7 czerwca 1917 roku w czwartek o godzinie 18-ej, w sali Filharmonji Piotrogrodzkiej.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie Zjazdu zagał na czele Prezydium Związku Piotrogrodzkiego prezes Zarządu Związku, chor. W. Szczęsny krótkim przemówieniem, podkreślając, że wszystkim poczynaniom Zjazdu przyświecać powinna troska o dobro Ojczyzny i poczucie karność żołnierskiej względem tymczasowego Rządu Polskiego.

Następnie przystąpiono do wyborów stałego Prezydium Zjazdu. Wobec ogromnych różnic co do samej formy wyboru oraz osób mających być wybranymi procedura wyborcza trwała bardzo długo, do późnej nocy.

Podczas próbnych głosowań zarysowały się wyraźnie trzy wielkie ugrupowania delegatów, które zostały nazwane: „lewica, centrum i prawica“.

Do lewicy należeli socjaliści, ludowcy, demokraci i bezpartyjni niepodległościowcy, nawet o zachowawczych pod względem społecznych poglądach, oraz peowiacy.

Członkowie Lewicy, poczynając od P.P.S. (lewicy), aż do umiarkowanych demokratów, uznawali w Radzie Stanu tymczasowy Rząd Polski i, poddając się jej nakazom, stanowczo przeciwstawili się (patrz rozdz. VIII) tworzeniu w danym momencie nawet nowych oddziałów wojskowych, złożonych z Polaków.

Centrum składało się z umiarkowanej pod względem społecznym demokracji, bezpartyjnych delegatów, o dobrych chęciach realizowania Niepodległości, lecz niezdecydowanych co do dróg postępowania. Delegaci należący do centrum w pewnej mierze uznawali autorytet Rady Stanu, jednak przychylni byli tworzeniu oddziałów polskich w armji rosyjskiej bez nadawania im charakteru politycznego. W taktyce swej na Zjeździe centrum było niezdecydowane i w ostatecznym rezultacie poszło za prawicą.

Prawica zjazdowa, jądro której stanowili delegaci Związków Zachodniego Frontu (Mińsk) i Związku Moskiewskiego Okręgu, przyjechała na Zjazd najzupełniej zorganizowana, jako „Blok“, na przedzjazdowym zebraniu w Moskwie. Już na samym zjeździe przyłączyła się do prawicy znaczna liczba delegatów — oficerów (zwłaszcza zawodowych) o niezdecydowanym światopoglądzie politycznym i społecznym.

Po za tem Prawica składała się z delegatów albo o wyrażnem obliczu narodowo - demokratycznym, albo z sympatyków N. D. Była ona zdeklarowaną zwolenniczką tworzenia w Rosji armji narodowej polskiej, a narodowo - demokratyczni delegaci prawicy pałali chęcią utworzenia pewnego rodzaju rządu polskiego w Rosji. Rząd ten miał być przeciwstawieniem i przeciwwagą Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, w której, jak wiadomo było, Komendant Piłsudski odgrywał wybitną rolę.

Delegaci prawicy, jak to już mówiliśmy, przyjechali na Zjazd z zupełnie ustalonym programem działania i z gotowym projektem składu prezydium. Mianowicie, prawica usiłowała przeprowadzić całkowicie skład prezydium Zjazdu Moskiewskiego, czemu lewica stanowczo się sprzeciwiła, żądając przeprowadzenia formalnych wyborów spośród wszystkich delegatów.

Na tem pierwszym posiedzeniu Zjazdu w dniu 7 czerwca 1917 roku zaszedł ów fakt o historycznej doniosłości. — Mianowicie wybór na Honorowego Prezesa Zjazdu Komendanta Józefa Piłsudskiego, jako reprezentanta niezależnego Czynu Polskiego i w pojęciu ówczesnem nosiciela tradycyji wojska polskiego oraz walki o niepodległość.

Ówczesna prasa polska w Rosji ze względów politycznych zamieściła naogół krótkie wzmianki o tem wydarzeniu. Jedynie tylko „Echo Polskie“ oprócz wzmianki poświęciło wyborowi wstępny artykuł który podajemy w Załączniku Nr. 17.

Dziennik Petrogradzki sobota 27 maja (9 czerwca)
1917 roku. Nr. 1962.

Jak donosiliśmy wczoraj, w dniu 25 b.m.*) odbyło się pierwsze Organizacyjne Zebranie Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków. Przybyło około 300 delegatów.

Na Prezesa Honorowego Zjazdu powołano Naczelnika Polskich Sił Zbrojnych w Kraju, J. Piłsudskiego.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKÓW W. P.

(z Piotrogradu przez telefon)

Wczoraj odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie delegatów Związków Wojskowych Polaków. Posiedzenie było tajne. Zjazd wybrał Prezesem Honorowym Józefa Piłsudskiego, poczem dokonano wyboru prezydium. Nazwiska osób które weszły w skład prezydium na razie nie zostały ogłoszone.

Przedstawiciele lewicy złożyli na tem posiedzeniu wniosek o jawność obrad i dopuszczenie na salę przedstawicieli prasy.

Dziś rano odbędzie się nabożeństwo a o godzinie 3 pop. uroczyste otwarcie Zjazdu w sali armji i floty...

Idea wyboru Komendanta na Honorowego Prezesa Zjazdu podświadomie tkwiła w duszach delegatów Obozu Niepodległościowego. Projekt ten jednocześnie powstał w kilku ośrodkach delegatów na Zjazd, należących do Lewicy i Centrum.

Na terenie Związku Piotrogrodzkiego wybór Komendanta był przygotowywany przez usilną i gorącą propagandę wśród zjeżdżających się do Piotrogradu uczestników Zjazdu.

Na terenie Związku Piotrogrodzkiego inicjatorem tego projektu był ś. p. Aleksander Więckowski, wybitny członek Zrzeszenia Niepodległościowego i przewodniczący Komitetu Demokratycznego.

Na jednym z poufnych zebrań grupy peowiacko-niepodległościowej Piotrogrodzkiego Związku P. W., gdzie omawiano program prac Zjazdu i taktykę, A. Więckowski wysunął postulat wyboru Komendanta. Motywował swą myśl w następujący sposób. Przeprowadzenie wyboru podkreśli i uwypukli, że przewodnią ideą Zjazdu ma być walka i praca nad ugruntowaniem niepodległości tworzącego się Państwa Polskiego. Uchwalenie honorowej prezesury dla Twórcy samodzielnego polskiego czynu zbrojnego podkreśli potrzebę samodzielności poczynąń Zjazdu. Przez wybór Komendanta uwypukli się myśl, że tylko Polska Racja Stanu jest busolą obrad i prac Zjazdu.

du. Ani chęci popierania polityki państw centralnych, ani prokoalicyjne sympatje nie mają wpływać na decyzje delegatów Zjazdu. Wybór Komendanta będzie jednocześnie hołdem, złożonym Temu, kto najdoskonalej realizuje w sposób niezależny tęsknotę całego narodu do niepodległości.

Wszyscy zebrani jaknajgoręcej poparli wniosek Więckowskiego i przystąpili do energicznej propagandy tej myśli. Na zebraniach grup zjazdowych, w prywatnych rozmowach z delegatami wyjaśniono doniosłość myśli i czynów Komendanta; jednocześnie kolportowano Jego fotografię.

Powiększoną reprodukcję tej fotografii*) podaliśmy na początku niniejszej książki.

Opowieści o trudach wojennych i konspiracyjnej pracy Komendanta najgoręcej i najszczerzej wysłuchiwali prości żołnierze, reagując na nie całem sercem. Żądano Jego podobizny, druków o Nim i wprost pochłaniano każdą wiadomość. Znacznie trudniejszym, albo zupełnie niemożliwym było przekonanie wielu, zwłaszcza wyższych, oficerów. Różni pułkownicy i generałowie nie chwyтали idei tego projektu, tylko wysuwali przeróżne obiekcje.

-- Tego jeszcze w historii nie było, żeby podczas wojny wybierać generała z przeciwnej armji na honorowego prezesa Zjazdu; przecież to może zaszkodzić całemu Zjazdowi, przecież mogą poaresztować tych wszystkich, co wezmą udział w tej niesłychanej manifestacji.

Odpowiadano: — Piłsudski należy do całego narodu, reprezentuje Niepodległą Polskę, a przecież Rosja z Polską wojny nie prowadzi.

W ostatniej chwili przed pierwszym posiedzeniem zjazdowym Piotrogradzki Związek postanowił przeprowadzić wybór Komendanta na pierwszym organizacyjnem zebraniu, kiedy przewodniczyć Zjazdowi będzie przygotowane do tego aktu Prezydjum Związku Polaków Wojskowych w Piotrogradzie.

Dziś po latach trudno z całą ścisłością odtworzyć dokładny przebieg tego wydarzenia o historycznej doniosłości. Opierając się jednak na różnych źródłach i wspomnieniach bezpośrednich uczestników tego posiedzenia i samego aktu wyboru, moment ten możnaby zobrazować następująco.

*) Fotografia pochodzi ze zbiorów adwokata J. Tadeusza Nejmarka. Na odwrotnej stronie fotografii podpis: R. Charles, Newsky 78.

Dnia 7 czerwca 1917 roku o godzinie 6-ej wieczorem w wielkiej sali Filharmonji*) Piotrogrodzkiej, pięknie przystrojonej w godła narodowe polskie, rozpoczęło się pierwsze organizacyjne zgromadzenie Delegatów Polaków Wojskowych na I Powszechny Zjazd.

Prawie do końca posiedzenia, które wskutek sporów i nieporozumień trwało do późnej nocy, przewodnictwo nad zjazdem sprawowało prezydjum Związku Piotrogrodzkiego z prezesem Wacławem Szczęsnym na czele, jako gospodarzem zjazdu.

Przed przystąpieniem do wyborów właściwego prezydjum Zjazdu, zarządzono zamknięty charakter posiedzenia i opuszczenia sali przez gości, względnie przez osoby, nie mające praw delegackich. Wówczas pierwszy podniósł się celem wyjścia jeden z najstarszych generałów rosyjskich Polak, Konstanty Dowbór-Muśnicki**). Część delegatów, olśniona imponującą postacią, sędziwego generała, ozdobionego wieloma orderami, poczęła prosić go o pozostanie; a ktoś z delegatów począł wykrzykiwać, że tak zasłużonego jenerała należałoby wybrać do honorowego prezydjum zjazdu***).

Ta propozycja niejako żywiołowo przyspieszyła uplanowany przez prezydjum Zjazdu akt powołania Komendanta na honorowego prezesa. Wówczas to pod wpływem żądań honorowej prezesury dla jen. D-Muśnickiego, jeden z delegatów lewicy z Ługi, chor. Jerzy Lubodziecki po krótkim porozumieniu się z siedzącymi obok kolegami zabrał głos w sprawie honorowej prezesury Zjazdu Wojskowych Polaków.

W gorącym przemówieniu chor. Lubodziecki nawiązał do tradycji wojska polskiego, powstań narodowych i żyjących jeszcze bohaterów powstańczych jak np. Zygmunt Miłkowski, poczem udowodnił, że na honorowego prezesa Zjazdu Polaków wojskowych mógłby być wybranym, albo ktoś z żyjących uczestników ostatniego powstania, albo, co byłoby najśluszniejszem, Komen-

*) Posiedzenia Zjazdu odbywały się w sali instytucji „Piewczeskaja Kapeła“, co odpowiada naszej Filharmonji.

**) Brat Józefa, dowódcy I Korpusu Polskiego w Rosji. K. Muśnicki, znany zdobywca Pekinu, w 1900 r., posiadał większość orderów rosyjskich.

***) Okoliczność tę w następujący sposób opisuje Janusz Kruk w swojej książce: „Chwila osobliwa“ str. 88.

...— Wszystkim postronnym zaproponowano wyjść z sali. Znalazł się (w krzesłach) tylko jeden taki, — podniósł się i wyszedł. Wtedy spostrzeżono też, że jest to jenerał Konstanty Dowbór-Muśnicki — jeden z najstarszych i dobrze zasłużonych Polaków — Wojskowych. Zaraz tedy zawrócono go, spotkano oklaskami i przez aklamację wybrano go na honorowego prezesa Zjazdu.

dant Legjonów Polskich, Józef Piłsudski, jako ten, który reprezentuje najszczytniejsze tradycje powstań i walki o niepodległość Polski*).

W tem mniejwięcej momencie, podczas bardzo żywej reakcji zgromadzonych na sali delegatów wybiegł na trybunę „sztabs-kapitan“**) Ignacy Matuszewski (delegat centrum) i w bardziej donośny sposób postawił formalny wniosek o wyborze przez akklamację na honorowego prezesa Zjazdu Komendanta (patrz załącznik Nr. 18).

Podczas krótkich przemówień na temat honorowej prezesury chor. Stefan Weychert w swem przemówieniu zaznaczył —

J. Piłsudski należy do Narodu i uznanie dla niego to nie czyn, mający charakter partyjny; przed tem traktowaniem naszego wniosku należy przestrzec Zjazd; Piłsudski — to „Sen o szpadzie“.

Poczem wśród niemilkających oklasków i okrzyków uznania delegatów lewicy i centrum Komendant Józef Piłsudski został obrany Honorowym Prezesem Powszechnego Zjazdu Delegatów Polaków Wojskowych.

Po dokonaniu wyboru ktoś z delegatów wysunął propozycję wysłania telegramu do Komendanta z zawiadomieniem o wyborze.

Zjazd uchwalił telegram wysłać, a wykonanie uchwały powierzył tymczasowemu prezydium.

Telegram ułożono. Przesłanie powierzono prezesowi Polskiego Komitetu Demokratycznego w Piotrogradzie, A. Więckowskiemu.

Innym był stosunek do tego aktu członków Zjazdu o wyraźnem obliczu narodowo-demokratycznym.

Marjan Seyda w swem dziele: „Polska na przełomie“ str. 148 pisze w następujący sposób o tym i innych momentach Zjazdu.

Deklaracja ta, uchylająca polityczną podstawę armji narodowej, jako też fakt powołania Piłsudskiego na Honorowego Prezesa Zjazdu, pozyskały wprawdzie część wahających się delegatów, ale, co było do przewidzenia, nie przejednały bynajmniej lewicowych zdecydowanych opozycjonistów.

Z. Wasilewski w „Procesie Lednickiego“ str. 50 w następujący klasycznie swoisty sposób wzmiankuje o fakcie wyboru Komendanta.

*) Patrz Załącznik Nr. 19.

**) Sztabs-kapitan — stopień oficerski w armji rosyjskiej pomiędzy porucznikiem, a kapitanem.

Na zjeździe wojskowym... demokraci przeprowadzili przez aklamację Piłsudskiego na prezesa honorowego Zjazdu. Chcieli przestraszyć władze wojskowe rosyjskie i źle do sprawy wojska usposobić.

Jak widzimy z tych enuncjacyj autorów (Seydy i Z. Wasilewskiego), którzy otrzymali informacje, naturalnie od swoich przyjaciół politycznych ze Zjazdu, prawica nie zaprotestowała przeciwko wyborowi Komendanta, uważając to za „taktyczne” swoje postąpienie. Tymczasem jednak po rozłamie niektórzy jej członkowie zaczęli szerzyć pogłoski i insynuacje, uwłaczające tylko osobom, kolportującym je; odgłosy ich znalazły echo nawet w publikacjach, które ukazały się po odrodzeniu Państwa Polskiego, kiedy Naczelnikiem Państwa i Głównym Wodzem armji polskiej został J. Piłsudski. Oto co znajdujemy np. u J. Kruka „Chwila osobliwa”, str. 91:

— ...Ważnym a niespodziewanym następstwem tego obioru Piłsudskiego był fakt, iż „lewica”, Zjazdowa nie zawahała się pójść z denuncjacją do Kiereńskiego i dowodzić mu, że zwolennicy armji, obrawszy na swego ideowego prezesa polskiego dowódcę z tamtej strony kordonu i w dodatku zdeklarowanego wroga Rosji, pokazali przez to samo, iż są też wrogami tejże Rosji i formują się przeciwko niej. P. Kiereński nie powinien pozwolić na formowanie polskiej siły zbrojnej...*)

Historycznej doniosłości fakt wyboru J. Piłsudskiego na Honorowego Prezesa Zjazdu nie pozostał bez echa po drugiej stronie frontu. Mianowicie, okupanci niemieccy w Polsce wiadomość o tem otrzymali w formie skazonej. Jak twierdzi Beseler w swym liście do Tymczasowej Rady Stanu, uzasadniającym aresztowanie Brygadiera Piłsudskiego, jedną z przyczyn tego aresztowania był fakt wyboru J. Piłsudskiego na Wodza Wojsk Polskich w Rosji (patrz zał. Nr. 20).

Po akcie wyboru Honorowego Prezesa doszło przy akompaniamencie poważnych tarć i sporów do wyboru stałego prezydium Zjazdu. Z pośród kilkunastu wystawionych kandydatur (patrz zał. Nr. 21) na przewodniczącego Zjazdu wyłoniły się dwie najpo-

*) O istotnym przebiegu wizyty u Ministra Spraw Wojskowych, Kiereńskiego patrz rozdział XI.

ważniejsze kandydatury: (kandydat Centrum), por. Bronisław Bouffał, delegat Związku Polaków Wojskowych XI armji, i kandydat prawicy Władysław Raczkiewicz, delegat Związku Polaków Wojskowych frontu zachodniego z Mińska.

Gdy lewica spostrzegła, że jej kandydat nie przejdzie, postanowiła poprzeć kandydaturę Centrum, jednak kilkoma głosami większości przeszedł Władysław Raczkiewicz. Na pierwszego wiceprezesa został wybrany Bouffał, na drugiego Jamontt a dalej do prezydium: W. Szczęsny, J. Turczynowicz, Kossakowski, Zakrzewski, Zarębski i do Sekretarjatu — Krupski, Orlański, Kwiatkowski i Andrzejczyk.

Po zakończeniu wyborów chor. Szczęsny zaproponował Zjazdowi kooptować do Prezydium skarbnika Związku Piotrogradzkiego generała Jacynę, jako tego, który zarządza całą finansową stroną Zjazdu. Prócz tego zaproszono do prezydium na wniosek prawicy generała Konstantego Dowbór - Muśnickiego.**)

Następnego dnia 8 czerwca nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu.

**) Ponieważ tylko tym sposobem mógł on zostać na Zjeździe, jako niewybrany przez nikogo na delegata.

X.

Uroczyste otwarcie Zjazdu. Udział przedstawicieli Koalicji, Rządu Rosyjskiego i czynników politycznych. Rozbieżność poglądów delegatów w kwestji ujmowania zadań Zjazdu. Rozłam na Zjeździe, jego przyczyny i skutki. Deklaracje przy opuszczaniu Zjazdu.

Skład Zjazdu był dość przypadkowy. Niektórzy delegaci posiadali mandaty, wydane i podpisane tylko przez dowódcę pułku; inni przyjechali na zasadzie porozumienia kilku czy kilkunastu niezorganizowanych Polaków wojskowych. W niektórych okręgach odbyły się wybory dwu a nawet trzystopniowe. Oczywiście, wybory takie nie mogły być dokładnem odbiciem opinji Związków Polaków Wojskowych. Jedynie Związki, zorganizowane na początku rewolucji i mające za sobą pewną ciągłość pracy związkowej, dokonały wyborów prawidłowo, zgodnie ze wskazówkami regulaminu, opracowanego przez Biuro Zjazdu.

Z tych powodów Komisja Mandatowa, wyłoniona na Organizacyjnem Zebraniu Zjazdu w dniu 7 czerwca, stanęła przed niesłychanie trudnem zagadnieniem, komu ma udzielić pełnych praw delegata. Załatwiono sprawę uprawnień drogą kompromisu. Mianowicie Komisja Mandatowa ustanowiła dwa rodzaje uczestnictwa zjazdowego:

1) Delegat (czerwona karta uczestnictwa) — pełne prawa: prawo stawiania wniosków, obrony ich i głosowania nad rezolucjami Zjazdu.

2) Przedstawiciel (niebieska karta uczestnictwa) — prawo stawiania wniosków i obrona takowych, *bez prawa głosowania*.

Pomimo jednak największych wysiłków ze strony Komisji Mandatowej, nie udało się załatwić sprawy uprawnień z zupełną sprawiedliwością i od początku obrad zdawano sobie dokładnie

sprawę, że uczestnicy Zjazdu niezupełnie i nieściśle reprezentowali opinię wyborców.*)

Dnia 8 czerwca 1917 roku, jak dowodzą wyjątki ze współczesnych pism (Dziennik Petrogradzki, Echo Polskie z Moskwy, Dziennik Kijowski, Dziennik Polski), odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu, poprzedzone przez nabożeństwo w kościele św. Katarzyny. Odprawił je ś.p. biskup Cieplak, stały i serdeczny przyjaciel Związku i wojskowych Polaków. Poczem, jak po grudzie, potoczyły się wśród sporów i rozdźwięków obrady Zjazdu. Nie mogło być inaczej. Skład personalny Zjazdu pod względem polityczno-społecznym był bardzo różnorodny. Z jednej strony narodowa demokracja, nielicząca się z wolą Kraju, nieuznająca Rady Stanu i dyskredytująca ją na każdym kroku, a niechętna rewolucji i jej hasłom — z drugiej strony Obóz Niepodległościowy, który uznawał Radę Stanu za tymczasowy rząd powstającego Państwa Polskiego i liczył się z wolą Kraju, a rewolucję rosyjską traktował, jako najlepszego sojusznika niepodległości Polski, wreszcie dość duża grupa uczestników, społecznie i politycznie mało wyrobionych, dość łatwo ulegających silniejszemu jednostkom, lub nęcącym hasłom.

Lewica Niepodległościowa Zjazdu w ciągłej i uporczywej walce o zasady, twardo i nieustępliwie stawiając swe postulaty, zdołała osiągnąć, że:

1) Komendant Józef Piłsudski został obrany Honorowym Prezesem Zjazdu.

2) Zjazd złożył hołd Tymczasowej Radzie Stanu i uznał, że politykę polską może prowadzić tylko Władza Narodu.**)

3) Zjazd zwrócił się z pozdrowieniem braterskim do rewolucyjnej demokracji rosyjskiej i obiecał jej poparcie w walce o prawa człowieka i wolność narodów.

Opis uroczystego otwarcia Zjazdu podajemy podług „Dziennika Polskiego“ w Piotrogradzie, z czerwca roku 1917.

*) Patrz dalej protest dwunastu delegatów, którzy pierwsi opuścili Zjazd i protest O. Krasnodebskiego.

**) Patrz dalej sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Zjazdu przed rozłamem.

UROCZYSTE OTWARCIE ZJAZDU.

Zjazd delegatów Związków Polaków Wojskowych rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Katarzyny, celebrowanem przez ks. biskupa Cieplaka w asystencji liczного duchowieństwa. Po nabożeństwie J. Eks. ks. biskup zwrócił się do zgromadzonych z serdecznem przemówieniem, biorąc asumpt z kazania sejmowego Skargi, i nawoływał do obrad nad „zaopatrzeniem“ Ojczyzny w ducha jedności, zgody, wzajemnej miłości“, przypominając piękne chrześcijańskie tradycje rycerstwa polskiego.

O godzinie 4-ej otwarto obrady Zjazdu. Prezydjum Zjazdu stanowią: prezes chorąży Raczkiewicz z Mińska, wiceprezesi — por. Br. Bouffał, chor. Jamontt, chor. Zarębski, urzędn. wojskowy Turczynowicz oraz gen. Jacyna, p. Kozakowski, żołn. Kolatkowski, żołn. Krupski, chor. Szczęsny, żołn. Malewski, ppr. Smólski. Na zebraniu panuje nastrój gorący, szczery, żołnierski. Mówców przyjmują owacyjnie, burzliwemi oklaskami podkreślają szczególne ustępy, które trafiają do przekonania lub serca zgromadzonych. Sala orkiestrowa na Mojce zapełniona oficerami i żołnierzami i zaproszonymi gośćmi — przedstawicielami mocarstw koalicyjnych i przedstawicielami instytucji i organizacji polskiej. Na galerjach masa publiczności. *Zebranie zagaja prezes, chorąży Raczkiewicz, oznajmiając, że wczoraj postanowiono wybrać na prezesa honorowego Zjazdu Józefa Piłsudskiego, co wywołuje entuzjazm na sali.*

Zjazd w imieniu Związku Piotrogrodzkiego wita p. Barylski i wzywa do złożenia hołdu wszystkim bohaterom, co legli w walce.

Prezes chor. Raczkiewicz, zauważywszy, że celem obrad jest zrzeszenie na podstawie ideałów narodowych w myśl hasła jedności pod sztandarem dobra naszej sprawy, otwiera posiedzenie. Porządek dnia pierwszego obrad obejmuje: 1) powitania i odpowiedzi na nie i 2) sprawozdania poszczególnych organizacji wojskowych.

Pierwszy zabrał głos w imieniu Komitetu Narodowego p. Stanisław Wojciechowski. Polska powstaje — mówił — jak przepowiedział Mickiewicz, w atmosferze burzy światowej. Chwila jest przełomowa, która zmusza do rewizji dawniejszych programów i postulatów. Trzeba skupić całą energję narodu, a da ją organizacja. Musi powstać dążność „zmasowania interesów“, jak pisał Mickiewicz, podstawą działania musi być solidarność, a jej warunkiem powstania jest świadomość, czego się chce. Określić

trzeba środki i sposoby działania. Kierować się winniśmy miłością, duchem poświęcenia, powinna nam przyświecać gwiazda wolności. Niech wam duch hetmani!

W imieniu Ministerstwa Wojny i Sztabu Generalnego powitał Zjazd gen. Romanowski, stwierdzając, że postulaty Zjazdu będą wzięte pod uwagę przez sztab generalny i przynajmniej w pewnym stopniu, w miarę możliwości spełnione dla prowadzenia walki ze wspólnym wrogiem. W odpowiedzi por. Matuszewski wyraził szczególniejszą wdzięczność ministrowi wojny Kiereńskiemu, któremu Polacy nigdy nie zapomną, że pierwszy głosił prawo Polski do niepodległości. Prezydium wysłało do ministra odpowiedni telegram powitalny.

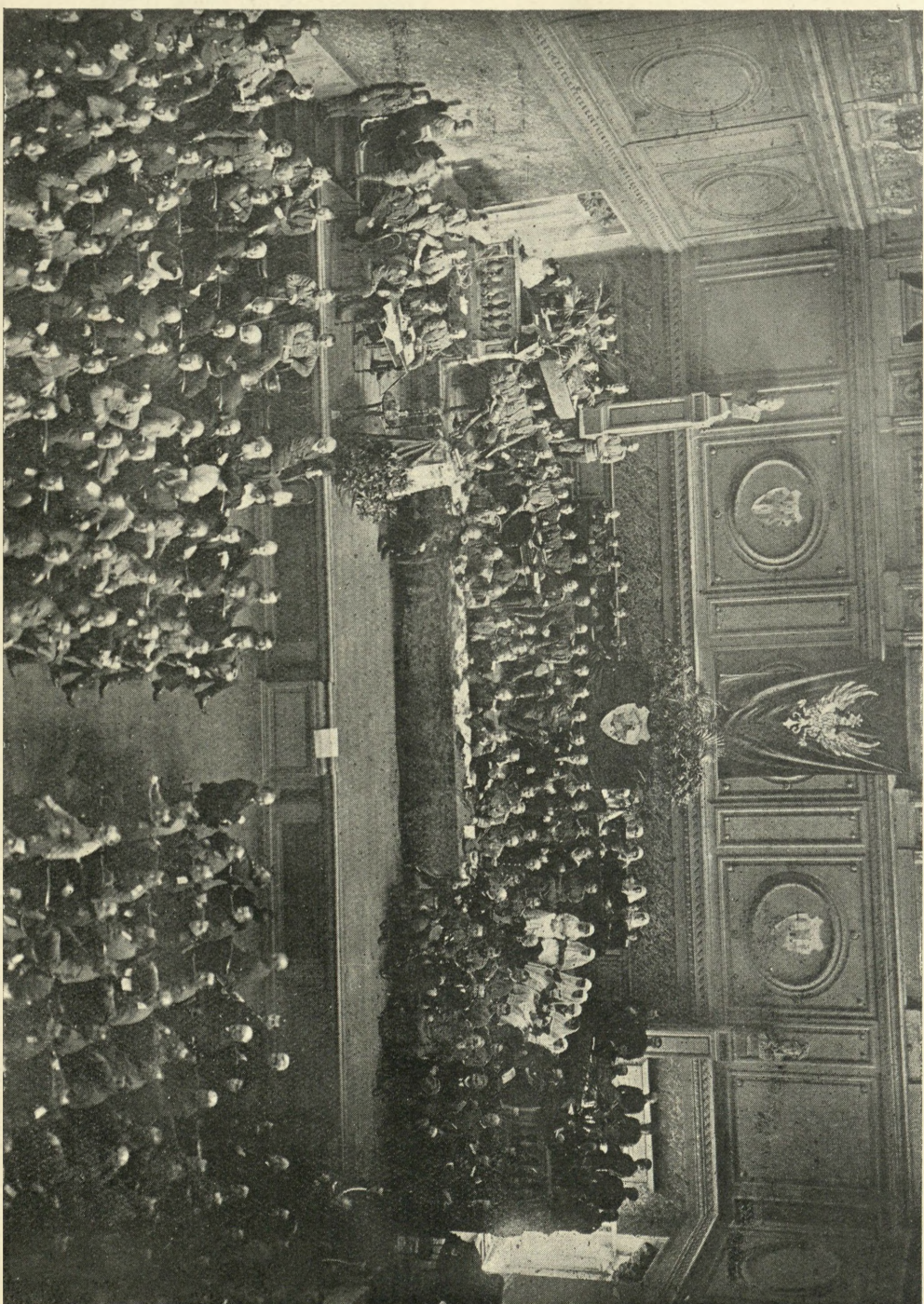
Następnie witali kolejno Zjazd przedstawiciele mocarstw koalicyjnych, przyjmowani długo niemilkłącą burzą oklasków. Ta część Zjazdu przerodziła się w piękną manifestację na cześć mocarstw sprzymierzonych, walczących o wolność powszechną.

Pierwszy złożył powitania poseł serbski dr. Spalajkowicz w imieniu „ginącego narodu“, w imieniu Serbów, Chorwatów i Słoweńców, pozdrawiając zmartwychwstającą Polskę. Odpowiedział mu chor. Szczesny, zaznaczając, że Polska i Serbja są siostrzycami, których srogi los podzielił między obce państwa, i wyrażając przekonanie, że pragnienia obydwóch narodów się ziszczą.

Przedstawiciel armji francuskiej w imieniu Alberta Thomas, który przybyć nie mógł, wygłosił krótkie przemówienie, wspominając o spotkaniu się na froncie francuskim z 6-ciu żołnierzami Polakami z armji niemieckiej, którzy przeciwko Francji walczyć nie chcieli, którzy swą polskość na jego żądanie stwierdzili odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Por. Bouffał, dziękując po francusku mówcy, zaznaczył węzły dziejowe, które, połączyły Francję z Polską w przeszłości, i zakończył okrzykiem na cześć armji francuskiej, obrońcy wolności republikańskiej.

Przedstawiciel ambasady angielskiej mówił o entuzjazmie, z jakim spotkała się w Anglii sprawa odbudowania Polski, i wyraził wiarę w możliwość, nawet pewność odbudowania niepodległej i silnej Polski. Jeżeli Anglja dotychczas miała mniej stosunków z Polską w przeszłości, to mówca wyraża przekonanie, że będzie ją łączyło z Polską tyle węzłów, co z Francją, a to mówi samo za siebie.

Por. Bouffał, przemawiając po angielsku, podkreślił rolę Anglii w walce o wolność i niepodległość narodów i stwierdził, że Polska, pomimo podziałów, pozostała zawsze jednym narodem,



UROCZYSTE INAUGURACYJNE POSIEDZENIE PIERWSZEGO ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKÓW

dążącym do niepodległości. Mówca kończy okrzykiem na cześć Wielkiej Brytanji i Króla Angielskiego.

Z kolei mówi p. Lednicki o zamknięciu jednej epoki i rozpoczęciu nowej. Karty dziejów polskich zapisywać będzie odtąd wolna ręka, kierowana rozumem mężów stanu i umiłowaniem Ojczyzny. Umieraliśmy, jak gladiatorowie rzymscy, z okrzykiem: „Vale Patria!” Teraz nastąpiła chwila wspaniała w swym tragizmie. Mówcy nasuwa się porównanie z pracownikami, budującymi tunel, wywalającymi skałę ucisku. Piersi pracownicy poświęcali się ze świadomością, że zginąć muszą. Teraz już świta w tunelu, trzeba tylko zwartego i silnego wysiłku, aby przerwać dzielącą od wolności pajęczynę. P. Lednicki wzywa do czynu, zgodnego z rozumem stanu. Decyzja Zjazdu, niewiadoma mu i nieznana, będzie dlań wskazówką jego postępowania na odpowiedzialnem stanowisku.

P. Jamontt powitał p. Lednickiego, jako opiekuna niedoli wygnańczej, jednoczącego organizacje pomocy dla wygnańców, i rzecznika interesów polskich wobec rządu.

Posel rumuński, p. Diamandi, wspominał o wspólnej walce Polaków i Rumunów w przeszłości z Turkami. Turek teraz jest w Berlinie. Polska, która była ogniskiem cywilizacji, ma z Rumunją wspólność idei narodowej. Niech żyje Polska cała, niepodległa, zjednoczona!

P. Bouffał, podkreślając wspólność dążeń, wzniósł okrzyk na cześć narodu rumuńskiego i króla Ferdynanda.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, niedawno przybyły z Ameryki, zapewnił o sympatjach ludności i sfer miarodajnych dla sprawy polskiej. W odpowiedzi chor. Legatowicz stwierdził, że sympatje są zupełnie zrozumiałe. Przecież ożywia je wspomnienie, że najwybitniejszy wyraziciel ideałów narodowych polskich, nasz największy bohater był przyjacielem największego bohatera amerykańskiego.

Przedstawiciel armji serbskiej mówił o dążeniu zjednoczenia słowian południowych: Serbów, Chorwatów i Słoweńców i zakończył okrzykiem: „Do widzenia na froncie“.

Przedstawiciel armji włoskiej z kolei w serdecznych słowach składał życzenia Narodowi Polskiemu. Odpowiedział mu pięknym przemówieniem w języku włoskim por. Matuszewski, wspominając o roli Włoch w życiu kulturalnem polskiem, o wspólnie przełanej krwi, o gen. Nullo, który zginął w r. 1863, i Polakach w legjonach Garibaldiego, o hasle Mazziniego: „Nie będziemy wolni, jeżeli nie będziemy zjednoczeni“, o tem, że w czasie wojny, gdy

wszyscy jeszcze milczeli, parlament włoski podniósł pierwszy swój głos na rzecz niepodległości i zjednoczenia Polski.

Przemawiał następnie chor. Leon Okręt*) w imieniu Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Oficerskich, zaznaczając, że oficerowie rosyjscy powitają ze szczerem zadowoleniem ujawnienie swej woli przez wojskowych Polaków. Chor. Zarębski w odpowiedzi wzniosł okrzyk na cześć wolnej armji rosyjskiej.

Z kolei powitano ks. biskupa Cieplaka, który, powołując się na przemówienie w kościele, wskazał na analogję między stanem duchownym i żołnierskim i zapewnił, że duchowieństwo pójdzie razem z żołnierzami polskimi. Por. Szczęsny podniósł życliwość stałą ks. biskupa dla Związku Wojskowych nazywając go „najwięcej szanownym przyjacielem Związku“.

Nastąpiły potem przemówienia p. Babiańskiego w imieniu Komitetu Demokratycznego, p. Jabłońskiego — w imieniu „Ogniska Polskiego“, p. Fel. Kona — w imieniu lewicy P.P.S., p. Leszczyńskiego — w imieniu Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, p. Fr. Nowodworskiego — w imieniu Klubu Narodowego w Piotrogradzie (nawołującego do jedności obrad i uchwał pod hasłem miłości Ojczyzny i słuchania głosu ziemi), kpt. Stefańczyca — w imieniu słowenów, p. J. Łukasiewicza — w imieniu Centralnego Komitetu Młodzieży Akademickiej, p. J. Dąbrowskiego — od Klubu Demokratycznego, p. Langnera — w imieniu jeńców wojennych, przemówienie p. Pużaka — w imieniu P. P. S., byłej frakcji rewolucyjnej (o wysokim poziomie patriotycznym, wykazujące konieczność męskiej odpowiedzialnej decyzji, która zaważy na przyszłości Ojczyzny), wreszcie podniosłe przemówienie p. Tadeusza Micińskiego.

Na te powitania w imieniu Prezydium Zjazdu odpowiedział pułkownik Tupalski. Mówca stwierdził, że wojskowi Polacy pragną otworzyć nam drogę do Polski Niepodległej i Zjednoczonej. Różnice partyjne ujawnią się w Polsce. Teraz należy skupić siły. Żołnierze polscy ofiarują swą krew dla urzeczywistnienia dążeń narodowych.

Wobec spóźnionej pory o godzinie 9-ej posiedzenie zamknięto. W sobotę o godzinie 2-giej uczestnicy Zjazdu zgromadzą się na Polu Marsowem dla złożenia hołdu poległym w czasie rewolucji, o godzinie 3-ciej po poł. wznowione będą obrady Zjazdu,

*) Chor. Leon Okręt powitał Zjazd w języku polskim. (dopisek red. wydawnictwa).

zapadnie wówczas decyzja, czy obrady toczyć się będą publicznie, czy też poufnie, w zamkniętem kole delegatów.

Opis uroczystego otwarcia Zjazdu uważamy za pożyteczne uzupełnić wyjątkami ze sprawozdań Dziennika Petrogradzkiego. Oświełają one bowiem niektóre momenty pominięte w Dzienniku Polskim.

Dziennik Petrogradzki, sobota 27 maja (9 czerwca) 1917 r.
str. 2. Nr. 1962.

Uroczyste otwarcie Zjazdu Wojskowych Polaków.

Wczoraj o godzinie 3-ej w sali „Piewczeskaja Kapela“ przy ul. Mojka Nr. 20 odbyło się uroczyste, z udziałem zaproszonych gości i przedstawicieli państw koalicyjnych, otwarcie Zjazdu. Z gości przemawiali przede wszystkim: nac. Sztabu Generalnego Romanowski, zaznaczając, że wiele z tego, co uchwali Zjazd, będzie przez Ministerjum wzięte pod uwagę.

W imieniu ginącego narodu serbskiego życzenia wskrzeszającemu się narodowi polskiemu składał w nader gorących i serdecznych słowach poseł serbski Spalajkowicz, witany owacją, wyrażającą zrozumienie dla niedoli Serbji.

Najwyższe i najserdeczniejsze owacje przypadły w udziale przedstawicielom Włoch i Stanów Zjednoczonych, jako tych państw, które najwyraźniej i najwcześniej proklamowały zasadę niepodległości Polski. Również owacyjnie witani byli przedstawiciele Anglii, Francji i Rumunji.

Piękna była chwila na początku posiedzenia, gdy wspomniano imię Honorowego Prezesa Zjazdu gen. Piłsudskiego.

Burza nieustających, pełnych entuzjazmu, oklasków na cześć Wodza była wymownym wyrazem nastroju zebranych.

*
* *
*

Uwagę zwracała nieobecność przedstawicieli Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, która w ten sposób zaznaczyła swój protest przeciwko zamknięciu obrad Zjazdu. Sprawa ta, czy toczyć obrady w kole zamkniętem, czy otworzyć, wzorem wszystkich innych Zjazdów, drzwi dla przedstawicieli grup politycznych, będzie jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Dziennik Petrogradzki, niedziela 28 maja (10 czerwca)
1917 roku str. 2. Nr. 1963.

„ZJAZD DELEGATÓW WOJSKOWYCH POLAKÓW“.

Uzupełniamy poniżej wczorajsze krótkie sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków.

Prezydjum Zjazdu stanowią: prezes — chor. Raczkiewicz z Mińska, wiceprezesi: por. Br. Bouffał, chor. Jamontt, chor. Zarębski, urzędnik wojsk. Turczynowicz oraz gen. Jacyna, p. Kossakowski, żołnierz Kwiatkowski, żołnierz Krupski, chor. Szczęsny, żołn. Malewski, ppr. Smólski.

Po owacji na cześć Prezesa Honorowego gen. Piłsudskiego, uczczono na wniosek p. Bronisława Barylskiego pamięć poległych przez powstanie.

Prezes Zjazdu chor. Raczkiewicz następnie tak sformułował cel obrad: zrzeczenie Polaków Wojskowych w imię dobra sprawy narodowej.

Nastąpiły przemówienia powitalne, o których wczoraj zdałismy relację.

Na powitanie przedstawiciela ministerjum wojny gen. Romanowskiego odpowiedział porucznik Matuszewski, podkreślając, iż Polacy nigdy nie zapomną, że obecny minister wojny p. Kiereński pierwszy ze współczesnych działaczy rosyjskich głosił hasło niepodległości Polski.

Przemawiali, oprócz wskazanych wczoraj, przedstawiciel armji serbskiej, przedstawiciel Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Oficerskich chor. L. Okręt, któremu odpowiadał, wznosząc okrzyk na cześć armji rosyjskiej, chor. Zarębski.

Na powitanie J. E. Ks. Biskupa Cieplaka odpowiedział chor. Szczęsny, podkreślając, iż Ks. Biskup jest najszanowniejszym przyjacielem „Związku Wojskowych Polaków“.

Do podanej wczoraj listy przedstawicieli organizacyj polskich, którzy witali Zjazd, dodać należy p. Jabłońskiego w imieniu „Ogniska Polskiego“, p. Juljana Łukasiewicza — w imieniu młodzieży,* p. Langnera — w imieniu jeńców.

Wczoraj o godzinie 2-ej pop. Zjazd „in corpore“ udał się na Pole Marsowe dla złożenia hołdu poległym za wolność.

Na wczorajszym posiedzeniu Zjazdu poszczególni delegaci odczytywali uchwały frontów, okręgów i związków w sprawie

*) Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (Filarecja).

tworzenia armji. Złożono też jeszcze parę powitań, między innymi w imieniu kozaków witał Zjazd wiceprezes Związku Kozackiego, życząc, aby Polska odrodziła się od morza do morza i oświadczając, że kozacy są gotowi iść ręką w rękę z Polską.

Na wczorajszym posiedzeniu Zjazdu uchwalono jawność obrad. Wszyscy, którzy chcą wejść na posiedzenie Zjazdu, mogą otrzymać bilety wstępu na posiedzenie dzisiejsze od godziny 9-ej i pół rano, przy wejściu do sali posiedzeń Mojka 20. Bilety bez podpisów wiceprezesa Jamontta i gospodarza Zjazdu Barylskiego są nieważne. Bilety na każde posiedzenie można otrzymać w przeddzień między 5 — 7 tamże.

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa posiedzenia: ranne — o 10-ej i popołudniowe o 4-ej godz. Na posiedzeniu rannem złożą relacje delegaci ze Stokholmu, na posiedzeniu popołudniowym — przedstawiciele wszystkich kierunków myśli politycznej polskiej złożą swe deklaracje w kwestji tworzenia armji polskiej.

Dziennik Petrogradzki, wtorek 30 maja (12 czerwca) 1917 r.
str. 1 i 2 Nr. 1964.

ZJAZD WOJSKOWYCH POLAKÓW.

Dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie (Sadowa 26) chor. Szczęsny i chor. Dobrochotow złożą członkom Związku wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu Zjazdu.

*

* *

Otrzymaliśmy od delegata N oddziału drogowego 3-ej armji p. Ottona Krasnodębskiego protest przeciwko Zjazdowi, motywowany tem, iż brak na Zjeździe delegatów z rozmaitych oddziałów, które o Zjeździe nie wiedziały, lub których mandatów, jak np. autora protestu, nie uznano. W proteście w imieniu niezaproszonych na Zjazd organizacyj, pracujących na froncie, oświadczono, że nie wolno traktować tak poważnej sprawy, jak ewentualne tworzenie odrębnej armji polskiej na ziemiach rosyjskich, gdy przeciw nam będzie stała odrębna armja polska, będąca na służbie Kraju, bez zapytania i zgody na to nie tylko społeczeństwa polskiego, ale nawet chociażby całego ogółu Polaków wojskowych.

Zjazd odbył w dniu 28 b. m. dwa posiedzenia przy drzwiach otwartych dla wysłuchania relacyj z Kraju i oświadczeń przedstawicieli partyj i grup politycznych w sprawie armji polskiej w Rosji. Wobec choroby prezesa p. Raczkiewicza przewodniczył obradom p. Bouffał.

Przed przystąpieniem do obrad z rana p. Matuszewski złożył protest przeciw temu, iż sprawozdawcą „Nowego Wremieni“ na Zjeździe jest sławetny polakożerca p. Sołoniewicz. Zjazd przeszedł nad tym protestem do porządku dziennego.

Pierwszy głos zabrał dla złożenia relacji o położeniu Kraju p. Franciszek Skąpski. Relacja mówcy dotyczyła głównie następujących spraw: położenia Rady Stanu, jej prac, jej znaczenia i autorytetu w Kraju, sprawy wojskowej w Kraju i stosunków pomiędzy Krajem a okupantami. W obiektywnej a źródłowej relacji, bo opartej na informacjach, uzyskanych w Stokholmie od delegatów Rady Stanu, p. Franciszek Skąpski podkreślił, iż Rada Stanu, poparta przez najszersze warstwy społeczeństwa w Królestwie Polskiem, prowadzi w nader trudnych warunkach owocną pracę państwowotwórczą; po okresie organizacyjnym nadszedł czas walki z władzami okupacyjnymi, którą Rada Stanu odważnie podjęła, raz jeszcze odpierając przez to zarzuty jej przeciwników partyjnych na emigracji, jakoby była ekspozyturą władz okupacyjnych. Rada Stanu zabiega usilnie i wbrew życzeniu okupantów niemieckich o stworzenie wojskowości polskiej w Kraju, jako atrybutu państwowości. Wysuwając jedynie możliwy postulat dla polityki polskiej — neutralności na oba fronty, Rada Stanu stanowczo wypowiada się przeciw tworzeniu osobnych formacyj wojskowych poza Krajem, gdyż nie mogłyby one, pomimo chęci organizatorów, być w rozporządzeniu społeczeństwa polskiego i jego władzy. Referat p. Skąpskiego, trwający około 2-ch godzin, Zjazd powitał z uznaniem. Referenta zasypano szeregiem pytań. Zaznaczyć należy, iż w odpowiedziach swych p. Skąpski wyraźnie stwierdził, iż Rada Stanu nigdy niczego nie wyrzekała się i stoi na stanowisku pełni postulatów narodowych polskich; delegaci jej brali udział w obradach kół polskich w Krakowie, gdzie uchwalono rezolucję historyczną o niepodległości i zjednoczeniu; nie bez porozumienia wreszcie z Radą Stanu odbyły się demonstracje majowe we Lwowie pod temiż hasłami.

Następnie głos zabrał generał Aleksander Babiański. Mówca wskazał, że obie strony walczące usiłują skusić Polskę, usiłują

pozyskać jej potencjalną i działającą siłę militarną na swoją korzyść. Temu przeciwstawiają się Polacy w Kraju, Rada Stanu w Warszawie, takim samym próbom przeciwstawić się musi świadoma i rozsądna opinia społeczna polska na emigracji.

Oczywiście, konieczne jest pewnego rodzaju polskie pogotowie wojenne, t. j. rejestracja polskich sił zbrojnych w Rosji, organizacja związków wojskowych Polaków. Wypadki rozwijają się, ewolucja nieustanna trwa. *dziś, zgodnie z wolą Kraju, stwarzać armji polskiej na emigracji nie powinniśmy, ale trzeba być zawsze gotowym do rewizji uchwał, zgodnie z ewolucją.* Mówca w kategoriyczny sposób odpiera twierdzenia, jakoby w Polsce istniał prąd germanofilski; niema go wcale. Jest natomiast praca u podstaw, niegłośna i niejaskrawa, ale realna, i te same hasła niepodległości i zjednoczenia mająca na widoku, które wysuwają Polacy wszędzie. Mowę gen. Babiańskiego powitano serdeczną owacją, poczem zarządzono przerwę.

Po wznowieniu obrad o godzinie 4 i pół pop. zabrali głos przedstawiciele grup i partyj politycznych.

Pierwszy w imieniu Komitetu Demokratycznego przemawia redaktor Jan Dąbrowski.

Jeden jest obowiązek, o którym Polak nie może zapomnieć, to obowiązek ulegania woli kraju. Niema armji bez narodu — i marzenia wojskowych Polaków napewno unosiły ich na tamtą stronę, w szeregi Piłsudskiego; nie odpowiada im to, co możnaby z pozorami polskości stworzyć tutaj. Można krytykować Radę Stanu, ale trzeba w takim razie uznawać jakąś inną władzę Idei Pędu Polskiego, któremu powinniśmy podlegać. W chwili, gdy powstaje Polska Niepodległa, ideę Rządu Polskiego w Kraju powinniśmy podnosić, a nie poniżać. Temi argumentami, którymi dziś zwalcza się Radę Stanu, można zwalczyć każdy wogóle rząd. Jest to sławienie bezrządu, który zgubił Polskę przedrozbiorową. Nie można poniżać w sobie poczucia obywatelskiego. Tylko za zgodą Kraju może być tworzona polska siła zbrojna. Niech wojskowi Polacy we własnem sumieniu, po bezpamiętnym rozważnym namyśle poszukają odpowiedzi na to zagadnienie, które postawili przed sobą.

Przedstawiciel „Związku Ludowego“ odczytał deklarację, w której oświadczył się przeciw tworzeniu armji.

W imieniu lewicy P.P.S. p. Lewinson wypowiada się przeciw tworzeniu armji polskiej, podkreślając, że „Nowoje Wremia“ usilnie agituje za tą armją, co wskazuje na szkodliwe dla Polski znaczenie tej imprezy, i jednocześnie jednak atakuje Radę Stanu w sposób, zwykły dla narodowych demokratów.

W imieniu Klubu Rewolucyjnego p. Tadeusz Radwański wskazał, że robota endecji, zmierzająca do utworzenia armji w Rosji, jest próbą ożywienia imperjalizmu rosyjskiego, obalonego wraz z caratem i ostatecznie upadłego wraz z odejściem pp. Milukowa i Gučzkowa. Armja polska, posłuszna i karna, ma być tem jądrem, dokoła którego skupić się winna przyszła armja zaborcza nienarodzonego jeszcze rosyjskiego Napoleona.

Mówca przypomniał, w jaki sposób Napoleon wyzyskiwał stworzoną przezeń parodję niepodległego państwa polskiego dla celów swej własnej polityki, okradając je bezlitośnie z krwi i imienia. W końcu swego przemówienia oświadczył, że polska klasa robotnicza, dla której zaprzepaszczenie sprawy odzyskania niepodległości stokroć większem, niż dla innych klas społeczeństwa, byłoby nieszczęściem, nie cofnie się przed użyciem żadnych środków, aby robotę w kierunku tworzenia armji polskiej w Rosji udaremnić.

W imieniu świeżo narodzonej organizacji „Związku Zjednoczenia i Niezawisłości Narodowej*)“ p. Al. Wojciechowski — wyowiada się za armją, powołując się na swą rzekomą pracę z Piłsudskim.

P. Szlenkier w imieniu narodowych demokratów z Ameryki w sposób demagogiczny wzywa do tworzenia osobnej armji polskiej w Rosji; metody p. Szlenkiera były tego rodzaju, że przewodniczący musiał zwrócić uwagę, że przemawia na Zjeździe Wojсковych Polaków, a nie na mityngu.

Później zabierają po kolei głos przedstawiciele Komitetu Narodowego, Klubu Narodowego etc. pp. Harusewicz, hr. Zygmunt Wielopolski i Franciszek Nowodworski, wzywając do tworzenia osobnej armji, powołując się na to, że Niemców trzeba „prac“, na to, że armje belgijska, serbska i rumuńska również, jak i ewentualna polska, znajdują się poza krajem. Mówców tych witała zorganizowana klaka na galerji.

Zabiera głos w imieniu młodzieży niepodległościowo-postępowej p. Łukasiewicz. Wskazuje on, że przemawia w imieniu tych grup, które jeszcze przed wojną i w czasie jej toku nie ważyły się składać swe życie i krew w ofierze dla przyszłości Niepodległej i Zjednoczonej Polski. Młodzież niepodległościowo-

*) Dziennik Piotrogrodzki Nr. 1976, z dnia 14 czerwca 1917 roku wyjaśnia, że grupa ta utworzyła się z członków i sympatyków stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i, o ile widać z deklaracji, niczem się nie różni od Narodowej Demokracji. Należą do niej: Teofil Anaszkiewicz, Tadeusz Dybczyński, Wacław Gajewski, Czesław Jentys, Józef Kożuchowski, Jerzy Kwieciński, Dr. Faustyn Rasiński, Dr. Stanisław Widomski, Dr. Bogdan Winiarski i Stanisław Wojciechowski.

postępowa brała udział w akcji legjonowej brygadiera Piłsudskiego. Młodzież protestuje przeciw nadużywaniu przez tych, którzy pracę i akcję Piłsudskiego zwalczali, imienia tego Wodza wojska polskiego w Kraju. Żołnierz polski walczy o wolność wszędzie i zawsze; i w armji rosyjskiej spełni ten swój obowiązek święty wobec sprawy wolności rosyjskiej.

W imieniu socjal-demokracji przemawia p. Leszczyński. Ze stanowiska rewolucyjnego potępia wszelkie tworzenie armji. Rzuca słuszną uwagę, że nowa ofenzywa byłaby już zupełną ruiną Polski. Atakuje również jednak zawzięcie „burżuazyjny rząd“, jakim jest Rada Stanu. Wskutek podnieconego nastroju sali jego uwaga, iż partje, dążące do stworzenia armji, mogłyby się pokusić o opanowanie jej swemi wpływami w celu użycia do walki z „anarchją“, wywołuje wzburzenie, które przez pomyłkę chyba skierowane było przeciwko mówcy.

P. Bittner w imieniu młodzieży narodowej dał garść krytycznych uwag. Z późniejszych przemówień wyróżniła się dodatnio mowa p. Altberga w imieniu Klubu Demokratycznego. Zaznaczył, że cały czas mówi się o armji polskiej, lecz ta mogłaby się tworzyć tylko pod kierownictwem rządu polskiego, wyłonięgo przez Kraj. Można mówić, co chcecie o Radzie Stanu, lecz Państwo Polskie jest faktem, bo je uznał nawet rosyjski Rząd Tymczasowy.

Do tego państwa należy tworzyć swą siłę wojskową i nikt inny do tego nie jest upoważniony.

Pora była późniona. Zgłosił swój głos p. Rabski od Związku Wielkopolan. Dowiedziawszy się, że ma czekać, zrzekł się głosu. Pewna ilość wojskowych żąda dania mu głosu poza kolejną, na co Zjazd zgodził się. P. Rabski, rozszerzając swój mandat, poczyną mówić „w imieniu starej ziemi piastowskiej“. Część wojskowych opuszcza salę demonstracyjnie na czas przemówień p. Rabskiego. Mówi on w tonie sztucznym i deklamacyjnym o „ból wielkopolan, gdy w Krakowie i Warszawie począł pełzać wąż rezygnacji, mówi o „czerwonym morzu anarchji“ w Rosji, zbiera oklaski klaki. Po jego zejściu z trybuny nieobecni wracają na salę.

W imieniu frakcji rewolucyjnej P.P.S. przemawia p. Pużak, uzasadniając stanowisko P. P. S., przeciwne tworzeniu w Rosji polskich sił zbrojnych. Z powodu późnionej pory jego mowa była mniej słuchana, niż na to zasługiwała. Przerwano następnie obrady, resztę mówców zapraszając na dzień następny.

*

*

*

Następnego dnia przemawiał p. Stanisław Grabski, główny zwolennik tworzenia armji polskiej, p. Babiański, który uzupełniał swe przemówienie z dnia poprzedniego, i p. Mandelbaum w imieniu „Promienia“, który dał ciętą odpawę endecji. My, socjaliści, rzekł p. Mandelbaum, zwalczamy wszelki rząd burżuazyjny, a więc i Radę Stanu. Lecz tem niemniej my uważamy Radę Stanu za rząd polski i zwalczamy ją właśnie jako rząd.

Na posiedzeniu popołudniowem przybyła delegacja Związku Kawalerów orderu św. Jerzego.

Delegat w języku rosyjskim zwrócił się do zebranych, nawiązując do współdziałania z armją rosyjską, jako jedynie mającą na celu ustalenie wolności. Tenże delegat, już jako Polak,*) w swem przemówieniu w języku polskim, apelował do serc Polaków, aby swem czynnem wystąpieniem dopomogli Rosji, gdyż porażka Rosji pociągnie za sobą klęskę sprawy Niepodległości Polski.

W odpowiedzi gen. Jacyna podkreśla, że Polacy zawsze stali na straży wolności.

Przez czas dłuższy ustalano porządek dalszych obrad.

Następnie delegat Marcińczyk mówił o brataniu się na froncie, o parlamentarjuszach, którzy przybyli do generała Dragomirowa. Wybitnym punktem dzisiejszych obrad było ponowne wystąpienie p. Skąpskiego, którego zarzucono szeregiem ponownych pytań, których ilość wskazuje na zainteresowanie, jakie budzą obrady stokholmskie.

Przewodniczący ogłosił, iż we wtorek zebrania ogólnego nie będzie, będą tylko zasiadały komisje; następne posiedzenie ogólne odbędzie się we środę o godz. 16-ej.

Dziennik Petrogradzki, środa 31 maja (13 czerwca) 1917 r.
str. 2. Nr. 1965.

Prezydjum Zjazdu Wojskowych Polaków rozesłało do pism następujący komunikat:

Wobec pogłosek, że jakoby posiedzenia Zjazdu Wojskowych Polaków odbywają się przy drzwiach zamkniętych, Prezydjum Zjazdu komunikuje, że na pierwszym posiedzeniu Zjazd powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

*) Był nim kapitan Stan. Skrzyński, późniejszy dowódca Odeskich oddziałów zbrojnych polskich.

Zjazd Wojskowych Polaków uznaje zasadę jaknajszerszej jawności za nieodzowny warunek wszelkiej działalności społecznej, wobec tego posiedzenia jego są jawne.

Wyjątki z tego prawidła mogą zachodzić tylko w razach konieczności zachowania tajemnicy wojskowej na mocy każdorazowej osobnej uchwały.

Na posiedzeniu w dniu 29 b. m. oczekiwano przybycia pp.: Thomas'a*) i Kiereńskiego, w ostatniej chwili jednak wizyty ich odwołano. Natomiast Prezydium odczytało otrzymany z opóźnieniem list ministra wojny p. Kiereńskiego, zawierający pozwolenie na odbycie Zjazdu. Minister wyraża w liście przekonanie, że Zjazd nie poweźmie żadnej uchwały, któraby mogła być szkodliwa dla organizacji i porządku w armji rosyjskiej i dla sprawy wolności rewolucji.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1966, czwartek 1 (14) czerwca 1917 roku str. 2.

ZJAZD WOJSKOWYCH POLAKÓW.

Wczoraj na posiedzeniu porannem Zjazdu układano porządek dzienny dalszych prac Zjazdu.

* * *

„Wiadomości R.D.R. i Ż.“ **) (Nr. 79) zamieszczają następującą notatkę:

„W Piotrogradzie odbywa się Zjazd Polaków Wojskowych, zorganizowany przez nacjonalistyczne oficerstwo? (przyp. Red.). Zjazd rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych. Przedstawiciele partyj dopuszczono tylko dla powitań, a 28 maja po zaciętej walce o deklarację w sprawie stosunku do armji polskiej i t. p. kontrrewolucyjna? (przyp. Red.) większość Zjazdu nie dała mówić przedstawicielowi P.P.S. lewicy, a mówcy S.D.K.P. i L. nie dała odczytać do końca deklaracji.

Większość Zjazdu stanowią oficerowie z kontrrewolucyjnej Narodowej Demokracji, która wraz z „Nowem Wremieniem“ agituje za wyodrębnieniem armji polskiej w Rosji.

Musimy stwierdzić, że notatka „Wiadomości“ jest nader nieścisła.

*) Patrz załącznik Nr. 22.

**) Oficjalny organ Rady Robotniczo-Zołnierskiej.

Nad wynikiem obrad Zjazdu szczególnie mocno zaciążyła krańcowa rozbieżność poglądów na sprawę tworzenia armji i oddziałów polskich w Rosji. Niemalą przeszkodą do osiągnięcia jednności była także różnica poglądów na zakres zadań zjazdowych. Lewica stała na stanowisku, że żaden Zjazd na emigracji, a więc i Zjazd Polaków Wojskowych, nie ma prawa decydować o kwestji tworzenia lub nietworzenia armji polskiej, co jest prerogatywą Rządu Polskiego.

Różnice te były tak jaskrawe, że od początku Zjazdu wyczuwało się możliwość rozłamu. Trzeba przyznać, że Zjazd, jako całość i jego Prezydjum, robiły wszystko, co można, aby uniknąć ostatecznego rozłamu. Wyłoniono najprzód Konwent Seniorów, później Komisję Porozumiewawczą, celem łagodzenia rozbieżności i wypracowania wspólnych deklaracyj. Pomimo to już w trzecim dniu Zjazdu nastąpił pierwszy rozłam. Zjazd opuściło dwunastu delegatów, składając deklarację, którą powtarzamy za Dziennikiem Petrogradzkim.

My, niżej podpisani, socjaliści różnych kierunków i demokraci polscy, oświadczamy co następuje:

Jako delegaci Polaków wojskowych, świadomi swej odpowiedzialności przedstawicielskiej i społecznej, prawie od początku Zjazdu czuliśmy w nim antydemokratyzm, antyspołeczne i reakcyjne tendencje.

Już sama ordynacja wyborcza i tendencyjny sposób przeprowadzania wyborów budziły pewne wątpliwości co do stworzenia przez Zjazd istotnego przedstawicielstwa żołnierzy Polaków. W wielu organizacjach lokalnych kwestje politycznego znaczenia nie były wyjaśnione.

Komisja organizacyjna uchwaliła, że Zjazd powinien odbywać się przy drzwiach zamkniętych, co też i miało miejsce na posiedzeniu w dniu 25 maja, na którym dokonano wyborów Prezydjum oraz Komisji Mandatowej. Dopiero naskutek protestu lewicy demokratycznej i opinii partyj socjalistycznych drzwi Zjazdu zostały otwarte.

Na Zjazd zaproszono przedstawicieli rządów mocarstw wojujących, pominięto zaś wyrazicieli opinii rewolucyjnego ludu rosyjskiego.

Na Zjeździe witano owacyjnie przedstawicieli militarystyki koalicyjnej, wznoszono okrzyki na cześć królów i rządów, nie wzniesiono natomiast ani jednego

okrzyku na cześć rewolucji, która dała nam możność nieskrępowanego obradowania.

Sam charakter Zjazdu budził w nas poważne wątpliwości, gdyż spekulacja polityczna reakcji polskiej, wyzyskując nieświadomione masy wojskowe, pchała Zjazd w kierunku zrobienia z niego jakiegoś sejmu czy konferencji ku stworzeniu za wszelką cenę armji polskiej, przyczem dążenia żołnierza polskiego do polepszenia warunków swego bytu i do odpoczynku po trzech latach wojny było tłumaczone jako ruch aktywistyczny.

Równolegle widzieliśmy, że demagogja reakcyjna, obłudnie nawołująca do jedności i zwalczająca jednocześnie Tymczasową Radę Stanu, prowadzi poza plecami całego narodu konszachty zakulisowe o stworzenie Rządu Polskiego w Rosji, czy też na gruncie neutralnym.

Wreszcie, kiedy wszczęto rozprawy nad porządkiem dziennym, oblicze polityczne Zjazdu uwypukliło się i wszelkie wątpliwości znikły.

Matadorzy i nieświadomi słudzy reakcji powiedzieli wyraźnie: „Na Zjeździe sprawa tworzenia armji polskiej winna być zdecydowana!,”

Wniosek, negujący prawomocność Zjazdu w decydowaniu kwestyj ogólnonarodowych, został odrzucony. Stało się jasnem, iż, pozostając na Zjeździe, dawalibyśmy sankcję moralną jego uchwałom, nie mając przytem gwarancji, iż tam reakcja polska nie knuje nowego spisku przeciwko ludowi.

To też ze względów ideowych i formalnych, stwierdzając, że Zjazd w większości swej przybrał charakter antydemokratyczny, antyspołeczny i reakcyjny oraz, że przejawia zupełną ignorację polityczną, my, socjaliści Polscy i demokraci, oświadczyliśmy, że z przedsięwzięciem tego rodzaju nic wspólnego nie mamy.

Porzucając Zjazd, odwołujemy się do opinii publicznej, do ludu polskiego i wzywamy go do protestu przeciwko zamachom wstecznictwa i ciemnej grze politycznej.

(—) Chorąży Władysław Matuszewski, żołnierz Kostrzewa, podporucznik Steckiewicz, marynarz Muklewicz, sierżant Juszkiewicz, marynarz Popławski, żołnierz Stal, porucznik Łągwa, lekarz Makowski, inżynier Parnowski, żołnierz Rudnicki, chorąży M. Bilek.

Ten pierwszy „exodus“ był poważną przestrogą dla Zjazdu, podkreślając niebezpieczeństwo całkowitego rozpadnięcia się Zjazdu.

Dziennik Petrogradzki, sobota 3 (16) czerwca 1917 r., Nr. 1967.

ZJAZD WOJSKOWYCH POLAKÓW

Posiedzenie z dnia 31 maja.

W Nr. z dnia 1 czerwca podaliśmy tekst deklaracji, którą złożył w imieniu 12-tu delegatów socjal-demokratów*) p. Matuszewski. Po złożeniu tej deklaracji delegaci w liczbie 12-tu Zjazd opuścili. W sprawie ich oświadczenia toczyła się długa i ożywiona dyskusja, w której wyniku uchwalono wniosek d-ra Kramszyka następujący: „Przyjmując do wiadomości oświadczenie kolegi W. Matuszewskiego i jego kolegów, Zjazd z ubolewaniem stwierdza, że ci niesłusznie oświełają istotne dążenia Zjazdu. Zjazd stoi bezwarunkowo na gruncie programu swego naturalnego sprzymierzeńca — rewolucji rosyjskiej — i oświadcza, że, broniąc haseł wzniosłych, — wolności, równości i braterstwa narodów, prowadzić będzie nadal pracę swą pod temi hasłami tradycyjnymi dla demokracji polskiej“.

Następnie, jak donosiliśmy, Zjazd układał porządek swych prac.

PORZĄDEK OBRAD.

Zjazd przyjął proponowany przez prawicę następujący porządek obrad.

- 1) Omówienie sprawy tworzenia oddziałów polskich.
- 2) Omówienie sprawy organizacji armji polskiej w Rosji.
- 3) Deklaracja o stanowisku Zjazdu względem Kraju i rewolucji rosyjskiej.
- 4) i dalsze: Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

POSIEDZENIE Z DNIA 1 CZERWCA.

Na posiedzeniu w dniu 1 czerwca przy drzwiach zamkniętych generał Bylewski i generał Wejtko złożyli referaty o realnych i konkretnych warunkach i możliwościach tworzenia armji

*) Byli wśród nich i demokraci i pepesowcy (b. fr. rewol.), (przyp. redakcji wydawnictwa).

polskiej w Rosji. Referaty te, szczególnie generała Bylewskiego, wywarły ogromne wrażenie na uczestników Zjazdu i wpłynęły na pewne poważne zmiany w ugrupowaniu frakcji. Na wniosek lewicy, po referatach obrady plenarne przerwano i rozpoczęły się posiedzenia Komisji dla rozpatrzenia nowych danych, tudzież rokowania centrum z lewicą w sprawie projektów kompromisowej rezolucji. W czasie tych narad zdecydowano znieść porządek dzienny i na plan pierwszy wysunąć kwestję stosunku do Kraju i do rewolucji, zaś w kwestji armji w rokowaniach tych przychyłano się do wniosku, aby zlecić tę kwestję osobnej radzie delegatów wojskowych Polaków z zastrzeżeniem ścisłego porozumienia się w tej kwestji z Krajem i zwołania Zjazdu ponownie w sprawie poszczególnych oddziałów, o ile takowe tworzyć będzie rząd rosyjski; w naradach tych przychyłano się do stanowiska obojętnego nieprzeciwdziałania i niepopierania tej akcji.

Centrum Zjazdowe, które od początku obrad popierało prawicę, dopiero po sprawozdaniu generałów Bylewskiego i Wejtka (patrz Zał. Nr. 23), oświeclających poważne trudności techniczne organizowania korpusów polskich w Rosji, zmieniło na pewien czas swoją taktykę popierania prawicy. Wtedy lewica i centrum zdołały zmienić porządek obrad, wysuwając na pierwsze miejsce kwestję stosunku do Kraju i do rewolucji, a na drugie — sprawę formacyj wojskowych.

Jednak i w tym momencie lewica, pozbawiona poparcia centrum, nie zdołała włączyć do programu obrad punktu, któryby miał na celu omówienie największej troski lewicowych delegatów: polepszenia bytu żołnierzy, jeńców i inwalidów Polaków w armji rosyjskiej.

Gen. Bylewski zabiera głos w charakterze informacyjnym.

Po tej i po tamtej stronie — podkreśla mówca — walczyli Polacy. I tu i tam myśleli żołnierze, że walczą za Ojczyznę.

Po 5 listopada w kraju zaczęły się formować organy Państwowości Polskiej. Rewolucja wyzwoliła nas, ale jednocześnie postawiła politykę na porządek dzienny. Trzeba, żeby i tu na tym terenie zaczęła się tworzyć Państwowość Polska. Nakaz do tworzenia jej musi wyjść z dołu. Zjazd wojskowych musi stworzyć jednię tych co tu mieszkają, w Rosji. Gen. Bylewski podaje projekt utworzenia pewnego rodzaju Rady Narodowej, złożonej z 12 wojskowych, z 2 przedstawicieli Kom. Narodowego, 2 z Kom.

Demokratycznego, 2 przedstawicieli partji socjalistycznych, uznających Państwowość i Narodowość Polską, przedstawicielstwa duchowieństwa, 1 prezesa Kom. Likwidacyjnej i 1 komendanta sił zbrojnych polskich. Rząd ten powinien być filją Rady Stanu. Obie te instytucje mają wyłonić z siebie jedną wspólną Radę Polską, która reprezentowałaby Państwo Polskie nazewnątrż. Bez takiego rządu — wojsko polskie tworzyć — gen. Bylewski uważa za niepożądane. Mówca uważa, że wojsko po wojnie nie będzie potrzebne.

*

*

*

POSIEDZENIE ZJAZDU POLAKÓW WOJSKOWYCH

z dnia 2 czerwca.

Na posiedzeniu w dniu 2 czerwca odczytano szereg powitań, następnie jednogłośnie postanowiono posłać delegację na Wszechrosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i posłać depecze powitalne Zjazdom: Litewskiemu w Piotrogradzie i Ukraińskiemu w Kijowie.

Następnie otrzymano następujący list ministra wojny i marynarki p. Kiereńskiego na imię prezesa Zjazdu: ♦

„Szanowny Panie Prezesie, szczerze boleję, że wobec nader pilnych spraw w ministerstwie wojny nie mogę osobiście przybyć na Zjazd i powitać go.

Ufam, że zebrani na Zjeździe przedstawiciele Narodu Polskiego, stałego a niezmiennego bojownika o niepodległość, prawo, prawdę i wolność, spełnią swój obowiązek obywatelski do końca w poczuciu, że obecna ciężka a niebywała walka będzie ostatnią, poczem załżyśnie nad Polską męczennicą nazawsze jasne słońce wolności. Ufam, że ta ostatnia walka w chwili, gdy Rosja zrzuciła z siebie jarzmo samowładztwa i monarchizmu i, teraz już wolna, ma bronić wolności i niepodległości zamieszkujących ją narodów, Naród Polski i jego przedstawiciele w szeregach armji rosyjskiej ręka w rękę z innymi narodami Rosji prowadzą wielkie dzieło wyzwolenia. Uważam jednak, że ten wielki czyn wyzwolenia Rosji i Polski może być spełniony tylko wówczas, jeżeli organizm armji rosyjskiej nie będzie osłabiony i żadne zmiany nie złamią jednolitości jej,

a wszyscy wypełnią swój obowiązek w szeregach armji rewolucyjnej rosyjskiej, jak to było dotychczas. Wyodrębnienie wojsk narodowych z szeregów armji rosyjskiej w obecnej ciężkiej chwili rozdarłoby ciało jej, zachwiałoby jej siłę i byłoby zgubnem dla rewolucji i dla wolności Rosji, Polski i innych narodowości, zamieszkujących obecnie Rosję. Jestem przekonany, że każdy wolny obywatel przyszłego Państwa Polskiego świetnie zrozumie swój obowiązek wobec ojczyzny, wyteży swe siły dla wzmocnienia armji rosyjskiej na wskazanych wyżej zasadach i przez to przyczyni się do zbliżenia pożądanego pokoju na podstawach, proklamowanych przez rewolucję rosyjską, i wysoko wzniesie sztandary rewolucyjne z hasłem wzniosłem: „wolność, równość i braterstwo“. Zechciej Pan przyjąć i t.d. i t. d.

A. Kierenski.

List powitano gorącemi oklaskami i postanowiono złożyć p. Kiereńskiemu podziękowanie, poczem zarządzono przerwę.

*

*

*

Posiedzenie popołudniowe przzerwano wcześniej z powodu braku światła. Na posiedzeniu tem uchwalono zmianę recenzenta gazety „Nowoje Wremia“. Szczegóły podamy jutro.

*

*

*

Wczoraj w piątek o godzinie 3-ciej na fabryce Baranowskiego odbył się przygodny wiec robotniczy, poświęcony sprawom Zjazdu Wojskowych Polaków i kwestji tworzenia armji polskiej. Wiec był nader liczny, wzięło w nim udział ze cztery tysiące osób. Wiec wypowiedział się przeciw tworzeniu armji polskiej i pomysłom reakcyjnych żywiołów narodowo-demokratycznych. W tym duchu była powzięta uchwała. Występowali robotnicy i wojskowi.

Dziennik Petrogradzki, niedziela 4 (17) czerwca 1917 r., Nr. 1968.

ZJAZD WOJSKOWYCH POLAKÓW.

Na posiedzeniu Zjazdu w dniu 2 czerwca, witano serdecznie biskupa wileńskiego ks. bar. Roppa. Ksiądz biskup wygłosił

krótkie przemówienie, w którem wskazał, że we wszystkich swych pracach i czynach emigracja Polska w Rosji powinna opierać się na wskazaniach, płynących z Kraju. Mowy księdza biskupa Zjazd wysłuchał stojąc.

Pod koniec obrad w dniu 2 b. m. Zjazd przystąpił do rozpraw merytorycznych w sprawie armji. Zapisanych do głosu jest 45 mówców.

Na posiedzeniu w dniu 3 b. m. przemawiali z kolei — jeden przedstawiciel centrum (delegat 5 armji) przeciw armji, lecz za tworzeniem osobnych oddziałów polskich tam, gdzie sobie tego życzą żołnierze polscy. Wreszcie głos zabrał delegat z Mińska chor. Zygmunt Nagórski, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał konieczność karności i solidarności narodowej, t. j. stosowania polityki na emigracji do woli Kraju, bo tylko to jest istotną solidarnością narodową: wszelkie inne metody będą może świadczyły o solidarności partyjnej, ale nie o karności narodowej.

Ta ostatnia jest zupełnie nieodzowna w sprawach polityki zewnętrznej, a taką jest sprawa stotunku do państw centralnych i do koalicji. W tej kwestji Polacy na emigracji muszą zająć to samo stanowisko, co Kraj.

Z tych założeń zasadniczych wynika kategorycznie ujemny stosunek mówcy do wszelkich imprez wojskowych poza Krajem i wbrew jego woli.

*

*

*

Zjazd przechodzi do spraw bieżących...

Członek Prezydjum p. Kossakowski oświadcza, że delegacja Zjazdu odwiedziła wczoraj Zjazd Litewski, gdzie przyjmowano ją serdecznie i życiono sobie nawzajem szczęścia Polski i Litwy. Dalej zakomunikowano, że intendentura przyznała delegatom Zjazdów: żołnierzom i oficerom — po 5 rb. djet dziennych.

Zjazd powraca do dyskusji merytorycznej.

Porucznik Matuszewski, przedstawiciel Centrum, w usilnem a rzeczowem przemówieniu zbija dowody N. D. o konieczności tworzenia armji, protestuje przeciwko uważaniu Zjazdu za militarystyczny, wskazuje, że armja, wytworzona dzisiaj, jutro może być bez chleba i amunicji, mówi o posłuszeństwie dla Rady Stanu, oświadcza, że nie można chodzić do koalicji w roli żebraków i kończy tak: „Pamiętajmy, że za ścianą bagnetów jest naród polski, którego rozkazy obowiązujemy się wypełniać“.

Następny mówca chor. Brodzki dowodzi, że przywieziony ze Stokholmu nakaz Rady Stanu można rozumieć rozmaicie. Chorąży Szczęsny wypowiada się stanowczo przeciw tworzeniu armji, wskazuje, że nie wolno wyodrębniać się i radzi wydać odezwę do Polaków w armji, by popierali karność i subordynację.

Chor. Piotrowski składa w imieniu grupy Centrum projekt rezolucji za stworzeniem osobnych jednostek bojowych polskich. Chor. Morawski dowodzi, że przeciwnicy armji nie stoją na stanowisku fachowo-wojskowem. Chor. Zarębski oświadcza, że stworzenie jednostek bojowych polskich pokrzepi Polaków w armji na duchu, jeżeli dla tych oddziałów niema kulomiotów, to pójdziemy i weźmiemy je. Ostatni przemawia za stworzeniem armji płk. Jasiński. O godz. 9-ej m. 30 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4-ej po południu wobec tego, że zrana odbędzie się uroczysta procesja katolicka z kościoła św. Katarzyny na cmentarz Wyborski.

*

*

*

W dniu 3 czerwca o godz. 2-ej po południu w fabryce Putiłowskiej za Narwską Rogatką odbył się wiec robotniczy z udziałem przeszło 12.000 osób w sprawie tworzenia osobnej armji polskiej lub formacyj polskich w armji rosyjskiej.

Po dyskusji, w której brali udział robotnicy i wojskowi, gdzie wypowiadali się i działacze rosyjscy, wiec powziął rezolucję: „Biorąc pod uwagę, że wolna, niepodległa, zjednoczona w granicach etnograficznych Polska powstanie jako rezultat zwycięstwa Rewolucji Rosyjskiej i dążeń demokracji międzynarodowej, zgromadzeni robotnicy fabryki Putiłowskiej wszystkich warsztatów w ilości przeszło 12.000 witamy 12-tu polskich socjalistów, którzy porzucili Zjazd Wojskowych Polaków, Zjazd, który reakcja polska i leaderzy narodowo-demokratyczni chcieli wykorzystać dla swych celów partyjnych i dla wyspekulowania na nim za wszelką cenę potrzebnej im armji polskiej. Niech żyje robotnik polski! Niech żyje żołnierz polski, zdala od ojczyzny ofiarnie pełniący obowiązki obywatela!

Na następnych posiedzeniach Zjazdu wciąż trwała dyskusja w kwestji tworzenia armji polskiej w Rosji. Kardynalne różnice w ujmowaniu tej kwestji uwypuklały się coraz bardziej.

Komisja porozumiewawcza i komitet senjorów czyniły rozpaczliwe wysiłki w celu łagodzenia rozbieżności i wypracowania wspólnych rezolucyj. Jednak uzgodnienie dwóch tak rozbieżnych stanowisk, jakie reprezentowały lewica niepodległościowa i prawica, kierowane przez Narodową Demokrację, było zupełnie niemożliwym.

Dla zobrazowania poziomu i treści dyskusyj na temat armji polskiej w Rosji podajemy tu kilka przemówień delegatów z różnych ugrupowań Zjazdu.

Na pierwsze miejsce wysuwamy bardzo głębokie przemówienie kapitana Małyszko (bezpartyjny).

PANOWIE I KOLEDZY!

Tu mówiono o armji polskiej przeważnie z punktu widzenia politycznego. Jako żołnierz w politykę bawić się nie będę i mówić będę tylko jako żołnierz fachowiec. Powiem to, co mi dusza, serce i rozum dyktuje. I zwracam się do was, Koledzy, niezależnie od tego, czy myślną łączycie się z prawicą, środkiem, czy lewicą, abyście krótką mowę moją zechcieli przyjąć również szczerze i serdecznie. Odrzucam nieczne oskarżenia, że jakoby ci, którzy nie chcą armji polskiej, siedzą na tyłach i boją się, że gdy armja będzie, wtedy pójdą na front. Również odrzucam i te oskarżenia, że zwolennicy armji polskiej chcą ją mieć tylko dlatego, że tam będą mogli zająć wyższe stanowiska. Rad jestem, że o to posądzonym być nie mogę, bo frontem mnie nikt nie zadziwi i nie przestraszy. Byłem na froncie trzydzieści cztery miesiące i udział brałem w czterdziestu dwóch bitwach. Nieraz śmierć mi zagłędała zbliżona w oczy. Lecz, gdyby Ojczyzna mnie zawołała, poszedłbym na front jeszcze na sześćdziesiąt osiem miesięcy i wziąłbym udział w ośmdziesięciu czterech bitwach. *Ale chcę być przekonany i mocno wierzyć, że krew będę przelewał tylko dla sprawy ojczystej.*

Chcę wierzyć, że my tu wszyscy mówimy o armji polskiej tylko ze stanowiska ideału i miłości Ojczyzny. Mocno jestem przekonany, iż wszyscy my tu obecni, nie zważając na miejsce, gdzie siedzimy, kochamy Ojczyznę jednakowo mocno i pragniemy dla niej jednego: wolności i niepodległości. Więc cel nasz jest jeden i wspólny — wolność Ojczyzny, tylko środki i drogi, po których biegniemy, do wspólnego celu, są nieco inne.

Na Zjeździe naszym zarysowały się dwa kierunki: zwolennicy armji polskiej i przeciwnicy jej. Rozpatruję chwilę obecną

i przy terażniejszych warunkach. Zwolennicy armji polskiej powiadają: „Natychmiast trzeba stworzyć Armję Narodową silną, która przerwie front niemiecki, odbierze Królestwo, Galicję, Poznańskie i zatrzyma się u zatoki Gdańskiej“.

Armja polska! U kogo w duszy te słowa nie wywołują dziwnego i niepojętego uczucia, pielęgnowanego od dzieciństwa. Wszak matki nam śpiewały nad kolebką o armji Kościuszki i Legionach Dąbrowskiego...

Wszak armja jest widocznym znakiem państwa niepodległego i samodzielnego. Państwo bez armji to to samo, co artylerzysta bez armaty, co piechur bez karabina, co szewc bez szydła, co cieśla bez topora. Może dyplomata pięknie i logicznie mówić, lecz gdy mowy swojej nie opiera na bagnietach, rozumowania jego mają znaczenie najwyżej pobożnego życzenia. Jednak armję narodową może stworzyć tylko naród cały, bo odpowiedzialność za armję, powodzenie lub niepowodzenie spada na cały naród. My tu na wygnaniu rosyjskiem nie jesteśmy narodem, bo naród został tam nad Wisłą, tam został pień ojczysty, a my tu jesteśmy tylko odłamem narodu polskiego, gałązkami tego pnia. A więc armji narodowej tworzyć nie możemy i nie mamy prawa.

Jeżeli rozkaz przyjdzie z Kraju tworzyć armję, ja, jako żołnierz i posłuszny syn Ojczyzny, podniosę rękę do czoła i rzeknę: „w e d l e r o z k a z u!“

Pod słowami „stworzyć armję silną“ ja rozumiem wielką ilość dobrze wyćwiczonych żołnierzy i kadry oficerów fachowców. Przytem ta wielka gromada ludzi musi być dobrze uzbrojona we wszelkie środki techniczne, bo armja we współczesnych bitwach, źle uzbrojona i bez należytych środków technicznych, nie jest siłą, a tylko mięsem armatniem.

Wszystkich żołnierzy katolików w armji rosyjskiej liczą od 600 do 700 tysięcy.*) Odrzuciwszy katolików Białorusinów i Litwinów oraz tych Polaków, którzy już są niezdolni do walki, będziemy mieli Polaków najwyżej 600 tysięcy. Według statystyki na jednego żołnierza na linji bojowej — piechur z karabinem, artylerzysta przy armacie i saper z rydelkiem — wypada dwóch żołnierzy na tyłach — parki artyleryjskie, tabor, transporty i oddziały sanitarne. Stąd wypada, że do okopów możemy posłać tylko 200 tysięcy żołnierza. Oficerów fachowców mamy bardzo mało. Ale dobre chęci i piękne zamiary zastąpią fachowość, a je-

*) Patrz Załącznik Nr. 24.

den oficer będzie pracował za dziesięciu i tę przeszkodę usuniemy. Znacznie gorzej sprawa stoi ze środkami technicznymi.

Żeby zwyciężyć Niemców, trzeba być lepiej uzbrojonymi od nich, żeby móc walczyć z nimi i mieć nadzieję na wygraną, trzeba być uzbrojonymi tak, jak oni. O tem możemy tylko marzyć, bo nie będziemy lepiej uzbrojeni od armji rosyjskiej. Jak jest uzbrojona armja rosyjska, mówić tu nie będę, przypomnę tylko, jak jest uzbrojona jedyna dywizja polska, o której nas informował generał Wejtko na posiedzeniu zamkniętem, oraz przypomnę moje zapytanie, skierowane do generała Wejtko: czy dywizja polska będzie miała ciężką artylerję? Bo według mego zdania dywizja bez ciężkiej artylerji i karabinów nie jest siłą bojową. Powiem za to wyraźnie, jak jest uzbrojona armja niemiecka. Niemcy mają na pułk 32 kulomioty, dużo gazów trujących, wielką liczbę samolotów i niezmiernie dużo artylerji najrozmaitszych kalibrów. Artylerzyści niemieccy dość podle strzelają, lecz zasypują nas prawie bajeczną ilością pocisków.

Pytam was, czy będziemy mieli tyle uzbrojenia, co mają Niemcy, aby móc z nimi walczyć? Pocieszają nas, że jeżeli będziemy mieli wielką armję, zapewne nie odmówi nam pomocy koalicja. Czy mam przypomnieć stare przysłowie: — obiecanka cacanka, głupiemu radość. Wszystkim tym, którzy nam obiecują pomoc koalicji, ja, kapitan Małyszko, obiecuję pomoc w imieniu... księcia Monaco i Negusa Abisyńskiego. Obiecać zawsze można wiele, tembardziej, że to nikogo do niczego nie obowiązuje. Wszak nasz Zagłoba łaskawie komuś obiecał Niderlandy.

My zawsze mieliśmy nadzieje na obcą pomoc: za czasów Kościuszkowskich, Napoleona, w 1830 i 1863 roku. Lecz zawsze nasze nadzieje kończyły się potokami krwi polskiej, rozlanej po całej Europie. Zresztą zostawmy historję, spójrzmy na dzieje ostatnich trzech lat, na które patrzymy wszyscy własnymi oczami. Jak pomogła koalicja Belgji, Serbji, a szczególnie Rumunji, która dwa lata targowała się o warunki zbrojnego wystąpienia? Uczyniono wszystko na papierze i gdy Rumunja wystąpiła, otrzymała pomoc również tylko na... papierze. Od jednego potężnego pchnięcia pięścią marszałka Mackenzena Rumunja w gruzy się rozleciała.

Czyż mamy zazdrościć laurów tym rozgromionym państwom?

Przypuśćmy jednak, że koalicja i nam, Polakom, dopomoże. Pytam was w jaki sposób może nam przyjść z pomocą? Wszak armat, pocisków, kulomiotów i karabinów nie można przywieźć

na samolotach. Gdyby koalicja chciała nawet bardzo gorąco, to bez wiedzy i zgody Rosji nic nam pomóc i uczynić dla nas nie może, bo z jednej strony jesteśmy oddzieleni od niej lasem bagnotów, a z drugiej strony otoczeni olbrzymiem terytorjum państwa Rosyjskiego. A tu są tylko dwie drogi: Władywostok i Archangielsk. Jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską pewien Japończyk wyliczył, że Rosja, posiadająca jeden tor kolejowy, przez ogromną Syberję może mieć na Dalekim Wschodzie najwyżej 300.000 żołnierza; jeżeli będzie miała więcej, to żołnierze ci będą źle uzbrojeni i nie będą przedstawiać siły zbrojnej. I to się sprawdziło. W obecnej chwili przez ten sam tor kolejowy jadą materiały wojenne nie na tysiące żołnierzy, lecz na miliony. Zostaje jeden Archangielsk, który jest zawałony. Często czujemy na froncie brak żywności lub materiału bojowego. To nie znaczy, że tego niema w głębi Rosji, ale niema czem przywieźć... Przeciwnicy moi mówią: „To się znajdzie“. Nie rozumiem takiego dowodu, więc zważać nań nie mogę. Nie rozumiem zupełnie, jak możemy stworzyć armję silną, jeżeli nie mamy materiału żadnego, z wyjątkiem garstki żołnierzy i oficerów, rozsianych na ogromnej przestrzeni od Bałtyku do zatoki Perskiej. Być może ktokolwiek z nas, panowie koledzy, posiada cudotwórczy klucz do rozwiązania tej sprawy; odsłońcie tajemnicę, a będę wam wdzięczny aż do grobu. Nivelle, który poszedł na wojnę podpułkownikiem, a teraz dowodzi frontem, tak powiedział, gdy go naglono do naparcia: „Wolę nic nie robić, niż zaczynać natarcie bez planu, należytego przygotowania i matematycznego obliczenia“. Jakże my możemy zacząć formować armję polską silną bez żadnego planu i przygotowania. Mówił mi jeden z delegatów, że już nakreślił plan mobilizacji polskiej w Rosji, wzorując się na planach angielskich, francuskich i japońskich. Ja zaś na tej zasadzie już skreśliłem ten plan mobilizacji... wszystkich gwiazd na niebie.

Słyszę, mówią: stworzymy armję sprzymierzeńczą, która pójdzie razem z koalicją. Na to słusznie odpowiada porucznik Matuszewski: „Iść razem można dwojako: idą dwaj żołnierze do ataku z karabinami w garści, oraz idzie pan z rękami w kieszeni, obok niego ubogi z podartą czapką w rękach“. Nasza właśnie armja, gdyby cudem udało się ją stworzyć w chwili obecnej, pozostająca na łasce koalicji, byłaby owym ubogim, idącym razem z panem.

Ja chcę, panowie, armji polskiej, tylko nie takiej kulawej, ale takiej, któraby podtrzymała tradycje Wiednia i Samosierry.

Mnie nie chodzi ani o sztandary, ani mundury, o tem potem będziemy mówili, gdy wrócimy do kraju; w tej dobie ja wolę

tylko siłę, bo teraz panuje ten, kto ma pięść potężną. Minęły czasy, kiedy, mając konika i szabelkę, można było „kropić“; teraz na pierwszy plan wysunęła się artylerja ciężka, kulomioty, gazy trujące i samoloty. Oto są czynniki, bez których „kropić“ nie można. Widocznie jednak „kropiciele“ mają jeszcze zwolenników, bo gdy pan Nowodworski zakończył mowę argumentem, według niego bardzo silnym: „kropić, kropić, kropić! prac, prac, prac!“, powitano go hucznym oklaskiem. Gdyby pięcioletni synek pana Nowodworskiego wyskoczył tu i krzyknął: „kłopić, kłopić, kłopić! plać, plać, plać!“, chwyciłbym go w objęcia i pocałował; gdy jednak wołał tak pan Nowodworski, który mógłby być moim ojcem, ogarnia mnie zdumienie.

Nie trafia mi również do przekonania argument pana Stanisława Grabskiego, by stworzyć armję z początku, a potem Rząd. Pytam pana Grabskiego, kto będzie armję karmił, odziewał i uzbrajał?

Oto dowody, które jasno tłumaczą, że my tu na wygnaniu armji narodowej tworzyć nie mamy prawa, a silnej armji stworzyć nie możemy, bo nie mamy środków.....

Słusznie po części odpowiedział pan Guczkow tym panom, którzy do niego zjawili się w Kijowie, żądając utworzenia armji polskiej, że nie wie, kogo ma słuchać, gdyż w Piotrogradzie jest sześć czy siedem partyj polskich, z których każda wysuwa inne w tej sprawie żądania.

Generał Bylewski dorzucił, że zagranicą mamy przy rządach rozmaitych przedstawicieli, którzy uprawiają politykę polską na własną rękę. Wśród kłótni głosicie na swe usprawiedliwienie, że między żołnierzami powstał ruch żywiołowy. Gdyby nawet tak było, to czy można każdy ruch żywiołowy popierać bezwzględnie i bezkrytycznie? Każdy ruch żywiołowy trzeba ująć w odpowiednie ramki i skierować na właściwą drogę. Co powiecie, gdy po wojnie wrócimy do kraju i między ludem polskim powstanie ruch żywiołowy — dzielić ziemię? Czy i wtedy będziecie ten ruch popierać bezwzględnie i bezkrytycznie? Że ten ruch powstanie, bądźcie pewni, bo już powstaje.

Myślałem, że w ciągu trzech lat, kiedy siedzieliśmy w okopach, gdzie nas wszy gryzły, gdzie cierpieliśmy głód i chłód, gdzie nas dziesiątkowały zarazy i kule, myślałem właśnie, że nasi politycy pracują na tyłach dla sprawy narodowej, teraz wystąpią do nas z wnioskiem zgodnym i wezwą nas, mniej wyrobionych politycznie, do zgody i spokoju. Lecz oni wnieśli do naszych szeregów partyjność, kłótnię i nienawiść stronnictwą. Strzeżmy się zarazy partyjnej i uchwalmy rezolucję zgodną. Dajmy przykład dyscy-

pliny i posłuszeństwa. tylko nie dyscypliny pięści, lecz dyscypliny ducha i karności obywatelskiej.

Jeżeli wrócimy do okopów, rozbici na partje bez zgodnej uchwały, co powiemy żołnierzom, którzy nas tu posłali? Czy może tłumaczyć im będziemy, że polskie partje polityczne kłócą się między sobą, że nas zaraziły kłótnią i my wracamy bezradni? Jakiż im przykład damy my, posłowie? Proponuję utworzyć Centralny Związek Wojskowych Polaków, który wejdzie w pertraktacje z Rządem Tymczasowym Rosyjskim, aby sprawę naszą załatwić bez szkody dla Rosji i z pożytkiem dla nas.

Wiem, że wszyscy na to się zgodzą: dla ogólnego dobra zrobimy ofiarę z własnych przekonań i złożymy ją na ołtarzu Ojczyzny.

Wróćmy do historii, która nam przypomni, że nas niezgoda i kłótnie zgubiły.

Czy pamiętacie w historii ten moment, gdy została ogłoszona konstytucja 3 maja 1791 roku, ta chluba narodu naszego? Powstał na ulicach Warszawy zapał nieopisany. Nieznajomi i obcy ludzie rzucali się sobie w objęcia, całowali i ściskali się, bo zrozumieli, że nastąpił fakt wielki, dzieło historyczne. Zdawało się, że upadająca Ojczyzna dźwignie się, odrodzi się, i na nowo zajaśnieje, jak za czasów Jagiellończyków. Lecz niezgoda i prywatna nas zgubiła. Powstała Targowica, która, jak zgrzyt po szkłe, zajęczała w harmonji narodu polskiego... Gdyby nie przekłeta po wszystkie czasy Targowica, bylibyśmy tam chodzili, nie tu nad Newą, ale tam u siebie nad Wisłą, w ziemi naszej świętej, zroszonej krwią i potem naszych ojców i dziadów.

A więc pamiętajmy raz na zawsze, że miłość i zgoda buduje, a nienawiść i kłótnia rujnuje.

PRZEMÓWIENIE INŻ. BAGIŃSKIEGO

streszczenie podług „Dziennika Polskiego“ z Piotrogradu.

Występuje inżynier Bagiński, porucznik-legjonista, niegdyś towarzysz Piłsudskiego w tworzeniu pułków strzeleckich we Lwowie.

— Sprawa armji polskiej nie jest kwestją interesu tej czy innej partji. To jest sprawa ogólnonarodowa. „Być czy nie być“?

Naród, który chce być niepodległym i zjednoczonym, armję swoją mieć musi. Wrogiem naszym jest dziś krzyżacka polityka w Warszawie i Poznańskim; daje nam świecidełka, by pomniejszyć nasze aspiracje.

Pan Skąpski dowodził, że tworzenie armji tu rzuci braci przeciw braciom. Na zapytanie, czemu Piłsudski cofnął legion od Stochodu, rzekł nam, iż konnica była zmęczona. Wierzmy raczej, iż Wielki Patryota walczyłby tam do ostatniego żołnierza, lecz poznał, że z Niemcami dłużej iść razem nie można. Wyszedł z Rady, nie wierząc w skuteczność naszych ustępstw. Daje nam przez to do zrozumienia, że sztandar niepodległości składa w ręce tym, którzy mają ręce wolne.

Tam w Królestwie dla osłodzenia odmowy Niemcom tworzy się niby armję ochotniczą. Ale nikt do niej nie idzie, bo Piłsudski za nią nie stoi.

Powinniśmy wykonać rachunek sumienia, rozważyć, czy wobec kraju jesteśmy czyści, czyśmy zrobili to, co ojcowie nasi, gdy kajdany spadały im z rąk?

Jesteśmy podporządkowani państwowości rosyjskiej. Niektórzy tu aspirują do zostawienia nas dalej w niewoli.

Nakaz był z kraju prywatnie podany — wzmocnić front rosyjski. Oparciem tego frontu nie może być nasze rozproszenie. Nie chodzi nam o oddziały, łatwo dające się wybić. Powinna występować całość pod sztandarem polskim.

Zarzucają nam kontrrewolucjonizm — Polska nigdy nie tłumiła cudzej wolności. Walczyliśmy na barykadach Paryża, Wiednia, Berlina. Mówią nam: siedźcie spokojnie, tam w kraju już cośkolwiek robią. Ale co będzie z krajem polskim, gdy Niemcy zaczną się cofać, a wejdą kadry rosyjskie, które wiemy, jak dbały o nasze wsie i kościoły!

PRZEMÓWIENIE CHOR. PIOTROWSKIEGO (delegat centrum)

Koledzy! gdy w dniu otwarcia naszego Zjazdu entuzjastycznie uznaliśmy za swego duchowego przewodnika Piłsudskiego, nie było to jakkolwiek manifestacją, lecz był to nasz krzyk duszy, krzyk duszy Polaka, który może mieć tylko jedno dążenie bez względu na orjentację, stanowisko klasowe i przynależność partyjną — dążenie do niepodległości i zjednoczenia Ojczyzny. Siłą wypadków w tej chwili dążenie to łączy się z imieniem Piłsudskiego, bo Piłsudski — to wódz tych, co, lejąc krew swą ofiarną w urzeczywistnieniu tego dążenia, zrodzili pierwszy czyn.

I w wszystkich nas łączy chęć przejścia też do czynu i zjechaaliśmy się tu, by obmyślić jak do tego czynu przejść. I tu dopiero, gdyśmy się zaczęli nad tem zastanawiać, zjawiała się rozbieżność projektowanych dróg, a że każdy z nas czuje, iż nasza decyzja może być tak ważna na szali wypadków, że może ją w tę czy inną

stronę przechylić, więc kładzie w spór całą swoją energję i dlatego obrady nasze mają charakter tak namiętny.

Chcę, Koledzy, rozpatrzeć te drogi ze stanowiska faktów, nie przypuszczeń.

Pierwszym krokiem na drodze czynu jest skupienie swych sił, rozproszonych w tej chwili w armji rosyjskiej, i w kwestji tego pierwszego kroku już się ujawnia rozbieżność naszych poglądów. Rzecz dziwna, że gdy u nas w kraju zawsze na drogę czynną pchała nas myśl polityczna, t. zw. lewicowa, podczas gdy prawica była zawsze zwolenniczką polityki „kiwania palcem, dobrze ukrytym, w bucie“ pod hasłem rozwagi i jeszcze raz rozwagi, tu u nas na przymusowej emigracji prawica chce nas pchnąć do awanturniczej polityki rzucenia się naoslep bez zastrzeżeń w objęcia koalicji, podczas gdy lewica nawołuje do rozwagi. Lecz jest to tylko pozorną zmianą ról. Prawica miała zawsze, ma i dotąd za wskaźnik swej polityki popularność, a tem samem ujęcie steru narodowego w swe ręce, wskaźnikiem lewicy służył i zawsze służy dotąd program partyjny. Spójrzmy teraz, jak się przedstawia w świetle faktów pierwszy krok, jaki zrobić możemy — skupienie sił naszych.

Jedynym bezwzględny fakt przyszłości, o który się oprzeć może sprawa zjednoczenia i niepodległości naszej Ojczyzny, jest przyszły Kongres Międzynarodowy. On wyda wyrok ostateczny o naszej sprawie. Ostatni międzynarodowy wyrok w naszej sprawie był wydany w 1815 roku na Kongresie Wiedeńskim. Wszystko inne, co od tego czasu w naszej sprawie zaszło, było rezultatem tajnych lub jawnych umów między poszczególnymi państwami. Kongres Wiedeński, wykroiwszy z ziem polskich część, zwaną Królestwem Kongresowem, złączył je unją osobistą z domem Romanowych i złączył jej politykę zewnętrzną z polityką rosyjską, lecz zapewnił jej niezależność formacyj wojskowych. Niezależność ta została skasowana przez carat po rewolucji 1831 r., co było pogwałceniem uchwał kongresowych, a posłużyło caratowi jako jeden ze środków uciemnienia nas, nasycenia swych dążeń zachłannych, zaborczości i wynarodowienia.

Każdy Polak do dnia 5 listopada r. z. miał prawo ze stanowiska międzynarodowego żądać stworzenia armji polskiej, działającej samorządnie z armją rosyjską i podporządkowującej się polityce rosyjskiej. Piąty listopada r. z., postawił narody wobec faktu dokonanego, że na terenie Królestwa Kongresowego wyłoniła się nowa formacja państwowa, której koalicja centralna przyznała prawa szersze, niż Kongres Wiedeński, dając jej samodzielność naczelnego rządu i polityki zewnętrznej, i w stosunku do tej for-

macji żaden Polak, stojący na stanowisku niepodległości, nie może nie przyznać praw tej części ziemi polskiej do samodzielnego bytu państwowego, a tem samem do jednego z atrybutów tego bytu, t. j. wyłącznego prawa formowania armji polskiej, armji, któraby mogła działać jako armja sojusznicza w jakiegokolwiek wojnie, a tem samem i w wojnie obecnej. Gdy po rewolucji rosyjskiej, po obaleniu caratu rządu wolnej Rosji aktem państwowym uznały prawo Polski do niepodległości i zjednoczenia, Polacy, znajdujący się w armji rosyjskiej stają wobec dwóch tylko możliwości: zażądać wyłączenia ich z armji rosyjskiej, jako poddanych innego państwa, lub pozostać w armji, zostawić sprawę do przyszłego kongresu, by nie osłabiać i nie dezorganizować armji państwa, które oficjalnie zajęło stanowisko szersze, niż koalicja centralna. Pozostając jednak w armji rosyjskiej, mamy zupełne prawo zażądać, by rządy wolnej Rosji zlikwidowały wreszcie gwałt carski, jakim było rozpylenie Polaków w armji rosyjskiej, i przystąpiły niezwłocznie do zgrupowania ich w jedną formację wojskową, stanowiącą część armji rosyjskiej. Takie postawienie sprawy nie stwarza żadnego precedensu międzynarodowego, nie przeciwstawia się polityce Rządu Polskiego na terytorjum Królestwa, nie wpływa na bieg spraw Państwa Rosyjskiego, nie może być uważane za dążność kontrrewolucyjną, ma tylko olbrzymie znaczenie dla nas samych i dla całej naszej przymusowej emigracji, jest naszym pierwszym krokiem na drodze czynu.

Co mogą przeciwstawić temu przeciwnicy? Ci z prawicy chyba to, że odbiera im to możność zajęcia stanowiska niepowołanych ambasadorów narodu i robienia „wielkiej polityki“ w przedpokojach dyplomacji mocarstwowej; ci z lewicy — możliwość ulepszenia dróg kontrrewolucji rosyjskiej, inaczej mówiąc, widmo caratu, pochowanego w grobie, przy którym stoi w Carskiem Siole i twierdzy petropawłowskiej pilna straż bagnetów rewolucyjnej armji rosyjskiej. Inną jest sprawa, że przy tworzeniu takiej formacji należy bardzo dobrze obmyśleć sposoby, by nie stała się ona siłą martwą, jak mówił kol. Nagórski, lecz to jest również w interesach naszych, jak i rządu rosyjskiego. Inną jest sprawa, by nie zwiększać procentowo rozlewu krwi polskiej, by się tu polska jednostka wojskowa nie stała „udarnoj gruppoj“, co jest już tylko naszym interesem, lecz co mamy bezwzględne prawo zażądać od rządu Rosji...

CHOR. BOGUSŁAWSKI (lewica)

(streszczenie podług „Dziennika Polskiego“).

„Zdaje się wam, koledzy, z prawicy i centrum, że wy nawołujecie do czynu, a my z lewicy do bierności. Zdaje się Wam, że wy jesteście patriotami, a my tylko legitymistami rewolucji rosyjskiej. Zdaje się wam, że wy jesteście pełni energii, a my bez ruchu zastygłymi, nadśłuchującymi odgłosów z Warszawy i Krakowa. To nieprawda! Żołnierze polscy bez względu na to, czy przygniata nas „furażka“ rosyjska, czy „czako“ austriackie, czy „pikielhauba“ pruska, dziś, jak zawsze, gotowi są do czynu, o który zawoła Ojczyzna. Próżno fatygują się do tej roli cywile, którzy w demagogiczny lub zgoła wulgarny sposób przemawiają do nas. Na nic nie przyda się powtarzanie tysięcy rozmowy z chłopem analfabetą: „A jeżeli jeden nasz wróg Niemiec? A więc co? A więc go bić.“ I ten Bartek kropiciel ma rację, ale p. Harusewicz nie ma racji. Próżno odczytują nam tu wiersze, które przygodny poeta filozof napisał kwaczem gdzieś na płocie: „Że jak wojna, to potrzebna siła zbrojna“. Ten poeta miał rację, ale p. Nowodworski nie ma ani racji, ani talentu.

...Zgoda, że trzeba czynu, ale namyślić się należy, jak go dokonać trzeba, aby był z pożytkiem dla Polski. W pierwszym rzędzie uszanujcie to, co jest koroną pracy i ciężyny narodu — państwowość. Spójrzcie oczyma wyobraźni na ten cudowny dla nas pęk — związek państwowości polskiej w Warszawie, na nasz jedyny rząd — na Tymczasową Radę Stanu. Róbcie to, co ona wam każe, i nie pytajcie, czego ona lęka się. Miejcie wiarę, że nakaz Kraju zawsze was dojdzie. Baczość! Słuchajcie tych, którzy pierwsi zatknęli sztandar z orłem białym na Zamku Królewskim w Warszawie.

My, którzy braliśmy z głębin historii ojczystej to, co było najpiękniejsze, którzy importowaliśmy z zachodu to, co Ojczyznę mogło uszczęśliwić, nigdy nie próżnowaliśmy. Nieśliśmy nasz dorobek w masy robotnicze i włościańskie. Słuchano nas, zdecydowaliśmy, że mała siła lepsza, niż dobre chęci. I to była właśnie geneza roboty wojskowej P. P. S. b. frakcji. Przygotowaliśmy i organizowaliśmy walkę na śmierć i życie na wszystkie fronty. Teraz mówią nam tu, że Piłsudski jest przeciwko Niemcom. A kiedy był on z Niemcami? Mówią, że z Niemcami paktować już nie można i naród oddaje sztandar nam. Naród z Niemcami nie pakuje; prowadzi walkę środkami, jakimi może, i ogłosił

neutralność. My neutralności ogłosić nie możemy i powinniśmy pozostać w szeregach rosyjskich, lecz nie możemy brać na siebie inicjatywy w wojnie. Nie wolno nam w ten czy inny sposób wypowiadać polskiej wojny. Polska wojna przeciw Niemcom może być tylko poparciem takiej wojny, wypowiedzianej przez kraj. Do tego trzeba być gotowymi. Ale tę robotę udaremnia polityka narodowej demokracji. Przypuszczalną uchwałą, którą poweźmiecie, staniecie w sprzeczności z Kiereńskim, narażając się całemu społeczeństwu rewolucyjnemu rosyjskiemu. Nie rozumiemy was, a zapał tych, co stoją za wami, jest dla nas podejrzany. Podejrzaną jest dusza tych „rewolucjonistów“, którzy pisali niedawno w Gazecie Polskiej: „najostrożniejsi i najpowszechniejsi z nas już na autonomji poprzestać nie mogą, byłoby to zresztą sprzeciwianie się woli najwyższej“.

Nie będziemy przykładąć ręki do pracy nad odewakuowaniem tych, co powinni być ewakuowani z kraju nazawsze.

PRZEMÓWIENIE WYGLĄSZA Dr. KRAMSZTYK (lewica).

„W debatach gorących nad tworzeniem czy nie tworzeniem armii polskiej przejawia się tragiczna sytuacja, w jakiej od początku wojny znalazła się koncepcja polityczna polska. Długie lata niewoli, długi okres niemocy politycznej i społecznej musiał sprowadzić to co widzimy. Jeżeli na pierwszym posiedzeniu Zjazdu jednogłośnie na prezesa Zjazdu obrany został generał J. Piłsudski, to przez to samo Zjazd uznał jasno i wyraźnie pewien kierunek myśli politycznej polskiej, kierunek, którego żywym wcieleniem jest Piłsudski, kierunek który w początkach szczupłą tylko pod swoim sztandarem gromadził garstkę. My niepodległościowcy w znaczeniu stronnictwa musieliśmy od początku z wielkim trudem wpajać w umysły polskie idee istotnej niepodległości — dzisiaj, gdy nasz program polityczny przyjęty został przez cały naród, możemy i powinniśmy stwierdzić, że wszystkie te akty polityczne, które sprawy niepodległości dotyczyły, stanowią pewną organiczną, genetyczną całość. Gdyby nie legjony Piłsudskiego, nie doszedłby tak łatwo do skutku akt 5-go listopada, gdyby nie akt 5-go listopada nie wykrztusił by tak łatwo Milukow wyrazu „niepodległość Polski“. I oto teraz byliśmy poruszeni do głębi historycznym aktem krakowskim.

Ów akt majowy Krakowski pozostaje w ścisłym genetycznym związku z deklaracją skonfederowanych stronnictw Krakowskich z dnia 14-go sierpnia 1914 r. Polityka polska przez stronnictwo niepodległościowe reprezentowana święci więc triumf

bezwzględny. Ale ten potężny okrzyk jaki się wyrwał z piersi zgromadzonego na placu W. Świętych w Krakowie wielotysięcznego ludu, ta deklaracja, wygłoszona przez przedstawicieli narodu w samym środku żelaznego pierścienia niemieckiego, wywołała w naszych myślach i uczuciach silny i szczery oddźwięk, ale Europa dyplomatyczna, ale Państwa koalicyjne przeszły nad tem do porządku dziennego. Lordowie i gentlemani z nad Tamizy i radykalni nacjonałści z nad Sekwany byli wtedy zajęci wprowadzaniem w czyn swych obowiązków opiekuńczych względem Grecji i Albanji. Ciągłe żyje wśród nas stara baśń o szczególnej przyjaźni dla nas ze strony Francji. Jednakże dzieje stuletniego naszego stosunku do tego Państwa nie dają nam bynajmniej realnego oparcia. Od polityki Napoleona i aż do wydanej przed paru miesiącami w Petrogradzie książki Żyznowskiego o dziejach garstki bohaterów polskich pod Joffrem walczących nie spotykamy ani jednego faktu, który by pozwolił wierzyć bezwzględnie w szczerość intencji Francji. Tyle mówiono tu i mówi się o żywiołowym uczuciu, które każe nam połączyć się w odrębną całość wojskową. Rozumiem w zupełności to szlachetne i płomienne uczucie, ale podobnie jak w życiu codziennem płomienna miłość do kobiety często do nieszczęśliwego prowadzi małżeństwa, tak i w polityce uczucie tylko nie może być wskaźnikiem postępowania: nietylko uczucia nasze lecz i myśl naszą powinniśmy nieść w ofierze ojczyźnie. Czujemy naszą siłę, czujemy potęgę naszych kilkuset tysięcy bagnatów, lecz tragizm polskiej sytuacji politycznej pociąga za sobą to, że ta siła ze względu na warunki zewnętrzne z siły potencjalnej nie może być zamienioną w siłę cynetyczną. Nie możemy stać się igraszką w rękach gabinetów, gdyż gabinety, jak tego stulecie nasze dzieje porozbiorowe dowodzą, nie nam nigdy nie dały. Powinniśmy idąc ręką w rękę z naturalnym naszym sprzymierzeńcem: Rewolucją rosyjską, oczekiwać dalszych wyników polityki przez Kraków i Warszawę prowadzonych aż do najdalszych tej polityki konsekwencji aż do obioru regenta, gdyż mimo dreszcze rewolucyjne musimy pamiętać, że jesteśmy najstarszą po angielskiej monarchją konstytucyjną w Europie“.

TOWARZYSZE I SZANOWNI PANOWIE!

Przemówienie chor. Wł. Matuszewskiego (skrajna lewica).

My socjaliści stajemy tu na Zjeździe wobec faktu zupełnego osamotnienia ideowego. Nie poraz pierwszy coprawda wypada nam być w odosobnieniu, gdyż nie tylko na zjazdach lecz i w ca-

łym życiu politycznem i społecznem otacza nas jedynie zwartem kołem robotnik i lud polski.

Tak z nami zawsze bywało. W osamotnieniu ginęli na szubienicach za wolność ludu nasi bohaterowie w 1885 r. — Kunicki, Bardowski, Pietrusiński, Ossowski; w odosobnieniu socjaliści polscy w 1888 r. walczyli z rządem carskim w Łodzi i Pabjanicach. A gdy w roku 1892 na zjeździe w Paryżu, Polska Partja Socjalistyczna wystawiła hasło Niepodległości Polski, staliśmy również w szlachetnem osamotnieniu. „Marzyciele i naiwni“ — wołano do nas ze zwartych okopów narodowych; „szaleńcy i warcholi“ — krzyczeli opiekunowie cichej wsi polskiej.

My szliśmy jednak do ludu i razem z nim w szeregach mężnie walczyliśmy o jego wyzwolenie i lepszą przyszłość.

To samo stało się z nami i w 1905 roku. Oficjalne społeczeństwo było względem nas wrogo usposobione. Walcząc o prawa robotnika i chłopu polskiego, spotykaliśmy zawsze przeciwników naszych, uzbrojonych w piękne słowa o harmonji i solidarności narodowej.

I szukając sprzymierzeńców, widzieliśmy jedynie po naszej stronie sympatje rewolucjonistów wszystkich narodowości, wychuwaliśmy ich poparcie bratnie. Rewolucje zwykle dodawały nam bodźca i otuchy i tylko one uczciwie i niedwuznacznie stawiały na porządku dziennym sprawę Niepodległości Polski i wyzwolenia ludu naszego.

I dziś, gdy na Zjeździe wytworzyła się duszna i niezdrowa atmosfera, gdy gotuje się zamach reakcji rodzimej na prawo do życia żołnierza polskiego, gdy w porządku dziennym został umieszczony paragraf o organizacji armji czy też oddziałów polskich — my znów jesteśmy w rewolucyjnem osamotnieniu.

My nie widzimy przedstawicieli Rewolucji Rosyjskiej, przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Delegatów robotniczych i żołnierskich, dyplomacja góruje nad wszystkim, nawet nad nagą prawdą nędzy polskiej; charakter oficerski zjazdu uwydatnił się w zupełności i niedemokratyczność jego bije zewsząd.

Pozostać na Zjeździe, nie bagatelizując sprawy ludowej, iść w ogonie zachcianek sztabu Narodowej Demokracji nie możemy.

To też biorąc na siebie zupełną i bezwzględną odpowiedzialność za czyn popełniony, odwołamy się do ludu naszego i idąc do robotnika polskiego będziemy wraz z nim protestować i wołać do czynu i samoobrony...

Przemówienia te podaliśmy, nie zmieniając ani stylu, ani pisowni ówczesnej prasy emigracyjnej w Rosji.

Uczestnicy Zjazdu wygłaszali przemówienia za przemówieniami, Komisje: Porozumiewawcza, Organizacyjna, Konwent Seniorów i t. p. radziły, uzgadniały, szukały wyjścia z sytuacji, która wciąż groziła rozbięciem Zjazdu, aż wreszcie nadszedł dzień 19-go czerwca, kiedy przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi przez frakcje Zjazdu rezolucjami.

Lewica Niepodległościowa Zjazdu, lojalnie poddawszy się nakazom ówczesnego Rządu Polskiego — Rady Stanu — nie mogła w danym momencie zgodzić się na tworzenie nawet nowych oddziałów polskich.

Protokół Konferencji Sztokholmskiej, podpisany przez dwóch przedstawicieli Rady Stanu, brzmiał wyraźnie i twardo. Nietylko nie pozwalał tworzyć wojska polskiego i oddziałów, ale nakazywał przeciwdziałanie agitacji, prowadzonej w tym kierunku.

Członkowie lewicy Zjazdu uczynili wszystko, aby przeprowadzić uchwałę o hołdzie dla Rady Stanu i uznania woli Kraju na emigracji. Spodziewano się, że Zjazd, złożwszy hołd Tymczasowemu Rządowi odradzającej się Polski, nie ośmieli się iść przeciwko jego wskazaniom.

Lewica Niepodległościowa czyniła wszystko możliwe, żeby nakazy Tymczasowej Rady Stanu wypełnić, a jednocześnie zachować dla powstającej Niepodległej Polski żywe siły olbrzymiej masy ludu polskiego, wygnanego do Rosji, czy to pod postacią wojskowych, czy jeńców, czy wreszcie wygnańców, Polaków.

Z tego powodu lewica w swej ostatniej rezolucji przed opuszczeniem Zjazdu, zasadniczo nie sprzeciwiała się tworzeniu oddziałów polskich w wojsku rosyjskiem. Lewica chciała podkreślić, że w danym momencie *jest to niewskazane z inicjatywy Zjazdu, grup lub jednostek*. Rozumiano bowiem, że prąd, który powstał wśród wielu Polaków wojskowych, prąd do skupiania się i trwania do końca wojny w swoim polskim środowisku, jest najzupełniej zrozumiały i naturalny. I dlatego lewica zjazdowa w uchwalonym po rozłamie Statucie Tymczasowego Centralnego Związku P. W. w § 14 „współdziała w przenoszeniu się Polaków wojskowych z oddziałów do oddziałów“.

W przedostatnim dniu obrad Zjazdu, gdy przystąpiono do głosowania rezolucji w kwestji armji polskiej nastąpił drugi osta-

teczny rozłam. Cała Lewica Niepodległościowa, licząca około stu uczestników, opuściła Zjazd w następujących okolicznościach.

✓ Opis tego posiedzenia Zjazdu w dniu 19 czerwca (6 czerwca, podług starego stylu), podajemy dla bezstronności podług sprawozdania Dziennika Kijowskiego Nr. 142. Wtorek 13 (26 czerwca) 1917 r.

Zjazd wojskowych Polaków w Piotrogradzie narady swe zakończył.

W wigilię atoli ostatecznych decyzji nastąpił rozłam, wskutek którego opuściło salę około stu przedstawicieli grup wojskowych na 340 obradujących.

Posiedzenie dnia 26 czerwca otwarto o godzinie 5-ej m. 15. Przewodniczył p. Raczkiewicz. Komisja organizacyjna przedstawia następujące projekty dwóch deklaracji:

I. O STOSUNKU DO KRAJU.

W decydującym momencie wojny europejskiej, kiedy wszystkie trzy dzielnice polskie wszystkimi siłami dążą do urzeczywistnienia niepodległości i zjednoczenia naszego narodu, zebrani na pierwszym zjeździe delegaci Polaków wojskowych, rozproszonych w armji i flocie rosyjskiej, wyrażają najwyższą cześć i uznanie Tymczasowej Radzie Stanu za podjętą w niesłychanie ciężkich warunkach pracę nad stworzeniem podwalin Państwowości Polskiej i obroną społeczeństwa polskiego od zakusów obcych. Uznając, że politykę polską może prowadzić tylko Władza Narodu, oświadczamy, że gotowi jesteśmy walczyć do ostatniego tchnienia w obronie wspólnych całemu narodowi haseł niepodległości i zjednoczenia.

II. STOSUNEK DO REWOLUCYJNEJ DEMOKRACJI ROSYJSKIEJ.

Pierwszy Zjazd ogólny przedstawicieli Polaków wojskowych, rozproszonych w armji i marynarce rosyjskiej zwraca się z pozdrowieniem braterskim do Rewolucyjnej Demokracji Rosyjskiej, która, głosząc prawo narodów do stanowienia o sobie, pierwsza szczerze i bez zastrzeżeń wypisała na swym sztandarze hasło niepod-

ległej i zjednoczonej Polski i oświadcza, że wojskowi Polacy, wierni tradycji swych ojców i dziadów, wszystkimi siłami popierać będą Demokrację Rosyjską w walce o prawa człowieka i wolność narodów.

Obie rezolucje te przyjęto jednogłośnie.

Po przyjęciu przez Zjazd deklaracji o stosunku do Kraju i do rewolucji rosyjskiej zarządzono przerwę. Po przerwie przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek nagły porucznika Ignacego Matuszewskiego. Wniosek brzmiał:

Zjazd stwierdza, że wszelka samoistna polityka na emigracji jest szkodliwa dla sprawy niepodległości Polski.

Wniosek ten został przez Zjazd przyjęty, przytem prawica zjazdowa powstrzymała się od głosowania.

Potem udzielono głosu dr. Kołodziejskiemu dla umotywowania projektu rezolucji lewicy zjazdowej.

Rezolucja lewicy zjazdowej składa się z 2 części:

1) Pierwszy Zjazd Polaków wojskowych w Rosji uważa, że armja polska na emigracji może być utworzona tylko za zgodą uznanych przez naród władz krajowych.

2) Pierwszy Zjazd Polaków wojskowych w Piotrogradzie uważa, że tworzenie oddziałów polskich w wojsku rosyjskiem, jakoteż wydzielanie Polaków wojskowych w odrębną jednostkę bojową w obecnej chwili z inicjatywy Zjazdu grup lub jednostek jest niewskazane.

Zjazd uchwalił, aby obie te części głosować oddzielnie.

W chwilę, gdy pierwsza część rezolucji została odczytana przez przewodniczącego jeden z delegatów prawicy *) wniósł poprawkę, która zmieniła wniosek w następujący sposób:

„Pierwszy Zjazd Polaków wojskowych w Rosji uważa, że *armja narodowa* **) polska i t. d.“

Lewica nie zrzekła się swej redakcji, wobec czego powstały dwie rezolucje. Poddano pod głosowanie redakcję lewicy t. j. „że armja polska na emigracji w Rosji może być tworzona tylko za zgodą uznanych przez naród Władz Krajowych“.

Ta rezolucja przepadła przy głosowaniu. Za rezolucją głosowało 115, przeciwko 175 przy 38 wstrzymujących się.

*) Był nim Ks. Kapelan Burzyński.

**) Podkreślenie redakcji wydawnictwa.

Wynik tego głosowania był dla Lewicy zupełną niespodzianką. Prawie całe Centrum, które dopiero co szło ręką w rękę z Lewicą, nagle zmieniło front i głosowało wspólnie z prawą częścią Zjazdu. Ten moment zadecydował o postępowaniu Lewicy zjazdowej o konieczności wyrażenia w najostrzejszej formie protestu t. j. o opuszczeniu Zjazdu. To ostatnie głosowanie przekonało Lewicę, że niema dla niej miejsca na Zjeździe i że przy dalszych obradach w sprawie armji nie może liczyć na poparcie Centrum.

Lewica, zostałaaby biernym świadkiem zapadających uchwał, sprzecznych z wolą Rady Stanu. Pozostanie na Zjeździe mogłoby stworzyć pozory, że Lewica zgadza się na uchwały sprzeczne z jej sumieniem i przekonaniem.

Natychmiast po głosowaniu wobec zajętego przez Zjazd stanowiska w stosunku do armji polskiej odczytana była deklaracja lewicy tej treści:

„Oświadczamy:

1) że tworzenie armji polskiej nastąpić może tylko na skutek wyrażnej woli całego narodu polskiego, wypowiedzianej przez rząd prawowity, lub sejm, a w chwili obecnej przez Tymczasową Radę Stanu, 2) że zatem żadne zjazdy emigracji bądź to wojskowe, bądź cywilne, emigracji, która jest tylko częstką Narodu Polskiego i winna się poddać woli większości, nie mają prawa decydowania w sprawie tworzenia armji polskiej, 3) że pierwszy Zjazd Polaków wojskowych, odrzuciwszy punkt drugi*) rezolucji lewicy, złożonej w dniu 6 czerwca 1917 r. w sprawie tworzenia armji polskiej na emigracji uznał się za kompetentny do powzięcia uchwał w tej sprawie, 4) że, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności moralnej ani udziału w stanowieniu uchwał, których wykonania stanowczo nie podejmiemy się, nawet przeciwdziałać im będziemy środkami, uzgodnionymi z interesami narodowymi, 5) że, nie bacząc na wielokrotne nasze nawoływania, Zjazd nie rozpoczął wcale pracy nad polepszeniem bytu żołnierzy Polaków w armji rosyjskiej i, dobiegając ku końcowi, dziś już tą sprawą dla nas największą zająć się nie może, uważamy za konieczne zjazd ten opuścić. Czynimy to z głębokim

*) powinno być: punkt pierwszy; (uwaga red. wydawnictwa).

przeświadczeniem, że stanowisko nasze w danej sprawie podziela jednolita opinia wszystkich partyj i grup demokracji polskiej, tak w kraju, jak na emigracji.

Po za tem lewica zgłasza następującą deklarację:

Wybór Bohatera Narodowego Józefa Piłsudskiego, na Prezesa Honorowego pierwszego Zjazdu wojskowych Polaków w Piotrogradzie winien być dowodem, że sprawa formacji wojskowych polskich na emigracji w Rosji będzie całkowicie podporządkowana istotnym interesom i nakazom Ojczyzny. W rzeczywistości zaś większość Zjazdu nie zawahała się nadużyć tego Najdroższego dla Narodu Polskiego Imienia, powziąwszy uchwałę, z istotną wolą narodu niezgodną, a przeto wręcz sprzeczną z całą działalnością Piłsudskiego. Wobec tego zakładamy jaknajenergiczniejszy protest przeciw dalszemu uważaniu przez zjazd Piłsudskiego za swego Prezesa Honorowego.“

Pod obu deklaracjami podpisali się: chorąży Jan Wojciechowski, chor. Wierzbicki, żołn. Zabielski, chor. Solec, żołn. Banasiński, urz. wojsk. Włodzimierz Rewski, żołn. Jan Woźniak, kap. Gontarski, chor. Zaboklicki, żołn. Lisowski, żołn. Herczakowski, chor. Weiman, żołn. Czarnecki, podpor. Andrzej Pawlic, chor. Ruszewicz, żołn. Diuperon, żołn. Jewsiewicki, st. podof. Uczakowski, żołn. Kluźniak, żołn. Gizges, podpor. Barański Kazimierz, żołn. Sieczkowski, lek. weter. Marczewski, żołn. Wielnicki, chor. Barczewski, por. Sztachelski, żołn. Feifer, chor. Bogusławski, żołn. Marchewka, żołn. Wincenty Tuszara, Stanisław Czaplicki, podof. Stanisław Andrzejczyk, żołn. Jabłoński, urz. wojsk. Gajewski, chor. Rybicki, chor. Dąbczyński, chor. Czerniewski, żołn. Ptaszyński, podof. Kiecana, podof. Ostrowski, żołn. Jaszewski, podpor. Rakman, inż. woj. Witold Matuszewski, inż. woj. Stanisław Turczynowicz, chor. Giszewski, urz. woj. Rozenblum, żołn. Stanisław Pańkowski, chor. Krasowski, żołn. Kumosa, podof. Seweryn Zakrzewski, kap. Kowalski, chor. Władysław Bondy, żołn. Mucha, Antoni Łukasiewicz, chor. Julian Sobański, Leon Nadolski, chor. Lubodziecki, chor. Miłoszeński, por. Bryliński, podof. Petrykowski, Wichliński, Leonard Uczakowski, Piotr Moroszek, chor. Bębnowski, dr. Jan Kołodziejski, st. podof. Idzikowski, generał Suchomel, Jaczkowski, Barzycki, Łazarewicz, podoficer Władysław Rangi, żołnierz Budkiewicz, dr. Kramsztyk,

chor. dr. Hiller, Szczęsny i jeszcze wielu, których podpisy na deklaracji są nieczytelne, a ogółem 95 delegatów.

Po odczytaniu tych deklaracji Lewica Niepodległościowa opuściła salę Filharmonji Piotrogradzkiej o godz. 9 wieczorem.

Na skutek tego wyjścia ze sali p. Maciej Jamontt zgłosił następujący wniosek:

Wobec opuszczenia Zjazdu przez część kolegów z lewicy na znak protestu przeciwko postawieniu na głosowanie sprawy utworzenia siły zbrojnej polskiej, Zjazd wyraża swe ubolewanie, że koledzy, którzy Zjazd opuścili, mając cały szereg innych sposobów dla zaznaczenia swej odrębnej opinji, jak między innemi — złożenie ściennego votum separatum, jednak nie zatrzymali się przed zastosowaniem ostatecznego środka, jakim jest wobec narodu opuszczenie Zjazdu, i że pomimo całego szeregu zasadniczych ustępstw ze strony swych przekonaniowych przeciwników — nie zechcieli ze swej strony poczynić nawet ustępstw taktycznych, któreby mogły w tak ciężkich i wyjątkowych chwilach dziejowych uchronić nas przed niezgodą i rozłamem.

Stwierdziwszy powyższe, Zjazd przechodzi do porządku dziennego.*)

Rezolucja ta przyjęta została wszystkiemi głosami przeciw 13, którzy wstrzymali się od głosowania.

Po wyjściu delegatów Lewicy poddano pod głosowanie następujące rezolucje:

Rewolucja Rosyjska, Ojczyźnie naszej obiecując świetne jutro Niepodległości i Zjednoczenia, zniewala nas śpiesznie dążyć do zniszczenia pozostałości carskiego uścisku, złączenia wojskowych Polaków, rozproszonych na olbrzymich obszarach Państwa Rosyjskiego w oddzielną jednostkę wojskową. W myśl tego Zjazd

*) Jak mało wagi prawica przywiązywała do wyboru Komendanta na Prezesa Honorowego Zjazdu, można sądzić z tego, że przeciwko deklaracji lewicy w chwili opuszczania Zjazdu w tej sprawie, nie zaprotestowała.

Polaków wojskowych zwraca się, do Rządu Wolnej Rosji, by, uznając żywiołowe dążenie Polaków ku zrzeszaniu się, przystąpił niezwłocznie przez odnośne władze łącznie z Komitetem Wykonawczym, przez Zjazd wyłonionym, do złączenia wojskowych Polaków w oddzielną siłę zbrojną.

Komitetowi Wykonawczemu Zjazd nakazuje, aby sposób wykonania tego złączenia oparty był na zasadach następujących:

1) Siła ta winna być sformowana drogą dobrowolnego przenoszenia się i wstępowania do niej Polaków.

2) Przy nowych ogólnych poborach mają być do niej wcielani ci rekruci Polacy, którzy na to wyrażą swoją osobistą zgodę.

3) Siła ta użyta być może jedynie na froncie austriacko-niemieckim, w żadnym razie nie może być użyta do jakiegokolwiek akcji wewnętrznej.

4) Winna pozostawać pod rozkazami dowódców Polaków i Naczelnego Wodza Rosyjskiego i winna stanowić jednostkę nierozdzieloną.

5) Winna się składać ze wszystkich rodzajów broni, posiadać polski korpus oficerski, własny sztab, własne części zapasowe od tego sztabu zależne i własne organy pomocnicze, sanitarne i zaopatrzenia.

Rezolucję tę w tajnem głosowaniu uchwalono 230 głosami przeciw 8 głosom przy 25 wstrzymaniach się od głosowania.

XI.

Dwa Zjazdy. Dwie centrale. Organizacja. Komitetu Głównego Lewicy Zjazdowej. Uchwała w sprawie tworzenia armji. Wizyta u ministra Kiereńskiego.

Po opuszczeniu sali Filharmonji Piotrogradzkiej, członkowie Lewicy Niepodległościowej przenieśli swe obrady do lokalu Związku W.P. w Piotrogradzie. Przyłączyli się do nich ci delegaci, którzy w liczbie dwunastu pierwsi opuścili Zjazd. Prócz tego, mocno opóźnieni, przyjechali delegaci od Związku P. W. w Erzerumie i również wzięli udział w obradach Lewicy. Ogólna liczba uczestników obrad Lewicy zjazdowej wynosiła około 120 członków (patrz Załącznik Nr. 25).

Delegaci Centrum i Prawicy obradowali nadal w sali Filharmonji Piotrogradzkiej. Przebieg obrad w skrócie podajemy podług Dz. Kijowskiego Nr. 143, Środa 14 (27) czerwca 1917 r.

W ostatni dzień obrad Zjazdu *) uchwalono statuty naczelných organizacyj. Postanowiono utworzyć dwie organizacje główne — Polski Komitet Wykonawczy i Zarząd Centralny Związków Wojskowych Polaków, które razem wspólnie tworzyć będą Naczelny Komitet Wojskowy Polski.

Do Komitetu Wykonawczego powołano p.p. chorążego Władysława Raczkiewicza, urzędnika Macieja Jamontta, pułkownika artylerji Romana Jasińskiego kapitana Wacława Przeździeckiego, pułkownika Lucjana Żeligowskiego, kapitana Bolesława Jażwińskiego, chorążego Kazimierza Bispinga, chorążego Stefana Sołtyka, porucznika Stanisława Jakowickiego, chorążego Kiedrzyńskiego, chor. Surzyńskiego, żołnierzy: Maliszewskiego, Brochockiego i Bieniewskiego, oraz admirała Jacynę. Na zastępców

*) Delegatów prawicy i centrum (przypisek redakcji wydawnictwa).

wybrano: pp. pułkownika Andrzeja Tupalskiego, generała Dowbora Muśnickiego K. i d-ra Kazimierza Łubieńskiego.

Do zarządu Centralnego Związku Wojskowych Polaków powołano pp.: d-ra Kazimierza Miszewskiego, d-ra Romana Sobańskiego, żołn. Wiktora Czajkowskiego, podpor. Mieczysława Gologowskiego, starszego felczera Franciszka Kulikowskiego, Jerzego Wrońskiego, żołn. Jana Śliwowskiego, kapitana Adolfa Małyszke, kapitana Wacława Rodziewicza, podp. Albina Jasińskiego, kapitana Juljusza Koźmińskiego, szt. kap. Eugenjusza hr. Grabowskiego, ppr. Adama Piotrowskiego i chor. Zygmunta Borawskiego. Listę uzupełni kapelan mianowany przez ks. Biskupa.

Zjazd delegatów Lewicy obradował w wielkiej sali „Korpusu Paziów“ na ul. Sądowej, gdzie mieścił się Piotrogradzki Związek P. W.

Najważniejszymi tematami obrad Zjazdu Lewicy Niepodległościowej były: obmyślenie i opracowanie techniki powrotu do Kraju żołnierzy Polaków z armji rosyjskiej (bataljony etapowe); opracowanie projektu mobilizacji na przypadek tworzenia armji polskiej; zrealizowanie punktu 5-go rezolucji, zgłoszonej przy opuszczaniu Zjazdu, t. j. polepszenie bytu żołnierzy Polaków w armji rosyjskiej; opieka nad jeńcami Polakami; nawiązanie ścisłej łączności z Krajem i jego Rządem; umożliwienie korespondowania z rodzinami w Polsce; zaspakajanie potrzeb kulturalno-oświatowych żołnierza Polaka; zwolnienie więzionych legionistów i więźniów ideowych, karanych za walkę o niepodległość Polski.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano inżyniera wojskowego, Stanisława Turezynowicza, na wiceprzewodniczących: chor. Marjana Bębnowskiego i chor. Stefana Miłoszeńskiego. Do sekretariatu zostali powołani: podof. Stanisław Andrzejczyk i chor. Władysław Solek.

Przy końcu obrad przystąpiono do wyborów Komitetu Głównego Związków Polaków Wojskowych (Lewicy).

Komitet Główny został wybrany w następującym składzie: Zaboklicki Antoni, Diupero Jan, Bogusławski Stanisław Robert, Szczesny Wacław, Kosiński Kazimierz, Łągwa Roman, Marczewski Marcin, Andrzejczyk Stanisław, Miłoszeński Stefan, Weychert Stefan, Kostrzewa Marjan, Dobrochotow Konstanty; na zastępców — M. Lisowski, R. Łukaszewicz i Wł. Kowalenko.

Komitet Główny na pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — chor. Antoni Zaboklicki, wiceprezes: chor. Wacław Szczesny i chor. Stefan Miłoszeński, skarb-

nik — lekarz weterynarii Marcin Marczewski, sekretarjat — chor. Jan Wojciechowski i Stanisław Andrzejczyk.

Zjazd Lewicy wyłonił następujące sekcje:

1) *Sekcja finansowa* — przewodn., Konstanty Dobrochotow; członkowie: żołn. Stanisław Sieczkowski, żołn. Adam Rojewski, chor. Stefan Rumszewicz.

2) *Sekcja Kulturalno-Oświatowa* — przewodniczący, podpor. Kazimierz Barański; członkowie: żołn. Leonard Łuczakowski, chor. Konstanty Dobrochotow, żołn. Marjan Kostrzewa, chor. Marjan Czernecki żołn. Stefan Jabłoński, chor. Józef Berezowski.

3) *Sekcja Sanitarna* — przewodn., dr. Jan Kołodziejski; członkowie — dr. Stefan Kramsztyk, lek. weter. Marcin Marczewski.

4) *Sekcja Statutowa* — przewodn., urz. wojsk. Włodzimierz Rewski; członkowie — chor. Antoni Zaboklicki, chor. Stefan Weychert, żołn. Aleksander Banasiński, chor. Stefan Krasowski.

5) *Sekcja Organizacyjna* — przewodn., Władysław Solek; członkowie — urz. wojsk. Aleksander Gajewski, chor. Jerzy Lubodziecki, podof. Stanisław Andrzejczyk.

6) *Sekcja Pomocy Żołnierzom-Jeńcom* — przewodn., inż. Stanisław Turczynowicz; członkowie — żołn. Kazimierz Kosiński, żołn. Jan Diupero, chor. Eugenjusz Dębczyński, marynarz Stanisław Popławski, podof. Piotr Moroszek, chor. Władysław Bondy.

7) *Sekcja Wojskowa* — przewodn., kpt. Wysocki; członkowie — kpt. Władysław Kowalenko, lek. weter. Marcin Marczewski, chor. Wacław Szczesny, kpt. Gontarski, chor. Zygmunt Nagórski, żołn. Wiesław Gisges, inż. wojsk. Witold Matuszewski, marynarz Antoni Łukaszewicz, chor. Konstanty Dobrochotow.

8) *Sekcja Prasowa* — przewodn., Stefan Weychert; członkowie — żołn. Jan Diupero, urz. wojsk. Stanisław Czaplicki, urz. wojsk. Leon Nadolski, chor. Leon Wierzbicki, dr. Stefan Kramsztyk, chor. Mieczysław Lisowski.

Ilość sekcji oraz skład osobowy podano zgodnie z Dz. Petr. Nr. 1972, piątek 9 (22) czerwca.

W drugim dniu obrad Lewicy Niepodległościowej po sprawozdaniach przewodniczących poszczególnych sekcji zebrani jednogłośnie na wniosek urzędnika wojskowego Włodzimierza Rewskiego powzięli następującą rezolucję w sprawie armii:

I-szy Zjazd Wojskowych Polaków (lewica) uważa za niewskazane w chwili obecnej tworzenie oddzielnej siły zbrojnej polskiej, jako sprzeczne ze stanowiskiem Kraju i naturalnego sprzymierzeńca sprawy polskiej — rewolucyjnej demokracji rosyjskiej. Gdyby jednak za-

szła zasadnicza zmiana konjunktury politycznej, Komitet Główny Związku Wojskowych Polaków winien niezwłocznie zwołać Radę Delegatów w celu rewizji obecnie powziętej uchwały.

W celu likwidacji ujemnych skutków rozłamu Zjazd Delegatów Lewicy jednogłośnie uchwalił upoważnić Prezydium Komitetu Głównego do podjęcia kroków w celu porozumienia się z pozostałymi grupami Zjazdu, t. j. z Centrum i Prawicą. Porozumienie to powinno było doprowadzić do wytworzenia wspólnej Centrali Związków Wojskowych Polaków w Rosji. Centrala miała zająć się sprawą polepszenia doli żołnierza Polaka i obmyśleniem planu powrotu do Polski, nie biorąc udziału w akcji tworzenia polskiej siły zbrojnej, dopóki Kraj na to nie zezwoli.

Dla informowania ogółu Polaków o rezultatach prac Komitetu, dla propagandy idei niepodległościowej wśród polskiej masy żołnierskiej i dla ściślejszego kontaktu ze Związkami powzięto uchwałę wydawania własnego organu. Organ ten powstał na skutek trudności finansowych dopiero w listopadzie 1917 r., jako tygodnik pod nazwą „Sprawa Żołnierska“.

Sekcja Statutowa Zjazdu opracowała „Statut Tymczasowego Centralnego Komitetu Związków Polaków Wojskowych“; kompetencje i zadania T.K.C. Zjazd przelał na Komitet Główny, aż do następnego Zjazdu delegatów.

Ze Statutu, wydrukowanego w Dz. Petr. Nr. 1974, 24 czerwca 1917 r., podajemy najważniejsze postanowienia:

- 8) K. C. nawiązuje stały kontakt z Krajem;
- 9) K. C. nie ma prawa czynić żadnych kroków politycznych, uchylać deklaracyj politycznych;
- 13) K. C. przeprowadza rejestrację wszystkich Polaków wojskowych w armji rosyjskiej podług schematu, opracowanego przez Zjazd;
- 14) K. C. *współdziała w przenoszeniu się Polaków wojskowych z oddziałów do oddziałów*;
- 15) K. C. opracuje plan i warunki demobilizacji Polaków z armji rosyjskiej i po zawarciu pokoju tą demobilizacją kieruje;
- 16) *Komitet Centralny opracowuje również plany mobilizacji*;
- 19) K. C. ujmuje w swe ręce kierownictwo sprawami pomocy materialnej żołnierzy Polaków;
- 20) K. C. reguluje sprawę korespondencji Polaków wojskowych z Krajem.

Uchwała o zadaniach K. C. brzmi:

K. C. ześrodkowuje i ułatwia pracę poszczególnych Związków: 1) w nawiązaniu kontaktu z Krajem i Jego Rządem, 2) w walce z analfabetyzmem i szerzeniu oświaty (organizacja uniwersytetów ludowych, szkół dla analfabetów i bibliotek), 3) w ścisłej rejestracji Polaków wojskowych w armji rosyjskiej w celach demobilizacji i powrotu do Ojczyzny, a w razie nakazu z Kraju — mobilizacji.

Postanowiono również wysłać delegację do ministra spraw wojskowych Rządu Rosyjskiego, celem przedstawienia się i złożenia memorjału, poświęconego dziełu poprawy ciężkiej sytuacji żołnierza Polaka w armji rosyjskiej. Prócz tego na delegację Zjazd włożył obowiązek interwencji w sprawie zwolnienia 17-u legionistów I Brygady, więzionych w Kijowie, jak również wszystkich, wziętych do niewoli i skazanych na srogie więzienie, legionistów. Delegację tę powierzono Prezydjum Komitetu.

Na rzecz legionistów, więzionych w Kijowie, członkowie Zjazdu Lewicy Niepodległościowej zebrali łącznie 390 rubli, a członkowie Klubu Demokratycznego pp. L. Tołłoczko i Jabłoński złożyli po 50 rubli (patrz Załącznik Nr. 26).

Dola legionistów, wziętych do niewoli, a pochodzących z zaboru rosyjskiego, była szczególnie ciężka i tragiczna. Władze wojskowe za czasów caratu nie traktowały ich jako przeciętnych jeńców wojennych, lecz jako zdrajców „ojczyzny“ rosyjskiej. Wielu bohaterskich legionistów oddało życie na szubienicy, większość skazano na dożywotnią katorgę.

Pierwsza rewolucja rosyjska, która obdarzyła wolnością wszystkich więźniów politycznych, o legionistach, męczennikach niepodległości, zapomniała. Dopiero wysiłki Komitetu Głównego (lewicy) i P.P.S. b. frakcji rewolucyjnej, oraz energia Prezesa Komisji Likwidacyjnej śp. Aleksandra Lednickiego zdołały uwolnić z więzień setki legionistów (patrz Załącznik Nr. 27).

W drugim dniu swych obrad prezydjum Zjazdu lewicy otrzymało od p. Janiny Peretjatkowicz z Kijowa telegram z prośbą o natychmiastową interwencję u Ministra Kiereńskiego*) w sprawie zwolnienia 17 legionistów, więzionych w Kijowie. Prócz tego na ręce Prezesa Związku Piotrogradzkiego, W. Szczęsnego nadesłał list J. Bromirski, członek „Polskiego Związku Demokratycznego na Rusi“ (patrz załącznik Nr. 28).

List podawał dokładny spis wraz ze wskazaniem miejsca pochodzenia wszystkich 17-tu legionistów; w liście tym opisana

*) Moment ten opisano w książce: „Służba Ojczyźnie“ — Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, str. 363, Wanda Wasilewska. Uwolnienie legionistów z więzienia.

została niezmiernie ciężka sytuacja więzionych. Wszyscy byli zakuci w kajdany, siedzieli w mokrych, ciemnych celach.

Spis więzionych legionistów wraz z odpowiednim podaniem złożono na kilka dni przed audjencją adjutantowi Ministra Spraw Wojskowych.

Po ustąpieniu Guczkowa ministrem był A. Kiereński, wielki i wypróbowany przyjaciel Polaków, były członek Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski (patrz rozdz. II).

Zawdzięczając życzliwej pomocy ś. p. A. Więckowskiego (osobisty przyjaciel ministra), Komitet Główny prędko uzyskał audjencję (patrz załącznik Nr. 29). Delegację do ministra stanowili: Zaboklicki, Szczesny, Diupero, Andrzejczyk, Kosiński i Rewski.

Po powitalnem przemówieniu prezesa Komitetu Głównego chor. A. Zaboklickiego (patrz zał. Nr. 30), zgodnie z umówionym planem podof. Stanisław Andrzejczyk przemówił do ministra, nazywając go „towarzyszem ministrem“ (taki był wtedy rewolucyjny obyczaj). Żądał w imieniu demokracji i sprawiedliwości rewolucyjnej zwolnienia tych, którzy walczyli o niepodległość Polski z caratem, a więc walczyli o prawdę i sprawiedliwość, t. j. o to samo, o co walczyła rewolucja rosyjska.

Po przemówieniu Andrzejczyka, W. Szczesny poruszył sprawę zwolnienia wszystkich więzionych legionistów i tych więźniów ideowych, których skazano za „zbrodnię zdrady stanu“, a właściwie za walkę z caratem o niepodległość Polski.

Kiereński odpowiedział, że kijowscy więźniowie legioniści będą zaraz zwolnieni. Zaś kwestję zwolnienia wszystkich więźniów, znajdujących się w ewidencji Ministerstwa Wojny, obiecał potraktować najprzychylniej. Jednak dodał, że sprawa ta, jako zasadnicza, może być rozwiązana dopiero po porozumieniu się z prezesem Komisji Likwidacyjnej i z odpowiednimi ministerstwami.

Poczem w obecności delegacji podpisał rozkaz zwolnienia, skierowany do naczelnika Kijowskiego Okręgu Wojskowego.

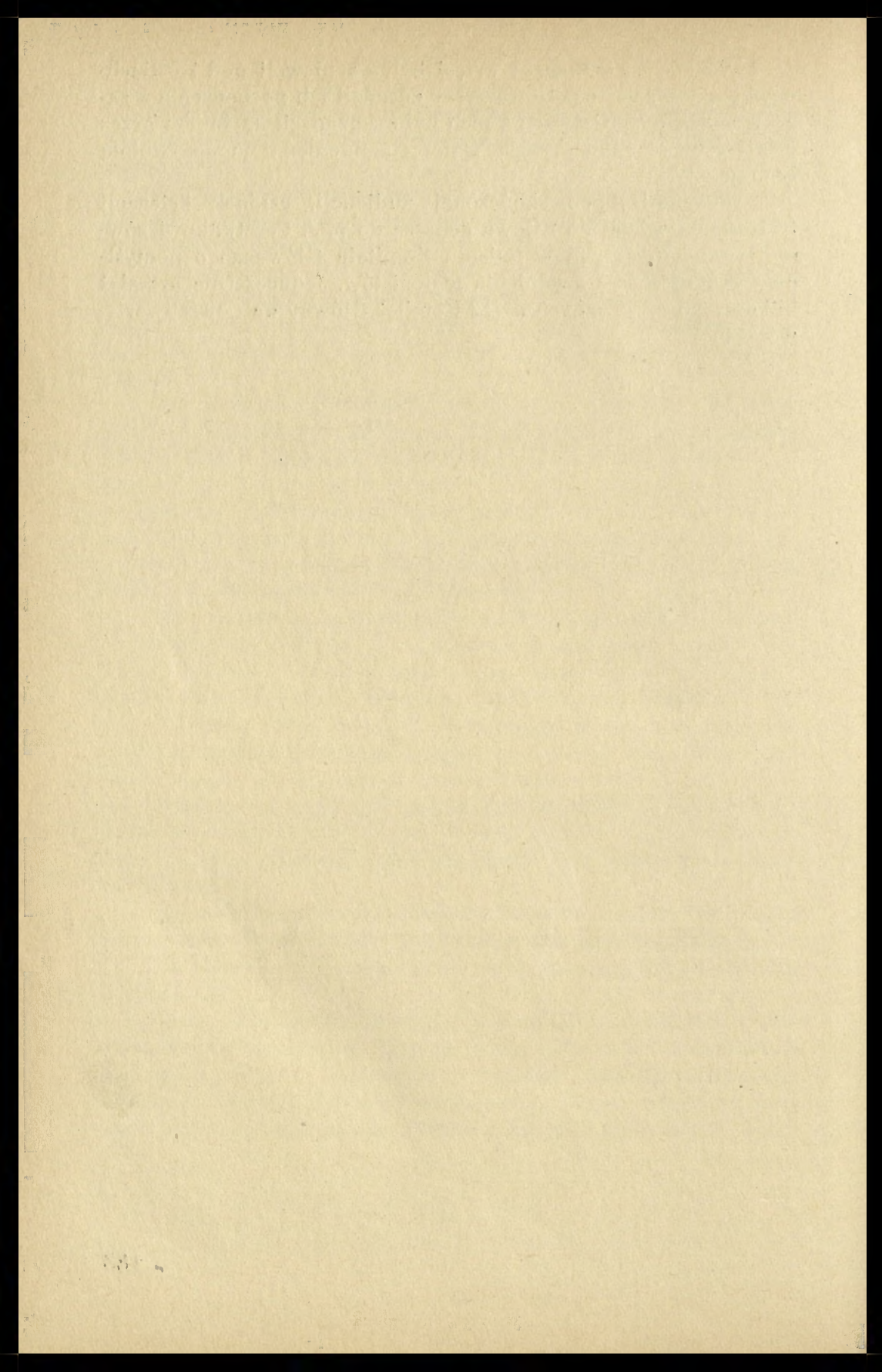
Rozkazem zwolnienia objęci zostali następujący więźniowie legioniści *) :

Bachański Łukasz, Bergiel-Opala Adolf, Bosakowski Stanisław, Bratek Franciszek, Cichoń Wacław, John Leon, Jankowski Leszek, Kałużyński Teodozjusz, Konieczny Jan, Kicia Tadeusz, Martyniuk Nicefor, Modrzewski Zygmunt, Oberfest Samuel, Rzeżuski Józef, Strzelecki Jan, Starosta Kazimierz, Uznowski Józef.

*) Ze zbiorów W. Szczesnego.

Wszyscy siedemnastu więci byli do niewoli pod Kostiuchówką. Któryś ze współtowarzyszy zdradził ich pochodzenie z zaboru rosyjskiego. Czterech z nich było skazanych na śmierć przez powieszenie, a potem kara śmierci zamieniona na dożywotnią katorgę.

Natychmiast po skończonej audjencji, członek delegacji K. Kosiński wysłał do Kijowa depeszę do p. J. Peretjatkowiczówny, zawiadamiając ją w imieniu Komitetu Głównego o pomyślnym skutku starań zwolnienia legionistów. Jednocześnie przesłał kilkaset rubli, zebranych przez Komitet Główny na potrzeby więzionych.



XII.

Telegram Tymczasowej Rady Stanu z Warszawy. Podjazdowe deklaracje stronnictw niepodległościowych.

Już po Zjeździe nadeszła do Piotrogradu następująca depesza Rady Stanu do Polskiego Komitetu Demokratycznego, stwierdzająca prawidłowość postępowania ugrupowań niepodległościowych, to znaczy „lewicy Zjazdu“:

Polski Komitet Demokratyczny otrzymał wczoraj następującą depeszę ze Sztokholmu: dnia 19 b. m. nadszedł do Sztokholmu telegram marszałka koronnego Wacława Niemojewskiego następującej treści: „Ukonstytuowanie się rządu polskiego nastąpi w krótkim czasie, co się tyczy utworzenia polskiej armji w Rosji, to pozostają w mocy uchwały sztokholmskie, które uzyskały aprobatę zarówno Rady Stanu, jak i całej polskiej opinji publicznej. Znaczy to, że należy bezwarunkowo przeciwdziałać ze względów polityki polskiej wszelkim ku temu zdążającym usiłowaniom. Natomiast utworzenie polskiej armji na polskiej ziemi jest koniecznością, uznaną powszechnie, której przyszedł rząd polski nie pominić i którą starać się będzie przedewszystkiem załatwić“.

(Dziennik Petrogradzki Nr. 1979. Sobota 17 (30) czerwca 1917 r.)

Stanowisko ugrupowań niepodległościowych Zjazdu zostało prócz tego poparte wieloma*) enuncjacjami w prasie, z których niektóre przytaczamy poniżej.

*) Jedną z nich zamieścił Z. Wasilewski w swoim „Procesie“ przeciwko A. Lednickiemu (str. 49). Patrz Załącznik Nr. 31.

ODEZWA POLSKIEGO ZWIĄZKU LUDOWEGO.

Bracia żołnierze Polacy! Z różnych stron dochodzą nas wieści, że Zjazd Wojskowych Polaków odbyty niedawno w Piotrogradzie na niczem się skończył, bo zebrani delegaci do jednego dogadać się nie mogli.

A nie o małą rzecz tam przecie szło, bo o postanowienie, czy tworzyć tu, na wychodźstwie t. zw. polską armję przy Rosji, czy jej nie tworzyć.

Kiedyśmy wysłuchali sprawozdań od różnych uczestników tego Zjazdu, o tem wszystkim, co się tam działo, kiedyśmy przeczytali wszystko, co różnie na tę sprawę patrzący ludzie z tej przyczyny napisali — to doszliśmy do przekonania, że należy nam ludowcom zwrócić się z serdecznem słowem do was, Bracia Żołnierze Polacy, którzyście Zjazd opuścili.

Pozdrawiamy gromadkę Waszą (nazwaną lewicą) i wdzięczność Wam wyrażamy za to, żeście śmiało wypowiadali się i czynnie stanęli przy zasadzie, która dla nas jest świętą, że tylko Matka-Ojczyzna synów swoich w pole na obronę swych swobód i swych granic wysyłać ma prawo. Przeciw jej woli iść — czyn to niegodny, przez który człek nie żołnierzem — obrońcą, a najemnikiem i narzędziem w cudzem ręku się staje.

Każdy z nas dobrze to rozumie i odczuwa, że nie jego miejsce tam, gdzie zapaść ma uchwałę jego sumieniu przeciwna. To też z duszy i serca radzi Wam jesteśmy bracia, żeście swoją obecnością takiej właśnie uchwały zatwierdzić nie chcieli.

Wobec „wielkiej polityki“, którą Was na Zjeździe oślepić usiłowano, Wy, lewica, nie zapomnieliście o istotnej doli i potrzebach żołnierza-Polaka w armji rosyjskiej. Usunąwszy się ze Zjazdu, zajęliście się tem, żeby wedle sił przynieść ulgę nam, synom ludu, w okopach blisko od 3 lat bez żadnej moralnej opieki i pomocy pozostającym.

Żeście pierwsi o tem pomyśleli — Bóg zapłać, Wam, bracia.

Polski Związek Ludowy.*)

(Dziennik Petrogradzki Nr. 1981 dn. 20 czerwca (3 lipca) 1917 r.

OD P. P. S. (B. FRAKCJI)

do Komitetu Głównego Związku Wojskowych Polaków (lewicy).

Obywatele! opuściliście szeregi Zjazdu w tym momencie gdy jego przypadkowa większość swoim postanowieniem chciała wy-

*) Patrz Załącznik Nr. 32.

łamać się z pod obywatelskiego nakazu Kraju, z pod zobowiązań wobec Rewolucji. Czyn Wasz skojarzył w sobie ogrom tych zadań, które musicie rozwiązać przed Krajem, przed Rewolucją.

Wasza wysoce odpowiedzialna praca dopiero się rozpoczyna. W niej ogniskuje się Wasza energia, w niej odzwierciadla się Wasza myśl i wola niezłomna, które przewodzić Wam będą, gdy szarą bezimienną masę żołnierstwa polskiego przetwarzać będziecie na zwarte zastępy żołnierzy obowiązku społecznego, których uposażycie imieniem i duszą Polaków-Rewolucjonistów.

Na progu tej pracy witamy Was i zapewniamy, że odtąd Wasza sprawa będzie naszą, Wasza dola i niedola — naszą. Wierzimy, że po tej drodze pełnienia obowiązku obywatelskiego pójdziemy ramię przy ramieniu, owiani jedną myślą, jeonem pragnieniem służenia ludowi polskiemu w jego nieustającej walce o wyzwolenie z kajdan wyzysku i ucisku. I cokolwiek wypadnie, wytrwamy w raz obranych dążeniach, aż myśl minionych pokoleń o Polsce Niepodległej — Republice Ludowej urzeczywistnimy czynem nieskruszonym. Nasz zamiar oprze się niezachwianie na naszym wspólnym wysiłku. I na progu tego doniosłego czynu witamy Was — Towarzysze wspólnej broni.

Centralny Komitet Wykonawczy
b. Frakcji P.P.S. w Rosji.**)

(Dziennik Petrogradzki Nr. 1982 dn. 21 czerwca (4 lipca) 1917 r.

OD RADY KLUBU DEMOKRATYCZNEGO.

Dnia 15 b. m. Rada Klubu Demokratycznego w Piotrogradzie przesłała do Komitetu Głównego Zw. Wojsk Pol. (lewicy) następujący list:

„Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna, z ogólnej siły narodu“ — ta zasada, którą głosiła wiekopomna Konstytucja 3 maja, Wam, delegaci na Zjazd W.P., którzy zajmowaliście lewe skrzydło, niezmiennie przyświecała. Z tej zasady naczelnej wynikał Wasz stosunek do sprawy tworzenia armji polskiej, czy też osobnych jednostek bojowych polskich poza granicami Kraju na emigracji. Sumienie obywatelskie polskie, sumienie żołnierza-Polaka, sumienie Demokracji Polskiej nie pozwala na sankcjonowanie przez swą obecność uchwał z tą zasadą sprzecznych.

Wiedzieliście zarówno, jak i szerokie rzesze Demokracji

**) Skład C.K.W. P.P.S. Patrz Załącznik Nr. 33.

Polskiej w Rosji, że trzeba wyrwać żołnierza - Polaka z niedoli, w której znajduje się on od 3 lat, wiedzieliście, że zerwanie z zasadą, która głosi, że szafarzem krwi polskiej może być tylko sam Naród Polski, tego ratunku i tej pomocy żołnierzowi polskiemu nie przyniesie, a Ojczyźnie naszej zaszkodzić może.

Zgodnie z tem przekonaniem Zjazd opuściliście i przystąpiliście do pracy realnej nad poprawą bytu i doli żołnierzy-Polaków w armji rosyjskiej. Waszą akcję Klub Demokratyczny w Piotrogradzie uważa za podyktowaną przez najgorętsze uczucie patriotyczne i dobre zrozumienie interesu narodowego polskiego, popiera ją i popierać będzie czynnie, serdecznie i gorąco.

(Dziennik Petrogradzki, 17 (30) czerwca 1917 roku. Nr. 1979).

OD POLSKIEGO KOMITETU DEMOKRATYCZNEGO. do Komitetu Głównego Związków W. P. (lewica).

Wobec zarzutów, podnoszonych przeciw Wam z powodu opuszczenia Zjazdu Wojskowego, uważamy za wskazane jasno i stanowczo zaznaczyć, że z krokiem Waszym solidaryzujemy się i wedle sił naszych pracę Waszą popierać będziemy.

Wy jesteście delegatami tej przeważającej części wszystkich Wojskowych Polaków armji rosyjskiej, którzy wyznają zasady szczerze demokratyczne i Wy właśnie w myśl Waszych mandatów, pracując dla dobra żołnierzy, jesteście tem zebraniem, które było projektowane.

Jesteśmy z Wami, ponieważ zgodnie z Krajem i z wyraźnymi stamtąd wskazówkami tworzeniu armji polskiej lub jednostek bojowych się przeciwstawiacie.

Solidarność tam ma swe granice, gdzie zaczyna się zdrada sztandaru; Wy ją zerwaliście nie dla celów prywatnych, nie dla ambicji osobistych, lecz w głębokiem poczuciu obowiązków waszych wobec Ojczyzny i własnego Rządu. Wy zaprotestowaliście, że z tem, co po Waszem wyjściu się stanie, Demokracja Polska nie ma i nie chce mieć wspólnego.

Dlatego krocicie do wytkniętego celu śmiało, bo cel Wam przyświeca dobry, a drogi, które obraliście są czyste.

Polski Komitet Demokratyczny.

(Dziennik Petrogradzki, 17 (30) czerwca 1917 roku. Nr. 1979).

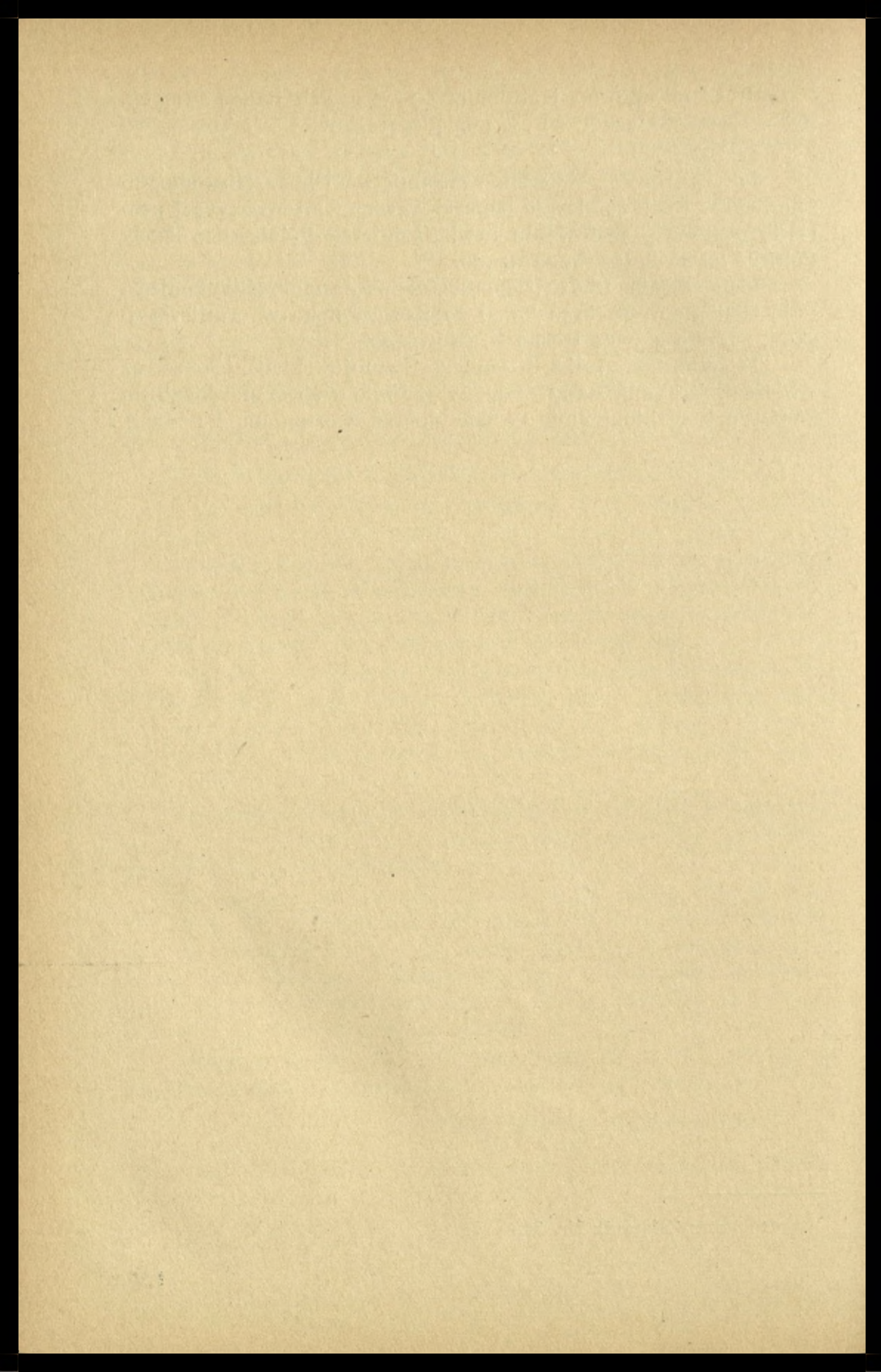
Prócz ugrupowań i stronnictw lewicowych i demokratycznych, wyrażało zgodność z poglądami „lewicy“ i stronnictwo konserwatywne.*)

Jak widzimy — wszystkie stronnictwa Obozu Niepodległościowego w Rosji solidarnie poparły Lewicę Zjazdową w jej proteście przeciwko szafowaniu krwią żołnierza Polaka bez zgody Polski i jej Tymczasowego Rządu.

Jednocześnie Obóz Niepodległościowy podkreślił konieczność akcji poprawy bytu i doli żołnierza-Polaka w armji rosyjskiej, co było główną troską K. Głównego.

Telegram Marszałka Koronnego Niemojowskiego, jeszcze raz stwierdził, że wola Rady Stanu w sprawie wojska polskiego na konferencji w Sztokholmie została dobrze zrozumianą i oddaną.

**) Patrz Załącznik Nr. 34.



XIII.

Rzut oka na działalność Komitetu Głównego (lewicy). Usiłowania Komitetu Głównego, mające na celu utworzenie z Naczelnym Komitetem Wojskowym wspólnej Centrali Z. W. P. Pozjazdowa działalność Związków Polaków Wojskowych. Opieka nad polskim żołnierzem, inwalidą i jeńcem. Tragiczne wieści z Kraju. Aresztowanie Komendanta J. Piłsudskiego. Brak wskazań postępowania w zmienionej sytuacji politycznej. Stosunek Komitetu Głównego do tworzących się i utworzonych oddziałów polskich w armji rosyjskiej.

Komitet Główny w niepełnym składzie kilku członków (patrz załącznik Nr. 35), zwolnionych od stawienia się do dalszej służby w armji rosyjskiej, na początku swej działalności poświęcił się głównie pracy w dziedzinie badana zagadnień demobilizacji i powrotu do Kraju żołnierzy Polaków. Drugą najważniejszą troską była akcja opiekuńcza nad żołnierzem i jeńcem Polakiem. Związek Piotrogradzki, gdzie Komitet pierwotnie miał swą siedzibę, jaknajenergiczniej i jak najgoręcej popierał tę akcję wraz z innymi Związkami, uznającemi K. G. (Lewicy). W akcji opiekuńczej Komitet i Związek korzystały z bardzo szerokiej i szczerej pomocy Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (patrz załącznik Nr. 36).

W tym okresie działalności Komitet podjął energiczne wysiłki w celu utworzenia przy Rządzie Rosyjskim Komisarjatu do spraw wojskowych Polaków. Najważniejszym kandydatem na to stanowisko z ramienia Komitetu był śp. Aleksander Więckowski. Sprawa Komisarjatu dojrzała już do tego, że Tymczasowy Rząd Rosyjski powziął odpowiednią uchwałę i lada dzień miała być podpisana nominacja Więckowskiego. Kategoryczny sprzeciw Rady Robotniczo - Żołnierskiej przeciwko osobie Więckowskiego (miał jakoby zbyt umiarkowane przekonania polityczne) wykonanie tej uchwały powstrzymał. Pogłębiająca się rewolucja

i chaos w Rządzie Rosyjskim sprawę Komisarjatu do spraw wojskowych polskich pogrzebały.

Działalność niektórych Związków Polaków Wojskowych, ich obrady, zbiórki porządku i ład panujący w związkach, poszanowanie oficerów-Polaków a zwłaszcza pewien opór, stawiany przez obywatelskie jednostki związkowe rozwyrzaniu i „chuligaństwu“ ciemnych mas żołnierstwa rosyjskiego, wywoływały dość często poważne nieporozumienia i nawet zbrojne konflikty, pomiędzy Polakami, a nieuświadomionem żołnierstwem rosyjskiem. Jakież ciemne elementy poczęły szerzyć złośliwe plotki, że Polacy chcą koniecznie przedłużyć wojnę wbrew woli Rosji, że łączą się i zmagają po to, aby przywrócić dawny carski ustrój i t. p.

Wobec tego, Komitet Główny wydał po rosyjsku następującą odezwę, którą przedrukowała większość gazet rosyjskich i którą rozkolportowano na froncie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy:

ODEZWA ZWIĄZKÓW WOJSKOWYCH POLAKÓW DO ŻOŁNIERZY ROSJAN.

„Towarzysze-żołnierze! Słońce Wolności wzeszło nad ziemią rosyjską, sztandar rewolucji, na którym wypisano wielkie hasła: równość, wolność i braterstwo trzyma mocno w ręku swem demokracja rewolucyjna. Pod tym sztandarem stoimy i my synowie wolnej Polski. Rosyjska demokracja rewolucyjna w osobie R. D. R. i Ż. proklamowała niepodległość i zjednoczenie Polski na podstawie prawa narodów do stanowienia o sobie. Mamy przed sobą zadanie budownictwa naszej Ojczyzny. Do tej pracy winny należeć wszystkie siły rodaków naszych pozostałych w kraju i tych, którzy dla tych lub innych powodów musieli kraj opuścić i znaleźli się w Rosji. Ogromna większość ich znajduje się w szeregach armji rosyjskiej i taksamo, jak wy, towarzysze, zbieracie się w swych radach, związkach, komitetach, aby zespolić się, porozumieć i zastanowić, jak urządzić Nową Rosję, taksamo i my Polacy musimy zespolić się, zorganizować i porozumieć w kwestji przyszłego budowania Polski, którą chcemy widzieć, jako zjednoczoną, niepodległą i demokratyczną Rzeczpospolitą. Zwracamy się do was, towarzysze, z prośbą o poparcie naszych dążeń. My Polacy wraz z wami przelewaliśmy krew na polach bitew, i przyjaźń nasza bierze swój początek nie z gabinetów ministerjalnych, a z kazamatów z twierdz, z tundr i tajg Syberji, w których razem cierpieli i męczyli się zarówno Wasi, jak nasi bojownicy wolności.

W wojnie obecnej byliśmy wciąż z Wami, szliśmy ramię do ramienia przeciwko najgorszemu wrogowi, militarystom niemieckiemu. Staliśmy w obliczu śmierci, jako bracia i nasze przymierze uświęciła krew. Pamiętajcie, że nie było ani jednej rewolucji w Europie, gdzie nie lałaby się za wolność nasza krew, nieraz Polak z Rosjaninem ginęli razem na obcych barykadach z okrzykiem: „niech żyje wolność!“

Towarzysze! Na dawnych sztandarach naszych widnieje napis: „za waszą i naszą wolność!“, pod tymi sztandarami walczyli nasi ojcowie i dziadowie za wolność i sprawiedliwość. Z tem hasłem i my weszliśmy do szeregów rosyjskiej demokracji rewolucyjnej i będziemy zgodnie walczyć do końca, do ostatniej kropli krwi. Nie słuchajcie oszczerców, siejących waśń narodowościową, to sługi kontrrewolucji!. Ufamy, że w naszej pracy znajdziemy z waszej strony współzucie i poparcie.

Niech żyje wolność narodu rosyjskiego! Niech żyje rewolucyjna armia rosyjska! Niech żyje demokratyczna republika rosyjska, Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Komitet Główny Związków Polaków Wojskowych.

We wszystkich ważniejszych poczynaniach społeczno-politycznych demokracji polskiej w Rosji członkowie K. G., czy to w Piotrogradzie, czy na placówkach w głębi Rosji brali gorący i czynny udział.

Do Komisji Likwidacyjnej do spraw K. P. (wydział 14 demobilizacyjno-wojskowy) K. G. delegował K. Dobrochotowa. Do Rady Bezpieczeństwa i Straży Polskiej wyznaczono Kazimierza Kosińskiego, który należał do Komendy Straży. Do Polskiej Rady Wygnańczej, Tow. Ochrony Zabytków Polskich w Rosji i wielu innych instytucyj wchodził członkowie Komitetu Głównego (patrz Zał. Nr. 37).

Dla ułatwienia wymiany listów z ziemianami okupowanymi przez Niemców, zorganizowany został Wydział Korespondencji Zagranicznej, który dawał poważne ulgi i ułatwienia w przesyłaniu listów zagranicę i odwrotnie (patrz Zał. 38)..

Komitet Główny, natrafiając na poważne przeszkody w swej opiekunczej i organizacyjnej pracy wskutek rozbicia się Związków Wojskowych Polaków na „prawicowe“ i „lewicowe“ zgodnie z uchwałą Zjazdu Lewicy niepodległościowej, podjął szczerą wysiłkę w celu porozumienia się z Nacz. P.K.W. i wytworzenia wspólnej Centrali Związków Wojskowych Polaków dla całej Rosji. Dnia 27 czerwca 1917 r. wystosowano do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego następujące pismo, które podajemy

podług Dziennika Petrogradzkiego wraz z uwagami tegoż dziennika.

Wyszliśmy ze Zjazdu z przyczyn natury zasadniczej. Uważaliśmy że naszą obecnością nie możemy nawet w sposób bierny uswiecać uchwał o tworzeniu siły zbrojnej tu, na emigracji, wbrew wyraźnemu stanowisku Rady Stanu. Sprawa bytu i doli żołnierza Polaka, jak również najbardziej energiczne działanie w celu likwidacji ujemnych siron rozproszenia Polaków w armji rosyjskiej były i są troską, jak naszą, tak i waszego serca.

Wytworzenie dwóch centrali lub tylko jednej, reprezentującej jedną stronę Zjazdu, byłoby, podług naszego zdania, zgubnem dla istniejących Zw. P. W. oraz dla szerokiego ruchu związkowego. W imię dobra narodowego, w imię braterskiej miłości wzajemnej, uświadamiając sobie catkowicie trudności odbudowy Ojczyzny naszej, oraz wielką odpowiedzialność za wypadkiem losu rzuconych na emigrację, wyciągamy pierwsi do Was dłoń do zgodnej i wspólnej pracy nad wszystkimi bez wyjątku zagadnieniami bytu i niedoli żołnierza Polaka na obczyźnie.

Sądzimy, że doniosłość sprawy przekona Was. Zwłoka chociażby jednego dnia będzie zgubną i utrudni możliwość porozumienia. Wobec powyższego prosimy o przybycie w dniu jutrzejszym dla wspólnej narady o godz. 11-cj zrana, do korpusu Paziów*), Sala Nr. 4.

Za Komitet Główny I. Zjazdu W. P. (lewicy).

w/z prezes: chorąży Wacław Szczesny,

sekretarz: podof. Stanisław Andrzejczyk,

członkowie: chor. Stanisław Bogustawski,

chor. Konstanty Dobrochotow.

Petrograd, dn. 14 (27) czerwca 1917 r.

Podajemy powyższy list, stwierdzając, że ten pierwszy krok, uczyniony właśnie przez lewicę Zjazdu w kierunku porozumienia się, jest najlepszym dowodem, że delegaci lewicy chcą pracę nad polepszeniem doli żołnierza polskiego w armji rosyjskiej prowadzić wspólnie i zgodnie; nie mogą oni oczywiście brać udziału w organizowaniu armji, gdyż sprzeciwia się to ich najgłębszemu

*) Pierwotna siedziba Komitetu Głównego.

przekonaniu. Nie wątpimy, że dobra inicjatywa Komitetu Głównego lewicy znajdzie szczerą oddźwięk wśród pozostałej części Zjazdu i wyda jaknajlepsze owoce.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1976, czwartek 14 (27) czerwca 1917 r.

Protokół *)

My, niżej podpisani zebraliśmy się w sali Nr. 4 Korpusu Paziów o godz. 11-ej i godzinę czekaliśmy na odpowiedź na list, wysłany do Prezydium I-go Zjazdu Wojskowych Polaków „Centrum i Prawicy“, wręczony na ręce kapitana Małyszko, odpowiedzi do godz. 12-ej nie otrzymaliśmy i nikt z wyżej wymienionej Centrali się nie zjawił, wobec tego spisujemy niniejszy protokół.

Członkowie Komitetu Głównego (lewica):

wiceprezes: Wacław Szczęśny,

Stanisław Bogusławski,

Konstanty Dobrochotow,

Stanisław Andrzejczyk.

Piotrogód, dn. 15 czerwca 1917 r.

Jak widzimy, wyciągnięta do zgody dłoń początkowo napotkała pustkę i dopiero w miesiąc potem Komitet Główny otrzymał przychylną na swą propozycję odpowiedź co do spotkania się delegatów obu Komitetów.

Naczelny

Polski Komitet Wojskowy

22 lipca 1917 r.

Nr.

(Kopja z kopji)

Piotrogród, Gogola 8.

Upoważnienie.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy upoważnia kolegów-delegatów 75 dywizji podpor. Jana Nowackiego i podof. Tomasza Jarosza oraz kolegów-delegatów garn. Smoleńska urzędnika wojsk. Karola Boboli i podoficera Wacława Lubiejewskiego do oświadczenia „Komitetowi Głównemu I-go Zjazdu Wojskowych Polaków (Lewicy)“, że pertraktacje z „Komitetem Głównym“ postanowił prowadzić przez specjalną komisję, w skład któ-

*) Ze zbiorów Wł. Solka.

rej ze swej strony wyznaczył podpor. Piotrowskiego, chor. Wronkiego i chor. Borawskiego.

Koledzy-delegaci otrzymali wyjaśnienia w sprawie sformowania i przystąpienia do pracy tej komisji.

podpisali:

Prezes Głównego Polskiego Wojskowego
Komitetu Wykonawczego:

chor. Wł. Rączkiewicz,

Sekretarz N.P.K.W. podpor. Ad. Piotrowski.

Na decyzję tę prawdopodobnie wpłynął list Prezesa Komisji Likwidacyjnej, który cytujemy podług oryginału z Archiwum Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie (Teczka Nr. 8, akty „Naczpola“).

Prezes Komisji Likwidacyjnej
do spraw Królestwa Polskiego

(Kopja).

13 lipca 1917 roku

Nr. 2149

Piotrogród, Pałac Zimowy.

Szanowni Panowie!

W trzecim roku wojny podczas wrzenia rewolucyjnego w Piotrogradzie i w całej Rosji zwołaliście, Panowie Wojskowi Polacy, pierwszy Wasz Zjazd, chcąc dowieść, że w chwilach przełomowych dla Kraju naszego jesteście razem z całym narodem, że blisko trzechletnia, przymusowa, ciężka, żołnierska służba nie zdołała przytłumić waszych gorących uczuć narodowych i chęci ofiarnego służenia Ojczyźnie. Pierwsze słowo, jakie od Was usłyszałem, było otwartem wyznaniem żołnierskiem, że jesteście gotowi do Czynu i chcecie Czynem dowieść Waszego pragnienia służby obywatelskiej.

Niestety jednak obrady Zjazdu, które wielkich zasadniczych rozdzźwięków pomiędzy uczestnikami jego nie wykazały, skończyły się fatalnym rozłamem. Drugi już miesiąc stoimy wobec tego smutnego faktu, a czas nie czeka, a wypadki następują jeden po drugim z błyskawiczną szybkością. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby dziś w dni strasznej walki z jedynym wrogiem Polski, kiedy w każdej chwili śmierć nielitościwa grozi tysiącom braci naszych, pozostającym w okopach, rozłam

szerzył się dalej. Władny głos opinii całego naszego społeczeństwa wzywa Was, Obywatele, do zawarcia natychmiastowej zgody.

Czyżby przyszły kongres pokoju, który ostatecznie sprawę polską decydować będzie, miał Was zastać w rozbiciu? Was, na których, być może, będą zwrócone oczy całego narodu.

Wierząc niezachwianie w Waszą dobrą wolę i oddanie sprawie narodowej i znając przebieg wszystkich obrad Zjazdu, nie widzę poważnych podstaw do dalszego trwania w rozłamie i zwracam się otwarcie do Was, jak i do strony przeciwnej, z gorącym wezwaniem do porozumienia i zgody. Niech zgoda ta na wzajemnem zaufaniu będzie oparta, na poszanowaniu przekonani przeciwnych i wynikających stąd pewnych różnic w pojmowaniu projektów działania w sprawach wojskowych oraz na przepojonej miłością do Ojczyzny pracy wspólnej niech będzie budowana.

(Dopisek własnoręczny):

Do Waszych serc szlachetnych, do Waszych pięknych tradycji rycerskich dziś się odwołuję i na odpowiedź czekam.

(—) *Aleksander Lednicki* *).

W odpowiedzi na „Upoważnienie“ Naczelnego Polskiego Kom. Wojskowego Kom. Główny, wystosował na ręce delegatów 75 dywizji i garn. Smoleńska następujące pisma:

Do Naczelnego Polskiego
Komitetu Wojskowego
Gogola 8.

Upoważnienie.

Komitet Główny I-go Zjazdu Wojskowych Polaków
(lewica) upoważnia kolegów-delegatów 75-ej dywizji

*) S. p. Aleksander Lednicki stale wywierał pojednawczy wpływ na ośrodek centralny Polaków wojskowych. M. Seyda w dziele „Polska na przełomie”, str. 153 przedstawia tę akcję w następujący sposób:

„Naczelny Polski Komitet Wojskowy próbował pertraktacji z lewicowym Głównym Komitetem Wojskowych, ale na próżno. Zarówno socjalistyczne jak demokratyczne Koła polskie z Lednickim na czele popierały w dalszym ciągu rozprzężenie w wojsku i paraliżowały organizację polskiej siły zbrojnej“.

podpor. Jana Nowackiego i podof. Tomasza Jarosza, oraz kolegów-delegatów garnizonu Smoleńskiego: urzędnika wojskowego Karola Boboli i podof. Wacława Lubiejewskiego do oświadczenia Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu I-go Zjazdu, Polaków Wojskowych (Prawica i Centrum), że pertraktacje, co do porozumienia z Nim postanowił prowadzić zapomocą komisji, złożonej z kolegów: Konstantego Dobrochotowa, Stanisława Andrzejczyka i Romana Łągwy.

Podpisali:

Za Prezesa Komitetu Głównego:
podpor. Wacław Szczesny,
Sekretarz: Stanisław Andrzejczyk.

Piotrogród, dnia 28 lipca 1917 r.

Piotrogród, dnia 22 lipca 1917 r.

Upoważnienie.

W myśl rozmowy, która miała miejsce we wtorek 18 lipca b. r., prosimy i upoważniamy Szanownych Kolegów: podpor. Jana Nowickiego i podof. Tomasza Jarosza, delegatów 75-ej dywizji, urzędnika wojskowego Karola Boboli i podof. Wacława Lubiejewskiego, delegatów garnizonu Smoleńska, do wstępnych kroków w celu zwołania wspólnej narady dla omówienia platformy, na której mogłyby się prowadzić rokowania w kwestji połączenia obydwuch odłamów Wojskowych Polaków, jednocześnie uprzejmie prosimy o obecność Szanownych Kolegów na samej naradzie w charakterze świadków.

Podpisali:

Za prezesa Komitetu Głównego:
chorąży Konstanty Dobrochotow,
sekretarz: podof. Stanisław Andrzejczyk.

Niestety spotkanie to (13 — 14 sierpnia 1917 r.). nie doprowadziło do usunięcia rozłamu skutkiem postawionego przez przedstawicieli Nacz. Pol. Komitetu Wojskowego warunku poddania się całkowicie przez członków Komitetu Głównego uchwałom „prawicy“ i „centrum“ Zjazdu, t. j. zrezygnowania ze sta-

nowiska, zgodnego z najgłębszym przekonaniem i sumieniem członków ugrupowań niepodległościowych. Odpowiedź, jaką na propozycję Nacz. Pol. Kom. Wojsk. dał Komitet Główny (lewicy) podajemy w skrócie podług „Sprawy Żołnierskiej Nr. 1, 1917 r.

OSWIADCZENIE KOMITETU GŁÓWNEGO W SPRAWIE POROZUMIENIA Z NACZ. POL. KOM. WOJ.

Z inicjatywy przedstawicieli Zw. Pol. Wojsk. załogi m. Smoleńska i 75-ej dywizji przez K. Gł. były podjęte kroki w celu porozumienia z N. P. K. W., ewentualnie połączenia obu odłamów lewicy i prawicy I-go Zjazdu Wojsk. Polaków.

Przystępując do pertraktacji K. Gł. jasno sobie zdawał sprawę, iż porozumienie może być osiągnięte wyłącznie na gruncie neutralnym pracy pozytywnej — nie stawiając jednej ze stron żądania wyrzeczenia się stanowiska zasadniczego, lub też radykalnej jego zmiany.

Równocześnie jednak było pewnem, że wszelkie połączenie mechaniczne, nie usuwające wyraźnie przyczyn rozłamu i tarć wewnętrznych wśród związków, zamiast pożytku, szkodę przyniesie. Przedłużając bowiem kryzys różniczkowania się pojęć wśród mas żołnierskich, nie dając mu ujścia nazewnątrż, z konieczności zahamuje wszelką pracę w związkach.

I w myśl tego, jako podstawę współpracownictwa obu odłamów, K. Gł. wysunął następujące warunki:

1. Z. C. zw. Wojsk. Pol. (prawicy) i K. Gł. (lewicy) łączą się i w ten sposób zostaje stworzona naczelna instytucja Związków Wojsk. Polaków odpowiedzialna wyłącznie przed Zjazdem Wojsk. Polaków.

2. Wyłoniona centrala zajmuje się rejestracją, przygotowaniem powrotu do kraju, pracą kulturalno-oświatową, organizowaniem pomocy materialnej — wogóle obroną interesów żołnierza Polaka w armji rosyjskiej.

3. Z centrali zostaje wydzieloną całą działalność Pol. Wojsk. Kom. Wyk., jako instytucji, mającej na celu tworzenie polskiej siły zbrojnej, t. j. mającej zadania wręcz sprzeczne ze stanowiskiem zasadniczym Kom. Gł. i sam fakt współpracownictwa z którą odrzuciłby od centrali, a zatem i związków, poważną część żołnierzy Polaków.

4. W sprawie polskich formacji wojskowych centrala działalność swą ogranicza do informacji, nie przyjmując na siebie odpowiedzialności ani za samo formowanie, ani też za jego skutki.

Rozumiejąc jednak, iż w armji wśród wojskowych Polaków istnieje pewne ciążenie w kierunku przenoszenia się do formacji polskich, — centrala stara się zadośćuczynić wszystkim potrzebom wojskowych Polaków tam się znajdujących.

.
K. Gł. pierwszy wyciągnął dłoń do pojednania, uczynił wszystko, aby porozumienie doszło do skutku, lecz ani intencji, ani stanowiska jego zrozumieć nie chciano.

Pomimo dość częstych zgrzytów i nieporozumień pomiędzy K. Głównym a władzami rewolucyjnej Rosji, czynniki rewolucji rosyjskiej liczyły się z autorytetem Komitetu Gł., jako przedstawicielem mas żołnierskich polskich. Wskutek tego Komitet Główny wszędzie, gdzie mógł, interwenjował, ratując od zagłady Polaków wojskowych. Podczas rewolucji kronsztackiej, zawdzięczając szczególnie staraniom chor. Miłoszeńskiego, K. Gł. zdołał uratować od śmierci polską młodzież z rosyjskiej marynarki (tak zw. gardemarynów“).

Po przewrocie bolszewickim, dzięki wysiłkom całego Komitetu, a zwłaszcza chor. Weycherta, Mandelbauma-Drzewieskiego i K. Kosińskiego, udało się zwolnić z twierdzy Petropawłowskiej kilkudziesięciu junkrów Polaków, skazanych na śmierć. (Patrz załącznik Nr. 39).

Zaraz po przewrocie bolszewickim przedstawiciel nowego Rządu uważał za potrzebne zwrócić się do K. Głównego z pytaniami i propozycjami — rozwiązania Naczelnego Komitetu Wojskowego.

Na swe propozycje i zapytania nowy bolszewicki Rząd otrzymał pełne godności i umiaru odpowiedzi.

Ten niezmiernie ciekawy moment z życia Komitetu Głównego podajemy podług „Dziennika Narodowego Nr. 55, Wtorek 8 (20) listopada 1917 roku.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI KOMITETU WOJENNO- REWOLUCYJNEGO W KOMITECIE GŁÓWNYM ZWIĄZKÓW POLAKÓW WOJSKOWYCH (LEWICA).

I.

W dniu 22 października 1917 r. o godzinie pierwszej po południu, przybyli do Komitetu Głównego przedstawiciele od Rady

Komisarzy Ludowych*) (obecnego rządu) p.p. Leszczyński w charakterze Komisarza do spraw polskich i Kozłowski i zgłosili Komitetowi następujące pytania:

1) Czy Lewica Wojskowa w chwili obecnej chce wejść w kontakt z Rządem Rewolucyjnym i w jaki?

2) Czy lewica ma jakiekolwiek reklamacje w stosunku do nowego Rządu?

3) Jaki jest stosunek K. Głównego (lewicy) do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego?

4) *Czy lewica uważa za stosowne w chwili obecnej rozwiązanie N. K. i wytworzenie jednej organizacji rewolucyjnej żołnierzy polskich?*

5) Jeżeli tak, to jak to pojmuje?

Zapytania te przyjął członek K. Gł. żołn. Andrzejczyk w obecności członków K. Gł. Szczęsnego i Dobrochotowa.

Odpowiedzi na przedłożone pytania zostały opracowane na posiedzeniu K. Gł. w dniu 28 października 1917 roku.

II.

O godzinie 2 m. 15 po południu w dniu 29 października 1917 r. v-prezes Kom. Gł. żołn. Jan Diupero w obecności członków K. Gł. Dobrochotowa, Andrzejczyka, Kosińskiego zakomunikował p. Leszczyńskiemu i jego towarzyszowi (nazwisko nieznane) co następuje:

Na pytanie 1 odpowiemy niezwłocznie po ukonstytuowaniu się Rządu Rewolucyjnego i w zależności od ustosunkowania się tegoż Rządu do:

1) Sprawy Polskiej,

2) do ogółu emigrantów polskich, ujawnionego w akcji rządu.

Ponieważ doszły nas wieści, jakoby Rząd Rewolucyjny zamierzał używać siły w celu rozstrzygania nieporozumień w łonie społeczeństwa powstałych, oświadczamy, że nie chcemy korzystać z siły obcej dla celów walki wewnętrznej tak, jak nie życzyliśmy sobie stosowania siły do nas.

3) W obecnej chwili stosunki żadne nie mają miejsca, natomiast toczą się pertraktacje o porozumieniu z przedstawicielami Związków, zależnych od Naczelnego Komitetu w celu dojścia do porozumienia w sprawie likwidacji rozłamu chociażby poza Komitetem Naczelnym.

*) Skład Rady K. L. (patrz Zał. Nr. 40).

4) Rozwiązanie Komitetu Naczelnego w myśl pytania 4 jest niepożądane i nawet spełnione niezależnie od nas i naszej woli utrudni sytuację K. Głównego (lewicy), zaostrzając stosunki ze związkami nawiązane.

5) W obecnej chwili komunikujemy, że już został zwołany w najbliższym czasie Zjazd przedstawicieli Związków lewicowych, że przystępujemy do organizacji wydzielania Polaków z armji rosyjskiej i grupowania ich w oddzielne jednostki wojskowe, w których zastosujemy porządki demokratyczne i że w tym przypadku zgłosimy się do Rządu Rosyjskiego z odpowiednim projektem.

6) Nie jesteśmy jednolitą organizacją polityczną, a przedstawiamy związek, stojący na gruncie zawodowym, kierujący się w sprawach politycznych ogólną linią stronnictw socjalistycznych i demokratycznych, których przedstawiciele wchodzą do składu Komitetu Głównego.

7) W dobie obecnej żądamy wyeliminowania Polaków żołnierzy, życzących tego, od walk zbrojnych pomiędzy dwoma odtłami demokracji rosyjskiej.

V-prezes Kom. Głównego żołn. Jan Diupero,
Stanisław Andrzejczyk, Stefan Weychert.

Piotrogradzki Związek Polaków Wojskowych, jak i inne Związki po Zjeździe, przeżył poważny kryzys wewnętrzny. Garstka prawicowców pod wpływem Narodowej Demokracji usiłowała ować Związkiem, a przynajmniej podważyć jego demokratyczno-niepodległościowy charakter.

Pierwszym czynem reakcyjnych elementów związkowych była szkodliwa agitacja w celu zbojkotowania biur i placówek Samopomocy Związku. Biuro Bratniej Pomocy, Pośrednictwa Pracy oraz część Sekcji Kulturalno-Oświatowej zostały opuszczone przez pracowników i to w momencie, kiedy praca ich dla mas żołnierskich była najbardziej potrzebna.

Chcąc wyjaśnić sytuację zarządzono nowe wybory. Rezultaty wyborów do Zarządu (patrz Zał. Nr. 41), najzupełniej utrzymały i jeszcze bardziej uwypukliły dawny demokratyczny charakter Związku.

Żywioty demokratyczno-niepodległościowe Związku odniosły zwycięstwo (Patrz Zał. Nr. 42).

Związek Piotrogradzki nadal został wierny ideałom niepodległościowej demokracji polskiej.

Po porozumieniu się ze Związkami Wojskowego Okręgu Pio-

trogrodzkiego Zarząd Związku W. P. w Piotrogradzie nadal został jedynym reprezentantem opinii związkowców Okręgu.

Do biur i sekcji Związku na pomoc pozostałym pracownikom weszły nowe jednostki ze sfer polskiej demokracji, wśród nich wyróżniły się swą pracą i poświęceniem: Wanda Krauzowna, Emilja Nejmarkowa, Jadwiga Kidziuniówna, Marja Chomińska, Emil Roszkowski, Wanda Burbianka, Jadwiga Kirtiklisówna, Edward Krajewski i wiele innych.

Dzięki ofiarnej pracy pozostałych i nowych pracowników (czek) biura i sekcje Związku odżyły na nowo i poczęły spełniać swą ofiarną służbę dla dobra żołnierza Polaka.

To samo działo się i w innych Związkach. Wszędzie odbywały się zjazdy, dyskusje, wybory (Patrz Załączniki Nr. Nr. 43, 44, 45). Niektóre kończyły się zwycięstwem Lewicy, inne kompromisowymi uchwałami, niektóre rozłamem, lub deklaracją przynależności do Naczpola.

W drugiej połowie roku 1917 rozkład armji rosyjskiej szybko postępował naprzód. Z jednej strony armja demobilizowała się samorzutnie pod wpływem rewolucyjnych haseł o powszechnym pokoju o wycofaniu się Rosji z frontu antyniemieckiego, o nadziei ziemi, z drugiej strony nawet niektóre akty Rządu Rosyjskiego, jak np. demobilizacja starszych roczników (ponad lat 43), w znacznej mierze pomagały rozkładowi wojsk rosyjskich. Setki tysięcy dezertarów, chorych i inwalidów przepełniało pociągi, idące w głąb Rosji.

Nawet żołnierze I. Korpusu w pewnej mierze ulegali ogólnej chorobie armji rosyjskiej, o czem świadczy następująca wzmianka w książce M. Seydy „Polska na przełomie“, str. 318.

„Dowbór wyjaśnia, że w jego Korpusie umysł oficera i żołnierza nastawiony był nie na kontynuowanie wojny, lecz na powrót do Kraju i posłuch dla władzy krajowej, przyczem w sytuacji politycznej pod okupacją nie orjentowano się; ale ten sposób myślenia, który zresztą nie był powszechny, był sugerowany wojsku nie tylko przez stronnictwa demokratów i konserwatystów, lecz również przez wojskowe czynniki kierownicze. Dowbór tłumaczy to koniecznością przeciwdziałania dezercji, która wskutek walk z bolszewikami zredukowała liczbę korpusu — do 12.000“.

A przecie w I. Korpusie, oprócz niewielkiego procentu oficerstwa pod względem narodowym (patrz Zał. Nr. 46) niezdecydowanego, była poważna większość oficerów i żołnierzy szczerych patriotów, gorejących pragnieniem walki i poświęcenia się dla niepodległości i zjednoczenia Polski. Jednak znużenie trzechletnią wojną i zły przykład, idący z frontu, były zbyt silne. Wpływy i bohaterskie przykłady najszlachetniejszych jednostek nie potrafiły w zupełności pokonać psychozy zmęczenia i jej skutków — dezercji wielotysięcznych mas nieuświadomionych żołnierzy I-go korpusu. Jakże zrozumiałą była dezercja z frontu rosyjskiego, dokąd nie dotarły wpływy związkowe i gdzie żołnierz-Polak czuł się szczególnie obcym i opuszczonym.

Tylko gdy żołnierz, pochodzący z Rosji, wycofywał się z armji do domu, do rodziny — żołnierz Polak, pochodzący z terenów po tamtej stronie frontu, po opuszczeniu wojska dosłownie nie miał gdzie głowy skłonić i szukał opieki i oparcia albo w Związkach Polaków Wojskowych, albo niekiedy w polskich formacjach wojkowych.

Polskie masy żołnierskie w tym momencie znalazły się w specjalnie ciężkiej sytuacji. Wielu żołnierzy Polaków, uchodząc z frontu wraz z tysiącami dezterterów Rosjan, nie miały jednak w masie zaufania do, tworzonych przez Naczpól, korpusów. Przyczyną tego była przypisywana korpusowi chęć prowadzenia dalszej wojny. Prócz tego wciąż pogarszające się stosunki formacyj polskich z czynnikami rewolucji rosyjskiej wywoływały w masach, zmęczonych trzechletnią wojną, obawy o losy tych oddziałów w razie konfliktów wewnątrzno-rosyjskich. Jeszcze jedną przyczyną niechęci wstępowania do oddziałów wojsk polskich, zwłaszcza na terenie Podola, była obawa, że oddziały te będą użyte specjalnie do obrony wielkiej własności, co także pociągnęłoby za sobą krwawe rozprawy.

Te momenty również wpływały na konieczność roztoczenia specjalnej opieki nad masami żołnierstwa polskiego. Gdyby nie ta opieka, większość zdemobilizowanych żołnierzy wpadłaby w objęcia bolszewizmu, lub anarchji.

Związki z całym zapałem i energją podjęły się tej opieki. Zresztą było to wprost żelazną koniecznością, gdyż tysiące inwalidów, chorych, dezterterów, jeńców przepełniało biura i placówki Związków, szczególnie po wielkich miastach.

Piotrogradzki Związek W. P., znajdujący się w stolicy Rosji, gdzie zbiegały się tysiące ludzkich spraw i interesów, był wprost obłożony przez tłumy polskiego żołnierstwa, potrzebującego opieki i pomocy.

I znowu, jak na początku swej pracy, Związek znalazł wydatną i nieocenioną pomoc, oprócz różnych stowarzyszeń, w osobie Ks. Prof. St. Trzeciaka, (patrz załącznik Nr. 47).

Ksiądz Trzeciak, profesor Katolickiej Akademii Duchownej w Piotrogradzie całą swą niespożytą energję i chrześcijańską miłość bliźniego włożył w dzieło pomocy jeńcom a zwłaszcza Polakom, internowanym w rosyjskich obozach dla jeńców. Ks. profesor miał wielkie wpływy i stosunki wśród poselstw Państw neutralnych a największe u posła duńskiego p. Scaveniusa. Zawdzięczając pomocy pieniężnej p. Scaveniusa, Ks. Trzeciak otrzymał do swego rozporządzenia kilkanaście wagonów z obuwiem, ubraniem i konserwami żywnościowymi na pomoc jeńcom. Z tych zapasów Ks. Trzeciak udzielił bardzo wiele Związkowi Piotrogradzkiemu dla wsparcia i zaopatrzenia tysięcznych rzesz inwalidów Polaków, którzy formalnie oblegali Związek. Dzielnymi pośrednikami pomiędzy Ks. Profesorem a Związkiem w akcji pomocy Polakom — inwalidom byli członek zarządu Związku chor. Grudle i członek K. Głównego K. Kosiński.

Podczas najintensywniejszej akcji organizacyjnej i opiekuńczej na Komitet Główny i Związki P. W., jak grom z jasnego nieba spadły jedna po drugiej smutne i tragiczne wiadomości. Pierwsza o ustąpieniu Komendanta z Rady Stanu na znak protestu przeciwko uniemożliwieniu przez Niemców organizowania armji polskiej w Polsce.

O WOJSKO POLSKIE.

„Echo Polskie“ donosi z Kopenhagi, że gen. Piłsudski ustąpił z Rady Stanu.

„Gazeta Polska“ donosi w tej sprawie:

W czasie rozpraw Tymczasowej Rady Stanu nad budżetem, Piłsudski zrezygnował z godności członka Rady Stanu i złożył następujące oświadczenie:

„Celem moim było zorganizowanie armji polskiej. W warunkach dzisiejszych nie widzę żadnych możliwości urzeczywistnienia tego celu i dla tego uważam misję swą w Radzie Stanu za skończoną, dalszy zaś w niej udział za zbyteczny. Jednocześnie proszę o skreślenie z budżetu pensji mojej w kwocie 1.200 marek.“

Dziennik Petrogradzki Nr. 1994 czwartek 6 (19) lipca 1917 roku.

Druga wiadomość o aresztowaniu Komendanta w nocy z soboty na niedzielę w Warszawie, wstrząsnęła do głębi wszystkich związkowców.

ARESZTOWANIE PIŁSUDSKIEGO.

Stokholm, 11/VII. Według informacji Agencji Wolffa były komendant polskich legionów, Piłsudski został zaaresztowany w nocy na niedzielę w Warszawie. Bezpośrednim powodem aresztowania było to, że Piłsudski przy przejściu granicy polskiej posługiwał się sfałszowanym paszportem. Do informacji Agencja Wolffa dodaje długie wyjaśnienia, o różnicy w poglądach większości Rady Stanu i skrajnej lewicy, która opuściła szeregi Rady Stanu, a wraz z nią podał się do dymisji i jeden z jej liderów Piłsudski. Na zakończenie Agencja Wolffa podaje pogłoski, jakoby Piłsudski w Królestwie i w Galicji formował pod swoim dowództwem tajne oddziały wojskowe, co mogło źle wpłynąć na dalszy rozwój Państwa Polskiego i wyraża zadowolenie, że aresztowanie Piłsudskiego położyło kres tym intrygom.

Dziennik Petrogradzki Nr. 2000, czwartek 13 (26) lipca 1917 roku

Wieści te, podane przez całą prasę polską, bardzo szybko dotarły do wszystkich prawie Związków Polaków Wojskowych.

Związki niezależnie od „prawicowej“, czy „lewicowej“ orientacji odczuły te wiadomości bardzo mocno. Komitet Główny i Związek Piotrogradzki zasypane zostały listami i pytaniami.

Przehywający przejazdem w Piotrogradzie przedstawiciele wielu Związków żądali dyrektyw postępowania w nowej sytuacji. Szczególnie mocno reagowały związki z południa Rosji. Naprzykład Winnicki Związek zareagował projektem wyboru Komendanta na Naczelnego Wodza wojsk polskich w Rosji. Przedstawiciel jednego ze związków IV armji (front Rumuński) urzędnik wojskowy Mieczysław Grzybowski*), znajdujący się służbowo w Piotrogradzie, żądał wydania zbiorowego protestu, przez cały obóz niepodległościowy.

Komitet Główny i Zarząd Związku Piotrogradzkiego, wstrząśnięte do głębi, pomimo natarczywych pytań, co robić, jak się zachować w tej sytuacji — nie otrzymały od przedstawicieli Obozu

*) M. Grzybowski (ob. Romański) od r. 1918 komendant Czarnomorskiego okręgu P.O.W.K.N.III, (Wschód).

Niepodległościowego żadnych innych wskazówek, prócz polecenia wyczekiwania dokładniejszych wieści z Kraju.

Tem energiczniej przystąpiono do pracy organizacyjnej i rejestracji żołnierzy Polaków w związkach, wciąż wyczekując nowych wskazań z Kraju.

Niestety, aż do wiosny 1918 roku t. j. do przyjazdu emisariusza ś. p. T. Hołówki do Rosji, żadnych wskazówek z Polski nie było. (Patrz załącznik Nr. 48).

Na skutek otrzymanych wiadomości i zmniejszenia przez brak Komendanta powagi Rady Stanu, na skutek widocznego rozkładu armji rosyjskiej i oczekiwanego zawarcia pokoju stosunek do zagadnienia tworzenia oddziałów polskich w Rosji wśród Związków, uznających Komitet Główny za swą Centralę, stracił wiele na swej ostrości.

Związki Wojskowych Polaków, które stały na gruncie uzgadniania swego stanowiska z opinią Kraju, pracowały w myśl swych zasad nad przygotowaniem do powrotu do Ojczyzny oraz polepszeniem bytu i rozwojem kulturalnym żołnierzy Polaków, uświadamiając, dokarmiając i skupiając ich; z myślą oddania Niepodległej Polsce.

Związki te pamiętne na uchwałę zrewidowania swych poglądów co do tworzenia wojskowych formacyj polskich w razie zmienionych warunków politycznych, przystąpiły do tworzenia oddziałów polskich, jak np. Związek Wojskowych Polaków w Odesie, którego przedstawicielami na Zjeździe byli „lewicowcy”: St. Andrzejczyk, S. Turczynowicz, J. Wojciechowski, przystąpił do tej akcji w listopadzie 1917 roku, powierzając ją kapitanowi J. Skrzyńskiemu*). W Finlandji związki tamtejsze pod kierownictwem „lewicowca“ Bogusławskiego także zaczęły tworzyć oddziały wojskowe polskie**) i t. d. Zresztą i w akcji uzbrajania oddziałów, tworzonych przez Polski Naczelny Komitet Wojskowy, członkowie Komitetu Głównego nie zajmowali negatywnego stanowiska, jak to widać z pomocy, okazanej przez nich przy wydobyciu i wywiezieniu z Petrogradu 10.000 karabinów dla oddziału polskiego.***)

W Piotrogradzie za wiedzą Komitetu Głównego tworzyły się kompanje polskie po pułkach, (patrz załącznik Nr. 49).

A wogóle mocne i wyraźne stanowisko Komitetu Głównego w sprawie zagadnienia armji polskiej w Rosji wywarło wpływ

*) Patrz: Bagiński „Wojsko Polskie na Wschodzie“, str. 402.

**) Patrz: Z. Wasilewski „Proces Lednickiego“, zeznania W. Rackiewiczza, str. 144.

***) Patrz: Z. Wasilewski l. c., str. 147, zeznania S. Filipkowskiego.

nawet na Związki Wojskowych Polaków, należące do t. zw. prawicy zjazdowej. Związki te, jakkolwiek przedtem zajmowały całkiem odmienne stanowisko, pod koniec roku 1917 w inny sposób zaczęły traktować sprawę formacyj polskich, uważając, że oddziały polskie tworzy się głównie po to, żeby ułatwić powrót do Kraju masy żołnierskiej polskiej.

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów zmiany poglądów na zadania tworzonych oddziałów polskich jest odezwa Rady Związku Wojskowych Polaków Okręgu Moskiewskiego, ogłoszona w grudniu 1917 roku.

Odezwa do wojskowych Polaków.*)



Żołnierzu - tułacz!

Za cenę Twej krwi przelanej, za cenę udręki i cierpień milionów naszych współbraci, tysiący poległych i zmarłych przedwcześnie, za cenę tych ciężkich ofiar zmartwychwstała nasza Ojczyzna. Dziś więc, gdy ziściły się marzenia praocjów i przepowiednie wieszczów, gdy wróg odwieczny musiał odwalić kamień grobowy naszej Polski, gdy upadł carat, który czuwał przez półtora wieku, aby ona nie powstała z trumny, dziś oddajmy cześć kilku pokoleniom bojowników za Jej wolność, lecz zarazem rzeknijmy: dość ofiar, cierpień, niedoli, krwi!

Wojna zbliża się do końca, ale trud i móżół czeka nas jeszcze wielki. Bój mamy stoczyć ciężki, ale orężem walki będzie już nie miecz. Kraj wzywa nas z tułaczki, abysmy się jeli pracy przy tworzeniu nowego życia. Spełnijmy ten rozkaz i powróćmy jako jeden mąż, pamiętając, że im większa będzie nasza liczebność, tem skuteczniej obronimy nasze prawa narodowe.

Niech świadomość, że jesteśmy Polakami, niech przynależność do narodu, który tyle przecierpiał, usunie u nas wszelką waśń i niezgodę. Gromadźmy się w rzesze wielkie, gotowe do powrotu do Kraju przy pierwszej możliwości.

W pierwszym szeregu skorzystaj z tej możliwości żołnierzu polski! Czterdzieści miesięcy spędziłeś na obczyźnie. Zjadała cię tęsknota do Kraju, zabijał cię

*) Autorem tej odezwy był Dr. W. Miklaszewski, członek Zarządu Moskiewskiego Zw, P, W,

niepokój o rodzinę. Zapomniałeś mowy ojczystej, pogodziłeś się z obcymi zwyczajami, wdrożyłeś się do obcego przewodztwa. Spójrz: dziś jesteś inny, niż ten, który wywędrował z Kraju!

Przed powrotem musisz znów otrzeć się między rodakami, abys w Ojczyźnie nie czuł się obcym wśród swoich i aby twoi najbliżsi nie pytali: tenże ci jest, do którego wzdychaliśmy przez długie lata? W tym właśnie celu, aby ci pomóc, tworzą się oddziały polskie. Wstępuj rażno do ich szeregów! Niech cię nie powstrzymują podszepty i agitacje tych, którzy chcą cię zrazić do nich. Nie obawiaj się karności, która tam panuje, wszak widzisz, do czego prowadzi samowola, wszak wiesz, że Polska pokurowała przez półtora wieku za nadużycie wolności. Dziś, gdy Ojczyzna zmartwychwstaje, my, którzyśmy doczekali szczęśliwie tej chwili upragnionej, ślubujemy przed Jej Majestatem, że nie splamimy się grzechem praojców!

Zołnierzu-tułacz! Baczność! Do szeregów polskich!

Zarząd Związku P. W.

Okręg Moskiewskiego.*)

Oprócz tej charakterystycznej odezwy Komitet Wykonawczy frontu poł.-zachodniego wydał odezwę, z której cytujemy wyjątki podług książki „Diaspora“, Dr. W. Miklaszewskiego.

....Dość już mozołu i krwi dla celów obcych! Nastął czas, aby wszelkie siły skupić dla Polski. Wojskowi Polacy winni wrócić do Kraju, a tylko skupieni w zwarte szeregi, będą mogli zapewnić sobie rychlejszy powrót do Ojczyzny.

Narodowy Zw. Robotniczy w swej płomiennej proklamacji, zachęcającej do tworzenia polskich oddziałów wojskowych, zajął identyczne stanowisko (patrz Załącznik Nr. 50).

Myśli zawarte w tych odezwach były bardzo bliskie podstaw ideowych lewicy niepodległościowej Zjazdu.

Najliczniejszy ze związków lewicy zjazdowej mianowicie Związek Piotrogrodzki, pozostający pod bezpośrednim wpływem Komitetu Głównego, niejednokrotnie dawał wyraz zmiany poglądów w kwestji tworzenia oddziałów polskich, skoro zmieniła się sytuacja na froncie i w polityce.

*) Ze zbiorów Włodzimierza Dybczyńskiego, członka Zarządu Moskiewskiego Związku W. P.

Na dowód czego podajemy w wyjątkach opis zgromadzenia Związku z dnia 18 listopada 1917 r. podług Dziennika Narodowego z Piotrogradu.

WIEC PIOTROGRODZKIEGO ZW. POLAKÓW WOJSKOWYCH

Dnia 5 listopada odbyło się walne zgromadzenie Piotr. Zw. P. W., poświęcone zagadnieniom chwili obecnej.

P. Szczęsny zdał relację z działalności Zarządu Związku; zakomunikował, iż Związek czyni starania o urządzenie szpitala polskiego. Lokal już otrzymano na ten cel w willi Durnowo.

Następnie Związek pracuje nad utworzeniem kooperatywy dla swych członków.

Przechodząc do spraw politycznych, mówca zaznacza, że wobec zmiany warunków inny obrot przybiera sprawa tworzenia oddziałów polskich. Tej kwestji poświęcony będzie drugi punkt porządku dziennego dzisiejszego zebrania. Są w tej sprawie pewne trudności i wątpliwości. Pożądanem jest, aby w tej sprawie ujawniła się opinia żołnierzy Polaków.

Następnie zebranie przechodzi do rozpatrzenia kwestji udziału w Polskiej Radzie i Straży Bezpieczeństwa *). Rzeczowo referują sprawę p.p. Fr. Skąpski, A. Prystor, i J. Diupero.

Uchwalono wziąć udział w Straży. Odnośna rezolucja brzmi, jak następuje:

Związek W. P. na wiecu, odbytym 5 (18) listopada 1917 r. stwierdza, że w pierwszym rzędzie muszą być użyte wszystkie rozporządzalne siły wojskowe i cywilne do obrony polskich instytucyj społecznych, wygnańczych i t. p. nie zaś dla celów politycznych, co do których ani społeczeństwo nasze, jako całość, ani Z. P. W., jako część nie mają dotychczas jednolitej zgodnej opinji. *Przeto Związek wzywa wszystkich kolegów w całym Garnizonie Petrogradzkim za pośrednictwem specjalnych telefonogramów do stawienia się chętnych na usługi Polskiej Straży Bezpieczeństwa w kompletnym rynsztunku bojowym.*

Dalej zebranie przechodzi do sprawy tworzenia jednostek bojowych polskich.

P. Szczęsny, jako referent, wskazuje, jak trudną staje się sytuacja wojskowych Polaków wobec walk wewnętrznych w Rosji i wypowiada się za wyodrębnieniem Polaków w osobne

*) Patrz Załącznik 51.

oddziały, lub nawet za całkowitem zwolnieniem Polaków z wojska rosyjskiego.)*

...podczas wiecu pojawili się na sali delegaci wojskowych Polaków z Gątczyny i zakomunikowali, że na skutek starań Komitetu Głównego — Komitet Wojenno-Rewolucyjny zwolnił z garnizonu Gątczyny wszystkich Polaków w liczbie 200; ci zaś zobowiązali się do niesienia służby milicyjnej i otrzymali odpowiednią broń.

Delegat Gątczyny odczytał następującą rezolucję:

Walne Zebranie wszystkich członków Związku P. W. garnizonu gątczyńskiego postanowiło: wobec tego, że dalsza służba w szeregach armji rosyjskiej jest bezcelową, gdyż walki międzypartyjne i zwalczanie się wzajemne stronnictw w kwestji organizacji wewnętrznej Państwa Rosyjskiego jest dla nas sprawą obcą, uważamy za konieczne zwolnienie wszystkich Polaków ze służby rosyjskiej.

*
*
*

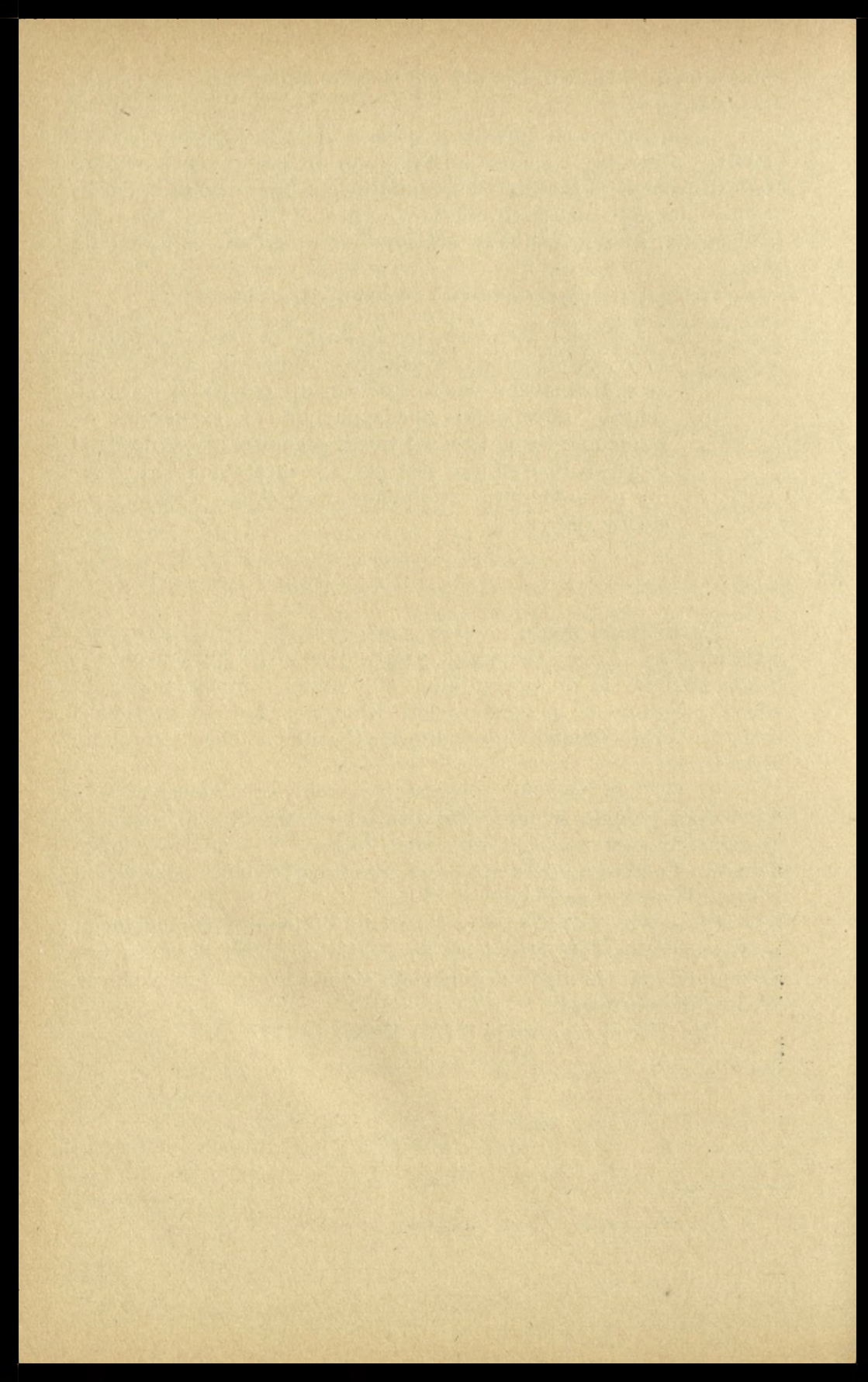
Na zebraniu miało miejsce następujące charakterystyczne zajście. Chor. Adam Jabłoński, przedstawiciel Klubu Rewolucyjnego, zwrócił się do prezydium, aby przed przystąpieniem do obrad od obecnych przedstawicieli władzy zażądano gwarancji wolności słowa i nietykalności, które są gwałcone obecnie na każdym kroku.

P. T. Radwański, dzielając motywy wnioskodawcy oświadcza jednak, że takie zwracanie się o gwarancje jest zbyteczne, gdyż zgromadzeni wojskowi Polacy, obywatele wolnego Państwa Polskiego, nie mają potrzeby nikogo pytać o pozwolenie na to, co zamierzają mówić.

Obecny na sali Komisarz Komitetu Wojenno Rewolucyjnego p. Leszczyński, dość stropiony tem zajściem, oświadcza, że kto go zna, ten wie, iż nigdy denuncjacją się nie trudnił i na wolność niczyją nie nastawał.

(Dz. Narodowy, Środa 8 (21) listopada 1917 r.).

*) Patrz uchwały Zjazdu Ludowego w Rozdziale XIV.



XIV.

II Zjazd Demokratyczny w Piotrogradzie. I Zjazd przedstawicieli Zrzeszeń Ludowych. II Zjazd Delegatów W. P. (lewicy) w Piotrogradzie i wybór nowego Komitetu Głównego.

Jak to już podkreśliliśmy w rozdziale poprzednim, Związki Wojskowych Polaków, liczące się z opinią Kraju i uznające Komitet Główny za swoją centralę, w czasie swej kilkomiesięcznej pracy wciąż domagały się wskazówek postępowania od Obozu Niepodległościowego w Rosji i wyraziciela jego opinii Komitetu Demokratycznego.

Więści z Kraju dochodziły mętne i niedokładne. Źródłem ich była przeważnie niemiecka agencja Wolfa i jej oddział w Sztokholmie, co sprawiało, że odnoszono się do tych wieści z wielką dozą sceptycyzmu.

Wysiłki Związków W. P. nawiązania bezpośredniego kontaktu z Krajem nie dały rezultatów wobec trudności paszportowych i specyficznych warunków wojennych.

Pod koniec września 1917 roku poczęły z Polski nadchodzić mgliste wieści o nowych projektach organizowania Władz Państwa Polskiego.

Wreszcie w październiku 1917 roku została uroczystie intronizowana Rada Regencyjna,^{*)} która zapowiedziała organizację ministerstw nowego Rządu Polskiego zamiast departamentów Rady Stanu.

Odczuwając potrzebę powzięcia nowych decyzji z powodu zmieniającej się wciąż sytuacji politycznej w Rosji i Polsce, polskie Zrzeszenia Demokratyczno-Niepodległościowe zwołały zjazd w Piotrogradzie na koniec października 1917 r.

^{*)} Patrz Załącznik 52.

II ZJAZD DEMOKRATYCZNY

Zjazd ten w sprawach ogólnonarodowych powziął następujące uchwały. Ważniejsze z nich podajemy, jako przedruk z Dziennika Narodowego Nr. 37 z 28 października 1917 roku.

HOŁD RADZIE REGENCYJNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO.

1) Zjazd delegatów zrzeszeń demokratycznych i niepodległościowych polskich w państwie rosyjskiem, zgromadzony w dniu 19 października 1917 r. w Petrogradzie, uznając niezbędną natychmiastową pracę państwowo-twórczą Narodu Polskiego, który od trudnych zaczątków w Tymczasowej Radzie Stanu przechodzi obecnie do udzielnego rządzenia Krajem Ojczystym wyraża wiarę najgłębszą, że tej pracy towarzyszyć będzie powszechne uznanie i poparcie i że osiągnięte dotychczas zdobycze będą trwałym krokiem na drodze Narodu do pełnej Niepodległości i Zjednoczenia. Zjazd niezachwianie ufa, że pod mądrym i patriotycznym kierownictwem Rady Regencyjnej urzeczywistnią się odwieczne pragnienia narodu. W tej ufności Zjazd przesyła Wysokiej Radzie zapewnienia posłuszeństwa i hołd obywatelski.

SPRAWY POLITYKI OGÓLNO - NARODOWEJ.

2) Zjazd niezmiennie stoi na stanowisku, iż jedynie słusznym rozwiązaniem sprawy polskiej, zgodnym z żywotnymi interesami narodu polskiego — jest stworzenie Zjednoczonego Niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza.

3) Zjazd uznaje za konieczne domagać się, aby Rządowi Państwa Polskiego już w czasie toczącej się wojny przyznane zostało prawo przedstawicielstwa międzynarodowego oraz aby Państwo Polskie narówni z innymi państwami brało udział w rokowaniach i układach międzynarodowych, dotyczących likwidacji wojny obecnej i ustalenia przyszłego politycznego układu Europy.

4) Zjazd uznaje, iż działalność polityczna emigracji winna być podporządkowana woli i polityce naczelnych organów państwowych polskich w Kraju. Stwierdzając,

że najważniejszym i najżywotniejszym zadaniem polityki ogólnonarodowej polskiej w dobie obecnej jest dalsze budownictwo Państwa Polskiego. Zjazd oświadcza, że Demokracja Polska wszelkimi siłami pracy państwowo-twórczej w Kraju współdziałać będzie.

(5) Zjazd wyraża przekonanie, że do pracy państwowo-twórczej w Kraju powołane będą wszystkie warstwy narodu polskiego. Zjazd ufa, że polskie organa państwowe dążyć będą niezłomnie do demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, gdyż tylko ustrój szczerze demokratyczny zapewni Państwu Polskiemu spokojny i pomyślny rozwój jego sił twórczych.

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE.

(7) Zjazd wita powstającą do nowego życia Ukrainę i wierzy, że narody polski i ukraiński, uzyskując jednocześnie podstawy do niepodległego bytu, zespółą się w dążeniu do oparcia swych stosunków na zasadach słuszności i wzajemności, a zwalczać będą prądy szowinistyczne, utrudniające zgodne współżycie.

(8) Zjazd żywi nadzieję, iż narody litewski i białoruski zbudują byt polityczny na zasadzie samookreślenia narodowego, i że węzły łączące te narody z Polską będą bądź dobrowolnie odnowione na zasadach nowożytnych, bądź dadzą trwałą podstawę do zażytych stosunków sąsiedzkich.

9) Zjazd uznaje, iż mniejszości narodowe we wszystkich państwach korzystać winny z całkowitej autonomji narodowo-kulturalnej.

PRACA WŚRÓD LUDU.

10) Zjazd wzywa wszystkie organizacje demokratyczne i niepodległościowe do jaknajusilniejszej pracy kulturalno-oświatowej wśród ludności polskiej w duchu demokratycznym z uwzględnieniem szerokich twórczych zasad społecznych.

11) Zjazd gorąco zaleca zrzeszeniom na prowincji prowadzenie nie tylko akcji polityczno-kulturalno-oświatowej, ale i agitacyjnej.

W SPRAWIE UWOLNIENIA J. PIŁSUDSKIEGO.

14) *Wyrażając hołd Bohaterowi Narodowemu, Józefowi Piłsudskiemu, Drugi Zjazd Demokratyczny Polski zwraca się do Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z gorącym wezwaniem o podjęcie starań celem uwolnienia Go z więzienia.*

W SPRAWIE DEKLARACJI ROSYJSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

15) Zjazd wita deklarację rosyjskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Tereszczenki w sprawie polskiej, złożoną na obchodzie Kościuszkowskim w Piotrogradzie,*) łącznie z przedstawicielami państw koalicyjnych, wyraża jednakże przekonanie, że jedynie oficjalne uznanie przez państwa koalicji w całej pełni istniejącej już państwowości polskiej oraz zagwarantowanie przez nie zupełnej niepodległości całej Polski odpowiada prawu narodów do stanowienia o sobie, które to prawo wypisały na swych sztandarach wielkie demokracje świata.

W kwestji wojskowej II Zjazd Demokratyczny podtrzymał swą zasadniczą linię i uchwalił.

24) *Zjazd uznaje, iż armja polska powstać może jedynie z inicjatywy i pod rozkazami prawowitego Rządu Państwa Polskiego.*

Jednak wobec zbliżającego się przewrotu bolszewickiego i wyraźnego rozkładu armji rosyjskiej Zjazd Demokratyczny w sprawie tworzenia oddziałów polskich zajął mniej nieprzejednane stanowisko.

25) Zarówno ze względu na poprawę bytu żołnierza Polaka i zachowanie jego odrębnej kultury, jak również i ze względu na sprawę przyszłej demobilizacji, Zjazd nie upatruje przeszkód do łączenia się żołnierzy-Polaków w odrębne jednostki wojskowe.

26) Zjazd stwierdza i podkreśla, że tworzące się jednostki wojskowe polskie, jako części składowe armji rosyjskiej na ogólnych zasadach tejże formowane, choć z Polaków jedynie złożone, za armję polską po-

*) Patrz Załącznik 53.

czytywane być nie mogą. W tworzeniu rzeczonych formacji wojskowych, stanowiących organiczną część armii rosyjskiej, żadne organizacje społeczne i polityczne polskie nie powinny brać udziału, jako w sprawie, należącej do kompetencji rosyjskiego Rządu Tymczasowego i na wyłącznej jego odpowiedzialności pozostającej. Wymienione organizacje polskie zachowują sobie tylko opiekę na żołnierzem polskim, obronę jego praw oraz pracę kulturalno-oświatową.

Jednocześnie Zjazd Demokratyczny powziął rezolucję o potrzebie połączenia dwóch centrali Związków Polaków Wojskowych i poruszył sprawę utworzenia Wojskowego Komisarjatu Polskiego w Rosji.

27) Zjazd zwraca się do obu Centralnych Komitetów Wojskowych, do Związków wojskowych P., dowódców i wszystkich wojskowych Polaków z gorącym wezwaniem, aby wobec zmienionych warunków, nie szukając winnych, w imię dobra publicznego usunęli istniejący rozłam, i aby zamiast dwóch komitetów powstał jeden wspólny Komitet Wojskowy Polski.

28) Zjazd uznaje, iż w celu opieki nad żołnierzami Polakami w ich potrzebach materialnych i kulturalnych winien być ustanowiony przy Rządzie Tymczasowym Komisarz do spraw wojskowych Polaków obdarzony zaufaniem demokracji polskiej i dający gwarancję, że obowiązki będzie spełniał w sposób bezstronny i bezpartyjny.

*
*
*

Rezolucje te były na czasie. Wszystko wskazywało na to, że Rosja wojny dalej prowadzić nie będzie, że bardzo niedługo front rosyjski przestanie istnieć. Znikała więc z jednej strony obawa użycia polskich jednostek wojskowych, jako oddziałów szturmowych, a z drugiej — ewentualność dobrowolnej bratobójczej walki.

Przy końcu obrad został wybrany nowy Naczelny Komitet Demokratyczny i Rada Polityczna N. K. D. w następującym składzie:

SKŁAD NACZELNEGO KOMITETU DEMOKRATYCZNEGO.

Więckowski Aleksander	— Piotrogród,
Stańczewski Eugenjusz	— Kijów,
Mickiewicz Stefan	— Piotrogród,

Waligórski Karol	— Kijów,
Dąbrowski Jan	— Piotrogród,
Gordziałkowski Konstanty	— Białoruś,
Ziabicki Józef	— Piotrogród,
Rawicz-Szczerbo Władysław	— Piotrogród,
Grostern Stefan	— Piotrogród,
Gliwic Hipolit	— Piotrogród,
Babiański Aleksander	— Piotrogród,
Ludkiewicz Seweryn	— Piotrogród,
Knoll Roman	— Kijów,
Kierski Feliks	— Moskwa,
Ciągliński Franciszek	— Kijów,
Jabłoński Stefan	— Piotrogród,
Darowski Ludwik	— Moskwa,
Wasserberger Leon	— Piotrogród,
Nagórski Zygmunt	— Białoruś,
Evert Józef	— Moskwa,
Purski Wacław	— Moskwa,
Jarkowski Witold	— Piotrogród,
Wimbór Kazimierz	— Białoruś,
Skokowski Michał	— Kijów,
Bromirski Józef	— Kijów.

SKŁAD RADY POLITYCZNEJ NACZELNEGO KOMITETU DEMOKRATYCZNEGO.

Baudouin de Courtenay Jan prof., Staniewicz Wiktor prof., Świętosławski Wojciech prof., Zamarajew Jan Ursyn redaktor, Zaleski Stanisław prof., Korsak Stanisław inż., Babiański Aleksander, Geysztor Józef, Korewo Józef, Altberg Lucjan, Minkiewicz Wacław, Niedźwiedzki Konrad, Kulikowski Leon, Rymowicz Zygmunt, Lewestam Henryk, Lipnicki Konstanty, Wachowski Seweryn, Mroczkowski Włodzimierz, Gałęcki Henryk, Mickiewicz Marjan, Róg Michał redaktor, Lesman Antoni, Kronenblech-Kroński Zdzisław, Straszewicz Tadeusz, Klott Jan, Majewski Stefan, Zaleska Janina, Piotrowski Józef, Mickiewicz Mieczysław, Różnowski Aleksander, Bzowski Kazimierz, Szwajnicki Zygmunt, Wykowski Gustaw, Jankowski Marian, Hilchen Feliks redaktor, Rudnicki Feliks, hr. Chołoniewski Andrzej, Miłoszeński Stefan, Rozenblum Gustaw, Grodzicki Bolesław, Wolski Tomasz, Stecewicz Józef profesor, Szarzyński Dymitr, Landsberg Feliks, Kwiatkowski Aleksander, Kramsztyk Stefan, Kopciński Stefan dr., Kapuściński Stanisław dr., Zieliński Stanisław, Makowski Tytus dr.

Po zakończeniu obrad Zjazdu Demokratycznego odbyła się w Piotrogradzie wspólna narada stronnictw „popierających powstające w Kraju Władze Państwowe Polskie“. W naradzie przyjmowali udział przedstawiciele Zjazdu Demokratycznego, Zjazdu Ludowego, Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego, Pracy Narodowej na Rusi, Radykałów Polskich i Towarzystwa Patrijotycznego, (patrz Załącznik Nr. 54).

I. ZJAZD ZRZESZEŃ LUDOWYCH NA WYGNANIU W ROSJI.

Polskie masy ludowe, wygnane przez wojnę do Rosji i lud polski, osiadły na dawnych rubieżach Rzeczypospolitej (Białoruś, Podole), postanowiły zjechać się do Piotrogradu i dać wyraz swej woli, pragnień i potrzeb na Zjeździe Ludowym.

Zjazd Zrzeszeń Ludowych Polskich na wygnaniu w Rosji został zwołany do Piotrogradu na koniec października 1917 r. i obradował 5 dni (patrz Załącznik Nr. 55).

W sprawach polityki ogólnonarodowej Zjazd powziął następujące uchwały:

1) Pierwszy Zjazd Polskich Zrzeszeń Ludowych na wygnaniu w Rosji uważa, iż naczelnem dążeniem naszym w chwili obecnej jest Zjednoczona i Niepodległa Rzeczpospolita Polska Ludowa z dostępem do morza.

2) Pierwszy Zjazd przedstawicieli Polskich Zrzeszeń Ludowych na wygnaniu w Rosji przesyła Polskiej Radzie Regencyjnej w Warszawie wyrazy hołdu oraz życzenia, aby praca jej dała jaknajwiększe wyniki. Niezmiennie wierzy, że praca ta pójdzie drogą szczerze demokratyczną i najzupełniej uwzględni interesy ludu, podstawy narodu polskiego.

6) Ponieważ jedynie pokój, zawarty na gruzach despotyczno-imperjalistycznych rządów i ich polityki przy zwycięstwie haseł demokratyczno-rewolucyjnych: równość, wolność i braterstwo ludów zapewni stałą niepodległość Narodowi Polskiemu, polskie związki ludowe współdziałać będą z siłami twórczemi ruchu demokratyczno-rewolucyjnego ludów Europy a Rosji w szczególności, gdyż ona jedna z pierwszych wypisała na swym sztandarze Niepodległość Polski.

Jedynie Sejm Ustawodawczy Niepodległej Polski, zwołany na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania mocen jest decydować o ustroju Państwa Polskiego oraz o jego stosunku do sąsiadów.

Zjazd zrzeszeń ludowych w sprawie tworzenia armji polskiej na emigracji zajął wyraźne stanowisko, zgodne najzupełniej z poglądami całego Obozu Niepodległościowego i Związków Polaków Wojskowych, liczących się z wolą Kraju.

Rozporządzać krwią narodu polskiego, czyli tworzyć armję i rozkazywać na jakiego wroga ma ona uderzyć, ma prawo tylko naród Polski za pośrednictwem swego rządu stałego lub tymczasowego, a przeto wszelkie próby tworzenia wojska polskiego gdziekolwiek — bądź na emigracji bez wyraźnego rozkazu Rządu Polskiego uważamy za niedopuszczalne i jaknajkategoryczniej potępiamy.

Zjazd Związków Ludowych, opierając się na:

1) przyrodzonym prawie każdego narodu do stanowienia o sobie, 2) deklaracjach i aktach obydwu stron wojujących, 3) deklaracjach R.D.R. i Ż. z dn. 17/III b. r., 4) Rządu Tymczasowego, 5) oświadczeniu p. Tereszczewki na obchodzie Kościuszkowskim*) 15 b. m., 6) a szczególnie, że w Warszawie jest Rada Regencyjna i formuje się rząd Niepodległego Państwa Polskiego, który przez usta Rady Stanu ogłosił swą neutralność, uchwalili żądać u Rządu Rzeczypospolitej Rosyjskiej:

I. przyznania obywatelstwa polskiego wszystkim Polakom, czy to w armji rosyjskiej, czy wśród jeńców cywilnych i wojskowych, czy wśród wygnańców i zakładników ze wszystkimi wynikającymi stąd skutkami,

II. do czasu wydania w odpowiednim trybie wyżej wzmiankowanych praw odwołuje się do wszystkich żołnierzy Polaków w armji rosyjskiej,

aby w celach poparcia i podtrzymania rewolucji rosyjskiej i bronionej przez nią wolności narodów jaknajszczerzej i najwierniej spełnili włożone na nich obowiązki, a do Rządu Rosyjskiego zwraca się o zaprzestanie przymusowego poboru do armji rosyjskiej wśród wygnańców polskich.

Koncepcja przyznania obywatelstwa polskiego wszystkim Polakom, znajdującym się w Rosji logicznie wypływała z aktów uznania praw Polski do niepodległości przez rewolucyjne władze Rosji.

Myśl ta niejednokrotnie przewijała się w przemówieniach wybitniejszych uczestników I Zjazdu P. W., jednak konkretną formę rezolucji przyjęła po raz pierwszy na zjeździe ludowców.

.

*) Patrz Załącznik 53.

W ostatnim dniu Zjazdu ludowego jednogłośnie zostaje przyjęta uchwała, z którą tow. Szczęsny proponuje Zjazdowi zwrócić się do Rady Regencyjnej w Warszawie.

Przewodniczący Pierwszego Zjazdu Zrzeszeń Ludowych na wygnaniu zwraca się do Rady Regencyjnej, jako istotnej i prawowitej władzy Państwa Polskiego, prosząc, by natychmiastowo przedsięwzięła wszelkie środki celem uwolnienia uwięzowanego przez naród Bohatera i Wodza, Józefa Piłsudskiego, przeciwko aresztowaniu którego przez władze niemieckie I Zjazd Ludowców najkategoryczniej protestuje.

Na dźwięk imienia Piłsudskiego jak jeden mąż wszyscy powstają; po chwili uroczystej ciszy ze wszystkich piersi wydobywa się okrzyk: „Niech żyje Piłsudski, nasz ukochany Bohater, nasz Wódz!”

Ktoś na sali intonuje „Boże, coś Polskę”. Zebrani podchwytyją słowa, które z setek piersi leją się kaskadą dźwięków; słowa, pełne wiary i potęgi.

Po omówieniu reszty punktów porządku dziennego i wyczerpaniu takowych tow. Plewiński, jako prezes, Zjazd zamyka.

Dziennik Narodowy Nr. 41, piątek 20 października 1917 roku.

Zjazd ludowców wystosował do Komitetu Głównego następujące pismo:

Do Komitetu Głównego I Zjazdu Wojskowych Polaków.

Pierwszy Zjazd Związków Ludowych przesyła braterskie pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy Komitetowi Głównemu Pierwszego Zjazdu Wojskowych Polaków (Lewicy), jako rzeczywistemu wyrazicielowi życzeń mas żołnierskich.

Za Prezesa: A. Kalinowski,

Za Sekretarza: Tazbir.

Piotrogród, 23 października 1917 r.

ZJAZD RADY DELEGATÓW ZWIĄZKÓW W. P., UZNAJĄCYCH KOMITET GŁÓWNY ZA SWOJĄ CENTRAŁĘ.

Komitet Główny I Zjazdu Polaków Wojskowych (lewica) zwołał zjazd Rady Delegatów Związków Polaków Wojskowych, uznających Kom. Główny za swoją centralę (przebieg obrad Zjazdu patrz Załącznik Nr. 56) na dzień 12 grudnia 1917 r.

I posiedzenie dnia 12 grudnia otworzył w imieniu Komitetu Głównego (lewicy) tow. Miłoszeński:

„Ostatnia rezolucja lewicy zjazdowej brzmiała, jak następuje:

Gdyby zaszła zasadnicza zmiana w konjunkturze politycznej, Komitet Główny lewicy powinien zwołać radę delegatów związków dla zrewidowania powziętych uchwał.

Co raz to nowe zmiany w sytuacji ogólnej, zmusiły nas do tego, aby w chwili tak ważnej, jak dzisiejsza, zasięgnąć rady, wskazówek i rozporządzeń od was, którzy mają od jutra reprezentować ten „vox populi“, ten głos ludu polskiego, w mundurach rosyjskich na wygnanie rzuconego, który jest dla nas hasłem, dźwignią i fundamentem w naszej robocie.

Zjazd obecny nie tyle ma być kontrolą zasad dawnych, ile, korzystając ze smutnych poniekąd objawów wojskowego życia na emigracji, ma zakreslić całkiem nową drogę i nowe podłoże, aby Krajowi w jego walce nie zaszkodzić, a idei niepodległości i zjednoczenia Ojczyzny skutecznie i nadal bronić.

Opuściliśmy pierwszy zjazd pod hasłem podporządkowania się woli Kraju. Dzieliły nas od prawego odłamu zjazdu i inne ideowe różnice. Wraz z istniejącą wtedy reprezentacją państwowej woli kraju — Radą Stanu, nie chcieliśmy, by Żołnierz polski wytepliał się wzajemnie dla sprawy obcej, a groźnym przelewem krwi nie wzmacniał szkodliwych dla kraju wybryków politycznych reakcyjnych kół na emigracji.

Nie chcieliśmy dalej na karkach swych wnieść do kraju reakcji polskiej i przeciwstawiać się rewolucyjnej a zarazem państwowo twórczej działalności Piłsudskiego i jego bojowników o wolność ludu i niepodległość ojczyzny.

Byliśmy przeciwni wydzielaniu się Polaków z szeregów armji rosyjskiej, w obawie osłabienia sił przyjaznej nam młodej Rosji rewolucyjnej, jak również w obawie, że świeżo wydzielony żołnierz polski trafi w objęcia ster polskich do kierowania ludem niepowołanych.

Obecnie wojna zbliża się ku końcowi, a jednocześnie wzrasta pęd żołnierza do wydzielania się.

Żołnierz polski rozumiał, kto jest jego prawdziwym przyjacielem, czy ten, kto go wtedy dla afiszowania jakichś celów sojuszniczo-koalicyjnych chciał wydzielać, czy ten, kto dzisiaj woli go widzieć w kupę zebranego, aby mu powrót do kraju ułatwić, aby wspólnie gromadą obmyśleć już bliską pracę obywatelską na glebie ojczystej.

Odczuł też żołnierz dzisiaj i to, że rozproszony w szeregach rosyjskich, nie orjentując się w tak licznych i sprzecznych ze so-

bą prądach rewolucyjnego życia rosyjskiego, może być łatwo rozszarpany lub też stać się przy jakimś kroku nieostrożnym obiektem dla ekscesów pogromowych.

W ciągu kilku miesięcy byliśmy świadkami tego, jak kolejno zmieniające się rządy rosyjskie, dzielące nas na każdym kroku, upewniały nas jednocześnie, że mordując się wzajemnie, służymy sprawie polskiej. I stało się to normalnem zjawiskiem dla Rosjan, gdyż oto nawet obecny rząd bolszewicki, nie orjentujący się w polskich sprawach wojskowych, stosuje do nas prawa wyjątkowe. Tylko nam, Polakom, nie wolno korzystać z ogłoszonego dla wszystkich ludów Rosji prawa wydzielania się.

Na porządku dziennym zjazdu naszego stoi też sprawa likwidacji rozłamu powstałego na 1-ym zjeździe. Wszyscy uświadamiamy sobie nader dobrze zgubne skutki tego rozłamu i Komitet Główny kilkakrotnie w imię dobra narodowego, w imię braterskiej miłości pierwszy wyciągał dłoń do zgodnej pracy, lecz zawsze doznawał zawodu.

Tuszymy, że zjazd obecny, jeżeli nawet nie osiągnie połączenia się dwóch centrali, to przynajmniej przygotowuje grunt do wyłonienia jednego przedstawiciela wojskowego.

Potrzeba zorganizowania powrotu do kraju i demobilizacji jest w całej swej pełni odczuwana przez obydwie odłamy. Musimy tylko tej akcji nadać taki charakter, żeby Rosja rewolucyjna otrzymała całkowitą pewność, że jednostki bojowe polskie nigdy nie staną się ośrodkiem jakichś akcji reakcyjnych lub też kontrrewolucyjnych, ani tutaj, ani w kraju.

Kończąc swe przemówienie, wróć do tego, od czego zacząłem.

Już czekają na nas w kraju, czekają nie na zniechęconych do wszelkiej walki o wolność ludu dezertarów z powstającej już wielkiej armji ludu polskiego, jeno czekają na nas, jako na nowe siły twórcze, czekają na te nowe hasła wolności ludu i niepodległości, które my przyniesiemy na grunt tameczny, już wycieńczony pod kilkunastomiesięcznymi rządami imperjalizmu pruskiego.

W imię dobra ludzkości i Ojczyzny powołuję was do tego, abyście w waszych pracach podczas obrad zjazdowych kierowali się majestatem woli Kraju, który niech będzie dla was otuchą i gwiazdą przewodnią“.

II Zjazd delegatów lewicy wojskowej powziął następujące uchwały. Najważniejsze z nich podajemy podług: „Sprawy Żołnierskiej“, Nr. 4 z dnia 2 stycznia 1918 r.

REZOLUCJE RADY DELEGATÓW

Związków Polaków Wojskowych, uznających komitet Główny (Lewicy) za swą Centralę w dniu 5-go grudnia 1917 roku.

1) Rezolucja w sprawie zwołania żołnierzy Polaków.

Rewolucyjna demokracja rosyjska przez akty marcowe, oraz przez dekret październikowy o pokoju i ogłoszenie umów tajnych zrywając raz nazawsze z polityką imperjalizmu, wysunęła w całej szerokości, jako główną zasadę pokoju powszechnego, samookreślenie narodów i zrzekła się wszelkich praw do Polski; jako logiczne i konieczne następstwo tego stanowiska winno być zniesienie obowiązkowej służby wojskowej dla Polaków w szeregach armj rosyjskiej.

Dlatego też zwołana obecnie Rada Delegatów Związków Polaków Wojskowych, uznających Komitet Główny (lewicy) za swą Centralę, stwierdzając, że Polacy są obywatelami Państwa Polskiego, że wszyscy delegaci w imieniu swych mandatarjuszy wypowiedzieli się za koniecznością wydzielenia żołnierzy Polaków z armji rosyjskiej, biorąc pod uwagę odrębny charakter demobilizacji żołnierzy Polaków, która będzie się odbywała od wschodu na zachód, to jest w kierunku odwrotnym do ogólnego i do terytorjum znajdującego się poza linią demarkacyjną, żąda od rewolucyjnego rządu rosyjskiego:

1. Zatwierdzenia Centralnej Komisji Demobilizacyjnej, utworzonej przez Komitet Główny (lewicy) wspólnie ze wszystkimi organizacjami polskimi demokratycznymi na emigracji.

2. Natychmiastowego wydania dekretu o przedterminowej w czasie obecnego zawieszenia broni demobilizacji Polaków i koncentrowania ich w pasie przyfrontowym w sposób, jaki uzna za stosowny Centralna Komisja Demobilizacyjna dla przyspieszenia powrotu do Kraju.

3. Wydanie rozkazu władz wojskowych, ażeby żyjący sobie tego Polacy, zwalniani obecnie z szeregów z tych lub innych powodów, mogli pozostać w dalszym ciągu w swych oddziałach do chwili przeniesienia ich do oddziałów demobilizacyjnych polskich.

4. Niezwłocznego porozumienia się z naczelną komendą niemiecką o natychmiastowe przewiezione przez

front delegacji polskiej do Warszawy dla porozumienia się przez Rząd Polski z Rządem Niemieckim i Austrjackim w celu zorganizowania jaknajszybszego powrotu Polaków Wojskowych i wygnańców do Kraju.

Uwaga: Do oddziałów demobilizacyjnych są przyjmowani wszyscy żołnierze życzący sobie wrócić do Kraju.

2) Rezolucja w sprawie formacji wojskowych.

Zważywszy: 1) że próby tworzenia armji polskiej lub siły zbrojnej polskiej na emigracji zasługują na stanowcze potępienie; 2) że pewne już utworzone oddziały wojskowe polskie znajdują się pod wpływem reakcji polskiej i że wpływy te powinny być raz nazawsze usunięte, Rada Delegatów uważa za konieczne, aby wszystkie ugrupowania wojskowe polskie były oparte na zasadach demokratycznych, a więc przestrzeganiu deklaracji praw żołnierza, istnieniu Komitetów kompanijnych, pułkowych, wolności agitacji społeczno-politycznej i pracy kulturalno-oświatowej.

4) Rezolucja w sprawie Komisarjatu do spraw polskich.

Wobec tego, że Komisarjat do Spraw Polskich w chwili obecnej jest jedynym pośrednikiem pomiędzy emigracją polską a rewolucyjnym rządem Rosji, Rada delegatów, uznając za konieczne, by Komitet Główny (lewicy) ujął w swe ręce obronę interesów narodowych i kulturalnych żołnierza Polaka w Rosji poleca Komitetowi Głównemu: 1) Wysłać swych przedstawicieli do Rady przy Komisarjacie do spraw polskich; 2) wziąć czynny udział w pracach Wydziału Wojskowego tegoż Komisarjatu i 3) wyznaczyć kandydatów na Komisarzy wojskowych Polaków w porozumieniu z Radą przy Komisarjacie do spraw Polskich.

5) Rezolucja w sprawie ludności zagrożonej rabunkami.

Stwierdzając, że żołnierze Polacy nie mogą służyć za narzędzie dla obrony własności rolnej przeciwko rewolucyjnemu włościaństwu w jego walce o ziemię, Rada nawołuje żołnierstwo polskie do obrony życia i siedzib ludności miejscowej bez względu na narodowość, wyznanie i stan majątkowy oraz zabytków i dzieł kultury. Obrona taka winna być przeprowadzona w ścisłym porozumieniu z miejscowym Komisarzem Polskim oraz miejscowymi władzami rewolucyjnymi.

Przy końcu obrad wybrano Komitet Główny.

Na pierwszym posiedzeniu nowoobranego Kom. Głównego (Łewicy) skład Komitetu ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes Komitetu Głównego

Łągwa Roman, podkapitan.

Wice-prezesa:

Marczewski Marcin, lekarz weteryn.

Matuszewski Stanisław, chorąży.

Sekretarze:

Horbaczewski Zygmunt, podporucznik,

Djupero Jan, żołnierz.

Skarbnik —

Steckiewicz Bohdan — podporucznik.

Członkowie Komitetu:

1. Weychert Stefan — chorąży,
2. Mandelbaum Bernard — żołnierz,
3. Dziadkiewicz Stanisław — żołnierz,
4. Jabłoński Adam — podporucznik,
5. Kalicki Marjan — żołnierz,
6. Matuszewski Władysław — podporucznik,
7. Radgowski Edward — żołnierz.
8. Szczepko Aleksander — żołnierz,
9. Chmielewski Franciszek — żołnierz,
10. Andrzejewski Zygmunt — porucznik,
11. Krzan Stanisław — żołnierz,
12. Uzdowski Marjan — podporucznik,
13. Zaboklicki Antoni — chorąży *),
14. Mickiewicz Stefan — urzędnik,
15. Małecki Jan — żołnierz.

Kierownicy wydziałów:

1. Demobilizacyjnego, Weychert Stefan,
2. Kulturalno-oświatow., Matuszewski Władysław,
3. Pomocy materialnej, Mickiewicz Stefan,
4. Finansowego, Matuszewski Stanisław.

*) A. Zaboklicki w kilka dni po wyborach wystąpił z Komitetu Głównego (notatka redakcji wydawnictwa).

W skład przedstawicielstwa do Komisarjatu wchodzi:

1. Dziadkiewicz Stanisław,
2. Szczepko Aleksander,
3. Zaboklicki Antoni,
4. Krzan Stanisław,
5. Jabłoński Adam,
6. Uzdowski Marjan.

„Sprawę Żołnierską“ redaguje Marcin Marczewski.

Sprawa Żołnierska Nr. 3, Piotrogród, 1918 r.

W skład nowego Komitetu Głównego, jak widać ze spisu członków, weszli przeważnie nowi ludzie. Po przewrocie bolszewickim w nowych warunkach należało zrekonstruować komitet. Rekonstrukcja była konieczną i dlatego, że większość członków lewicy wojskowej, zaabsorbowana na innych odcinkach polskiej pracy społeczno-politycznej i na innych terenach, nie była w stanie poświęcić swych sił i czasu Komitetowi Głównemu.

Pierwszy Komitet Główny, jak mógł, najlepiej, wypełnił swój najważniejszy obowiązek opieki i pomocy żołnierzowi Polakowi w armji rosyjskiej. Wysiłki jego niezmiennie zdążały ku temu, aby wielka armja ludu polskiego, złożona z byłych żołnierzy i wygnańców wróciła w całości do Polski, jako siła świadoma swych zadań i obowiązków wobec Ojczyzny *).

Kończąc na tem fragmenty dziejów wygnańców-Polaków wojskowych, opis ich przeżyć, uniesień, i wątpliwości w okresie roku 1917-go, tak przełomowego w rozwoju sprawy polskiej, musimy podkreślić, że prace polskich czynników społecznych na wygnaniu w Rosji — zwłaszcza z obozu demokratyczno-niepodległościowego, (a łącznie z tem i lewicy wojskowej Zjazdu) prowadzone były w specjalnie ciężkich i pełnych napięcia warunkach psychicznych.

*) Patrz Załącznik Nr. 57.

Oddalenie od Polski, olbrzymie trudności porozumienia się z Krajem *), a stąd skąpe i rzadkie wiadomości o pracy państwowo-twórczej w Ojczyźnie — oto przyczyny tego napięcia psychicznego i tragicznej niekiedy rozterki duchowej Polaków wojskowych.

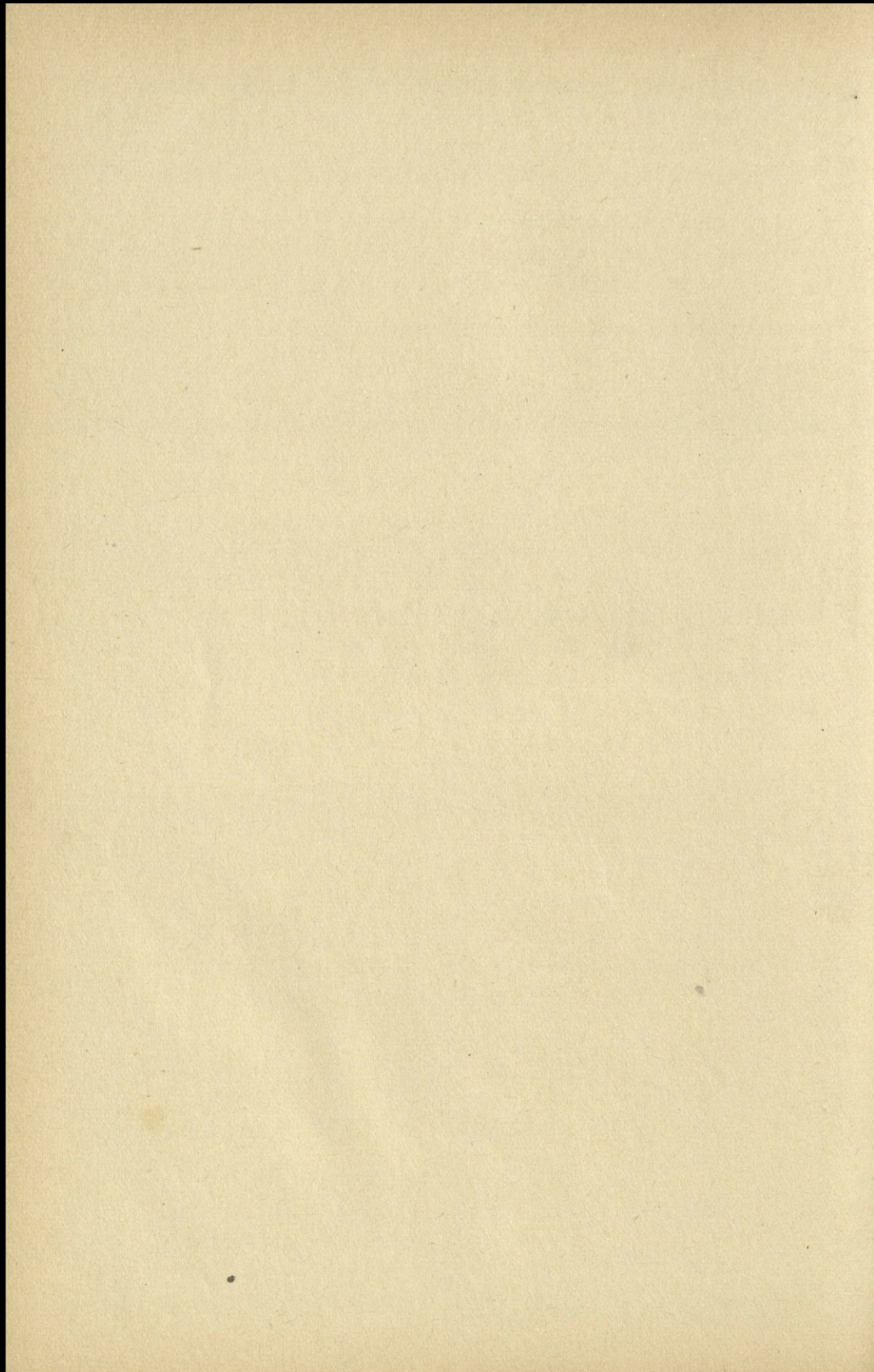
Ten stan duszy żołnierza Polaka może najlepiej odczuł i wyraził Marszałek J. Piłsudski w swem przemówieniu na bankiecie z racji zjazdu b. formacyj wschodnich w Warszawie w r. 1921 **).

— Za nami nie stał zorganizowany naród, nie stało państwo, posiadające zdolność i moc nakazu. Wy, panowie, w owym okresie musieliście przeżywać te wszystkie zmagania wewnętrzne, które my przeżywalismy po tej stronie, wobec których wszystkie inne ciężary wojny są bezmała niczem dla żołnierza. Niepewność wartości swego czynu, niepewność jego skutków, myśl, że potoki krwi wytoczone być mogą daremnie — oto ciężar ogromny, który dźwiga żołnierz bez Ojczyzny, bez Państwa, bez rządu. Dlatego cieszę się, spotykając się w wolnej Ojczyźnie z pracownikami okresu niedoli polskiej, niedoli gorzkiej polskiego żołnierza, bo związany jestem z Wami uczuciem człowieka, co przeżywał tę samą Golgotę.

*) Patrz Załącznik Nr. 58.

**) Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków Nr. 5, maj 1934 r.

Z A Ł A C Z N I K I



Załącznik Nr. 1.

Do społeczeństwa polskiego w obrębie Państwa Rosyjskiego.

Rodacy! Despotyczny rząd rosyjski został obalony w bohaterskiej walce ludu roboczego i przenikniętych dziełem obywatelskiem wojsk. Wróg nasz, który od półtora wieku ciążył swą przemocą nad losami naszej Ojczyzny, który pozbawił nas wolności i poddał najsroższemu uciskowi, już nie istnieje. Powstaje wolna Rosja, która, wierzymy, uzna nasze prawo do niepodległego bytu *). Dotychczasowa waśń ustąpić może miejsca przyjaźnemu współżyciu dwóch wolnych narodów. Obowiązek nakazuje nam, obywatelom Polski, przebywającym na ziemi wyzwajającego się narodu rosyjskiego, być pomocnymi w przełomowej chwili tworzenia nowego wolnego życia. Tradycyjne hasło naszych walk wolnościowych: „Za wolność waszą i naszą“ — niechaj nam dzisiaj przyświeca. — Życie nasze i krew jest przede wszystkim własnością Polski, ku niej zatem musi być zwrócona myśl nasza. Lecz ponieważ współdziałając obaleniu despotyzmu i powstaniu państwa wolnościowego w Rosji, pomagamy i sprawie ojczystej, nie należy więc uchylać się od czynnej pomocy i współdziałania, chętnie stając na tych placówkach, na których znajdowaliście się z racji swej pracy, urzędu i stanowiska, lub też do których zajmowania nowy rząd wolnościowy powołuje ogół obywateli. Obok pełnienia czynności obywatelskich mamy jednak do spełnienia i zadanie polityczne wielkiej wagi. Uznanie niepodległości Państwa Polskiego, którego sejm ustawodawczy, obrany na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania jedynie mocen jest rozstrzygać o formach rządu i sojuszach zewnętrznych oraz równouprawnienie obywatelskie i narodowe Polaków, którzy pozostaną w granicach Państwa Rosyjskiego — oto dwa zasadnicze postulaty, dla których winniśmy zdobyć powszechne uznanie w społeczeństwie rosyjskiem i u powstałego z woli narodu rządu. Te tylko dwa postulaty może postawić naród polski i te tylko wolno nam głosić, jako wyrazicielom jego pragnień i dążeń. Fatalne warunki niewoli politycznej, krępujące wolność wypowiedzania opinii w zgromadzeniach publicznych i w prasie sprawiły, iż dotychczas, wbrew stanowisku narodu, prawo przedstawicielstwa Polski przywłaszczają sobie żywioły, które, związawszy swą politykę z losami upadłego rządu despotycznego, zachowując wręcz nieprzyjazny stosunek do rosyjskich, jak również i polskich żywio-

*) W momencie ogłoszenia tej odezwy akty, dotyczące niepodległości Polski, nie zostały wydane przez Rewolucyjną Rosję.

łów wolnościowych, obecnie, wraz z upadkiem despotyzmu, uległy śmierci politycznej. Ogół polski nigdy nie tał, że z nimi nic wspólnego nie ma i polityce ich żadnego nie udziela poparcia, wszelki jednak wyraz jawnego i publicznego protestu był tłumiony dotychczas przez rząd despotyczny. Obecnie oświadczamy, w zgodzie z opinią narodu, iż posłom z ziem Królestwa Polskiego i Komitetu Narodowego odmawiamy miana reprezentacji narodowej i za taką w Rosji uznać moglibyśmy tylko przedstawicielstwo, uwierzytelnione przez rząd narodowy. Pragnąc zjednoczyć ogół polski w granicach Państwa Rosyjskiego pod hasłem niepodległości Polski i równouprawnienia Polaków w Rosji pozostałych i pozyskać uznanie tych hasel wolnej Rosji, łączymy się w organizację, która, nie roszcząc sobie tytułu do przedstawicielstwa narodowego, będzie tłumaczem dążeń narodu naszego i rzecznikiem jego praw do niepodległego bytu, a w zakresie praw dla Polaków, którzy pozostaną obywatelami Państwa Rosyjskiego, dążyć będzie wraz z demokracją Rosji do budowy wolnego i demokratycznego ustroju, który jedynie rodakom naszym pełnię praw obywatelskich i narodowych trwale zapewnić może.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1900 z 8 (21) marca 1917 r.

Załącznik Nr. 2.

Po ogłoszeniu odezwy Rady Delegatów do narodu polskiego, Polski Komitet Demokratyczny postanowił niezwłocznie przez specjalną delegację złożyć Radzie Delegatów wyrazy uznania za jej krok szlachetny. Po porozumieniu się z p. M. Sokołowym, jako członkiem Wydziału Wykonawczego Rady, postanowiono odłożyć wystąpienie Komitetu Demokratycznego do najbliższego zebrania plenarnego Rady Delegatów, które odbędzie się we wtorek 21 marca. W dniu tym P.K.D. w pełnym składzie przybędzie na posiedzenie Rady Delegatów.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1909, 18 (31) marca 1917 roku.

Załącznik Nr. 3.

Uchwała młodzieży akademickiej.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem przybyli do Polskiej Kuchni Studenckiej delegaci młodzieży akademickiej od Polskiego Komitetu Demokratycznego kol. Rakman i Łukasiewicz.

Na „ad hoc“ zwołanem zebraniu delegaci podzielili się z licznie oczekującymi ich kolegami wrażeniami, odniesionymi podczas bytności swej wraz z całym Polskim Komitetem Demokratycznym u członków Tymczasowego Rządu Rosyjskiego.

Po przemówieniu delegatów na wniosek kol. Terlikowskiego zebranie wyraziło gorące podziękowanie i zapewnienia swej całkowitej solidarności z działalnością Zrzeszenia Niepodległościowego i Komitetu Demokratycznego, zaznaczając swe głębokie uznanie dla ludzi, którzy w najcięższych warunkach czasów przedrewolucyjnych, idąc raz wytkniętą drogą, przyczynili się do uznania przez kierownicze sfery demokracji rosyjskiej w osobach Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierzy oraz Rządu Tymczasowego bezwzględного prawa narodu polskiego do stanowienia o własnym losie i do postawienia sprawy niepodległości Polski na forum międzynarodowe w całej rozciągłości.

Dziennik Petrogradzki piątek dn. 31 marca (13 kwietnia) 1917 roku.

Załącznik Nr. 4.

Wogóle Związek Wojskowych Polaków rozwija się coraz pomyślniej. Liczy obecnie już w samym Piotrogradzie więcej jak 2,000 członków. Jest to jako Związek Wojskowych Polaków w Rosji pierwszy. Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że pierwszym inicjatorem Związku był p. Witold Gruell, warszawianin (lotnik), obecnie pomocnik komendanta miasta Piotrogradu. On to zjawił się w pierwszy dzień Wielkiej Rewolucji do redakcji „Głosu Polskiego“, gdzie podał myśl swoją redaktorowi i kilku członkom naszej redakcji.

Nastąpiło porozumienie.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w mieszkaniu Gruella, na które zaproszono również obecnego prezesa Związku, chorążego Szczęsnego, następnie zaś w Redakcji „Głosu Polskiego“.

Inicjatywa p. Gruella przeszła jakoś niepostrzeżenie. Jako inicjatorowi, należy mu się słuszne podziękowanie od wielkiej rzeszy żołnierzy i oficerów Polaków.

„Głos Polski“, Piotrogród, 30 kwietnia (13 maja) 1917 r. Nr. 17 — 18.

Załącznik Nr. 5.

Związek wojskowych Polaków zorganizowany dnia 6 kwietnia (24 marca) roku bieżącego na walnem zgromadzeniu w sali „Armji i Floty“, zawiadania wszystkich swoich członków i wojskowych Polaków, że tymczasowy lokal Związku znajduje się w Piotrogradzie, Litejny Prospekt dom Nr. 16 m. 5, w 7-klasowej Szkole Męskiej Macierzy Polskiej.

Lokal otwarty od godz. 6-ej do 10-ej wieczór. Zapisać się na członka, jak również otrzymać wszelkie objaśnienia można:

1) w tymczasowej siedzibie Związku Litejny 16 m. 5, tel. 73-74, od 6-ej do 10-ej wieczór.

2) Redakcja „Głos Polski“, Newski 72 m. 7, tel. 67-18, od godz. 6 do 8-ej wieczór.

Członkiem Związku może być każdy wojskowy Polak bez różnicy szarży, jak również siostry miłosierdzia-Polki.

Wpisowe, ile kto może. Składka członkowska od 20 groszy miesięcznie.

Związek W. P., pragnąc podtrzymać na wygnaniu tradycje Polskiej Wielkiejnocy, a także zmniejszyć gorycz samotności i opuszczenia polskiego żołnierza, urządza dla swoich członków i zaproszonych przedstawicieli zrzeszeń społecznych i narodowych

„ŚWIĘCONE“

Święcone odbędzie się w wielkiej sali „Armji i Floty“ w pierwszy dzień Wielkiej Nocy po godz. 1-ej ppoł. Zapisy na Święcone tylko od członków przyjmuje się w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek Wielkiego Tygodnia w wyżej wymienionych lokalach w oznaczonych godzinach.

„Głos Polski“, Nr. 13, 30 marca (12 kwietnia) 1917 r.

Załącznik Nr. 6.

Na ogólnem Zebraniu Związku w dniu 24 marca (6 kwietnia) w sali „Armji i Floty“ wybrany został Zarząd Związku, składający się z 27 osób; kandydatów do Zarządu i Komisji Rewizyjnej z trzech osób.

W skład Zarządu wchodzi: szeregowiec Józef Adamczewski, wojskowy urzędnik Bronisław Barylski, gen. Antoni Baranowski, chor. Zygmunt Borawski, chor. Konstanty Dolbrochotow, podpor. Adam Epstejn, marynarz Jan Firewicz, kapt. Władysław Grabowski, por. Stanisław Iwanowski, generał Jan Jacyna, podof. Bolesław Kobyłecki, chor. Stanisław Kodź, szeregowiec Ludwik Kruk, urz. wojsk. Henryk Lewestam, siostra mł. Sabina Majewska, podof. Alojzy Marquart, dr. Franciszek Nowakowski, podof. Antoni Petrykowski, chor. Mieczysław Narwid-Raczkiewicz, kapt. Klemens Roder, podpor. Jan Strawiński, chor. Wacław Szczesny, gen. Wacław Suchomel, podof. Michał Wichliński, urz. wojsk. Bogdan Winiarski, chor. Zdzisław Zabłocki, urz. wojsk. Bronisław Zakrzewski;

Kandydaci do Zarządu: podchor. Stanisław Burchardt, siostra mł. Zofja Domaszewiczówna, podof. Witold Gruell, urz. Maciej Kończa, podoficer Władysław Pręczkowski;

Komisja Rewizyjna: gen. Aleksander Babiański, kpt. Władysław Moszczeński, płk. Władysław Takliński;

Na zebraniu Zarządu dnia 26 marca (8 kwietnia) wybrano prezydium:

Prezes Zarządu chor. Wacław Szczesny, wice-prezesi: urzędn. Bronisław Barylski, por. Stanisław Iwanowski, podof. Michał Wichliński.

Dwóch sekretarzy — szeregowiec Józef Adamczewski, chor. M. Narwid-Raczkiewicz, Skarbnik gen. Jan Jacyna.

Dziennik Petrogradzki, piątek, dnia 31 marca (13 kwietnia) 1917 r.

Wobec nawału pracy w Zarządzie Związku zaszła konieczna potrzeba powiększenia składu Zarządu. W pierwszej kolei weszli od Zarządu wszyscy wybrani kandydaci, jako czynni i pełnoprawni członkowie. Prócz tego Zarząd, posiadając prawo kooptacji, wciągnął do swej pracy najwybitniejsze jednostki z pośród swych członków. Z pośród kooptowanych należy wymienić następujące osoby: Maurycy Kisielnicki, Stefan Mickiewicz, Świętosław Baudoin de Courtenay i inni.

Do zarządu zostały zaproszone również wszystkie siostry miłosierdzia, pracujące w Komisji Gospodarczej i Oświatowej.

Załącznik Nr. 7.

ZWIĄZEK W. P. W MOSKWIE.

W środку kwietnia 1917 r. został zorganizowany Zw. P. W. w Moskwie, który wydał następującą odezwę:

Rodacy! Chwila jest wielka. Z krwi i łez, jak feniks z popiołów zmartwychwstaje i do życia się budzi wielkie Państwo Polskie. Niechaj każdy z nas tego Państwa już czując się obywatелеm, gotuje się do wielkiego dnia święta narodowego, do powrotu. Ale niechaj dzień ten zostanie nas zrzeszonych, karnych i uświadomionych, niechaj każdy wie, kim jest i do jakiej pracy w przyszłej wolnej Ojczyźnie jest powołany. Zorganizowanie was, przygotowanie pod każdym względem do tytanicznej, czekającej Was pracy, budzenie wśród nieświadomych ducha narodowego i rozpalenia w sercach wielkiego płomienia miłości Ojczyzny — to cele powstających organizacji wojskowych polskich w Rosji. Niechaj wszędzie organizacje takie powstają, niechaj żaden z nas poza obrębem ich nie pozostanie, pom-

nąc na zasadę „w jedności siła“. Uczucie miłości Ojczyzny było wszak zawsze dźwięnią nieśmiertelnych czynów.

Rodacy! W pracy naszej przyświecać nam będzie wzniosły ideał wolności Ojczyzny i braterswa ludów. Niechaj żyje Wolna, Zjednoczona i Demokratyczna Polska! Niechaj żyje Wolna i Demokratyczna Rosja! Niech żyją Związki Wojskowe Polskie“!

Dz. Petrogradzki Nr. 1920 z dnia 5 (18) kwietnia 1917 roku.

Do Zarządu Związku P. W. w Moskwie zostali wybrani. Gen. Latour, pułk. Kiewnarski, pułk. Konosewicz, Dr. Miklaszewski, Dr. Sobański, inż. Ossowiecki, ks. Bujewicz, kap. Borkowski, podpor. Libich, chorążowie: Bisping, Zarębski, Milkowski, Jakimowicz, Szpindler, żołnierze: Przemyski, Wasilewski, Kozłowski, Wierzejewski, Sikorski, Siarkowski, Pierzycki, junker Orleański, urzędnicy: Dybczyński, Pieńkowski, Górski farmaceuta Monikowski.

Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes Zarządu — jen. Latour Józef, vice-prezesi: chor. Bisping, chor. Zarębski, Dr. Sobański i żołn. Wasilewski.

Dr-a W. Miklaszewskiego „Diaspora“ str. 175.

Załącznik Nr. 8.

ZWIĄZEK POLAKÓW WOJSKOWYCH W MINSKU.

„Dnia 4 (17) kwietnia r. b. odbył się w Mińsku w teatrze miejskim wiec wojskowych Polaków miejscowej załogi. Zebranie zagał gen. Mokrzejki i wezwał obecnych do złożenia hołdu trzem weteranom 1863 r., którzy na wiec przybyli. Cała sala powstała i długie oklaski dały wyraz powszechnemu wzruszeniu. Na scenie powiewał sztandar polski z napisem: „Za wolność naszą i waszą“. Przewodniczył na wiecu p. gen. Wejtko. Pamięć poległych za wolność i niepodległość uczczono przez powstanie. Pierwszy zabrał głos chorąży Raczkiewicz, który oświecił stanowisko organizatorów w sprawie tworzenia armji polskiej w Rosji. Organizatorowie uważają, że niepodległa Polska musi posiadać własną armję narodową, że jednakowoż w obecnej chwili formowanie armji z Polaków, będących na służbie rosyjskiej, napotyka na poważne trudności natury politycznej oraz technicznej. Trudności te mogą być rozstrzygnięte jedynie w zgodzie z opinią ogółu Narodu Polskiego. Wobec tego organizatorowie proponują na obecnym wiecu sprawy armji polskiej nie poruszać i odłożyć ją do dalszych narad.

Przed zamknięciem wiecu dokonano wyborów do Zarządu. Wybrani zostali:

Jen. Święcicki, podpułk. Ziemiński, podpor. Jakowicki i Tarło, chorążowie: Nagórski, Raczkiewicz, Sołtyk, Zdziechowski, Znajdowski i Pokoski, telegrafista Rylewski, wolontariusz Krupski, Zdzitowiecki i Sliwowski, szeregowcy: Kuczyński, Radlicki, Pszczółkowski, Bednarek, Święcicki i Kowalczuk.

Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu: „Boże, coś Polskę“.

Dz. Petr. Nr. 1929 z dnia 15 (28) kwietnia 1917 r.

Załącznik Nr. 9.

ZWIĄZEK P. W. W ODESIE.

Z końcem kwietnia powstał w Odesie z inicjatywy inż. Turczynowicza Związek Polaków Wojskowych frontu rumuńskiego. Celem Związku jest niepodległa, demokratyczna, Zjednoczona Rzeczpospolita Polska, a głównym zadaniem jego jest stworzenie armji polskiej z rozkazu Rządu Narodowego, uznanego przez większość narodu polskiego. W sprawie formujących się obecnie wojsk polskich Związek na ogólnem zebraniu przyjął następującą rezolucję:

„Uznając w członkach brygad strzeleckich swych kolegów, Związek Polaków wojskowych frontu rumuńskiego uważa rozszerzenie brygad przez wstępowanie nowych członków za niepożądane“.

Związek podzielony jest na sekcje, z których sekcja agitacyjna, sekcja rejestracyjna i sekcja naukowo-rozrywkowa już rozpoczęły swoją działalność.

Echo Polskie, 1 czerwca (14 czerwca) 1917 r., Nr. 127.

Załącznik Nr. 10.

KOMITET WYKONAWCZY ZWIĄZKÓW POLAKÓW WOJSKOWYCH FRONTU RUMUŃSKIEGO.

Związki P. W. na południu Rosji w końcu roku 1917 zwołały zjazd. Na zjeździe tym wybrano wspólny zarząd pod nazwę: „Komitet Wykonawczy Z. P. W. Frontu Rumuńskiego“. Komitet ów zdołał uzyskać od Koalicji pierwszy oficjalny zbiorowy akt uznania niepodległości i zjednoczenia Polski, jako jednego z celów wojny światowej.

Skład K. W. W. P. frontu rumuńskiego był następujący: prezes ktp. Bobicki, sekretarz sierżant Piotrowski, ppor. Sikorski Bolesław, Dr. Nakoniecznikow, ppor. Birnbaum, ppor. Rupniewski, ppor. Korczyński, Dr. Nieciegiewicz, por. Wielogłoski, inż. Lisowski, inż. Konarski, kapral Golnik.

W dniu 3 marca 1918 r. prezes Kom. W. kpt. Bobicki otrzymał od przewodniczącego posłów sprzymierzonych państw, ambasadora Fasciotti, pismo wraz z załączoną, wspólną deklaracją, podpisaną przez czterech ambasadorów państw sojusznicznych.

„Niżej podpisani Ministrowie, na podstawie najsołenniejszych zapewnień Przedstawicieli Rządów Koalicji oznajmniają:

1. Że wszelka umowa pokojowa, zawarta poza Koalicją i nie zgadzająca się z zasadą samostanowienia narodów nie jest prawomocną i uznaną nie będzie.

2. Że jednym z głównych celów Koalicji w obecnej wojnie jest odbudowanie Polski w jej geograficznych i etnograficznych granicach, wraz z zapewnieniem wszelkich warunków potrzebnych dla Jej wolnej egzystencji narodowej, jak również dla Jej ekonomicznego rozwoju.

3. Że odbudowanie Polski będzie stanowiło dla zwycięskiej Koalicji jedną z najważniejszych podstaw przy zawarciu pokoju.

Minister Anglii (—) S. Barclay,
Minister Stanów Zjedn. (—) Charles Vopicka,
Minister Francji (—) Saint-Aulaire,
Minister Włoch (—) Fasciotti.

Skład Komitetu Wykonawczego i deklaracja ambasadorów z artykułu Wł. Rupniewskiego: „Umowa Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rumuńskiego Frontu z Przedstawicielami Koalicji“. Niepodległość. Tom II. Zeszyt 2 (4), 359 str.

*Podaje się nieco wiadomości o kilku mniej licznych
Związkach Polaków Wojskowych.*

ZWIĄZEK P. W. GARNIZONU MIASTA TWER.

Dnia 5 maja powstał w Twerze Z. W. P. Po Mszy św. uroczystej odprawionej przez ks. Konopackiego, odbyło się ogólne zebranie wojskowych, na którym przyjęto ustawę Związku i dokonano wyborów do Związku; w skład którego weszli: chor. Bernarowicz (prezes), por. Sobański, podof. Janicki (wiceprezesi), wolont. Orłowski (sekretarz), podpor. Kordylewicz i żołn. Wajbel (gospodarze), podof. Paluch, podof. Pęchner, żołn. Jeziorański, podof. Kurkowski, podof. Dunajewski, szeregowiec Nosowicz, chorąży Witkowski i junk. Krysiński. Dnia 13-go maja odbyło się ogólne zebranie członków Związku, na którym przyjęto następującej treści rezolucję w sprawie armji polskiej:

„My, Polacy: oficerowie, urzędnicy i żołnierze załogi twerskiej, odczuwając myślą i sercem konieczność stworzenia silnej armji polskiej, dla udziału w ogólnej krucjacie przeciw mocarstwom Europy centralnej, w imię ideałów kultury i dla realizacji Niepodległej i Zjednoczonej Polski, zaznaczamy, że wobec koniunktury politycznych armja polska w Rosji powstać może jedynie: 1) Po wysłuchaniu opinii całego narodu i za zgodą przedstawicieli polskiej emigracji i zjazdu delegatów wszystkich organizacji wojskowych w Rosji; 2) w razie, gdy demokracja Rosji, idąc za przykładem

państw koalicji, uzna że tryumf ideałów demokratycznych możliwy jest wyłącznie po zniaczeniu militarystki pruskiego siłą zbrojną; 3) po zagwarantowaniu przez mocarstwa koalicji w manifestie zbiorowym mającej, powstać armii polskiej praw równorzędnego alianta z konkretnym zaznaczeniem w tymże manifestie, iż, sprawa zjednoczenia Polski i zapewnienia jej dostępu do morza jest jednym z niezłomnych celów wojny; 4) po stworzeniu w porozumieniu z mocarstwami koalicji samodzielnych źródeł finansowych i zaopatrzenia.

W oczekiwaniu zdecydowania sprawy armii polskiej zebranie uważa za pożądane ze względów kulturalno-narodowych wydzielenie życzących sobie tego Polaków wojskowych, z oddziałów tyłowych, a w miarę możliwości z armii czynnej rosyjskiej w oddzielne korpusy; opracowanie szczegółów tworzenia korpusów polskich winno być dokonane na ogólnym zjeździe Związków Wojskowych Polaków, który powinien odbyć się w najbliższym czasie.

Zebranie kategorycznie zastrzega się przeciw czynieniu ze sprawy korpusów polskich zagadnienia politycznego, mniemając, iż tworzenie korpusów jest sprawą czysto wewnętrzną wojskowych i ma na celu jedynie zapewnienie Polakom wojskowym lepszych pod względem kulturalno-narodowym i zawodowym warunków egzystencji.

Wiceprezes Z. W. P. por. Sabański.

Dz. Petr. Nr. 1964 z dnia 30 maja (12 czerwca) 1917 roku.

ZWIĄZEK P. W. W RYDZE.

W dniu 19 i 20 kwietnia odbył się w Rydze zjazd delegatów wojskowych Polaków N... armii, w którym wzięło udział około 500 osób, reprezentujących do 30.000 Polaków wojskowych armii rosyjskiej. Zebranych serdecznie witali: przedstawiciele Rosyjskiej Rady Delegatów Oficerskich i Rosyjskiej Partji Soc. Rew. Na zjazd przybył delegat od Związku Wojskowych Polaków w Petrogradzie. Zebrani zorganizowali Zw. W. P. N...ej armii i przyjęli ustawy Z. W. P. w Petrogradzie.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów Kom. organizacyjnego z ich pobytu w Petrogradzie i dyskusji, jaka się wyłoniła w sprawie tworzenia armii polskiej ewentualnie oddziałów polskich, zebrani przyszli do wniosku, że nie wolno nic poczynić bez porozumienia się z Krajem, bez wypowiedzenia się ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, że tworzenie armii polskiej poza Krajem jest niemożliwe, a oddziałów polskich niepożądane.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1939, 28 kwietnia (11 maja) 1917 r.

ZWIĄZEK WOJSKOWYCH POLAKÓW W ORSZY.

Na organizacyjnem zebraniu wojskowych Polaków w Orszy postanowiono założyć „Związek wojskowych Polaków garnizonu orszańskiego“ w mieście Orszy. Na tymczasowego prezesa Związku wybrano chorążego Henryka Grossa, na jego zastępcę żołnierza Śląskiego, na sekretarza chorążego Widawskiego. Wśród wielu punktów porządku dziennego była poruszona na temże zebraniu sprawa utworzenia armii polskiej na terytorjum

rosyjskiem. Zgromadzenie olbrzymią większością głosów postanowiło przyłączyć się do rezolucji Klubu Demokratycznego w Piotrogradzie, która to rezolucja była uchwalona również na pierwszym zjeździe Polskiej Demokracji w Moskwie, a mianowicie:

1) Armja polska powstać może jedynie z woli narodu polskiego i pod rozkazami Rządu Polskiego.

2) Ani emigracja, ani wojskowi Polacy nie mają prawa samodzielnie, bez porozumienia z krajem, decydować o tworzeniu w szeregach rosyjskich wojska polskiego.

Prócz tego zgromadzenie uznaje za niezbędne powołać wszędzie do życia związki wojskowe polskie, które, mając swój jedyny zwierzchni komitet, połączą rozproszone siły polskie na emigracji.

Echo Polskie, 26 maja (8 czerwca) 1917 r. Nr. 122.

KOŁO POLAKÓW GARNIZONU M. SUCZAWY I ICKAN.

Obok Związku W. P. zawiązało się w Suczawie „Koło Polaków garnizonu miasta Suczawy i Ickan“, mające zgrupować wedle ogłoszonej odezwy „oficerów, lekarzy, urzędników, żołnierzy, siostry miłosierdzia, pracowników kolei i wszystkich, u kogo bije polska krew w żyłach“, a łącznikiem ma być hasło: wolna, samodzielna i zjednoczona Polska.

Czasowe prezydium stanowią: prezes, podporucznik Stanisław Mejer; wiceprezes, chor. Stanisław Królikowski; skarbnik, podof. Stanisław Kudłacki; v-skarbnik, podof. Antoni Budnicki; sekretarz, szeregowiec. Jan Jazwiński; członek. Zygmunt Dębowski, urzędn. Józef Unikowski.

Dz. Kijowski Nr. 130. 28 maja (10 czerwca) 1917 roku.

Załącznik Nr. 11.

Takich konferencji, gdzie przemawiali przedstawiciele różnych stronnictw politycznych było kilka, co widać z przemówień Szebeka i Łukasiewicza na str. 50.

Na konferencji z dnia 21 kwietnia 1917 r. oprócz przedstawicieli Związku W. P. brali udział następujący wybitni politycy.

- 1) z P. P. S. b. frakcji rewolucyjnej — Bronisław Siwik,
- 2) z P. P. S. lewicy — Władysław Matuszewski,
- 3) Narodowej Demokracji — posłowie do Rosyjskiej Dumy (parlamentu): Dr. Harusewicz, Jerzy Zdziechowski, Ks. Maciejewicz,
- 4) z Polskiego Kom. Demokratycznego i Zrzeszenia Niepodległościowego — Lucjan Altberg, Hipolit Gliwic, Aleksander Więckowski (prezes P. Kom. Dem.),
- 5) od Konserwatystów — Szebeko, Skirmunt, posłowie do Rosyjsk. Rady Państwa (to samo co senat w Polsce),
- 6) od Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (Filarecja) i Centralnego Kom. Młodzieży Polskiej w Rosji — Juljusz Łukasiewicz,

Jak widać z przemówień przedstawicieli stronnictw, za wyjątkiem jednej Nar. Demokracji, wszyscy w mniejszym lub większym stopniu byli przeciwni tworzeniu armji polskiej na emigracji w Rosji.

Załącznik Nr. 12.

PLACÓWKA STOKHOLMSKA

Pod taką nazwą pod koniec roku 1915 została zorganizowana w Sztokholmie polska agencja prasowa. Założycielem Placówki z ramienia Petersburskiego Zrzeszenia Niepodległościowego był Józef Ziabicki. Placówka miała na celu propagandę idei niepodległości i zjednoczenia Polski wśród społeczeństwa i prasy państw skandynawskich. Prócz tego agencja ta za pomocą wydawanych w językach Skandynawji komunikatach i publikacjach prostowała wszelkie wiadomości szkodzące zmartwychwstającej Polsce i jej rządowi.

W czasie Konferencji Sztokholmskiej kierownikiem Placówki był Józef Mokrzyński.

Placówka przy energicznej współpracy Komitetu Polskiego w Sztokholmie, a zwłaszcza prezesa Komitetu, Wacława Dzierżawskiego za pomocą odczytów i wieców skutecznie przeciwstawiała się wrogiej propagandzie niemieckich agencji prasowych. Placówka Sztokholmska spełniała rolę stałego łącznika pomiędzy stronnictwami niepodległościowymi w Kraju, a demokracją niepodległościową w Rosji. Placówka utrzymywana była z funduszy Zrzeszenia Niepodległościowego w Petersburgu.

Załącznik Nr. 13.

Protokół Konferencji Sztokholmskiej podpisali ze strony Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie:

1) Dyrektor Departamentu Spraw Ogólnych (politycznych) członek Komisji Wojskowej przy Departamencie Wojskowym, Wojciech Rostworowski; jako polityk należał do Stronnictwa Narodowego.

2) Dyrektor Departamentu Pracy, Włodzimierz Kunowski; jako polityk należał do P.P.S. (b. fr. rewolucyjna).

Ze strony Obozu Niepodległościowego w Rosji.

1) Jenerał Aleksander Babiański i Hipolit Gliwic, jako przedstawiciele Polskiego Komitetu Demokratycznego na Rosję.

2) Stefan Filipkowski w imieniu Związku Narodowo-Radykalnego w Piotrogradzie.

Aleksander Dębski (były proletarijczyk, wybitny działacz P. P. S., założyciel Związku Socjalistów Polskich w Ameryce) i J. Karasiewicz. W imieniu Komitetu Obrony Narodowej z Ameryki.

Załącznik Nr. 14.

DZIENNIK KIJOWSKI 19 maja (1 czerwca 1917 r. Nr. 123, str. 2.

SPRAWA ARMJI POLSKIEJ.

W ostatnich dniach powrócili ze Sztokholmu delegaci polscy, którzy udali się tam celem spotkania z kilku członkami Rady Stanu, znajdującymi się w tym czasie zagranicą oraz z innymi działaczami z kraju. „Echo Polskie“ z informacji, zasięgniętych u delegatów przez swego piotrogrodzkiego korespondenta, podaje te, które dotyczą wojska polskiego. Delegaci oświadczyli, co następuje:

Po akcie 5 listopada, gen. Beseler — jak wiadomo — zamiast po-
stawić społeczeństwu polskiemu dalszą organizację legionów, sam ogłosił
werbunek. Na werbunek ten stawiło się zaledwie 2000 osób. Z tych tylko
600 wcielono do legionów. Społeczeństwo wstrzymywało zasilanie legio-
nów, dopóki ich organizacja nie znajdzie się w ręku władz polskich.
1-go grudnia 1916 r. legjony zostały cofnięte z frontu do Królestwa, gdzie
dotychczas pozostają. W Warszawie konsystuje obecnie pułk 3.

Po utworzeniu się Rady Stanu zajęto się energicznie tworzeniem
departamentu wojskowego, na którego czele stanął gen. Piłsudski. Obecnie,
jak wiadomo, legjony zostały przez cesarza austrijackiego zwolnione od
obowiązku korpusu pomocniczego wojsk austriackich i oddane Radzie
Stanu, jako kadry armji polskiej, przyczem jednak pozostawiono je do
rozporządzenia gen. Beselera, jako przedstawiciela naczelnej komendy nie-
mieckiej, posiadającej kierownictwo wszystkich armij państw centralnych.
Tym sposobem zaliczono z góry armję polską do rzędu armij sprzymie-
rzeńców.

Legjony posiadają zatem swoją bezpośrednią władzę wojskową
w osobie naczelnego wodza legionów, Zielińskiego, naczelną władzę poli-
tyczną w postaci Rady Stanu i trzecią władzę, gen. Beselera, który jednak-
że zgodnie z rozkazem cesarskim, nie może używać legionów inaczej, jak
tylko do tworzenia armji polskiej. Wytworzyło to trudności, które Rada
Stanu usiłuje zwalczyć, żądając całkowitego oddania jej organizacji woj-
ska polskiego.

Od chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej, Niemcy nie kładą na two-
rzenie armji żadnego nacisku, natomiast Rada Stanu i całe społeczeństwo
tem silniej dążą do pośpiesznego zorganizowania armji jeszcze przed kon-
gresem pokojowym.

*Projekt tworzenia odrębnego wojska polskiego na emigracji uważa
Rada Stanu za niefortunny i zachowuje wobec niego stanowisko wręcz
nieprzychylnie. Armja polska, wobec zmian prawno państwowych, wy-
wołanych przewrotem w Rosji, nie jest zwrócona frontem przeciwko
żadnej ze stron walczących. Powstaje ona w kraju, gdyż w myśl polityki
Rady Stanu, kongres pokojowy musi zastać Państwo Polskie już ukształ-
towane we wszystkich swych podstawowych formach.*

Z tego zasadniczego stanowiska wynika nieprzychylny stosunek
do armji na emigracji, *albowiem armja ta nie znajdowałaby się w rozpo-
rządzeniu państwa polskiego. Akcja, przeciwdziałająca zamiarom organi-
zowania na emigracji polskiej siły zbrojnej, spotyka się z zupełnem uzna-
niem Rady Stanu.*

Po Zjeździe Stokholmskim.

(Stan ekonomiczny w Królestwie. — Stosunek społeczeństwa pol-
skiego do Niemców. — Rada Stanu, stosunek do niej społeczeństwa i jej
działalność. — Stosunek Rady Stanu do organizacji polskich w Rosji. —
Stosunek kraju do przewrotu w Rosji. — Uchwały konferencji stokholm-
skiej).

Z informacji, udzielonych przez działaczy politycznych, którzy
powrócili ze Stokholmu z konferencji z działaczami kraju, „Echo Polskie“
zamieszcza dalsze, nader interesujące relacje o stanie rzeczy w kraju.

Co do stanu ekonomicznego i finansowego stwierdzają informatoro-

wie, że głodu w Królestwie niema. Pod względem żywnościowym stan lepszy jest w Polsce, niż w Niemczech. Takie produkty, jak na przykład masło, cukier, kawa i chleb — w Królestwie dostać można, w Niemczech zaś ich brak. Co się tyczy rekwizycji, to według twierdzeń Niemców zbóż np., które jest przedmiotem monopolu władz okupacyjnych idzie wyłącznie na użytek ludności Królestwa i wojsk rozkwaterowanych w kraju. Wiesz w daleko słabszym stopniu odczuwa braki, niż miasta, gdyż zatrzymuje na swój użytek tę ilość produktów, jaka jest jej potrzebna. Wogóle na rolnictwo jest zwrócona szczególna uwaga. Ziemi nieuprawnej jest mało, obszar nieuprawny nie przenosi 10%. Ziemianie i ludność włościańska naogół mają się nieźle przy stosunkowo wysokich cenach na zboże. Natomiast przemysł jest nadal w zupełnej stagnacji i Niemcy nie przykładają żadnych starań do jego podniesienia. Przeciwnie, przez rekwizycję części maszyn demontują fabryki. O ile staraniem ich jest możliwe podniesienie wydajności produkcji rolnej, o tyle losy przemysłu są im obojętne i radziby zmusić robotników polskich do wyjazdu do Niemiec i pracowania tam w fabrykach.

Jest ogromna różnica w stosunku do ludności Polski i Litwy. O ile w Królestwie stosunek ten jest dość poprawny, o tyle Litwa jest gnębiona nieustannymi rekwizycjami i uciskiem wojskowo-administracyjnym. Rządzą tam władze wojskowe, na czele z gen. kwatermistrzem Ludendorffem, który zyskał sobie już niezaszczytny przydomek „niemieckiego Murawiewa“. W Królestwie wśród cywilnych władz okupacyjnych istnieje prąd, zmierzający do istotnego stworzenia państwowości polskiej i jej organów — oczywiście na modłę niemiecką. Przedstawicielem tego kierunku jest gen. Beseler, który bynajmniej za nazbyt dokuczliwego zarządcę nie uchodzi. Poszczególni zato urzędnicy niemieccy, korzystający z sowitych pensyj na dogodnych stanowiskach i z racji tych stanowisk zwolnieni od służby wojskowej, bardzo niechętnie ustępują przed władzami, ustanawianymi przez Radę Stanu i usiłują wynajdywać wszelkie preteksty, by jaknajdłużej pozostawać na swych miejscach.

Daleko lepsze są stosunki w okupacji austriackiej i daleko przychylniejszym dla żądań polskich jest rząd austriacki. Jakkolwiek zatem podział kraju na dwie okupacje jest uciążliwym, ma to i swoją dobrą stronę, że potrzeby polskie nie są uzależnione wyłącznie od władz niemieckich.

Stosunek społeczeństwa polskiego do Niemców jest naogół bezwzględnie odporny i prądu ugodowego bezwzględnie do Niemców niema. Panuje pragnienie stworzenia co prędzej własnej organizacji państwowej i pozbycia się wszelkiej opieki obcej. Jest to zasługa prądów niepodległościowych, że ugody w stosunku do dawnych panów nie zastąpiła ugodowość wobec nowych.

Co się tyczy natomiast stosunku społeczeństwa do Rady Stanu, to Rada Stanu została uznana przez wszystkie instytucje polskie, które bez wyjątków poddały się jej. Nawet Polska Macierz Szkolna, pozostająca pod wpływami Koła Międzypartyjnego, złożyła ostatecznie adres do Rady Stanu. Z pośród stronnictw, grupujących się w Kole Międzypartyjnym, realisci biorą obecnie udział w komisjach Rady Stanu i stosunek do nich z ich strony stał się przychylnym. Rada Stanu cieszy się szerokiem zaufaniem w społeczeństwie i niezadowolenie z powodu powolności, z jaką w jej ręce przechodzi władza, skierowane jest nie przeciwko niej, lecz pod właściwym adresem przeciwko władzom okupacyjnym. Ostatnie ostre wystąpienia społeczeństwa miały ten właśnie charakter. Były one

akcją, popierającą postulaty, postawione w ultimatywnej formie rządów państw centralnych, znane już wam z pism, poparte groźbą rozwiązania Rady Stanu.

Co do organizacji życia państwowego, dokonywanej przez Radę Stanu, to sprawa przedstawia się następująco: Rada Stanu istnieje dopiero od czterech miesięcy i część tego czasu zużytkować musiała na opracowanie regulaminu, oraz organizację departamentów. Dopiero z chwilą, gdy utworzone zostały władze centralne, można było przystąpić do obejmowania poszczególnych gałęzi zarządu państwowego. Najdalej jest posunięta organizacja departamentu sprawiedliwości. Tu i w innych gałęziach rządu państwowego daje się odczuwać w silnym stopniu brak ludzi wykwalifikowanych do obejmowania stanowisk. Liczba pozostałych w kraju prawników jest niedostateczna do obsadzenia wszystkich urzędów sądowych.

Na ukończeniu jest praca organizowania zarządu oświecenia publicznego. Do tej chwili jednak nie zostali jeszcze usunięci inspektorzy szkół, Niemcy. Opór ze strony władz niemieckich przeciwko przekazywaniu spraw szkolnictwa Radzie Stanu wywołany jest tem, iż chciałyby one pozostawić pod swoim kierownictwem szkoły niemieckie w Łodzi, Zgierzu i in. miejscowościach istniejące dla ludności niemieckiej. Rada Stanu nie chciała się na to zgodzić i to przeciąga sprawę.

Szkolnictwo jest polskie, z językiem wykładowym polskim. Do wprowadzenia nauczania powszechnego potrzeba 34 tys. nauczycieli ludowych, podczas gdy dopiero jest 7 tys. Utrudnia sprawę brak seminarjów nauczycielskich, dla których z kolei brak sił pedagogicznych. Władze okupacyjne nie godzą się na użyczenie sił nauczycielskich z Galicji. Z trudem udało się uzyskać zgodę na przeniesienie poszczególnych profesorów uniwersytetu do Warszawy.

Departament spraw wewnętrznych miał możność zająć się dotychczas tylko organizacją gmin wiejskich. Urzędy powiatowe pozostają, niestety, jeszcze w rękach landratów. Brak odpowiednich kandydatów. Istniejący kandydaci muszą odbywać uprzednią praktykę przy landratach w Królestwie, lub też w Poznańskim i na Śląsku, na co władze niemieckie udzieliły chętnie pozwolenia.

Poborów podatkowych dokonywują władze niemieckie. Gospodarka jednak tymi funduszami jest prowadzona na rachunek Państwa Polskiego i za rok 1916 wykazano 10 milionów marek deficytu, który obciąża rachunek przyszłego skarbu polskiego. Opornie idzie ściąganie podatków w miastach, gdyż wskutek niewypłacalności lokatorów, właściciele nieruchomości nie mają czem płacić. Po wsiach podatek jest zbierany od ilości wyprodukowanego zboża. Tu obliczenie podatku jest ułatwione przez to, iż cały urodzaj zboża jest nabywany przez władze.

Pozostałe departamenty Rady Stanu, departament polityczny, departament pracy i departament gospodarstwa społecznego — powstały z inicjatywy Rady Stanu i znajdują się w okresie organizacji.

Naogół zatem uważać należy, iż Rada Stanu wypełniła bardzo dobrze swe najpierwsze zadanie: zorganizowanie zarządu państwowego i przygotowanie się do objęcia wszystkich jego gałęzi. Na ten okres czasu, w ciągu którego Rada Stanu była czynna, jest to dość wiele. Obecnie nadszedł czas walki z władzami okupacyjnymi o ustąpienie ze stanowisk, które mogłyby już objąć całkowicie władze polskie.

Co się tyczy stosunku Rady Stanu do organizacji polskich w Rosji,

działalność Zrzeszenia Niepodległościowego spotkała się z zupełną aprobatą Rady Stanu. Działalność prasowo-informacyjna na Zachodzie, rozwijająca się przy poparciu Zrzeszenia Niepodległościowego, została również uznana za pożyteczną dla sprawy polskiej. Stanowisko, zajęte przez polski Komitet Demokratyczny podobnie zostało całkowicie zaakceptowane. Działalność więc obozu niepodległościowego, mimo trudności porozumiewania się z krajem, okazała się najzupełniej trafnie skierowana. Natomiast działalność Komitetu Narodowego spotykała się i spotyka z oceną nader nieprzychylną.

Ważność przewrotu w Rosji dla sprawy polskiej jest w kraju i w Radzie Stanu dostatecznie doceniana. Odezwa Rady Stanu w odpowiedzi na akt rosyjski nie była należycie zrozumiana w Rosji. Nie była ona bynajmniej wyrazem stanowiska nieprzychylnego. Przypuszczenia „Rieczy“, iż wiele zwrotów właściwie ostrzem swem zwróconych było przeciwko Niemcom, należy uważać za trafne.

Jako wskazanie z obrad stokholmskich dla dalszej działalności obozu niepodległościowego należałoby wyciągnąć osiągnięcie jaknajwiększej spójności wszystkich grup politycznych, czerpiących dyrektywę dla swego postępowania we wskazaniach polityki kraju. Jaknajściślej łączność tego, co się czyni w kraju i na emigracji, jest przytem warunkiem niezbędnym, który stanowić powinien zasadę zrzeszenia się. Rada Narodowa w Królestwie, złożona ze stronnictw aktywistycznych, może służyć za prototyp takiego wspólnego ugrupowania.

Wyniki obrad stokholmskich zostały sformułowane w następujących uchwałach:

1) *W sprawie wojska polskiego w Rosji uchwalono, iż uznając tworzenie odrębnych formacji wojskowych polskich w armii rosyjskiej za szkodliwe pod względem politycznym, należy przeciwdziałać agitacji, prowadzonej przez nieodpowiedzialne jednostki i grupy, w celu wywołania szerokiego żywiołowego ruchu mas wojskowych Polaków.*

2) *Co do konsolidacji Polaków w Rosji — uchwalono, iż takie skonolidowanie jest potrzebnem, lecz na określonej podstawie, łączącej działalność sprzyntierzających się grup. W przeciwnym razie taka konsolidacja nie dałaby możliwości wspólnego i zgodnego działania. Probierzem w tym względzie winien być stosunek do pracy tworzenia się już w chwili obecnej Państwa Polskiego. Kto, prowadzonej obecnie przez kraj z natężeniem i napięciem sił pracy państwowo-twórczej jest przeciwnikiem, nie może korzystnie pracować wspólnie z tym, który ze wszystkich sił tę pracę popiera.*

3) *Co do Komisji Likwidacyjnej, przy całkowitem uznaniu ogromnej ważności tej instytucji, uznano za wskazane, by jednak zasadniczo wyłączać z jej pracy sprawy natury politycznej oraz rozstrzyganie w kwestjach jakichbądź zobowiązań Państwa Polskiego finansowo-gospodarczych. Jest to dyrektywa na przyszłość, zapobiegająca ewentualnym zboczeniom z tej słusznej linii działania, na którą Komisja Likwidacyjna ustawowo i w dotychczasowej swej organizacji została wprowadzona przez jej twórcę prezesa Lednickiego.*

Oprócz uchwał w sprawach konkretnych powzięto również uchwały ogólniejszej natury:

4) *W sprawie stosunku Państwa Polskiego do Rosji uznano, że jedynie przebudowanie państwowości rosyjskiej na zasadach demokratycz-*

nych usuwa niebezpieczeństwo, tkwiące w agresywności dotychczasowej polityki rosyjskiej względem poszczególnych narodowości.

Wobec tego interes polityczny Państwa Polskiego jest równoległy z utrwaleniem się demokratycznego ustroju w państwie rosyjskim. W interesie uregulowania przyjaznych i zgodnych sąsiedzkich stosunków między państwem polskim i państwem rosyjskim leży wykluczenie raz na zawsze wszelkiej wzajemnej ingerencji w wewnętrzne stosunki obu państw. Jest więc potwierdzenie stanowiska zajętego przez Komitet demokratyczny.

5) W uznaniu zasady samookreślenia narodów stwierdzono, że w interesie powstającego państwa polskiego leży zaofiarcowanie narodom, związanym przeszłością i kulturą z Polską najkorzystniejszych warunków współżycia.

Dziennik Kijowski Nr. Nr. 123, 124 z czerwca 1917 r.
(Ze zbiorów Z. Nagórskiego),

Załącznik Nr. 15.

O Ś W I A D C Z E N I E.

Od pewnego czasu rozsiewa się przez pewne grupy tendencyjne i fałszywe pogłoski z powołaniem się nawet na nazwiska nasze o stanowisku Tymczasowej Rady Stanu w sprawie tworzenia w Rosji armji, względnie oddziałów wojskowych polskich. Wobec tego zmuszeni jesteśmy jeszcze raz stwierdzić publicznie, że *upetnomocnieni członkowie Rady Stanu* stanowczo i w sposób niedopuszczający żadnej wątpliwości oświadczyli nam, że *Rada Stanu jest przeciwna tworzeniu w Rosji armji polskiej*, jak również nowych formacyj wojskowych polskich.

Aleksander Babiański
Franciszek Skąpski
Bronisław Siwik
Hipolit Gliwic
Józef Ziabicki
Stefan Filipkowski.

O Ś W I A D C Z E N I E *).

Dla uniknięcia wszelkich wątpliwości uważamy za słuszne stwierdzić publicznie, że w naradzie w Sztabie Generalnym z udziałem gen. Bylewskiego i działaczy społecznych z różnych obozów, zwołanej dla rozpatrzenia kwestji, czy w zasadzie należy tworzyć formację wojskowo polską, bierzemy udział po to tylko, aby przy każdej sposobności bronić stanowiska zgodnego ze stanowiskiem Rady Stanu.

Petrograd, 25 maja 1917 r.

Aleksander Babiański
Franciszek Skąpski
Aleksander Więckowski

Dziennik Petrogradzki, Nr. 1961, 26 maja (8 czerwca) 1917 r.

*) Patrz Załącznik Nr. 23.

Załącznik Nr. 16.

Biuro Zjazdowe miało niezmiernie wiele pracy. Oprócz kilkunastu członków Związku Piotrogradzkiego, pracowali w Biurze delegowani ze Związku Moskiewskiego i Zw. Frontu Moskiewskiego: chor. Młynarski, urz. wojsk. Sliwowski, szeregowcy: Andrzejewski, Krupski, Wasilewski, Kuczyński i inni.

Załącznik Nr. 17.

POD ZNAKIEM ŁĄCZNOŚCI Z KRAJEM.

Ogólny Zjazd wojskowych Polaków, który wczoraj rozpoczął swe obrady w Piotrogradzie, na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu wybrał prezesem honorowym Zjazdu Józefa Piłsudskiego. Wybór ten określił stanowisko Zjazdu wobec Kraju, zamaniestował niedwuznacznie, że wojskowi-Polacy w swych poczynaniach przeciwko Jego woli nie wystąpią, że zgodnie z tą wolą poprowadzą swe prace i na lep agitacji partyjnej nie pójdą. Tyle argumentów zużyła grupa narodowo-demokratyczna, usiłująca na emigracji prowadzić oderwaną od kraju politykę dla udowodnienia, że Polacy tutaj mają prawo, że powinni nawet iść za jej wskazaniem. Tak pięknie tłumaczyła i tłumaczy, że „wołą narodu było i jest wrócić zbrojnie“, że ta wola narodu kształtuje się w armji, że więc wojskowi — Polacy nie potrzebują pytać o rozkazy. Z takim kunsztem łączyło się te argumentacje i z hasłami rewolucyjnymi, co ze strony grupy narodowo-demokratycznej było prawdziwem poświęceniem, i z walkami o niepodległość i z legionami Dąbrowskiego.

Równocześnie dyskredytowało się akcję prowadzoną w kraju. Zawieszenie przez Radę Stanu oficjalnej działalności na znak protestu przeciwko obłudnej polityce rządów okupacyjnych uznało się za identyczne z rozwiązaniem Rady Stanu i pisało się przecież: „Jakaż wartość mogą mieć uchwały byłych przedstawicieli byłej Rady Stanu?“ Na akcję przez kraj prowadzoną rzucało się cień germanofilstwa, o germanofilstwo wyraźnie posądzono prasę, stojącą na stanowisku współdziałania z krajem. To wszystko dla skaptowania sobie wojskowych-Polaków, dla pociągnięcia ich na mętne szlaki stronnicznej polityki, maskowanej szczytnymi hasłami: zjednoczenia i niepodległości.

I nagle taki przykry wypadek. Tak nieprzewidziana uchwała, głosząca, że prezesem honorowym Zjazdu jest Józef Piłsudski. Ten nienawidzony „brygadjer“-rewolucjonista, ten wódz umiłowany legionów polskich, przeciwko którym narodowa demokracja organizowała smutnej pamięci drużyny Gorczyńskiego. Na nic nie zdała się kilkutygodniowa agitacja, w niwecz obróciły się na-

dzieje i apetyty na rolę „rządu narodowego“ w stosunku do „armji polskiej“ w Rosji, przysły marzenia o powrocie do władzy za pomocą szabel polskich. Wystarczyło przypomnienie jedynie, kim jest członek Rady Stanu, Józef Piłsudski, aby Zjazd wojskowych Polaków uznał go za swego duchowego wodza i odwrócił się tem samem od nieproszonych opiekunów.

Józef Piłsudski! Wódz, ukochany przez legjony polskie. Organizator armji polskiej. Orężny symbol niezależnej polityki polskiej. Pamiętamy wszyscy, jak wycofał legjony polskie z frontu, jak wysunął postulat, że armja polska winna się utworzyć z sił polskich jedynie, z dowództwa polskiego, za pieniądze polskie, że podlegać może jedynie rządowi polskiemu, bo tylko ten rząd daje gwarancję, że nie użyje jej do celów niepolskich, że jej nie wyzyska, że w chwili, kiedy okaże się niepotrzebną, na San-Domingo jej nie poszle.

„Echo Polskie“ Nr. 123, Moskwa, sobota, dnia 27 maja (9 czerwca) 1917 r.

Załącznik Nr. 18.

W czasie wyborów do prezydjum, o których tu mowa, Ignacy Matuszewski wybiegł prędko na estradę i krzyknął: „Ja proponuję, abyśmy wybrali na naszego ideowego, honorowego Prezesa“ — (pauza) — „Piłsudskiego!!!“. Zerwała się burza oklasków, jakich te ściany nie słyszały jeszcze...

Chwila Osobliwa“, Janusz Kruk, str. 91.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu podczas ukonstytuowania się prezydjum wystąpił młody, chorąży rezerwy Ignacy Matuszewski (późniejszy minister skarbu) i zaproponował obiór Józefa Piłsudskiego na honorowego prezesa Zjazdu. Propozycja ta została owacyjnie przyjęta przez całą lewicę, gdy tymczasem prawica, która z powyżej już wyłuszczonych przyczyn miała większość, ociągała się początkowo z powstaniem.

D-ra Kramsztyka: „Zjazd Wojskowych Polaków w Petersburgu“. Niepodległość, tom VI, zeszyt I, r. 1932.

Załącznik Nr. 19.

RELACJA JERZEGO LUBODZIECKIEGO.

Jako delegat Związku Polaków Wojskowych garnizonu m. Ługi brałem udział w t. zw. Wszechrosyjskim Zjeździe Delegatów Polaków wojskowych w Petersburgu w czerwcu 1917 r. Na Zjeździe tym przeszedł postawiony przezemnie wniosek obrania Prezesem honorowym Zjazdu Komendanta Józefa Piłsudskiego. Przebieg

tego momentu był następujący. Po ukończeniu uroczystej części Zjazdu t. j. otwarciu i przemówieniach powitalnych Przewodniczący zakomunikował, że obecnie w obradach mogą brać udział tylko delegaci. Na to wstał siedzący w pierwszych rzędach generał (był nim nieżyjący już Konstanty Dowbór-Muśnicki) i oświadczył, że nie jest delegatem, więc salę opuszcza. Garstka delegatów, pociągnięta widocznie szarżą i licznymi wysokimi orderami rosyjskimi, któremi generał był obwieszony, okrzykami zapraszała generała do honorowego zajęcia miejsca w Prezydjum Zjazdu. Poprosiłem natychmiast o głos w sprawie formalnej. Gdy po pewnej chwili go otrzymałem, uprzedzwszy o swym zamiarze, siedzących obok kolegów z Lewicy Zjazdowej udałem się na podium i oświadczyłem mniej więcej w tych słowach, że nie mam nic przeciwko generałowi Muśnickiemu, który może mieć wielkie zasługi jako rosyjski wojskowy, natomiast do honorowego Prezydjum Zjazdu, który nawiązuje do zbrojnego czynu Polski powinien być powołany tylko taki Polak, który podczas niewoli zbrojnie dążył do Niepodległości, a więc powstańców z 1831 czy 1863 r. Tu ktoś z sali przerwał mi mówiąc: „tacy już nie żyją“. Natychmiast odpowiedziałem: „Nie wiem, gdyż np. pułkownik Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) umarł niedawno.*) W obecnem zaś pokoleniu, — mówiłem dalej jeden jest człowiek taki, twórca Legjonów, Komendant Józef Piłsudski. Zjazd oklaskami przyjął moje przemówienie i okrzykiem: „Niech żyje Józef Piłsudski“ obrat Prezesem Honorowym Zjazdu Komendanta Legjonów.

Jerzy Lubodziecki.

Załącznik Nr. 20.

V W dniu 20 lipca o godzinie 5 rano aresztowano Piłsudskiego w mieszkaniu jego przy ul. Służewskiej i wraz z wiernym towarzyszem prac jego, podpułkownikiem Sosnkowskim, wywieziono w głąb Niemiec.

Powody tego aresztowania tłumaczył Beseler w piśmie do Rady Stanu jak następuje:

„Według doszłych do generał-gubernatorstwa wieści, stanowisko Polskiej Organizacji Wojskowej stało się groźne dla spokoju kraju i bezpieczeństwa wojskowego na tyłach armii walczących państw sprzymierzonych. W początkach czerwca ze strony kierownictwa P. O. W. została wydana jej organizacjom instrukcja, w myśl której P. O. W. zmienia dotychczasową swą drogę pewnej jasności wobec wyczekiwania z pełnem zaufaniem wobec

*) w roku 1915 w Lozannie.

Rady Stanu i przybiera charakter szeroko rozgałęzionego podziemnego spisku. Że zlecenie to będzie urzeczywistnione, na to są liczne dowody. Taki stan rzeczy nie może być cierpiany.

Ponieważ istotnie interesy kraju postawione są na kartę, wobec wielkości niebezpieczeństwa, uznano za niezbędne przedsiębrać środki, któreby gwarantowały ich skuteczność i będą w stanie kraj silnie opanowany, uchronić od ciężkich skutków zaburzeń wewnętrznych.

Głową P. O. W. jest notorycznie były członek Rady Stanu, Piłsudski. Jednym z ważniejszych jego pomocników, o ile przypuszczać należy, jest zastępca jego w razie jego nieobecności, urzędnik Departamentu Wojskowego Rady Stanu, były pułkownik Legionów, Sosnkowski.

Szybkość działania w tym stanie rzeczy wymaga natychmiastowego unieszkodliwienia obu tych osób. *Co się tyczy Piłsudskiego, to stało się wiadomem, że został on na wiecu polskimi w Petersburgu przeznaczony na wodza wojsk polskich po stronie Rosji.* Publicznego protestu przeciwko temu Piłsudski nie złożył, wobec czego prasa polska wyraziła swoje zdziwienie. Trzeba się liczyć z możliwością, że będzie on próbował dostać się do Rosji i objąć dowództwo, tembardziej, że, jak to już stwierdzono, dla ułatwienia sobie wyjazdu z okręgu generał-gubernatorstwa, zaopatrzył się w sfałszowaną legitymację podróżną. Mianowicie: według raportu służbowego c. i k. władz austriacko-węgierskich Piłsudski jechał 9 b. m. z Krakowa do granicy za „rozkazem otwartym” Komendy Legionów Polskich za Nr. 7420 z dnia I.VI 17 roku. Według zaś urzędowego raportu Komendy L. P. nie wydawała ona Piłsudskiemu rozkazu otwartego, a nawet rozkaz taki za Nr. 7420 wogóle nie został wystawiony. Wobec takiego stanu rzeczy internowanie tych osób w Niemczech uważać należy za zarządzenie skuteczne“.

Ażeby nadać temu bezprawiu pozory prawne, ogłoszono, że zarządzono je na zasadzie par. 18 p. 2 cesarskiego rozporządzenia z dnia 28 grudnia 1899 r.

Naiwne to tłumaczenie władz niemieckich zostało wkrótce zdementowane przez nich samych w artykule urzędowej gazety niemieckiej „Deutsche Warschauer Zeitung“ z dnia 2 sierpnia 1917 roku.

Odrzucano tam zarzut sfałszowania dokumentu podróży, natomiast otwarcie przyznawano, że głównym powodem aresztowania Piłsudskiego była obawa przed działalnością P. O. W.

Aresztownie Piłsudskiego wywołało skutki wręcz przeciwne zamierzeniom okupantów. Kraj cały ogarnięty został oburzeniem,

aktywiści znaleźli się odosobnieni, a ruch niepodległościowy wzrósł znacznie. Odbiło się to szczególnie na P. O. W., które kadry mimo represji, wzrastały ciągle i znacznie.

Pozostając pod kierunkiem zastępcy Piłsudskiego, pułkownika Rydz-Śmigłego, P. O. W. szykowała się do zbrojnego wystąpienia, w chwili która nadejść musiała. Armja okupacyjna została wprost podminowana przez kilkudziesięciotysięczną armję konspiracyjną, która oczekiwała tylko na rozkaz wodza, ażeby przystąpić do czynu.

Jednocześnie P. O. W. rozpoczęło kroki celem nawiązania porozumienia z państwami koalicji, i w tym celu wiosną r. 1918 przedarli się do Rosji Andrzej Strug, Michał Sokolnicki i Rydz Śmigły, i tam udało się im porozumieć z szefem wojskowej misji farncuskiej, gen. Lavergne, oraz z przedstawicielami dyplomatycznymi Anglii, Francji i Ameryki.

Potworny ucisk okupantów na ziemiach polskich, oraz haniebny pokój brzeski przepełniły czarę..

Bunt II brygady i bitwa pod Kaniowem były ostatecznem zerwaniem z dotychczasową polityką.

W głębiach narodu wrzało, wstrzymywano wprost masy od wybuchu, czekając na Wodza, który tymczasem więziony był w twierdzy magdeburskiej, odcięty od świata, nieświadom zupełnie tego, co działo się w Polsce i Europie.

Męczeństwo Piłsudskiego uczyniło go dla olbrzymiej większości narodu symbolem wolności, o którą walczył od lat tylu. Z książki Edmunda Jezierskiego pod tytułem „Piłsudski“. tom II, str. 182.

W tejże książce str. 179, E. Jezierski cytuje wyjątki z listu komendanta; wynika z niego, że Wódz Legjonów nosił się z zamiarem wyjazdu do Rosji:

„Nie miałem wówczas niczego do wygrania, jak tylko moją własną śmierć. Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić akcji z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze pora nie była odpowiednia, że walka byłaby beznadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem, czy nie pójść na taką metodę: na terenie okupacji austriackiej myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dębłina i trzymać go aż do wymuszenia nowych układów. Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dębłina sprawił, że porzuciłem ten plan. *Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowałem sobie drogę. Ale tu znów honor wodza mnie zatrzymał. Napisałem wówczas do Beselera list, że chcę dzielić los internowanych moich żołnierzy. Po liście tym zostałem zaaresztowany*“.

Załącznik Nr. 21.

Kandydatury do prezydium Zjazdu były zgłaszane od poszczególnych Związków zorganizowanych na terenie armji lub okręgów wojskowych.

Zgłoszono następujące kandydatury: od Związku W. P. 1-ej armji: Zbólski, Henszel, Rybiecki, Grodzicki, Tchórzewski, Raczkiewicz, Warnejt, Dr. Czempinski, Dr. Okólski; — 11-ej armji: Bouffał, Kozakowski; — oddzielnej armji: Biernacki; — 3-ej armji: Lenczewski, Solek, Czopor; — dywizja strzelców polskich: Kwiatkowski; od Zw. P. W. Okręgu Amurskiego: Piaskowski; — Mińskiego Okręgu: Kołodziejski; — Moskiewskiego Okręgu: Zarebski; — Omskiego Okr.: Łączkowski; — Piotrogrodzkiego Okr.: Szczesny; — Pskowskiego Okręgu: Jamontt, Majewski, Ziolkowski, Skulski, Weychert; Odeskiego Okr.: Turczynowicz, Malewski; Od poszczególnych mniejszych Związków P. W.: Pietkiewicz, Zukowski, Ciszewski, Rotstatt.

(z notatek, robionych na zjeździe przez delegata St. Weycherta).

Załącznik Nr. 22.

OSWIADCZENIE W SPRAWIE POLSKIEJ.

(z Piotrogradu przez telefon)

W niedzielę minister francuski Albert Thomas w towarzystwie prezesa Komisji Likwidacyjnej, A. Lednickiego, przybył na posiedzenie Klubu Narodowego i tam, powitany przez hr. Z. Wielopolskiego, złożył następujące oświadczenie:

„Francja uważa rozstrzygnięcie sprawy polskiej za rękomię trwałego pokoju. Sprawa polska może być rozstrzygnięta tylko na kongresie międzynarodowym. Nieodzowne jest przywrócenie całkowite państwa polskiego z wszelkimi atrybutami państwowości, jako to: własne wojsko, własne finanse, handel, przemysł i t. d. Polska winna być zjednoczona w tych granicach, jakie naród polski uzna za pożądane“.

Ministrowi odpowiedział p. J. Zdziechowski.

Następnie udał się min. Thomas z A. Lednickim na konferencję P. P. S., gdzie powitał go przewodniczący p. Prystor. A. Thomas odpowiedział na powitanie w słowach:

„Rad jestem, że witacie mnie jako towarzysza socjalistę. Pamiętam o wspólnych walkach proletariatu francuskiego i polskiego o lepszą dolę. Pamiętam, że za czasów komuny paryskiej w r. 1871 Polacy znajdowali się w szeregach rewolucyjnego proletariatu paryskiego. Wierzę, że w wyniku obecnej wojny zwyciężą nasze wspólne ideały wolności i braterstwa“.

Na przemówienie ministra odpowiedział po francusku p. T. Radwański.

Echo Polskie, 30 maja (12 czerwca) 1917 r. Nr. 125.

Tłumaczenie z rosyjskiego.

Odpis z odpisu.

DZIENNIK KONFERENCJI Z DNIA 25 KWIETNIA 1917 R.

27 kwietnia 1917 roku w Sztabie Generalnym pod przewodnictwem Szefa Sztabu odbyła się konferencja celem omówienia pewnych kwestyj, związanych z tworzeniem wojska polskiego. Obecni byli prezesi organizacyj polskich, przedstawiciel Sztabu Wodza Naczelnego (pułkownik Pluszczewskij-Pluszczyk), przedstawiciele Głównych Urzędów: artylerji, intendentury, wojenno-technicznego i sanitarnego, jak również przedstawiciele Sztabu Generalnego.

Konferencję zagał szef Sztabu Generalnego, podając do wiadomości zebranych otrzymane od ministra wojny dyrektywy w kwestji tworzenia wojska polskiego. Dyrektywy te są następujące:

1) Przy Sztabie Generalnym tworzy się stała komisja z generałem Bylewskim na czele, zajmująca się wszystkimi kwestjami, dotyczącymi wojska polskiego.

2) Tworzenie wojska polskiego nie może burzyć już istniejących organizacyj wojskowych.

3) Przy organizowaniu wojska polskiego należy uwzględnić trudną sytuację armji czynnej w dziedzinie zaopatrzenia jej w artylerję, środki techniczne, tabory, a zwłaszcza w konie. W związku z tem tworzenie kawalerji winno być ograniczone do minimum, artylerja zaś i tabory nie mogą liczyć na szeroki rozwój.

4) Podstawą organizacji wojska polskiego winna być decyzja, zaopatrzenia tworzących się jednostek możliwie dostatecznie we wszystkie środki walki, ponieważ jednak w obecnych warunkach armja czynna niewiele dać może, należy zadowolić się tworzeniem względnie niewielkich jednostek.

Według projektu ministra wojny proponuje się: doprowadzić istniejącą polską dywizję do normalnego stanu drogą utworzenia dla niej artylerji i dostarczenia środków technicznych, poczem stworzy się drugą takąż dywizję polską i połączy się je w Polski Korpus.

W obecnych warunkach organizacyjnych główna trudność leży w dostarczeniu koni, wobec czego środki transportowe dla polskiego korpusu nie mogą być w zupełności dostarczane. Armiały mogą być dostarczone zaraz, nie znaczy to jednak, że natych-

miast można utworzyć baterje, ponieważ trudno jest dostarczyć jaszce, tabor, sprzęt artyleryjski i konie.

Przychylając się do gorących życzeń polskich patriotów posiadania armji, Ministerstwo Wojny wskutek wyłuszczonej wyżej przyczyny ma możność tylko w tych skromnych ramach rozstrzygnąć kwestję tworzenia wojska polskiego. Rozumie się samo przez się, że istniejące już polskie jednostki wojskowe, powinny być wcielone do polskiego korpusu.

Były dowódca polskiej dywizji generał-major Bylewski podał do wiadomości konferencji, że stan liczebny istniejącej polskiej dywizji odpowiada ustalonym etatom, a nawet w każdym pułku istnieją dwie kompanje nadetatowe. Zewsząd napływają podania o przyjęcie do wojska polskiego. W każdym pułku znajduje się 1 kompanja karabinów maszynowych Maksyma (po 8 karabinów maszynowych). Jeden z pułków posiada ponadto kompanję karabinów maszynowych Colt'a. Konie w komplecie. Obóz dywizyjny tworzy się, ale powoli, ponieważ wozy wymagają poważnego remontu. Instytucje sanitarne będą dostarczone przez polskie organizacje. Artylerji niema zupełnie. Ogólną liczebność dywizji łącznie z pułkiem rezerwowym można przyjąć, jako 25.000 ludzi, nie biorąc pod uwagę licznych zgłoszeń.

Przedstawiciel Sztabu Wodza Naczelnego zakomunikował, że Naczelnny Wódz odnosi się przychylnie do kwestji tworzenia wojska polskiego, stawia jednak za warunek, aby to nie było z uszczerbkiem dla istniejących i tworzących się oddziałów. Z tej przyczyny wykluczonem jest udzielenie wojsku polskiemu czegośkolwiek z zasobów, przeznaczonych do formowania trzecich dywizyj w istniejących już korpusach:

Pożądanem byłoby, aby polskie organizacje pod tym względem pomogły Ministerstwu Wojny i poczyniły odpowiednie zamówienia w Ameryce.

Przedstawiciel Głównego Zarządu Artylerji zakomunikował, że działa polowe dla tworzenia polskich bateryj mogą być dostarczone bez specjalnych trudności, ale zaopatrzenie bateryj w niezbędny sprzęt jako to: wozy, jaszce, narzędzia optyczne i t. p. będzie bardzo trudnem. Dostarczenie koni w obecnej chwili jest niemożliwem, ponieważ już utworzone oddziały artylerji nie mogą wyruszyć na front dla braku kontyngentu koni.

Przedstawiciel Głównego Zarządu Wojenno - technicznego zakomunikował Konferencji, że kompletny sprzęt inżynieryjny, potrzebny dla polskiego korpusu może być dostarczony, za wyjątkiem ciężkiego pozycyjnego sprzętu. Nawet gdyby udało się cośkolwiek z tego zakupić zagranicą, to byłyby olbrzymie trud-

ności dostawy do któregokolwiek portu rosyjskiego. Przewóz kolejną z Władywostoku jest bardzo utrudniony, a więc liczyć można tylko na Archangielsk.

Przedstawiciel organizacyj polskich po wysłuchaniu poprzednich mówców stwierdził, że o ile mógł zrozumieć, kwestja przedstawia się tak: materiału ludzkiego jest bardzo dużo, ale zaopatrzenie tworzących się oddziałów w potrzebny sprzęt jest bardzo trudne.

Polacy nigdy nie liczyli na to, aby można było dla tworzenia wojska polskiego burzyć istniejące już organizacje. W tym duchu otrzymują odpowiedzi wszystkie delegacje, przybywające do Piotrogradu z armji czynnej. Polacy serdecznie witają postanowienie Ministerstwa Wojny o utworzeniu polskiego korpusu, jak również powierzenie gen. Bylewskiemu zajęcia się tą kwestją.

Drugi przedstawiciel Polaków zakomunikował, że całe społeczeństwo polskie wraz ze wszystkimi organizacjami polskimi cieszy się z zamiaru Ministerstwa Wojny, stworzenia polskiego korpusu, ale jednocześnie prosi Ministerstwo — skoro już postanowiono stworzyć polski korpus, niech będzie on możliwie doskonałym; a więc należy dać Polakom pierwszeństwo i pewne prerogatywy w kolejności zaopatrzenia przed innymi formacjami.

Szef Sztabu Generalnego nie znalazł obiekcyj co do dostarczenia wojsku polskiemu artylerji w pierwszej kolei, wychodząc z założenia, że artylerja ta walczyć będzie na naszym wspólnym froncie.

Przedstawiciel Sztabu Naczelnego Wodza zakomunikował, że zgodnie z wnioskiem Kwatery Głównej artylerja może być dostarczona w pierwszym rzędzie dla istniejącej już dywizji; co do drugiej dywizji, to zaopatrzy się ją w artylerję, wtedy, kiedy zostanie całkowicie utworzona.

Co do kwestji, jaka artylerja i w jakiej ilości ma być dostarczona, Konferencja przyszła do wniosku, aby zaopatrzyć dywizję tylko w artylerję lekką, licząc narazie po 1 dywizjonie na każdą dywizję.

Przedstawiciel Głównego Urzędu Sanitarnego zakomunikował, że urządzenia sanitarne dla polskich dywizyj mogą być dostarczone w całości; trudność stanowi tylko dostarczenie koni.

Przechodząc do praktycznego urzeczywistnienia projektowanych zamierzeń, jeden z przedstawicieli społeczeństwa polskiego zwrócił uwagę Konferencji na tę okoliczność, że *Austria obecnie rozformuje swoje polskie legjony, które nigdy nie cieszyły się sympatją społeczeństwa polskiego, powodem czego był brak w tych legjonach środków technicznych, co powodowało całkowitą*

ich zależność od współdziałania wojsk obcych. Dlatego też koniecznem jest danie tworzącemu się u nas wojsku polskiemu możliwie lepszych warunków, zaopatrując je w środki techniczne. Przytem tenże przedstawiciel zwrócił uwagę Konferencji na okoliczność, że, *nie bacząc na wysiłki Niemców już od października r. ub., nie mogą oni zdobyć kompletnego powodzenia w tworzeniu wojska polskiego w Królestwie Polskiem. Przyczyną tego jest przeciwdziałanie Warszawskiego Komitetu Polskiego.*

Jeżeli przy realizacji polskich jednostek wojskowych będzie zbyt wiele hałasu to, *niezawodnie, wywoła to represje ze strony Niemców w Warszawskim Kraju; z tego więc powodu koniecznem jest zachowanie możliwie ścisłej tajemnicy.*

Konferencja przysłała do jednogłośnej konkluzji, że koniecznem jest wydanie przez Ministerstwo Wojny uspokajających rozkazów, a ze strony polskich organizacyj odezw, wyjaśniających, że tworzące się wojsko polskie nie może na razie pomieścić wszystkich, pragnących wstąpić w jego szeregi. Przeto wszyscy, pragnący służyć w wojsku polskiem, a narazie jeszcze nie przyjęci, powinni spokojnie pełnić służbę w dotychczasowych swych oddziałach, oczekując aż przyjdzie na nich kolej.

Co do tworzenia polskich oddziałów partyzanckich, wszyscy członkowie Konferencji wypowiedzieli się negatywnie, znajdując, że przy pozycyjnym charakterze wojny korzyść z nich byłaby niewielka, a samo istnienie oddziałów partyzanckich w warunkach współczesnych nie może być uznane za bezpieczne w znaczeniu ogólnopolskiem.

Przedstawiciel Sztabu Wodza Naczelnego zwrócił uwagę konferencji na konieczność jaknajszerszego współdziałania ze strony polskich organizacyj w sprawie zaopatrzenia tworzącego się wojska polskiego, w brakujący sprzęt. *Komisja gen. Bylewskiego powinna ustalić, co mają dostarczyć polskie organizacje, jednak nie powinna wchodzić z nimi w porozumienie w tej materji.*

Konferencja jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko tworzeniu w istniejących już jednostkach niewielkich oddziałów polskich w postaci kompanij, plutonów i t. d., istnienie bowiem podobnych oddziałów polskich łatwo wywołać może nieporozumienia, i nienawiść.

Jeden z polskich przedstawicieli zakomunikował, że polskie pułki z Ameryki niejednokrotnie wyrażały chęć ofiarowania wojsku polskiemu tego, czego nasze urzędy zaopatrywania nie posiadają. Polacy z Rosji do tej pory nie nawiązali kontaktu w tej kwestji z Polakami z Ameryki. Obecnie należy ten kontakt *nawią-*

zać. Jednakże do obietnic Polaków amerykańskich trzeba odnosić się z rezerwą, gdyż sami oni mogą dać niewiele.

Szef Sztabu Generalnego wypowiedział się, iż byłoby pożądanem utworzenie i zaopatrzenie polskiego korpusu z zasobów Sztabu Frontu Południowo-Zachodniego (uszkodzenie w tekście) tego przedsięwzięcia w myśl art. 28 Regulaminu Służby Polowej...

Komisja gen. Bylewskiego powinna mieć pieczę nad rozstrzygnięciem ogólnych kwestyj, dotyczących wojska polskiego; rzecz oczywista, że działalność tej komisji będzie miała charakter stały.

Przedstawiciel Sztabu Wodza Naczelnego, zwracając uwagę Komisji na trudności, jakie napotyka armia przy zaopatrzeniu w konie, stwierdził absolutną niemożliwość powiększenia polskiej kawalerji przez tworzenie czwartych szwadronów nawet z liczby koni, wziętych z... (uszkodzony tekst) koszar. Jeżeli koniecznem będzie posiadanie polskiego konnego pułku, to można będzie to urzeczywistnić tylko na rachunek kawalerji, istniejącej już przy polskiej dywizji przy odpowiednim niedoborze koni.

Delegat Polski, przybyły z armji czynnej, wypowiedział się za utworzeniem pieszego pułku strzelców przy pułku polskiej kawalerji; jeżeli tego pułku strzelców nie można wsadzić na konie, to niechże on będzie pieszy; to jest, byłoby pożądanem mieć konną brygadę, w której jeden pułk byłby pieszy, takie bowiem postawienie kwestji zadowolni ogólne pragnienie Polaków posiadania kadr dla stworzenia w przyszłości polskiej kawalerji.

Przedstawiciel Sztabu Wodza Naczelnego wypowiedział się przeciwko takiej organizacji polskiej kawalerji.

Konferencja postanowiła powierzyć Komisji gen. Bylewskiego omówienie tej kwestji.

W końcu Konferencja wypowiedziała się jednogłośnie, ażeby wszelkimi środkami przeciwdziałać powstawaniu niewielkich oddziałów polskich przy istniejących już jednostkach wojskowych.

O wszelkie informacje i wskazówki w kwestji organizowania wojska polskiego należy się zwracać do Komisji gen. Bylewskiego.

Oryginał podpisali

(podpisy nieczytelne).

(Ze zbiorów J. Lubodzieckiego).

Piotrograd, 26 kwietnia 1917 r.

Tego rodzaju konferencji w Sztabie Generalnym było kilka. O jednej z nich wspomina Z. Wasilewski w „Procesie Lednickiego“ str. 22 w ten sposób:

„W głównym zarządzie rosyjskiego Sztabu gener. w dniu 14 maja 1917 r. odbyło się posiedzenie Pol. Komisji Wojskowej, posiedzenie ważne ze względu na konieczność porozumienia się z dowództwem rosyjskiem co do wydzielenia żołnierzy Polaków z armji rosyjskiej. Odbywało się ono tedy z udziałem wojskowych rosjan; był obecny gen. Romanowski, pułk. Karchanin i in. Ze strony polskiej reprezentacja była poważna: Z. Wielopolski, Harusiewicz, Jaroński, S. Czetwertyński, J. Zdziechowski, Meysztowicz; z wojskowych Polaków: generałowie Bylewski, Baranowski, Weytko, ppor. Prądyński i in. Z demokracji „niepodległościowej“, która wojska polskiego nie chciała, byli: Lednicki, Babiański, Więckowski....

Załącznik Nr. 24.

LIST OTWARTY P. ALEKSANDRA LEDNICKIEGO.

...Kolportują wieści o „wielkiej armji polskiej w Rosji, której chciał Kiereński, a przeciwdziałał Lednicki“. Ale czy przytoczył ktokolwiek choć jeden fakt na potwierdzenie tej niedorzeczności?... Z czego mogła powstać 800 — 700 a nawet 500 tysięczna armja polska, skoro w armji rosyjskiej w czerwcu 1917 roku było Polaków wszystkiego, t. j. łącznie z niefrontowymi, 314.000, rozrzuconych po całym terytorjum Rosji. Część ich była w dezercji, wśród 200.000 — ogólnej liczby dezertersów rosyjskich, część chorych — i wreszcie znaczna część uległa rozkładowi propagandy rewolucyjnej i bolszewizmu. Rząd rosyjski był zasadniczo nieprzychylny tworzeniu na tyłach swojej armji — armji polskiej; godził się jedynie na uformowanie dwóch — trzech korpusów, aby je w ofensywie Brusilowa na Galicję zużytkować, jako przykładne formacje „primieryjne udarnyje korpusa“, mające galwanizować do boju rozkładające się wojsko rosyjskie, to znaczy około 100.000 żołnierzy polskich zostałyby rzucone w pierwszy ogień, aby po ich trupach zbolszewiczałe hordy zdemoralizowanej armji rosyjskiej sprowadziły potop na Polskę. Zaś na wypadek nieudania się ofensywy wobec wątpliwego zapału wojennego wogóle wszystkich żołnierzy armji rosyjskiej, niezależnie od ich narodowości, i wóbec tembardziej wątpliwego zapału oddziałów polskich do zniszczenia polskiej ziemi, całe odium niepowodzenia i „zdrady“ rzuconeby było na Polski naród. Do tego dodać należy, że w maju 1917 roku delegaci polskich organizacji demokratycznych przywieźli ze Sztokholmu protokolarne stwierdzenie informacji, iż opinja Kraju jest przeciw tworzeniu polskich formacyj wojskowych w Rosji, będących przeciwstawieniem legionów Piłsudskiego i mogących wywołać bratobójczą wojnę między Polakami. Cała polska opinja polityczna na emigracji w Rosji podzieliła się w sprawie wojska na dwa namiętnie zwalczające się obozy. Jako prezes Komisji Likwidacyjnej, nie należąc do żadnego stronnictwa, wyjednałem na swoją odpowiedzialność zezwolenie na odbycie w maju 1917 roku Zjazdu Wojskowych Polaków w Petersburgu, z największą troską popierałem wszystkie ich potrzeby, o ile do mnie doszły, uznałem i popierałem wobec rządu tymczasowego wyłoniony na tym Zjeździe Naczelny Komitet Wojskowy Polski, jako legalną repre-

zentację polskiej siły zbrojnej, pomimo rozłamu, jaki na tym Zjeździe miał miejsce, i nieraz robiłem kroki, aby doprowadzić do zgody. Prowadzenie atoli akcji wojskowej pozostawiłem wyłącznie tym polskim organizacjom wojskowym, nie chcąc brać udziału w toczących się walkach partyjnych. Kiedy w czasie ofensywy tej dwie kompanie polskie, opuszczając Rosję, przeszły na stronę przeciwną i Kiereński składał na mnie odpowiedzialność za tę „zdradę“, zgłosiłem natychmiast dymisję ze stanowiska prezesa Komisji, zastrzegając się przeciw jakimkolwiek inkryminacjom w tym przedmiocie i nie cofając się przed otwartym konfliktem z rządem Kiereńskiego właśnie na tle postulatów, związanych z godnością i honorem żołnierza polskiego...

Dodatek do „Kurjera Polskiego“, Warszawa, 22 stycznia 1920 r.

Dowbór-Muśnicki uważa tę liczbę za zbyt wysoką i powiada; że z późniejszych korespondencyj wyjaśniło się, iż liczba Polaków, odpowiednich do służby w szeregach, wynosiła 300.000 z górą. — „Krótki szkic do historii I Korpusu“, część I, strona 16.

Załącznik Nr. 25.

LISTA UCZESTNIKÓW ZJAZDU LEWICY WOJSKOWEJ.

Andrzejczyk Stanisław, Banasiński Aleksander, Barański Stanisław, Barański Kazimierz, Barczewski, Barzycki, Berezowski Józef, Bębnowski Marjan, Bilek Mieczysław, Bogusławski, Bondy Władysław, Bryliński, Butkiewicz, Czaplicki Stanisław, Czernecki Marjan, Czerniewski, Dębczyński Eugenjusz, Diupero Jan, Dobrochotow Konstanty, Fejfer, Fuszara Wincenty, Galewski Aleksander, Gisgies Wacław, Giszewski, Głembicki, Gontarski, Grabiański, Hiller, Herczakowski, Idzikowski, Jabłoński Stefan, Jackiewicz, Jaczkowski, Jasiński Władysław, Jaszewski, Jewsiewicki Piotr, Juszkiewicz, Kącana, Kłuzniak Stanisław, Koch Henryk, Kołodziejski Jan, Kosiński Kazimierz, Kostrzewa, Kowalenko Władysław, Kowalski, Kramsztyk Stefan, Krasowski Stefan, Kumosa, Legatowicz, Lipowski, Lisowski Mieczysław, Lubodziecki Jerzy, Łazarewicz, Łągwa Roman, Łukaszewicz, Marchewka, Makowski, Marczewski Marcin, Maroszek Piotr, Matuszewski Władysław, Matuszewski Witold, Miłoszeński Stefan, Miszewski, Morącki, Mucha, Muklewicz, Nadolny, Nadolski Leon, Nowakowski Henryk, Ostrowski, Pańkowski Stanisław, Parnowski, Pawlik, Petrykowski, Popławski Stanisław, Ptaszyński Roman, Rakman, Rangi Władysław, Rewski Włodzimierz, Rękawek, Rojewski, Rozenblum, Rudnicki, Rumszewicz, Rybicki, Sieczkowski, Sobański, Solek Władysław, Stal, Szczesny, Szachelski, Suchomel, Turczynowicz Stan., Uczakowski, Wejman, Weychert Stefan, Wichliński, Wierzbicki, Wojciechowski, Woźniak, Zabielski, Zaboklicki, Zakrzewski i inni.

Ze zbiorów Wł. Solka.

Załącznik Nr. 26.

Na Zjeździe Lewicy zapoczątkowano fundusz pomocy dla legionistów Piłsudskiego, uwalnianych z więzienia w Kijowie. Na cel ten zebrano narazie 391 rb. Dalsze składki przyjmowane są w administracji Dziennika Petrogradzkiego, Włodzimierski Prospekt 13 i Komitecie Głównym I Zjazdu

Polaków Wojskowych (lewica) — Prezydium — na ręce chor. Szczęsnego lub St. Andrzejczyka.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1973. Sobota 10(23) czerwca.

Załącznik Nr. 27.

Ulgi te ani też powszechna wolność nie odnosiła się jeszcze do jeńców legionistów poddanych rosyjskich — tych podciągano pod zbrodnie zdrady stanu i z początkiem wojny wieszano. Z biegiem zaś czasu i rozwoju kwestji polskiej rząd carski skazywał ich na ciężkie więzienie, lub na ciężkie roboty. Toteż znalazło się w więzieniach rosyjskich z chwilą wybuchu rewolucji kilkuset legionistów, których nie zwalniano, mimo, że zwalniano cywilne osoby, oskarżone o zdradę stanu. Toteż na wniosek Komisji Likwidacyjnej przeprowadzono wszystkimi głosami przeciwko jednemu, że Rząd Tymczasowy ogłosił w dn. 19 czerwca 1917 r. prawo o rozciągnięciu amnestji w redakcji Komisji i na poddanych rosyjskich, którzy do dnia 16 marca 1917 r., t. j. do dnia ogłoszenia niepodległości Polski walczyli przeciwko Rosji w szeregach legionów. Lecz poza tymi legionistami istniało jeszcze mnóstwo ludzi, oskarżonych również o zdradę stanu, chociaż pobudką ich czynów było tylko dążenie do niepodległości Polski. Do nich nie zastosowano amnestji.

Uzupełniając zatem prawo odnoszące się do legionistów, Rząd Tymczasowy na skutek odpowiedniego wniosku prezesa Komisji Lednickiego, wydał w dniu 16 lipca 1917 r. prawo, rozciągające i na nich amnestję.

Odnośne prawo brzmi:

„Udzielić amnestji Polakom, oskarżonym na mocy art. 102 i 108 kodeksu karnego o zdradę stanu, której istotą było dążenie do niezawisłości Polski“.

Relacja Adama Smolińskiego.

Załącznik Nr. 28.

Dnia 26 marca r. b. utworzony został w Kijowie „Polski Związek Demokratyczny na Rusi“. Do zarządu weszli: Józef Bromirski, Piotr Chojnowski, Roman Knoll (sekretarz), Mieczysław Mickiewicz, Jordan Pereswiet—Sołtan (wiceprezes), Julian Poczetowski, Henryk Rosiński, Eugenjusz Starczewski (prezes), Dymitr Szarzyński (wiceprezes), Leon Trzeciak (skarbnik), Antoni Turski, Karol Waligórski.

„Echo Polskie“, Moskwa, wtorek dnia 23 maja (5 czerwca 1917 r. Nr. 119).

S. p. Józef Bromirski był jednym z najofiarniejszych i najgorliwszych działaczy niepodległościowych. W r. 1914 wspólnie z Henrykiem Józewskim w Kijowie założył konspiracyjno-wojskowe stowarzyszenie „Dniepr“. Stowarzyszenie to przekształciło się w Kijowski Oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Po zawieszeniu działalności petersburskiej P. O. W. Oddział Kijowski pod nazwą. Komenda Naczelna III (Wschód) obejmuje władzę nad całą organizacją polową w Rosji.

Pierwszym Komendantem K. N. III zostaje Józef Bromirski (obywatel Jot). Ostatnim Komendantem od środka r. 1919-go był Henryk Józewski (obywatel Przemysław). Peowiaci i peowianki z K. N. III w ciągu kilku lat walki i pracy w Rosji dodali do księgi historii P. O. W. wiele kart pełnych płomiennego bohaterstwa i poświęcenia bez granic.

Relacja W. Szczęsnego.

Załącznik Nr. 29.

Przedstawiciele K. Gł. uzyskali posłuchanie u Min. Kiereńskiego, zawdzięczając skutecznej interwencji A. Więckowskiego. Posłuchanie zostało przyspieszone ze względu na telegramy i listy z Kijowa w sprawie zwolnienia więzionych legionistów.

Komitet Główny uważał za swój obowiązek powiadomić Naczelny Komitet Wojskowy o tem, że otrzymał posłuchanie u Kiereńskiego. List wyłuszczający cele i program konferencji z ministrem został przesłany na ręce gen. Jacyny. Moment ten opisano dość pobieżnie w „Procesie Lednickiego“ na str. 278.

Załącznik Nr. 30.

Dnia 11 czerwca 1917 r., o godz. 7-ej i pół wiecz. delegacja I-go Zjazdu Wojskowych Polaków (lewicy), a mianowicie: prezes Zaboklicki, wice-prezesi: chor. Szczesny, żołnierz Diupero, St. Andrzejczyk i urzędn. wojsk. Rewski — odwiedziła Min. Wojny p. Kiereńskiego w gmachu Admiralicji.

W imieniu delegacji prezes chor. Zaboklicki wygłosił następujące krótkie powitanie:

„Panie Ministrze, w charakterze przedstawicieli lewicy I-go Zjazdu Wojsk. Polaków, uważamy za swój obowiązek przedstawić się i powitać Pana nie tylko jako Ministra Wojny i pierwszego obywatela Wolnej Rosji, lecz również jako jednego z najlepszych przyjaciół Polski. Dla nas pamiętny jest rok 1913, kiedy to Pan w Dumie Państwowej wystąpił w obronie honoru i czci ludu polskiego wbrew dziwnemu stanowisku, zajętemu przez przypadkowo i sztucznie obranych posłów z Królestwa Polskiego. Serce nasze i uczucie były wtedy całkowicie po stronie Pana.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że imię Pana będzie zapisane złotymi głoskami na kartach historii Polski. Wiemy również, że i teraz Pan jest szczerym przyjacielem Polski i nie wątpimy, że poprze nasze zapoczątkowania w sprawie polepszenia doli żołnierza Polaka w armji rosyjskiej. Stoimy na straży interesów naszej Ojczyzny i podporządkowujemy się Jej dyrekty-

wom, oraz na gruncie poparcia naturalnego sprzymierzeńca, jakim jest demokracja rosyjska“.

Min. Kiereński odpowiedział delegatom w serdecznych słowach, podkreślając swą niezłomną przyjaźń do Polski i aspiracyj narodu polskiego.

Następnie doręczono Min. Kiereńskiemu memoriał.

Podczas tejże rozmowy Min. Kiereński zawiadomił, iż podpisał rozkaz zwolnienia z więzienia 17-stu legionistów Piłsudskiego, o których zwolnienie delegaci lewicy, na zasadzie depeszy p. Peretjatkowicz, czynili uprzednio starania.

Prezes Komitetu Głównego lewicy, chor. Zaboklicki przesłał do p. Peretjatkowiczowej depeszę z zawiadomieniem o pomyślnym wyniku starań w sprawie legionistów.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1975, 13 (26 czerwca) 1917 r.

Załącznik Nr. 31.

W przemówieniu swoim w dn. 1 czerwca Lednicki (1917 r.—dopisek redakcji wydawnictwa) poświęcił wiele słów wolnej Rosji utrzymując, że my Polacy „nie możemy być tylko widzami rozgrywających się wypadków, że swoboda rosyjska obchodzi nas tak samo, jak nasza własna“, a przechodząc do sprawy armii polskiej mówił:

— Armja polska, jako element państwowy może być utworzona tylko w Polsce i tylko z władzy rządu polskiego, A rząd polski może powstać tylko na ziemi polskiej, nie gdzie indziej. Z tej więc racji próby natury politycznej w tym kierunku należy uważać za nieusprawiedliwione.

Zygmunt Wasilewski: „Proces Lednickiego“ strona 48, 49.

Załącznik Nr. 32.

Polskie Związki Ludowe na emigracji w Rosji poczęły się organizować pod koniec r. 1916 tam, gdzie były większe skupienia ludu polskiego, wygnanego przez wojnę światową do Rosji. Pierwsze zrzeszenia ludowe powstały w Mińsku, Moskwie, Petersburgu. Na początku rewolucji po wyjściu z więzień wybitnych i zasłużonych działaczy ludowych polityczny ruch wśród ludu wzmógł się znacznie, i Związki Ludowe o ideologii „Zarania“ poczęły powstawać w wielu punktach Rosji i na dawnych kresach Rzeczypospolitej (Podole, Białoruś), gdzie od wieków istniały setki wsi polskich.

Rozwijające się organizacje ludowe odczuły potrzebę skupienia się i porozumienia na wygnaniu. W październiku 1917 r. do Piotrogradu został zwołany I-szy Zjazd zrzeszeń ludowych.

Moskiewski Zw. Ludowy ze swym prezesem Michałem Rógiem położył duże zasługi w dziedzinie opieki nad polskim jeńcem i wygnańcem.

Większość ludowców należała do „Centralnego Wydziału Opieki nad Polakami jeńcami cywilnymi, wojennymi i administracyjnie zesłanymi“. Z ramienia tego wydziału zasłużona działaczka ludowa Jadwiga Dziubińska

objeżdżała większe skupienia jeńców Polaków na Syberji, wspierając ich i podtrzymując w ciężkiej doli jeńca.

Moskiewski Związek Ludowy i jego członkowie szczególnie troskliwą opieką otaczali jeńców-legjonistów, więzionych w Moskwie, pomagali im do ucieczki, posyłając zwolnionych do Piotrogradu a stamtąd przez Finlandję do Polski.

Na Zjeździe w październiku 1917 r. wybrana została Centrala Polityczna Polskich Związków Ludowych. Należeli do niej: A. Burba, M. Marczewski, F. Chmielewski, J. Kopytowska, M. Róg, Margol, Kapusta, Jabłoński, W. Szczesny, Zofja Piotrowska, Michał Gwiazdowicz (Pluta), W. Plewiński, E. Roszkowski i inni. Prezesem Centrali został obrany Michał Róg.

Relacja W. Szczesnego.

Załącznik 33.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S. (b. fr. rewol.)

P. P. S. w Rosji jeszcze za czasów caratu posiadała najbardziej sprawną i ideowo najsilniejszą organizację. We wszystkich większych miastach carskiej Rosji istniały i działały sekcje P.P.S.

Po rewolucji, gdy z kazamatów twierdzy szlisselburskiej, petropawłowskiej, z katorgi w Orle, z więzień i katorg syberyjskich wyszli na wolność więzieni bohaterowie walk o niepodległość i wolność Polski, P.P.S. okrzepła jeszcze bardziej wsparta myślą i pracą najdzielniejszych i najofiarniejszych swoich członków.

Na podłożu P. P. S. rozwijały się w Rosji polskie organizacje konspiracyjno-wojskowe, jak Strzelec, P. O. W. i inne. Prawie cała P. O. W. na południu Rosji powstała przy pomocy ludzi i sieci organizacyjnej P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. na Rosję mieścił się w Piotrogradzie. C.K.W. w składzie trzech osób: Jan Libkind, Kazimierz Pużak, Bronisław Siwik został mianowany przez Włodzimierza Kunowskiego, który przyjechał na konferencję w Sztokholmie, jako przedstawiciel Rady Stanu i jako delegat C.K.W. P.P.S. w Warszawie. Wyznaczonych trzech członków Zjazdu Sekcyj P. P. S. w Piotrogradzie w czerwcu 1917 r. zatwierdził. Jednocześnie zostali wybrani do C. K. W. na tymże Zjeździe: Aleksander Prystor i Stanisław Pławski.

Sekcja P.P.S. w Piotrogradzie była bardzo liczna. Wchodziło do niej wielu wybitnych i zasłużonych w walce o niepodległość Polski pepesowców. Oprócz wymienionych w C.K.W. wchodziło do niej A. Krahelski, St. Ihnatowicz, St. Ciesliński, Inż. Kolebski, Wincenty Jastrzębski i inni.

Jako przedstawiciele do Rady Politycznej przy Komisji Likwidacyjnej wyznaczyła sekcja: J. T. Nejmarka i K. Rożnowskiego.

Komitet Sekcji w Moskwie: J. Griecznarowski, P. Jagodziński, Jerzy i Wojciech Radomscy, Z. Owczarkówna, St. Karpiński, Dr, Siarkiewicz, T. Lipiński.

Sekcja P.P.S. w Moskwie, a zwłaszcza Stanisław Karpiński wydatnie przyczyniła się do zachowania i ochrony zabytków polskich, wywiezionych do Rosji.

Sekcja w Kijowie: Kazimierz Domosławski, Władysław Korsak, ś. p. Władysław Czyżewski, Chłopicki, Przeszkodziński, W. Wasilewska, ś. p. Kamiński, ś. p. Karol Basiński (rozstrzelani przez bolszewików za pracę w P.O.W.).

Sekcja P. P. S. w Odesie: ś. p. Marjan Scheitz, (pierwszy Komendant Czarnomorskiego Okręgu P. O. W.), Z. Boguszewicz, Jakubowski, Antoni Wąsik i inni.

Sekcje P. P. S. w Orle, w większości składało się z b. więźniów katorgi orłowskiej, zwolnionych przez pierwszą rewolucję rosyjską. Należeli do niej Jan Kwapiński, Wiktor Weisło, Mazik Józef, Kołakowski (Celiński) i inni.

Relacja W. Szczęsnego.

Załącznik 34.

Horwatt.... staliśmy na stanowisku przeciwnem organizowaniu oddziałów polskich i przeciwko uniezależnianiu tego wojska od ogólnego dowództwa, póki nie mamy nad tem wojskiem narodowego rządu. To stanowisko, które poprzednio zaznaczyłem, podkreślam i obecnie. Zawsze staliśmy na tem stanowisku i deklaracja w tym duchu została wspólnie złożona przez stronnictwo demokratyczne i stronnictwo konserwatywne, że należy podporządkować się rządowi polskiemu, który znajduje się w Warszawie.

Z książki: „Proces Lednickiego“ opracował Z. Wasilewski, str. 266.

Załącznik 35.

Komitet Główny wybrano w składzie 15 osób, w czem 12 członków i 3 zastępców. Rewolucyjne władze rosyjskie prawie trzy miesiące ociągały się ze zwolnieniem członków Komitetu od służby w armji rosyjskiej. Z tego powodu w czerwcu, lipcu, sierpniu i częściowo wrześniu 1917 r. Kom. Gł. pracował na razie w składzie 3 osób (Szczęsny, Dobrochotow, Andrzejczyk); pierwszy przybył zwolniony Kosiński; wreszcie późną jesienią zostali odkomenderowani do prac w Kom. Gł. Marczewski, Weychert, Djupero i Miłoszeński.

Prezes Komitetu Gł. A. Zaboklicki nie otrzymał wcale zwolnienia i dość rzadko brał udział w posiedzeniach Komitetu. Obowiązki przewodniczącego spełniał v-prezes Szczęsny do października 1917 roku; pod koniec roku 1917 — v-prezes Miłoszeński.

Dla pracy w Komitecie zostali dokooptowani: przebywający w Piotrogradzie Dr. Kramsztyk, Raczkiewicz-Narwid, Jan Strawiński, Kazimierz Załuska, Piotr Zubowicz i Stefan Mickiewicz.

Relacja St. Andrzejczyka.

Załącznik 36.

Olbrzymie masy ludu polskiego, gnane przez wojska rosyjskie i zdziesiątkowane na obczyźnie, przez choroby i głód, zginęłyby doszczętnie, gdyby nie pomoc rodaków osiadłych już oddawna w Rosji. Pomoc tę zorganizowało i ujęło w prawne formy grono Polaków w Petersburgu we wrześniu 1914 r. zakładając „Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny“. Do organizatorów należeli: ś. p. mecenas Olszamowski, ś. p. Henryk Święcicki, A. Leśniewska, R. Kwiatkowski, Barchwie J., ś. p. ks. Arcybiskup Cieplak, ś. p. ks. Prałat Budkiewicz, ks. Prof. Trzeciak, mecenas Niedźwiecki, Konstanty Skirmunt, Adam Smoliński i inni. Towarzystwo rozwinęło energicznie swoją działalność, dając możność prawnej zrzeszenia się Polakom; ujęło ich błyskawicznie w ramy pracy dla dobra nieszczęśliwych rodaków, wyrzuconych ze swoich ognisk rodzinnych.

Toteż dnia 1 listopada 1916 r. Towarzystwo liczyło już 247 oddziałów w Rosji tak europejskiej, jak i azjatyckiej, a zorganizowanych miało, według Rady Zjazdów z dnia 16 października 1916 roku 402.062 wygnańców osiadłych w 221 miejscowościach przeważnie miejskich.

Oprócz „Polskiego Tow. Pomocy Ofiarom Wojny“, którego terenem działalności były przeważnie miasta, bardzo energiczną i pożyteczną działalność rozwinął „Centralny Komitet Obywatelski“ pracujący głównie na wsi i dla ludności wiejskiej — z prezesem p. Władysławem Grabskim na czele.

Relacja A. Smolińskiego.

Załącznik Nr. 37.

Po przewrocie bolszewickim i po wycofaniu się Rosji z wojny w listopadzie 1917 roku cała przymusowa emigracja polska w Rosji przystąpiła do energicznych przygotowań do powrotu do Kraju.

W Piotrogradzie zaczęto organizować Radę Wygnańczą. Miała ona powstać z powszechnych wyborów, przeprowadzonych wśród masy wygnańczej polskiej. Jednak przeprowadzenie wyborów wobec wielkiego rozproszenia wygnańców okazało się w praktyce niemożliwym. Do komitetu organizacyjnego Rady z ramienia Kom. Gł. W. P. wchodził ś, p, K, Dobrochotow:

Gdy koncepcja rady wygnańczej upadła, Rada Zjazdów Polskich Organizacyj Pomocy Ofiarom Wojny w grudniu 1917 r. utworzyła „Komitet Główny Powrotu Polaków do Kraju“.

Do komitetu tego został delegowany przez lewicę wojskową chor. Miłoszeński. Ów Komitet Główny Powrotu Polaków miał za zadanie kierować akcją powrotu i koordynować wysiłki poszczególnych komitetów, powstałych w tym celu (komitety kolejowców polskich, pracowników polskich, techników i t. p.).

Zarząd Wykonawczy tej instytucji stanowili: J. Dangel, Ludwik Darowski, Władysław Grabski, St. Korsak, F. Mazurkiewicz, Stefan Mickiewicz, Wł. Rawicz-Szczerbo, Tomasz Wolski.

Podług Dz. Narodowego 13 stycznia 1918 r. Nr. 91.

Załącznik Nr. 38.

W SPRAWIE KORESPONDENCJI Z KRAJEM.

Dla ułatwienia wymiany listów pomiędzy ludnością polską z tej strony kordonu wojennego, a ziemiami okupowanymi, Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny — w porozumieniu z ambasadą rosyjską i Komitetem Polskim w Sztokholmie — ustaliło nowy porządek przesyłania i odbioru listów z Kraju i do Kraju, porządek, gwarantujący znacznie szybszą i pewniejszą dostawę listów, niż to było dotychczas, kiedy listy szły zwykłą drogą pocztową i — najczęściej ginęły.

W tym celu przy Komitecie Głównym Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny zorganizowany został osobny „Wydział Korespondencji Zagranicznej“, który będzie miał specjalne ulgi i ułatwienia w przesyłaniu listów zagranicę i odwrotnie. Wydział rozpoczął swe czynności w dniu 15/28 września r. b.

Listy, przeznaczone do wysłania zagranicę, należy nadsyłać do Wy-

działu Korespondencji zagranicznej przy Komitecie Głównym P.T.P.O.W. (Petrograd, Newski 78, m. 20) w dwóch kopertach, z których pierwsza — wewnętrzna powinna być otwarta i zawierać dokładny adres odbiorcy listu, druga — zewnętrzna, zaadresowana do Wydziału Towarzystwa powinna być zamknięta i opłacona markami pocztowymi, jak każdy list zwyczajny. Na kopercie wewnętrznej żadnych marek pocztowych nalepić nie należy.

Przesyłanie listów do Sztokholmu i z powrotem Komitet Główny Towarzystwa uskutecznia zupełnie bezpłatnie, biorąc na siebie zarówno wydatki związane z prowadzeniem odnośnego biura, jak i opłatę pocztową listów napływających z Kraju. Dalszą ekspedycję listów ze Szwecji do Kraju załatwia Komitet Polski w Sztokholmie, który wszystkie listy musi opłacać podług taksy pocztowej szwedzkiej, nadto zaś — listy, wysyłane do okupacji niemieckiej — musi tłumaczyć na język niemiecki i przepisywać na specjalnych blankietach, wobec czego listy do okupacji niemieckiej winny być możliwie zwięzłe i treściwe, dla zaoszczędzenia pracy przy tłumaczeniu takowych.

Opłata dużej ilości listów, oraz ich tłumaczenie i przepisywanie wymagają bardzo znacznych wydatków, na pokrycie których Komitet Polski w Sztokholmie dostatecznych środków nie posiada (przetłumaczenie, przepisanie, opłata pocztowa jednego listu do okupacji niemieckiej oraz przesłanie odpowiedzi do Rosji kosztuje przy obecnym bardzo niskim kursie pieniędzy rosyjskich więcej niż jeden rubel).

Wobec tego przy listach zagranicznych należy koniecznie załączać w kopercie wewnętrznej listu pewną kwotę pieniężną, nie mniej od 50 kop. markami na częściowe chociażby pokrycie wydatków, jakie ponosi Komitet Polski w Sztokholmie przy załatwianiu korespondencji z Krajem. Nadsyłane tą drogą pieniądze Komitet Główny Towarzystwa przekazywać będzie w całości Komitetowi Polskiemu w Sztokholmie.

Odwrotna korespondencja — z Kraju do Rosji nadsyłana będzie przez Komitet Polski w Sztokholmie do „Wydziału Korespondencji Zagranicznej“ przy Komitecie Głównym i stąd zwykłą drogą pocztową do odbiorców. Nazwiska odbiorców, których adresów dokładnych Wydział Korespondencji Zagranicznej posiadać nie będzie, będą stale publikowane w „Dzienniku Narodowym“, same zaś listy przechowywane w Wydziale.

Komitet Główny Towarzystwa wyraża przekonanie, iż ta nowa droga korespondencyjna z Krajem, zadośćuczyni w pewnej mierze palącej potrzebie ludności polskiej na wygnaniu i da jej możliwość, względnie szybkiego i pewnego przesyłania odbiorcom listów z Kraju.

*Komitet Główny Polskiego Towarzystwa
Pomocy Ofiarom Wojny.*

(Piotrogród, Newski pr. 78.

Podając powyższe do wiadomości związków wojskowych, Komitet Główny prosi o jaknajszersze powiadomienie wygnańców o sposobie przesyłania listów do Kraju przez Wydział Korespondencji Zagranicznej przy Komitecie Głównym.

Sprawa Żołnierska Nr. 1, 12 list. 1917 r.

Załącznik Nr. 39.

Dzięki staraniom delegacji Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków (Lewica) z d-rem Miłoszeńskim na czele dnia 5.XI zostali zwolnieni

wszyscy junkrzy Polacy, przewiezieni do Kronsztatu, tudzież dzięki wstawiennictwu d-ra Miłoszeńskiego, zwolniono z aresztu wszystkich uczniów szkoły „gwardji marynarskiej“.

Dziennik Narodowy, wtorek 7 (20) listopada 1917 r.

Dzięki zaciętemu wysiłkowi całego K. Gł. udało się uwolnić i kilkudziesięciu „junkrów“ Polaków, osadzonych w twierdzy petropawłowskiej w Piotrogradzie i skazanych na śmierć po przewrocie bolszewickim. Szczególnie dużo pracy i zabiegów włożyli w tę akcję Stefan Weychert, ś. p. Stefan Mickiewicz, Mandelbaum-Drzewieski i Marjan Jasiński.

Załącznik Nr. 40.

Rada Komisarzy Ludowych (Sowieci Narodnych Komisarow): Prezes Rady, Włodzimierz Uljanow (Lenin); Kom. spraw wewnętrznych, Rykow; — rolnictwa, Milutin; — pracy, Szlapnikow; komisarze wojska i marynarki, Owsiejenko, Krylenko, Dybienko; — handlu i przemysłu, Rogin; — oświaty, Łunaczarskij; — skarbu, Skworcow; — spraw zagranicznych, Bronsztejn (Trocki); — sprawiedliwości, Olekow; — wyżywienia, Fedorowicz; — poczt i telegrafów, Awiłow; — spraw narodowościowych, Dzugaszwili (Stalin).

Dz. Narodowy Nr. 47. 28 października (10 listopada) 1917 r.

Załącznik Nr. 41.

Dnia 16 lipca odbyły się nowe wybory w Piotrogradzkim Związku Polaków Wojskowych. Zwyciężyła lista zwolenników podporządkowania się woli Kraju. Wybrano następujące osoby: urz. wojsk. Zakrzewski, por. Iwanowski, gen. Suchomel, żołn. Tucholski, gen. Babiański, żołn. Baudoin de Courtenay Św., ppr. Raczkiewicz-Narwid, por. Dobrochotow, por. Szczęsny, adm. Porębski, podof. Andrzejczyk, lek. wojsk. Mikucki, por. Strawiński, urz. wojsk. Malhomme, chor. Drosio, żołn. Koczko, urz. wojsk. Stefan Mickiewicz, siostra miłosierdzia Korycka, żołn. Jasiński Marjan, żołn. Martynajtis, żołn. Hilmanowicz, żołn. Muklewicz, żołn. Kruk, por. Jabłoński, por. Matuszewski, podof. Petrykowski, żołn. Zaremba, Kandydaci do Zarządu: urz. wojsk. Sulistrowski, lek. wojsk. Nowakowski, chor. Grocholski, żołn. Idzikowski, kpt. Grabowski. Komisja Rewizyjna: Takliński płk., chor. Popławski, gen. Świrski, urz. wojsk. Barylski, porucznik Binder.

Na prezesa zarządu Związku ponownie został wybrany Wacław Szczęsny.

Ze zbiorów W. Gruell'a.

Załącznik Nr. 42.

Po jeździe w Zw. P. W. w Piotrogradzie odbyły się wybory Zarządu. W wyborach zwyciężył blok zwolenników lewicy niepodległościowej.

Podczas wyborów głosował na wspólną listę zarządu liczny odłam związkowców złożony z peowiaków miejscowych i pochodzących z zaboru rosyjskiego, prócz tego wszyscy członkowie i sympatycy P.P.S. b. fr. rewolucyjnej, ludowcy, demokraci i dość liczna gromadka b. członków „Drużyn Junackich“, przymusowo wcielonych do armji rosyjskiej.

W pierwszej połowie roku 1915 rosyjskie władze na krótko przed opuszczeniem Warszawy aresztowały i wywiozły do Rosji kilkudziesięciu Skautów i Junaków. Kilkunastu junaków po przymusowym wcieleniu do wojska rosyjskiego, znalazłszy się w garnizonie Piotrogradu, wstąpiło do Związku Piotrogradzkiego i tam stanowiło zwartą gromadkę wśród grupy niepodległościowej. (O Junactwie patrz. Histroja Harcerstwa Polskiego. Wacław Błażejowski, str. 114).

Relacja W. Szczęsnego.

Załącznik Nr. 43.

I. Związek Polaków Wojskowych Garnizonu Czarnoostrowia, wysłuchawszy sprawozdań delegatów na Zjazd Wojskowych Polaków chor. Solka i żołn. Jewsiewickiego, którzy, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za niezgodne z potrzebami Ojczyzny wnoszenie postanowień, Zjazd ten opuścili, oświadczają, że z krokiem ich zupełnie solidaryzuje się, pomnając, że w momencie, kiedy się waży losy Polski, duszą i sercem powinniśmy łączyć się z Krajem i rozkazów jego słuchać.

II. Ponieważ rozłam ten wniósł różnicę i w działalności Związków Wojskowych Polaków, oświadczamy, że dla wspólnej pracy łączyć się będziemy z temi Związkami, których celem jest polepszenie doli żołnierza Polaka w wojsku rosyjskiem.

III. Uznając potrzebę Centrali, któraby kierowała pracą rozrzuconych Związków, uznajemy zorganizowany przez Lewicę Zjazdową „Komitet Główny“ i jego akcję popierać będziemy.

IV. Utworzonej przez Centrum i Prawicę Zjazdową Centrali Polskich Związków Wojskowych i wyłonionego przez nią „Naczelnego Komitetu Wojskowego“, jako działającego wbrew opinii Kraju, nie uznajemy.

Do Zarządu Związku P. W. w Czarnoostrowiu należeli: chor. Wyszyński Wincenty (prezes), Dr. Wichert Franciszek, podof. Anuszewicz Józef, szer. Dmochowski, Kobylński, Wł. Solek i inni.

(Ze zbiorów Wł. Solka).

Załącznik Nr. 44.

ZJAZD WOJSKOWYCH POLAKÓW ARMJI V-ej.

W dniach 6 — 8 października odbył się zjazd Polaków wojskowych V-ej armji. Przytaczamy niektóre uchwały zjazdu:

1) Zjazd W. P. Armji V-ej uznaje tylko Związek Wojskowych Polaków armji 5-ej lewicy. (Uchwalono wszystkiemi głosami przy 6 powstrzymujących się od głosowania).

2) Polacy z niepodległej Polski w granicach ustalonych na przyszłym kongresie międzynarodowym, przy demobilizacji, po-

winni być zwolnieni z wojsk rosyjskich natychmiast, oraz Rząd Rosyjski powinien zabezpieczyć ich materialnie i swoim kosztem dostarczyć do miejsc stałego pobytu.

3) Zjazd żąda, aby Polacy armji V-ej otrzymywali fundusze na cele kulturalno-oświatowe z tych samych źródeł, z jakich je otrzymują na te same cele organizacje rosyjskie.

5) Zjazd żąda od Rządu Tymczasowego Republiki Rosyjskiej, aby zaopiekował się żołnierzami Polakami, uwolnionymi ze służby wojskowej z powodu choroby, kalectwa lub wieku.

7) Zjazd zwraca się do Komisji Likwidacyjnej i Głównego Komitetu Lewicy z żądaniem podjęcia usilnych starań przed Rządem Tymczasowym Resp. Ros. natychmiastowego uwolnienia w granicach Rosji jeńców wojennych Polaków poddanych austriackich i niemieckich, zmuszonych przez swe Rządy do walczenia przeciw Rosji, by nie zostawali nadal, jak to było dotychczas, oddawani na pastwę oddzielnych jednostek.

8) Wezwać Komitet Główny do poczynienia odpowiednich kroków w celu zwołania drugiego Zjazdu wojskowych Polaków.

Zwrócić się do Rządu Tymczasowego Resp. Ros. z prośbą o niezwłoczne naznaczenie Komisarza do spraw wojskowych Polaków zgodnie z żądaniami Komitetu Głównego i o powierzenie temuż Komisarzowi opracowania techniki zjazdu, w porozumieniu z istniejącymi Centralami i organizacjami Związków Wojskowych w Armjach i Okręgach.

Zjazd imponował powagą obrad i uświadomieniem żołnierzy uczestników.

Sprawa Żołnierska Nr. 1, Piotrogród, 12 listopada 1917 roku.

Załącznik Nr. 45.

W SPRAWIE ARMJI POLSKIEJ.

Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z I. Zjazdu Polaków Wojskowych w Petrogradzie Towarzystwo Polskie w Wyborgu oświadczyło, że najzupełniej solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętem na tym Zjeździe przez członka Towarzystwa p. Stanisława Bogusławskiego i przyrzeka mu zupełne poparcie.

Towarzystwo Polskie w Wyborgu pochwała stanowisko, zajęte przez grupę, która opuściła Zjazd Polaków Wojskowych w Petrogradzie, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za uchwały, sprzeczne z wolą Kraju i w chwili obecnej niepożądane.

Najzupełniej świadomi, że samowolne wystąpienia garstki ludzi na emigracji, którzy rozmyślnie ignorują wolę Kraju, mogą przynieść nieobliczalne szkody sprawie polskiej, Towarzystwo Polskie w Wyborgu apeluje niniejszem do ogółu emigracji polskiej, aby jaknajenergiczniej hamowała wszystko, co nie jest zgodne ze stanowiskiem politycznem, zajętem przez Kraj, i nie jest zgodnem z Jego wyraźną wolą.

Dziennik Petrogradzki Nr. 1978.

W lipcu 1917 r. odbyło się w Dorpacie ogólne zgromadzenie Związku Wojsk. Polaków. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku zdawał prezes p. Barański.

Zebrani większością głosów uchwalili poniższą rezolucję, zaproponowaną przez podpor. Barańskiego: „Związek P. W. w Dorpacie, zważywszy, że armja polska na emigracji może być tworzona tylko na skutek woli kraju, a w danej chwili wyrazicielki tej woli — Rady Stanu; że pierwszy zjazd P. W. uznał się za kompetentny w sprawie tworzenia armji pomimo wyraźnie negatywnej opinji w tej kwestji Rady Stanu, — akceptuje zachowanie się swoich delegatów, którzy, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności moralnej, ani udziału w uchwałach, zjazd ten opuścili. Oświadczają zarazem, iż jako centralę swoją uważa Komitet Główny Z.P.W.

(Ze zbiorów K. Barańskiego).

Załącznik Nr. 46.

Według raportów por. Sekundy w armji litewskiej żołnierzami byli przeważnie Litwini (95 proc.), zaś wśród oficerów było Litwinów zaledwie 40 proc. resztę zaś stanowili oficerowie z armji gen. Dowbór-Muśnickiego. Jednak byli to Polacy o bardzo wątpliwej polskości. Świadczy o tem fakt, że w czasie przysięgi w armji litewskiej, przed rozpoczęciem działań przeciw Polsce, zaledwie 13 oficerów odmówiło jej złożenia. Mimo to w armji panowały wówczas takie stosunki, że np. w pułku Szankarskiego, stacjonowanym pod Birżanami, komendę wydawano w języku polskim.

Z dziejów konspiracji polskiej w Kownie. L. Stachórski, Kurjer Poranny Nr. 172 r. 1935, 23/VI.

Załącznik Nr. 47.

Ksiądz Stanisław Trzeciak, profesor Akademji Duchownej w Petersburgu już od jesieni r. 1914, jako jeden z współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny poznał i odczuł ciężką dolę jeńców, a zwłaszcza jeńców Polaków z armji austriackiej i niemieckiej.

Traktowanie jeńców w rosyjskich obozach koncentracyjnych, lub obozach pracy przy budowie kolei i dróg, oddalonych od ośrodków wyższej administracji i kontroli było nacechowane bezmyślnem okrucieństwem. Warunki sanitarne były tak okropne, że jeńcy marli tysiącami od tyfusów, szkarlatyny, czerwoni i t. p.

Ks. Trzeciak był w tej pomyślnej sytuacji, że mając bardzo dobre stosunki z dyplomacją państw neutralnych, a zwłaszcza z poselstwem duńskim, mógł korzystać z wielkich środków międzynarodowej pomocy jeńcom, mógł przez dyplomację skutecznie wpływać na sfery rządzące w Rosji; aby zajęły się sprawą jeńców. Dzięki tym okolicznościom tysiące jeńców zawdzięcza życie i zdrowie ks. Trzeciakowi.

Bardzo często pomoc jeńcom w warunkach rzeczywistości rosyjskiej musiała wkraczać na nielegalne konspiracyjne drogi. Jeńców zbiegłych z obozów należało zaopatrywać w nielegalne paszporty i przemycać przy sposobności do Finlandji a potem do Szwecji.

W tej pracy szczególnie pomocnym był Franciszek Moroz i jego rodzina. Paulina Morozowa i jej synowie Leonard i Jan dzielnie wspierali Ks. Trzeciaka w rozdawnictwie odzieży, żywności i przesyłaniu listów jeńców do rodzin.

Ks. Trzeciak cierpiał dużo prześladowań policyjnych jeszcze za czasów cara za powodu swych mocnych wystąpień w obronie jeńców wojennych. Po rewolucji został aresztowany i osadzony w więzieniu za napisanie memorjału, obrazującego piekło dantejskie obozów dla jeńców w Rosji. Zawdzięczając interwencji posła duńskiego Scaveniusa i energicznej pomocy A. Lednickiego, A. Babiańskiego i Adama Smolińskiego wypuszczono Ks. Trzeciaka z więzienia za kaucją 15.000 zł., zabraniając zajmowania się sprawami jeńców.

Związek Piotrogrodzki P. W., otrzymując od Ks. Trzeciaka odzież i żywność, mógł skutecznie ratować od głodu i chłodu setki b. wojskowych Polaków, zwolnionych z powodu wieku, choroby czy inwalidztwa z wojska rosyjskiego. Ks. Trzeciak czuł się uprawnionym do udzielania pomocy związkowcom przez wdzięczność za niejednokrotną obronę przed rabunkiem składów i wagonów z żywnością i odzieżą, przeznaczonych dla jeńców.

W konspiracyjnych wysiłkach przesyłania zbiegłych jeńców za granicę szczególnie pomocnym był członek Komitetu Głównego i Komendant Straży Polskiej, Kazimierz Kosiński, a pośrednikiem w akcji związkowej pomocy inwalidom wojennym pomiędzy Ks. Trzeciakiem a Związkiem był Witold Gruell, członek Zarządu Związku.

Relacja Adama Smolińskiego.

Załącznik Nr. 48.

Tak zwany Blok Jedności Narodowej, skupiającej żywioły konserwatywne, rekrutujące się z pośród wielkiej własności ziemskiej, wyraźnie był przeciwny idei stworzenia armji polskiej, gdyż zdecydowanie stał po stronie państw centralnych. Najgorszą jednak okolicznością dla nas był fakt, że żywioły demokratyczne społeczeństwa polskiego na Ukrainie, stanowiące naturalne środowisko działania P.O.W., stały na stanowisku odpowiadającym „aktywistom“ warszawskim, to znaczy, uznawały autorytet Rady Regencyjnej i były również po stronie państw centralnych. Stanowisko takie psychologiczne było zupełnie zrozumiałe. *Z jednej strony było ono rezultatem mylnych instrukcji Kunowskiego, o których już pisałem, z drugiej, po akcie piątego listopada 1916 roku Rada Regencyjna zdaleka stawiała się konkretnym symbolem odrodzonego Państwa Polskiego, która już posiadała własne sądy, szkolnictwo, zaczątki ministerjów, kadry przyszłej armji. Społeczeństwo polskie na Ukrainie, zmęczone wojną i rewolucją, z radością witało oznaki, zdawałoby się, wskrzeszonego Państwa Polskiego, idealizując te symbole, pozbawione istotnej treści, i patrząc na nie przez pryzmat miłości i tęsknoty za krajem.*

My zaś, z chwilą aresztowania Komendanta i likwidacji Legjonów, byliśmy pozbawieni wszelkich autorytetów i wszelkich zewnętrznych symbolów, przy których mogłaby skupiać się, zdezorientowana opinja społeczeństwa polskiego na Ukrainie. Jak dalece posunęła się ta dezorientacja, świadczyła o tem przygoda Lisa-Kuli w Odesie. Po przyjeździe tam, odbył Lis-Kula konferencję z wybitniejszymi działaczami niepodległościowymi, od wielu lat związanymi z P. P. S. i z ruchem strzeleckim. Gdy Lis-Kula wyłuszczył nasze stanowisko i nasze zamiary na Ukrainie, powstała wśród zebranych cała burza.

Oświadczono mu kategorycznie, że nie wierzą, aby obóz niepodległościowy w kraju zajmował takie stanowisko, a kilku wprost zaczęło mu da-

wać do zrozumienia, że jest prowokatorem. Zwłaszcza ostro atakował biednego Lisa-Kulę adwokat Piotr Zubowicz, który na początku wojny mieszkał w Warszawie. Lis-Kula, widząc, że sytuacja staje się dla niego bardzo przykra, zapytał Zubowicza, czy znał mnie w Warszawie. Na szczęście Zubowicz dobrze mnie znał, gdyż był jednym z tych, którzy wspierali finansowo „Widnokrąg”. Wówczas Lis-Kula oświadczył, ratując sytuację, że ja jestem jednym z tych, którzy razem z nim przyjechali na Ukrainę. Nazwisko moje, znane w tem środowisku jako redaktora „Widnokregu”, wywołało konsternację i poczucie, że jeśli to prawda, iż jestem tych samych poglądów co Lis-Kula, to musi zachodzić jakieś tragiczne nieporozumienie. Musieliśmy tedy przedewszystkiem przerobić ogromną pracę należytego poinformowania o sytuacji i nastrojach w kraju zwolenników obozu niepodległościowego na Ukrainie. Postanowiliśmy więc, że Miedziński postara się odwiedzić osobiście najważniejsze ośrodki polskie na Ukrainie, jako, Odesa, Charków, Zagłębie Donieckie i przeprowadzić tam odpowiednią akcję.

Tadeusz Hołówko, Przez Dwa Fronty, str. 264.

Załącznik Nr. 49.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż dnia 21 Listopada (4 grudnia n. st.) r. b. sformowała się kompanja polska przy Gwardji Wołyńskim pułku piechoty.

Celem naszym jest: jaknajwiększa pomoc wzajemna kulturalna, a także spoista organizacja wewnętrzna i zewnętrzna dla ułatwienia powrotu do Kraju.

Kompanja nasza niczym nie wyróżnia się w strukturze od kompanji rosyjskich, a więc zachowuje wszystkie demokratyczne urządzenia wojsk rosyjskich.

Zawiadamiając o powyższem — równocześnie oddajemy się całkowicie pod opiekę Komitetu Głównego Lewicy.

Dowódca kompanji polskiej
przy Gw. Wołyńskim p. piechoty

Podporucznik *Uzdowski.*

Przewodniczący Komitetu Kompanijnego

Starszy podooficer: *Czerwiński,*
Sekretarz: *Malczyk.*

Sprawa Żołnierska Nr. 2, 24 grudnia 1917 roku.

Załącznik Nr. 50.

ODEZWA NARODOWEGO ZWIĄZKU ROBOTNICZEGO

Żołnierze! We krwi i łunie pożarów, ze zgliszcz i popiołów przy huku armat, świeście kul i jęku konających w bólu i męce rodzi się i powstaje Nowa Niepodległa Polska Ludowa.

To, czego z tęsknotą i gorącym upragnieniem oczekiwali nasi ojcowie, a co lekkomyślnie utracili nasi dziadowie, dziś ma się przyoblec w ciało.

Na bagnietach i szablach legjony polskie wyniosły znów przed forum międzynarodowe — imię Polski.

Najwięcej odczuwaliśmy najazd my, chłopi i robotnicy polscy dławiąc się w kajdanach niewoli.....

...największy wróg nasz — carat rosyjski padł, gdyby chciał powstać z grobu, my żołnierze polscy dołożyliśmy wszelkich sił, aby go znowu do snu wieczystego położyć.....

...tu na emigracji wycofajmy się natychmiast z szeregów zdezorganizowanych pułków rosyjskich i wступujmy do polskich jednostek wojskowych.....

Nie wolno nam marnować sił w bezprzykładnej wzajemnej rzezi rosyjskich rewolucjonistów. — Wobec walk toczących się obecnie wewnątrz społeczeństwa rosyjskiego, musimy zachować się neutralnie.

Żołnierze! baczność! Broń do nogi! Czuwaj!

Zarząd Główny Narodowego Związku Robotniczego w Rosji.

(Wyjątki z odezwy podajemy podług Dziennika Narodowego w Piotrogradzie, Nr. 71 z dnia 9 grudnia 1917 roku).

Do najwybitniejszych działaczy N. Z. R. należeli w Moskwie: Inżynier Wacław Wojewódzki, Dr. Erazm Samborski, Adwokat Ludwik Rogowski.

Załącznik Nr. 51.

Polska Rada Bezpieczeństwa została zorganizowaną na posiedzeniu 9 listopada 1917 r. pod przewodnictwem A. Lednickiego.

Celem tej organizacji było niesienie doraźnej pomocy zagrożonym przez rozpowszechniające się anarchję instytucjom społecznym, politycznym i rodakom wobec niemożliwości zagwarantowania przez jakiegokolwiek władze rosyjskie bezpieczeństwa życia i mienia.

Rada postanowiła zorganizować samoobronę pod nazwą „Straż Polska“.

W skład P. R. B. wchodzili jako członkowie: ś. p. Ks. Biskup Ciepłak, przedst. duchowieństwa; Meysztowicz — stronictwo Narodowo--Zachowawcze; A. Więkowski — Naczelný Kom. Demokratyczny; Jezierski — Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjn.; Paczkowski — Centralny Kom. Obywatelski; prof. Ptaszycki — Macierz Szkolna; Mazurkiewicz — Tow. Wzajemnej Pomocy Pracown. P.; Geysztor — Stron. Rad.-Demokrat. na Litwie; Korsak — Rada Zjazdów P. Tow. Pomocy Ofiarom Wojny; Świętochowski — Str. Radykałów Polskich; A. Prystor — Polska Partja Socjalistyczna; Kopeć — Związek Dem. Chrześcijańskiej; Fr. Skąpski — Tow. „Sokół“; B. Sarankiewicz — P. Tow. Patriotyczne; Rawicz-Szczerbó — P. Tow. Pomocy Ofiarom Wojny; Zdanowicz — Tow. Prawników i Ekonomistów; Leśniewska — Tow. Doraźnej Pom. Kobiety P. i Liga Równouprawnienia Kobiety; kpt. Przeździecki — Naczelný P. Komitet Wojskowy; Miłoszeński — Komiteć Główný Związków W. P.; Kulikowski — oddział petr. P. T. P. O. W.; W. Szczesny — Związek Ludowy; prof. Zaleski — Zw. Lekarzy i Przyrodników Pol.; p.p. Jałowiecki, Łopaciński, Bańkowski, Jabłoński, Wierzchlejski, Falewicz, Kutylowski, H. Lewestam i wielu inn.

Wybrano Komitet Wykonawczy Rady w następującym składzie: Przewodniczący — Fr. Skąpski; Komendant Straży — Aleksander Prystor; Sekretarz — Dr. St. Kramsztyk; Skarbnik — Henryk Lewestam.

Dz. Narodowy Nr. 49, r. 1917, Piotrogród.

W skład Rady Regencyjnej wchodził: Aleksander Kałowski Arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław ks. Lubomirski. Intronizacja R. Regencyjnej nastąpiła 27 paźdz. 1917 r.

Rada Regencyjna mianowała Prezydentem Ministrów Jana Kucharzewskiego i zatwierdziła listę ministrów w następującym składzie:

Minister Spraw Wewnętrznych — Jan Stecki.

Minister Sprawiedliwości — Stanisław Bukowiecki.

Minister Skarbu — Jan Kanty Steczkowski.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Antoni Ponikowski.

Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych — Józef Mikułowski-Pomorski.

Minister Przemysłu i Handlu — Jan Zagleniczny.

Minister Opieki Społecznej i Ochrony Pracy — Stanisław Staniszewski.

Minister Apropowizacji — Stefan Przanowski.

Rzecz godna uwagi, że jeszcze w styczniu 1918 roku Rada Regencyjna w kwestji wojskowej zajęła stanowisko, przeciwne tworzeniu armji polskiej w Rosji. Czego dowodzi następujący dokument.

Do J. W. P. Lednickiego w Petrogradzie.

Szanowny Panie!

W myśl wysłanego przez nas telegramu prosimy J. W. P. o zajęcie się losem wychodźców z Królestwa i przygotowanie projektu powrotu ich stopniowego do Kraju (legitymacje).

Równocześnie prosimy o dalsze prowadzenie rozpoczętych przez Komisję Likwidacyjną prac, przyczem zaznaczamy, że dołożymy wszelkich starań, by fundusz na ten cel wydany, licząc po 36.000 rb. miesięcznie, od chwili zniesienia przez rząd rosyjski urzędu Prezesa Komisji Likwidacyjnej, przez Sejm Polski uznane i z funduszu Państwa Polskiego zwrócone zostały. Nadmieniamy również, że opierając się na przeważnej opinii kraju, stoimy niewzruszenie na stanowisku, zajętem przez Nas, że wojsko polskie tylko w kraju, w porozumieniu z rządem polskim tworzyć się winno, że uzależnienie polskich oddziałów wojskowych od Rosji (fundusze), od mocarstw postronnych, zwłaszcza w chwili obecnej, za niedopuszczalne uważamy. Prosimy również o działanie w kontakcie z p. Wacławem Skibniewskim w Kijowie i p. Józefem Ziabickim w Finlandji i o przysyłanie nam statych i wyczerpujących informacji.

(—) Aleksander Kakowski, arcybiskup,

(—) Zdzisław Lubomirski,

(—) Józef Ostrowski,

(—) Jan Kucharzewski,

Załącznik Nr. 53.

6 listopada 1917 roku polskie sfery emigracyjne i wygnańcze urządziły w Piotrogradzie nader uroczysty obchód z powodu stuletniej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki.

Obchód ten zgromadził około tysiąca przedstawicieli wszystkich instytucyj, urzędów i stowarzyszeń społecznych i politycznych polskich.

Podczas uroczystości rosyjski minister spraw zagranicznych, Tereszczenko wygłosił przemówienie, potwierdzające akt rządu rosyjskiego z dnia 27 marca, uznający prawo Polski do niepodległości. Obecni tu ambasadorowie i posłowie państw koalicyjnych wygłosili przemówienia, w których w mniej lub więcej kategoryczny sposób przyłączyli się do wynurzeń Min. Tereszczeki.

Jednak zbiorowego aktu na piśmie, któryby potwierdził enuncjacje, złożone na obchodzie Kościuszkowskim, Koalicja nie wydała, pomimo nacisku ze strony politycznych czynników polskich w Piotrogradzie.

Załącznik Nr. 54.

WSPÓLNA NARADA STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W PIOTROGRODZIE.

Dnia 21 października 1917 r. odbyła się w jednej z największych sal Piotrogradu wspólna narada członków zjazdu demokratycznego i ludowego, a także przedstawicieli stronnictw: Narodowo-Zachowawczego, Pracy Narodowej na Rusi, Radykałów Polskich i Towarzystwa Patriotycznego.

Przybyło na tę naradę około tysiąca osób. Między innymi przybył też prezes Komisji Likwidacyjnej Al. Lednicki, któremu zgotowano uroczyste przyjęcie.

Przewodniczącym zebrania wybrany został p. Bolesław Jazłowiecki. W krótkim przemówieniu oświadczył on, że *w jedności siła i rękojmizszczenia marzeń polskich. Serca zgromadzonych tutaj skierowane są ku Ojczyźnie, która jak gwiazda przewodnia przyświeca zamiarom naszym.* Różnice, które nas dzielią, należy usunąć. Kiedy będziemy w kraju, w odnowionej Ojczyźnie, będzie czas na różnice!

Następnie w imieniu *stronnictwa Narodowo-Zachowawczego* zabrakł głos p. A. Meysztowicz i oświadczył, co następuje:

Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze na czele swego programu stawia dążenie do uzgodnienia wszystkich kierunków myśli polskiej politycznej na obczyźnie. Nie jest to łatwe. Są bowiem kierunki, które się ostro zwalczały. Mówca stwierdza jednak, że walka wśród nich była łagodniejsza, niż gdziekolwiek indziej, gdyż łączył je zawsze wspólny ideał odrodzenia Ojczyzny, Matki Polski. O różnicach będziemy mówić w wolnej Polsce. Teraz zespolmy czyny i myśli dla odzyskania zjednoczonej, niepodległej, z wyjściem na morze Polski.

Wobec tego stronnictwo Narodowo-Zachowawcze oświadcza:

„Teraz już odczuwając wagę każdego kroku, poczynanego na wychodźstwie, oświadczamy za niedopuszczalne wszelkie zakusy organizacji narodowego rządu i narodowej armji poza granicami Ojczyzny, upatrując w nich zarodek groźnej politycznej anarchji. Popierać natomiast będziemy powstające w kraju władze państwowe polskie, umacniając naszych rodaków w ich pracy nad uniezależnieniem się od wpływów okupacji.

„Dążąc do niepodległości własnej, chcemy, by naród nasz był wolnym pomiędzy wolnymi. To też wszystkim narodom, z którymi ongiś wiązały nas losy, życzymy najszybszego urzeczywistnienia szlachetnych ich dążeń. Ufamy, że świetne wspomnienia przeszłości podyktują najlepszą formę dla naszych przyszłych wzajemnych stosunków. Tak w Polsce, jak i w tych krajach bronić będziemy praw swobodnego rozwoju mniejszości narodowych.

„Stwierdzając, że otrzymaliśmy najdalej idące zapewnienie od wolnej Rosji i uroczyste przyłączenie się do nich państw koalicyjnych, powinniśmy z ufnością popierać Rosję, licząc na jej współpracę dla uzyskania niezależności naszej. Stanowisko zajęte przez Rosję obowiązuje nas: pójdziemy więc do instytucji, do których Rząd Tymczasowy w dobrej wierze powołuje Polaków. Popierać również będziemy formowanie przez Rząd Tymczasowy jednostek bojowych z Polaków, dobrowolnie z armji rosyjskiej wydzielonych, pod naczelnem dowództwem i na odpowiedzialność rosyjskich władz wojskowych, bez przyznawania takim jednostkom charakteru politycznego. Żywimy nadzieję, że rodacy nasi w tych formacjach będą wzorem karności i porządku.

„Pod hasłem zasady pierwszeństwa kraju przed wychodźstwem zaczynamy naszą działalność“.

W imieniu stronnictwa *Pracy Narodowej na Rusi* przemawiał p. Stanisław Horwatt:

„Do tego, co oświadczył p. Meysztowicz, mam bardzo mało do dodania. Stronnictwo Pracy Narodowej podziela w całości wytyczne, sformułowane w oświadczeniu grupy Narodowo-Zachowawczej. Dążyć będzie do łączności i uzgodnienia polskich kierunków politycznych, samo zaś wraz z grupą Narodowo-Zachowawczą utworzyło już blok pod nazwą: „Jedność Narodowa“.

W imieniu *Zjazdu Demokracji Polskiej* przemawiał prezes Aleksander Więckowski, który odczytał szereg uchwał w sprawach zasadniczej polityki, przez zjazd uchwalonych. Brzmia one:

1) Zjazd demokracji polskiej stoi nieodmiennie na stanowisku, że jedynie słusznym rozwiązaniem sprawy polskiej, zgodnym z żywotnymi interesami narodu polskiego jest utworzenie i utrwalenie całkowicie niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego, z dostępem do morza.

2) Zjazd uważa za konieczne domaganie się, aby rządowi Państwa Polskiego już w czasie toczącej się wojny przyznane zostało prawo przedstawicielstwa narodowego, oraz aby Państwo Polskie brało udział narówni z innemi państwami w rokowaniach i układach międzynarodowych, dotyczących likwidacji obecnej wojny i przyszłego politycznego układu w Europie.

3) Zjazd wzywa wszystkich Polaków do współdziałania z odradzającą się Rosją w jej troskach o utrwalenie zdobyczy wolnościowych, do zbudowania podwalin pod przyszłe trwałe przyjazne stosunki polsko-rosyjskie.

4) Zjazd uznaje, że działalność polityczna wychodźstwa powinna być podporządkowaną woli i polityce naczelnych władz państwowych w kraju.

Stwierdzając, że najważniejszym i najżywotniejszym zadaniem politycznym narodu polskiego w dobie obecnej jest dalsze budownictwo Państwa Polskiego, demokracja polska w obrębie państwa rosyjskiego wszelkimi siłami pracy państwowo-twórczej współdziałać będzie.

Imieniem *Polskiego Związku Radykalno-Demokratycznego* na Litwie i Białejrusi p. Seweryn Ludkiewicz przyłączył się do oświadczenia Zjazdu demokracji.

Przedstawiciel *Zjazdu Polskich Związków i Zrzeszeń Ludowych* na wygnaniu p. M. Róg odczytał sześć uchwał Zjazdu, w których Zjazd oświadczył, iż naczelnem dążeniem naszym jest uzyskanie niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza, wyraził hołd nowo powstałej Polskiej Radzie Rządzącej w Warszawie; uznał, że o polityce narodu polskiego stanowić może wyłącznie kraj i powstałe w kraju polskie władze państwowe; wygnańcy w Rosji i wszędzie winni tym władzom polskim okazywać posłuch; zjazd uważa wszelkie próby tworzenia rządów na wychodźstwie, czy to w Piotrogradzie, czy Paryżu, lub Londynie w wysokim stopniu za szkodliwe.

Zjazd domaga się od rządu rosyjskiego przyznania obywatelstwa polskiego wszystkim Polakom, czy to w armji rosyjskiej, czy wśród jeńców cywilnych i wojskowych, czy wśród wygnańców i zakładników, ze wszystkimi wynikającymi stąd skutkami.

Podobne oświadczenie odczytał też p. B. Sarankiewicz, przedstawiciel *Polskiego Towarzystwa Patriotycznego* i p. Ryszard Świętochowski, przedstawiciel *Stronnictwa Radykałów Polskich*.

Następnie p. Stanisław Horwatt, przedstawiciel grupy Jedności Narodowej, oświadczył co następuje:

Uważając, że jedynym rzecznikiem miarodajnym, mającym prawo stanowić o losach Ojczyzny i sposobach rozwiązania sprawy polskiej jest wola narodu, stwierdzamy, że niewolno żadnym ugrupowaniom politycznym przywłaszczać sobie prawa ogólnonarodowego przedstawicielstwa, ani też przebierać charakteru lub pozorów rządu narodowego.

Po tem oświadczeniu zabrał głos prezes Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, p. Aleksander Lednicki, i w dłuższej przemowie zdał sprawę z działalności swej i Komisji. Zgromadzeni przez powstanie z miejsc wyrazili mu uznanie i całkowite zaufanie.

W końcu p. M. Jaroszyński, po porozumieniu się z obecnymi przedstawicielami wszystkich stronnictw i zrzeszeń odczytał wyrazy uznania dla powstałej w Warszawie Polskiej Rady Rządzącej.

Na tem obrady zakończono.

„Ognisko Polskie“, pismo dla wygnańców, wydawane przez Radę Zjazdów Organizacji Polskich Pomocy ofiarom wojny w Moskwie, Nr. 36 z dnia 4 listopada 1917 roku).

Załącznik Nr. 55.

I ZJAZD PRZEDSTAWICIELI POLSKICH ZRZESZEN LUDOWYCH NA WYGNANIU W ROSJI.

Po nabożeństwie w kościele św. Katarzyny Zjazd Zrzeszeń Ludowych, stosownie do zapowiedzi, rozpoczął się w dniu 20 października 1917 r. o godz. 2-giej po południu w wielkiej sali „Ogniska Polskiego ul. Troicka 13.

W pierwszym dniu odbyła się zamknięta konferencja delegatów ludowych, poświęcona ujednostajnieniu programu Polskiego Związku Ludowego na wygnaniu w Rosji.

Uroczyste otwarcie nastąpiło w niedzielę w przepelnionej sali „Ogniska Polskiego“ o godzinie 3-ciej po południu. Delegatów na otwarcie przybyło 85-ciu. Większość delegatów od mas wygnańczych, mniejszość — od ludu polskiego z dawnych kresów Rzeczypospolitej.

Sala, pięknie udekorowana kwiatami i żywym kwieciami, popiersie Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki, tonące w zieleni, i portret umiłowanego przez lud Wodza, Józefa Piłsudskiego nadawały Zebraniu charakter podniosły i wysoce uroczysty.

Obrady zagał towarzyszący. Wacław Szczęśny w imieniu Komisji Organizacyjnej Zjazdu Polskich Związków Ludowych w Petrogradzie.

Na honorowego prezesa Zjazdu wybrano wśród ogólnych oklasków i okrzyków uznania b. redaktora „Zarania“ Maksymiljana Malinowskiego. Poza tem postanowiono wysłać telegramy gratulacyjne nieobecnym osobom, a duszą i sercem współczującym obradom działaczkom ludowym towarzyszącym: Irenie Kosmowskiej i Jadwidze Dziubińskiej.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano Walentego Plewińskiego z Moskwy (Warszawskie); na wiceprezesów zostali wybrani: Antoni Kalinowski z Mińska (Kaliskie), Antoni Szredziński z Ługi (Nałęczów), Djonizy Zosiewicz z Bobryńska (Grójeckie). Asesorzy: 1) Jadwiga Kopytowska z Moskwy (Bałuty), 2) Antoni Kuryłło z Petrogradu, 3) Zofja Piotrowska z Petrogradu (Lubelskie), 4) Piotr Piechowski z Czernihowa (Piotrkowskie); Sekretarjat: 1) Władysław Kirszowski z Moskwy (Warszawskie), 2) Józef Krzesimowski z Mińska, 3) Franciszek Chmielewski z Petrogradu (Płockie).

Polski Związek Ludowy na wygnaniu w Rosji zaznaczył, iż obrady prowadzić będzie z najzupełniejszą bezstronnością... że myślą przewodnią wszystkich zebranych tutaj będzie dobro i wielkość N. P. Rzeczypospolitej Ludowej.

Na salę wchodzi Prezes K. L. p. Aleksander Lednicki i wita I Zjazd Zrzeszeń Ludowych.

W swej gorącej, szczerej przemowie zaznaczył p. Lednicki, że ideowo i praktycznie szuka zawsze zespolenia z ludem polskim.—W mojem pojęciu lud jest podstawą każdego społeczeństwa, a szczególnie polskiego. Lud jest syntezą i ucieleśnieniem samego pojęcia Polski.

Po przemowie p. Prezesa Lednickiego, wygłoszonej z właściwym mu krasomówstwem, wszyscy zebrani wśród nieustających oklasków uczcili go przez powstanie.

Nastąpiły powitania od Zjazdu Dem. Polskiej, przemawiali obywateli: Nagórski i Gordziałkowski, wykazując znaczenie dla odrodzenia Polski milionów uświadomionego ludu.

Po przerwie zaproszono Zjazd Ludowców na wieczorną konferencję stronnictw politycznych w Instytucie Technologicznym.

Od K. G. I Zjazdu P. W. (lewica) wygłosił powitanie towarzyszący. Jan Diupero, od Związku Polaków Wojskowych w Piotrogradzie towarzyszący. Dobrochotow, od Centralnego Komitetu Młodzieży Niepodległościowej — ob. J. Łukasiewicz, od Tow. Równouprawnienia Kobiet Polskich — ob. Leśniewska, od wojskowych i robotników w Kronsztacie — dr. Załuska i nareszcie, wśród niemiłkających oklasków i dowodów uznania, w imieniu P. P. S. — towarzyszący. Pużak. Gdy zakończył zapewnieniem, że lud polski musi przeorać lemiem waleki o całą Polskę, w której lud będzie pracował, jako wolny,

równy wszystkim i rządzący przyszłością obywatel Polski, wolny wewnętrznie i zewnętrznie, wszyscy zebrani powstali, a przewodniczący uściśnął przedstawiciela P. P. S.

W imieniu Prezydium odpowiedział tow. Szczęsny:

„Bliskie węzły krwi, przelewanej za Polskę, łączą nas ludowców, przedstawicieli ludu, pracującego na roli, i was, członków P. P. S., przedstawicieli ludu pracującego po fabrykach“. Zakończył prośbą:

„Zanieście swym towarzyszom zapewnienie, że uważamy ich za najbliższych i najcenniejszych sojuszników w walce o prawa ludu polskiego.“

W końcu sekretarz odczytał powitania, nadesłane pisemnie, od obywatela Pawłowskiego z Mińska, tow. Piwowarskiego z Wołogdy, Duleby z Lepła, tow. Ireny Kosmowskiej ze Stokholmu i Jadwigi Dziubińskiej z Syberji.

Po powitaniach przystąpiono do obrad.

Na początku stosunek do państwowo-twórczej pracy w Polsce referuje tow. Piotr Zubowicz.

Następnie tow. Kopytowska wygłosiła referat, ilustrujący dolę mas ludowych na emigracji oraz działalność polskich instytucyj, opiekujących się wygnańcami. Referentka zastanawiała się nad dolą starszych żołnierzy, którzy prawie bez grosza przy duszy są uwalniani z armji rosyjskiej.

Tow. Paciorkowski — o doli wygnańców.

Dubiński, żołnierz z frontu, wspomina, że teraz na zimę szczególnie ciężki jest los żołnierzy, że po sprawiedliwości powinni ich puścić do Polski.

Następnie uchwalono rezolucje.

Wita Zjazd delegat rezerw, pułku strzelców polskich z Białogrodu, por. Fabisiewicz w imieniu 17.000 polaków, przeważnie synów ludu.

Tow. Krzesimowski w imieniu Komisji Redakcyjnej odczytuje odezwę do ludu wiejskiego, który przez falę wojenną rozsiany został po obszarach Rosji. W odezwie tej Zarząd P. Z. L. wzywa lud tułaczy polski do zorganizowania się w Związki Ludowe polityczne, które byłyby wyrazicielami jego dążeń i potrzeb, by, wspólnie radząc o sprawach społecznych i narodowych, wzajemnie niesiono sobie pomoc, oświecano się, by lud był gotów do pracy, jaka czeka go w Niepodległej Polsce, by, biorąc wreszcie udział w kierownictwie sprawami ogólnymi, umiał radzić sobie sam, a nie dał wyzyskiwać się przez ludzi, dbających jedynie o swoje interesy własne, interesy warstw uprzywilejowanych.

Po przyjęciu przez Zjazd odezwy tow. Plewiński odczytuje telegramy, które proponuje wysłać do Rządu Tymczasowego Republiki Rosyjskiej, do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Deputatów Robotniczych i Żołnierskich i do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów włościańskich.

Dziennik Narodowy Nr.39, 41 z końca października 1917 r.

OSWIADCZENIE LUDOWCÓW.

W Nr. 78 „Dziennika Narodowego“ z dnia 19 grudnia r. b. w artykule pod tytułem „Z Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego“ wymienioną została Partja Ludowa.

W imieniu Wydziału Politycznego Centrali Polskich Związków Ludowych na wygnaniu w Rosji kategorycznie oświadczamy, że Ludowcy do żadnej akcji, popierającej Komitet Naczelny nie przystąpili.

Za prezesa: *Antoni Burba.*

Wiceprezesa: *Wincenty Fuszar, Marcin Kapusta.*

Sekretarz Główny: *Emil Roszkowski.*

Sprawa Żołnierska Nr. 4, Piotrogród 13 styczeń 1918 r.

Załącznik Nr. 56.

SPRAWOZDANIE

z prac i posiedzeń Rady delegatów wojskowych Polaków, uznających Komitet Główny (lewicy) za swą centralę.

Po przemówieniu chor. Miłoszeńskiego, gorącemi słowy wita Radę członków Kom. Głównego, chor. Weychert.

Delegat okręgu moskiewskiego, powitawszy Zjazd zaznaczył, iż choć Rada Zw. Wojskowych Polaków okręgu moskiewskiego należy do tak zwanej „prawicy“, uważa on jednak, iż zlikwidowanie rozłamu jest dziś koniecznem i stwierdził, iż zasadniczo Wojskowi Polacy, których jest on przedstawicielem, nie przeciwko komitetom w oddziałach polskich nie mają.

Mówca otwarcie przyznaje, że N.-D. chciała sobie z I-ego Korpusu zrobić bojówkę, lecz Rada na to nie pójdzie. Przeciw prądowi ogólnemu iść trudno, skoroby więc Kom. Naczelny rozbił zgodę o kwestję Komitetów pułkowych, to Rada moskiewska stanie po stronie Kom. Głównego, a nie po przeciwnej (burzliwe oklaski). Życzy Radzie delegatów owocnej pracy.

W imieniu Naczelnego Polskiego Komitetu Demokratycznego przemawia generał Aleksander Babiański:

„Witam Was w imieniu N. P. K. D., którego życzenia towarzyszyły Wam od początku Waszego istnienia. My aprobowaliśmy Wasze stanowisko na I-ym Zjeździe Wojskowych Polaków jako najbardziej odpowiadające ogólnej polityce krajowej. Zastrzegaliśmy się i wówczas, że mogą nadejść fakty, które mogą wpłynąć na zmianę tego stanowiska. Oto rzeczywiście one nadeszły. Wyjaśniła się sytuacja w kraju. Wojna ustała. Mamy przed sobą wszyscy tylko jedno zadanie: wycofanie się z szeregów zdeorganizowanej armii i powrót do kraju dla pracy twórczej.

Widzę w Was już nie tylko żołnierzy, lecz wolnych obywateli Polski.

Jestem przekonany, że w Polsce żołnierz podporządkuje się woli narodu i ją spełniać będzie.

Dwa odłamy wojskowych Polaków mogą skoordynować się, kierując działalność do jednego celu — zorganizowanego powrotu do kraju. Życzę Wam, aby prace Wasze do tego celu zmierzające osiągnęły cel“.

Tow. Leszczyński, komisarz ludowy do spraw polskich: „Przeżywamy chwilę, kiedy proletariąt Rosji woła do ludów: „Więzy rwij!“ Jesteśmy nie tylko żołnierzami, lecz i obywatelami, reprezentacją rewolucji ludowej polskiej. Musimy umieć wyzwolić nie tylko burzące, lecz i budujące siły polskie. Zaniemy do pułków I-go Korpusu „deklarację praw żołnierza“. Skoro ma je żołnierz rosyjski, czemuż by miał być ich pozbawiony żoł-

nierz polski? Żołnierz polski nie może stać na straży obszarników polskich lub rosyjskich.

Musi on wrócić do Kraju uświadomiony, by na starych fundamentach budować nowy gmach. Sprawa Polski może być załatwiona przez dyplomatów na międzynarodowym Kongresie, gdzie lęda krajać żywe ciało narodu, lub też w myśl żądań ludów, głoszonych przez rewolucję międzynarodową. Dlatego to po stronie rewolucji stanął pułk. Biełgorodzki, dlatego na barykadach Paryża zginął Dąbrowski, broniąc Komuny Paryskiej.

Tow. Babiński (S.D.K.P. i L.) „Pluńmy na tę skorupę i spojrzmy do głębin“. Powstały nowe fale, po których łódź polska powinna być sterowana umiejętnie. Cieszy się, że na sali widzi szlify oficerskie, bo ci oficerowie idą z ludem. Budujemy gmach przyszłej Polski rękoma ludu, baczmy więc żeby lud zajął w nim honorowe miejsce.

Po powrocie do Kraju zażądamy Konstytuanty, stworzymy Rady robotnicze. Ta zgoda, której pragniemy, nie może być zwrotem na prawo.

P. Sarankiewicz (Polskie Tow. patryotyczne).

W Kraju Rewolucję będą robili nie Trocki i Lenin, lecz Ignacy Daszyński i inni. Rewolucyjne Rządy Rosji nie mogą znaleźć dla Polski języka, któryby był jej godny.

Dr. Kramsztyk wita w imieniu Rady Bezpieczeństwa:

Tow. Matuszewski Wł. wita w imieniu tych 12-tu, co najpierw opuścili 1-szy zjazd w czerwcu.

Tow. Uzdowski, dowódca 1-ej kompanii polskiej Wołyńskiego pułku wita w imieniu kompanii.

Tow. Mandelbaum (tow. „Promień“):

Drogą jest krew towarzyszy rewolucjonistów, którzy oddali życie za Rewolucję, lecz ta Rewolucja hasło Niepodległej Polski najszczerzej głosi. Nar. Dem. z Nacelnym Komitetem chciała z was zrobić ofiarę na ołtarzu angielskiego i francuskiego imperjalizmu. Żądne Rządy nie zrobiły dla Polski. Niema jeszcze niepodległości, gdyż Krajem rządzi Beseler. Niema tam Rządu polskiego, gdyż Rząd może stworzyć nie przemożny Cesarz Niemiecki, lecz lud polski.

Red. Skąpski (organizacje wojskowe *):

Wszyscy musimy wrócić. Musimy skłonić głowy przed Konstytuantą Polską w Warszawie. Nie mamy wolności, dopóki są tam Austriacy i Niemcy, lecz musimy witać z radością organizacje polskie państwowe. Niech przyjdzie do Kraju rewolucja, lecz przez Niemcy, a nie odwrotnie. Nie można burzyć w Kraju tego, co krwią legionów zostało zdobyte.

Tow. Grzelszczak (członek Centr. Kom. Rady R. i Z. Dep.):

Władza przeszła w ręce robotników, żołnierzy i włościan. Najdoskonalszym porządkiem społecznym jest ustrój socjalistyczny. Społeczeństwo, które poznało okropności kapitalizmu, gdyby nie chciało go obalić nie warto jest, aby istniało.

Dlatego pragniemy, by Nowa Polska poszła drogą reform socjalnych. Wzywamy Was do współdziałania z rewolucyjnym żołnierzem rosyjskim.

P. Dąbrowski (Klub Demokratyczny):

Nie godzi się z tymi, którzy tu widzą ogromne słońce Rewolucji,

*) Powinno być: „Polska Organizacja Wojskowa“, (wyjaśnienie redakcji).

a tam tylko czarną noc reakcji polskiej. Infuła, Mitra i obszarnik rządzą Polską, lecz rządzą demokratyczniej, niż tu rewolucjoniści.

Dobrze mówi polski premier Kucharzewski: „Nie mamy się co uczyć wolności u Wschodu“.

Musimy wracać, jako budownicy, nie jako rewolucjoniści. Zajrzyjcie do serca i tam znajdziecie odpowiedź na wasze zwątpienia.

P. Barylski (od Radykałów polskich):

Wyjście ze Zjazdu było, jakby nerw wyjął z żywego ciała. Współzawodnictwo Komitetów źle się odbijało na sprawach żołnierza Polaka. Należy szanować krew polską. Nasze rewolucja będzie inna, niż Rosyjska: podczas polskiej Rewolucji niemowlę będzie spało spokojnie w kołysce, a niewiasta nie będzie drżała o swoje życie. Nie potrzebujemy patentów na rewolucyjność od rosyjskich towarzyszy — otrzymaliśmy je dzięki czynom Kościuszki, Piłsudskiego i Okrzeji.

Tow. Pużak (P.P.S. dawna frakcja):

Demobilizacja rosyjska — to mobilizacja Polaków, jako siły społecznej, która ma w kraju obalić twierdzę burżuazji polskiej, budowaną przy pomocy Beselera i Kuka. Zohydzono święte i wielkie dzieło Piłsudskiego.

Dość już nad kolebką polską szlochów niewolniczych, niech zabrzmią pieśni wolnych ludów. Rewolucję trzeba oceniać z jej następstw ogólnie ludzkich, nie zaś z jej epizodycznych błędów. Droga do Wolności Polski idzie przez wyzwolenie ludów, przez rewolucję. Ideału młodej Polski trzeba się doszukiwać w nas samych. Polską ma rządzić lud, i droga, która do tego celu prowadzi winna być naszą drogą.

Tow. Weychert dziękuje w imieniu Rady Delegatów i Komitetu Głównego wszystkim, którzy zjazd witali.

Posiedzenie dnia 30 listopada 1917 roku.

Po zagajeniu zebrania przez członka Kom. Główn. Tow. Miłoszeńskiego i powitalnych mowach przedstawicieli N.K.W.P. oraz Centralnego Kom. P.P.S. (Lewicy) na zasadzie proporcjonalności, po porozumieniu się senatorów wszystkich stronnictw, jednogłośnie zostali obrani do prezydium.

Prezes Łągwa, Wiceprezesi: Miłoszeński, Pączkowski, Matuszewski Władysław, Krassowski, Sekretarze: Chmielewski i Walczak.

Po zagajeniu zebrania prezes ogłasza złożony mu wniosek tow. Walczaka: „Proszę o danie głosu doradczego przedstawicielom partji podczas Zjazdu: 1) P.P.S. (lew.), 2) S.D.K.P. i L. 3) Ludowców, 4) P.P.S. (Frakcji). 5) Komitetowi Demokratycznemu.

Po dyskusji, w której przyjęli udział tow. Matuszewski, Idzikowski, Strawiński, Mucha, Mandelbaum i inni przyjęto następującą rezolucję: „Przedstawiciele Partji Politycznych, znajdujących się na Zjeździe, są dopuszczeni w charakterze gości z głosem doradczym.

Stosownie do naszej odezwy, z którą zwróciliśmy się do wszystkich związków wojskowych polaków, zebrało się w Petrogradzie w dniu 29 listopada (10 grudnia) 1917 r. 75 delegatów i 9 przedstawicieli z głosem doradczym, od następujących Z. W. P.:

Następnie przedstawiciel Rady Okręgowej Związków Wojskowych Polaków okręgu Moskiewskiego, p. Zarębski, składa oświadczenie, że w Moskwie jest 128 wagonów naładowanych dziełami sztuki i kultury polskiej, ochronę tych skarbów podjęła R. O. Z. W. P. odmówiono im broni,

więc gołemi rękami bronią własności narodu polskiego. W obronie interesów narodowych nie może być różnic partyjnych, niema lewicy, niema prawicy, jest tylko żołnierz polski, który spełni swój obowiązek.

P. Zarębski prosi, aby obecny Zjazd Wojskowych Polaków dał nakaz M. R. O. W. P. pilnowania tych skarbów Polski. Będzie to pierwszym łącznikiem między lewicą a prawicą wojskowych — mostem, po którym będzie można dojść do dalszych porozumień, tem bardziej że to konsekwentnie wypływa z uchwały lewicowego Białgorodzkiego pułku, który stanął na stanowisku obrony i zwrotu zrabowanych nam dzieł sztuki.

Tow. Mandelbaum, jako Komisarz Rządowy do spraw ochrony zabytków sztuki, obiecuje natychmiast przedsięwziąć wszystkie kroki przed Kom. Łunaczarskim dla ochrony tych zabytków.

Rada przyjmuje w tej sprawie następującą rezolucję D-ra Muchy: „Drugi Zjazd Wojskowych P. (lewicy) w Piotrogradzie wita z uznaniem postanowienie Rady okręgowej Moskiewskiej Z. W. P. obrony zabytków polskich aż do dalszej decyzji“.

Zjazd przystępuje do wyboru Komisji: 1) Regulaminowej; 2) Porządku dziennego i 3) Komisji Rewizyjnej.

W skład pierwszej weszli: tow. Strawiński, Kosiński, Małecki, Koziej, Walczak, Dziadkiewicz, Szczepko i Krzan, do drugiej tow. Mucha, Marczewski, Idzikowski, Raczkiewicz, Łągwa, Jabłoński, Radgowski i Orzeszko, i do 3-ej Leśniewski, Małecki, Matuszewski, Konka, Szczepko, Zieliński i Krzan.

Posiedzenie dnia I.XII 1917 roku.

Przewodniczy tow. Łągwa.

Kol. Strawiński odczytuje regulamin Rady, który zebrani przyjmują wszystkimi głosami, przeciwko 1. Następnie tow. Marczewski ogłasza porządek dzienny:

1. Część sprawozdawcza

- a) sprawozdanie delegatów poszczególnych związków,
- b) sprawozdanie i działalność Komitetu Głównego (Lewicy).

2. Stosunek do spraw ogólnospołecznych polskich

- a) natychmiastowe zwolnienie Polaków z wojska rosyjskiego i kwestja powrotu do Kraju.
- b) formacje wojskowe,
- c) program pracy kulturalno-oświatowej,
- d) stosunek do istniejących organizacji społecznych, zajmujących się sprawami wygnańców, jeńców i obcych poddanych,
- e) stosunek do Komitetu Naczelnego i wytworzenie ogólnego organu wykonawczego,
- f) pomoc w zorganizowaniu ratunku doraźnego ludności zagrożonej rabunkami,
- g) stosunek Rady Delegatów do Komisarjatu.

3. Organizacja Związków lewicowych: Centrali i organizacji lokalnych

- a) wzorowa organizacja związków wojskowych Polaków,
- b) opracowanie statutu żołnierskiej polskiej organizacji samorządowej t. zw. Komitetu w Oddziałach polskich,
- c) kontakt Związków między sobą,
- d) kontakt Związków poszczególnych i centrali z opinią społeczną,

- e) utworzenie Komisarjatu do Spraw Wojskowych Polaków przy rządzie rosyjskim,
- f) sprawa własnego pisma.

4. Stosunek Rady Delegatów do Kraju,

Stosunek Rady Delegatów do rewolucji Rosyjskiej.

5. Wolne Wnioski.

Porządek dzienny Rada przyjmuje jednogłośnie.

W sprawie punktu „a“ 1 części porządku dziennego zabierają głos: D-r. Mucha, tow. Andrzejewski, tow. Bogusławski, tow. Nowakowski, tow. Matuszewski, tow. Smoleński, tow. Orzeszko, tow. Kosiński, tow. Korlik, tow. Łąkowski, tow. Deszczko, tow. Szczерbo, tow. Horbaczewski, tow. Grzegorzewski, tow. Dziadkiewicz, tow. Sawicki, tow. Krasowski, tow. Szczepko, tow. Kędziński i inni.

Z braku miejsca nie możemy podać wszystkich sprawozdań lokalnych, znajdują się one obecnie w Komitecie Głównym (lewicy).

Sprawozdanie z działalności Komitetu Głównego (lewicy) składa tow. Sszczęśny, który wyjaśnia: cały ogrom pracy po rozłamie majowym spadł na barki trzech tylko członków, mianowicie jego i kolegów Dobrochotowa i Andrzejczyka, ci ludzie bez zasobów pieniężnych, bez pomocy szerszego społeczeństwa rozpoczęli swą pracę syzyfową. Zrobili mało, bo było ich za mało, inni członkowie komitetu byli po za Petrogradem. Władze rewolucyjne Rosji nie dawały możliwości pracować. Słuszne żądania zbywano obietnicami. Cała praca skoncentrowała się początkowo wokoło Związku Wojskowych Polaków w Petrogradzie. Trzeba było stoczyć walkę o ten Związek. Wpływy prawicowe, które miały swe siedlisko, ustąpiły.

Staraniem lewicy załatwioną była obszerna korespondencja z Związkami, wydano odezwy o przyczynach rozłamu, jednodniówkę „Braciom ku rozwadze“ i jeden numer „Sprawy żołnierskiej“ pozatem przedstawiciele K. G. pracują w Komisji Likwidacyjnej, Komitecie Bezpieczeństwa, Straży Polskiej i t. d.

Z liczby 71 Związków wojskowych (lewicy) tylko 16 związków, reprezentujących około 6.000 żołnierza, nadesłało swe sprawozdania. Pomoc pieniężną udzieliło niewiele Związków.

Do Związków rozdano, najczęściej bezpłatnie, około 2.000 egzempl. elementarzy i książek o treści polityczno-społecznej, wysłano z górą 10.000 egzemplarzy czasopism socjalistycznych, ludowych i demokratycznych.

Główny Komitet starał się o zamianowanie komisarza do spraw wojskowych polskich. Kandydatem G. K. był tow. Aleksander Więckowski, była nawet na tę nominację zgoda b. prenjera tow. Kłereńskiego, lecz intrygi N. D. przeszkodziły urzeczywistnieniu projektu. Główny komitet dla swej pracy potrzebuje co najmniej 30 ludzi, tembardziej, że pod względem politycznym przedstawia ciekawy i jedyny może na gruncie emigracyjnym obraz współpracy ludzi różnych poglądów: od skrajnej lewicy S.D.K.P. i L. do Radykalnych demokratów włącznie.

Kol. Strawiński jako jeden z kooptowanych członków Głównego Komitetu składa wyjaśnienie, że główną przyczyną nie zatwierdzenia tow. A. Więckowskiego na stanowisko komisarza do spraw wojskowych, była opozycja w ówczesnej Radzie Żołnierskich i Robotniczych Delegatów, gdyż tow. A. Więckowski kandydował do rejonowej dумы na liście K. Detów.

Na tym posiedzenie zostaje zamknięte.

Stefan Mickiewicz w imieniu niezależnych socjalistów, ludowców i demokratów proponuje wysłanie depeszy do Rady Regencyjnej:

— Niżej wymienione frakcje delegatów na drugi zjazd lewicy wojskowych Polaków witają Rząd Narodowy Wskrzeszającej Rzeczypospolitą Polskiej, wyrażając nadzieję, że wypadki pozwolą niedługo stanąć pod Jego rozkazy.

Dziennik Narodowy Nr. 84. 13 (26) grudnia 1917 roku.

Rada Związku Okręgu Moskiewskiego delegowała na II Zjazd Związków W.P. t.zw. lewicowych p.p. Bogdańskiego, Dybczyńskiego i Zarębskiego.

Echo Polskie 23 listopada (6 grudnia) 1917 roku.

Załącznik Nr. 57.

I dopóki ty a twoi, duchem bożym nie skrzydlaci, chcecie stać na głowach braci, tak jak szatan dotąd stoi ciałem — formą...

To my święci, to my młodzi jutrzeźkami i błyskaniem Charonowej twojej łodzi, pełnej trupów — poprzek staniem. —

SŁOWACKI.

Sprawa wojsk polskich i udziału ludu w ich organizacji musi być poruszona ponownie.

Z jednej strony 2 września nastąpił nowy akt mocarstw centralnych i kraj uzyskał nowe szersze ramy organizacji prawno-państwowej.

Z drugiej strony w dniu 2/15 października państwa koalicji upoważniły p. Ministra Tereszczenkę, by ogłosił akces ich do deklaracji Rządu Tymczasowego z dnia 17 marca o niepodległości Polski, dając nam moralne prawo stawiania realnych żądań.

Rozpatrzmy więc, raz jeszcze, jaką jest sytuacja polityczna i co powoduje tak wielką, tak nigdy nie spotykaną życzliwość dla nas Europy.

Widzimy, że z jednej strony stoi Polska.

Polska cała! zarówno burżuazyjna jako też i demokratyczna. Polska cała! we wszystkich warstwach narodu jedną chęcią, jednym pragnieniem przejęta, by ów cud zmartwychpowstania stał się jaknajrychlej, jaknajpełniej!

A z drugiej strony stoją, czwarty rok broczące w swojej i naszej krwi, w straszliwej walce trwające, w dwu obozach, obce Polsce potencje.

Musimy sobie tę prawdę jasną, prostą i niezbitą głęboko zapamiętać i uprzytomnić w chwilach, gdy politykomanja na wielką skalę chce prowadzić na manowce wśród chaosu politycznego dni dzisiejszych.

Każda propozycja, projekt, czyn musi być wzięta pod rozwagę z uwzględnieniem tego faktu. I, czy przemawiają państwa centralne, czy ogłaszają swe akty państwa Koalicji, my pamiętać winniśmy o tem, co mówi Polska.

A Polska z trudem toruje sobie drogę, by stanąć ponownie w rządzie samodzielnych europejskich organizacji politycznych.

Najpotężniejszym jej narzędziem w tej walce jest wyraźne, coraz krzepnące w potężny odruch, poczucie odrębności językowej, kulturalnej i dziejowej ludu polskiego.

Na barkach ludu prostego spoczywa dziś ciężar przedstawicielstwa potęgi i siły Polski. I, gdyby lud ten mniej był świadom swej polskości, gdyby zapomniał w powszechnej zawierusze o swej odrębności, nic nie pomogły by, nie wywalczyły by Polski wysiłki dyplomatyczne naszych powołanych i niepowołanych przedstawicieli.

Ta pozorna bierność ludu polskiego, z jaką patrzy on na zmagania się Europy; i powiada uparcie i zacięcie: „Wy się bijcie. A Polska być musi!...“³ jest faktem realnym, z którym liczy się świat cały, jest siłą, którą każda ze stron rada by wyzyskać.

Ten fakt realny, to zasługa wszystkich minionych pokoleń Polski porobiorowej, to realizacja czynów najszańszych i najbardziej rozpacznych, na jakie naród w długotrwałym okresie niewoli się porywał; to realizacja „nowych prądów“ — wpływów socjalizmu, dającego nowe hasło i metodę w walce z uciskiem, w walce o wyzwolenie ludów.

I oto dziś, wielomilionowy lud żyje jedną myślą, odcięcia swych rodzimych obszarów od cudzej przemocy, od cudzej opieki, od wpływów polityki obcej; wpływów, które zawsze naród polski za narzędzie miały i nigdy nie liczyły się z Jego losem.

W tej walce tytanicznej zmagania się ducha wolności, z żądzą przemocy i ucisku, wystąpił nowy sojusznik: nienawiść w szeregach ciemnościeli, rozdzierająca święte przymierze Europy. Przez nienawiść do Niemiec, gotowe są rządy koalicji darować Polsce Galicję i Poznańskie. Przez nienawiść i mus zgadzają się rządy Niemiec i Austrii na ofiarę z Królestwa na rzecz Polski.

Niech błogosławiona będzie ta chwila, która tak dobroczynne zmiany w stosunkach międzynarodowych nam sprowadza, i, obyśmy jaknajrychlej wykorzystać je mogli.

Niech lud polski patrzy na to co się dzieje — otwartemi oczyma! — duszą całą!

I niech pamięta o przeszłości, bo choć czasy się zmieniają, wiele rzeczy się powtarza.

Szły niegdyś legiony polskie w dalekie kraje.

Groszem sprzedanej ojcowizny sztyftowała szlachta polska swe pułki. Głodem, trudem, życiem własnem popierał je lud siermiężny. Ginęli tysiącami najdzielniejsi, najgorętsi wyznawcy Niepodległości.

Francji! Wielkiej Francuskiej rewolucji — broniły piersi polskie! Polskie lance niosły Francji sławę na krańce świata.

A jak haniebnie zawiodła Wielka Francja heroizm Polski:

nic nie zyskalim,

nic — kromia sławy!

Z góry już aktem pokoju z Prusami 1795 r. sprzedała wolna Francja Polskę za prowincje nadreńskie.

I ten czczony jak Bóg Napoleon, w którym większą niż w Bogu wiarę pokładał wiarus polski, co poszedł za nim na wygnanie, również nie zostawił Polsce nic — nic prócz doświadczenia i tej niezłomnej potęgi wiary, którą stwarza czyn.

A potem przyszło Księstwo Warszawskie, po niem Królestwo Polskie 1815 — 1830 roku. Okres czynu potężnego, budownictwa nowej odradzającej się, jak feniks z popiołów Polski.

Minął, przekonywując jeszcze raz o tej prawdzie, że niema chwil tak

wielkich, słów tak uroczystych, przysięg tak świętych, którychby nie zapomniano i nie łamano. Aleksander „Wskrzesiciel Polski“ stał się jej wiarołomnym katem i pozostało z tego okresu tylko to, co naszymi własnymi stworzyliśmy rękami. Pozostały głębokie wpływy krótkotrwałego istnienia praw i instytucji o szerokim demokratycznym podłożu.

I szły kolejną potężne wybuchy 1831, 1848, 1863 roku, przedzielone okresami ponurej rozpacz i namiętnej, coraz potężniejszej, coraz niżej w lud, głębiej w naród sięgającej, pracy. Stawała się nowa Polska, aż po 63 roku jasno wytknięta linja ludowładztwa i socjalizmu ogarniać poczęła najtajniejsze zakątki ziem polskich i, rozwijając się równolegle z rewolucją Rosji, w wybuchu 1905 r. wykazała światu, tak niesłychaną potęgę ludu naszego, że Europa w walce o byt Polski po raz pierwszy poczuła, że Polska może zwyciężyć — zmartwychwstać.

I oto, po latach rozdarcia i dławienia Polski przez carat, Prusy i Austrię, po latach wciąż wracej, wciąż potężniejszej rewolucji ducha, rewolucji czynu ludowego, poczynają наконец opadać ramiona ciemności naszych.

Dziś, w czwartym roku wielkiej wojny, idzie już nie targ o nas, lecz zabieg o nasze względy.

A Polska stoi groźna, w tajemnej, może z bólu zakamieniałej, pełnej zaciętości postawie.

Goreje tylko jednym płomieniem, czeka jeszcze jednej, ostatniej już walki — o zespolenie.

Dziś naród cały wolności żąda, żąda więcej! Wolności ludów! Wielka idea posłannictwa Polski przeczuta przez wieszczów naszych się ziszcza!

Z artykułu wstępnego pod tytułem „Na przełomie“ — Stefana Weycherta.

Sprawa Żołnierska, Nr. 1, Piotrogród 1917 r.

Załącznik Nr. 58.

Niestety nie potrafiliśmy zorganizować łączności z Fr. Skąpskim (jako Komendantem P. O. W. — przypisek Redakcji) po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie.

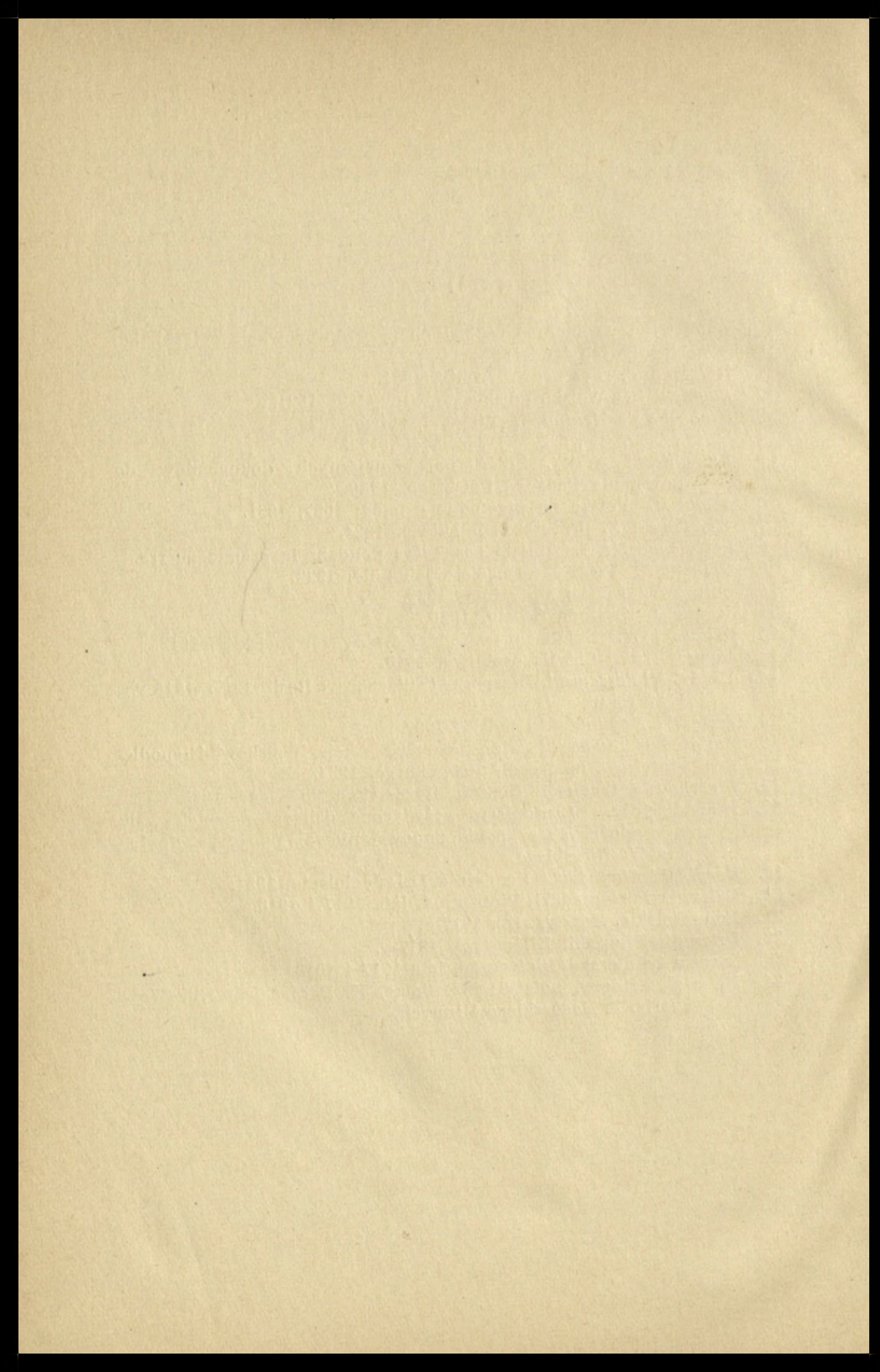
Niestety jednak partji (P.P.S. — przypisek Redakcji) nie udało się ponownie nawiązać łączności z działaczami niepodległościowymi w Rosji, bowiem, gdy w czerwcu mieli jechać do Stokholmu Perl i Ziemięcki, władze okupacyjne w ostatniej chwili cofnęły paszporty, potem zaś, gdy Daszyński przyjechał do Stokholmu, to znowu władze rosyjskie nie dały pozwolenia na wyjazd do Szwecji Prystorowi i Pławskiemu.

T. Hołowko: Przez dwa fronty, str. 246 i 257.

Ź R Ó D Ł A:

Prócz notatek i wspomnień osobistych przy opracowaniu książki, korzystano z następujących źródeł:

1. *Hołówko T.* Przez dwa fronty, 1931.
2. *Bagiński H.* Wojsko polskie na wschodzie, 1921.
3. *Michaelis de Hening E.* Burza dziejowa, 1928.
4. " " W zamęcie, 1929
5. *Kumaniecki K. W.* Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania Państwa Polskiego, 1920.
6. *Seyda M.* Polska na przełomie dziejów 1927, 1931.
7. *Wasilewski Z.* Proces Lednickiego, 1924.
8. *Paléologue M.* La Russie des Tsars pendant la grande guerre.
9. *Oplustil Z.* Polskie formacje wschodnie, 1922.
10. Zbiorowe. Służba Ojczyźnie, 1929.
11. *Jacyna J.* Zagłada Caratu, 1930.
12. *Orłowski W.* Dokumenty wielkiej wojny Europejskiej, 1918.
13. *Janusz Kruk.* Chwila osobliwa, 1918.
14. *Dr. W. Miklaszewski.* Diaspora, (Tułaczka w Rosji, 1915—1918 r.), 1929 roku.
15. *Jeziński Edmund.* Piłsudski, 1929.
16. *Zmigrodski Zygmunt.* Konspiracyjna Akcja Wojskowo-Niepodległościowa na terenie Petersburga, 1934.
17. *Błazejowski Wacław.* Historia Harcerstwa Polskiego, 1935.
18. Niepodległość. Czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleniczych w dobie powstaniowej, pod redakcją Leona Wasilewskiego.
19. *Karpiński Stanisław.* Pamiętnik Dziesięciolecia, 1931.
20. Dziennik Petrogradzki, Piotrogród, lata 1917 i 1918.
21. Echo Polskie, Moskwa, rok 1917-y.
22. Dziennik Kijowski, Kijów, rok 1917-y.
23. Sprawa Żołnierska, Piotrogród, lata 1917 i 1918.
24. Materiały, zbiory, notatki: Wł. Solka, K. Barańskiego, St. Weycherta, Z. Nagórskiego i innych.



SKOROWIDZ NAZWISK.

A.

Adamczewski Józef szer. 234.
 Adamowicz Bogusław 86.
 Aleksy (syn cara Mikołaja) 21, 39,
 42, 43.
 Altberg Lucjan 73, 145, 218, 239.
 Anusz Franciszek 38.
 Asquith 20.
 Anaszkievicz Teofil 144.
 Andrzejewski Zygmunt por. 226.
 Andrzejewski szeregowiec 245, 283.
 Andrzejczyk Stanisław 4, 132, 173,
 178, 179, 182, 194, 195, 198, 201,
 202, 207, 258, 259, 260, 263, 266,
 283.
 Andruszewski Józef 97.
 Anuszewicz J. 267.
 Auderski 73.
 Awiłow 266.

B.

Babiański Aleksander 23, 33, 39,
 42, 55, 83, 109, 111, 113, 138,
 142, 143, 146, 218, 234, 240, 245,
 257, 270, 279.
 Bachański Łukasz 182.
 Badenko 27.
 Badkow 27.
 Baudoin de Courtenay Św. 31, 42,
 218, 234, 266, 287.
 Bagiński 96, 161, 207.
 Bańkowski 272.
 Balicki Jan 37.
 Banasiński A. żołn. 173, 179, 258.
 Baranowski 153.
 Baranowski A. gen. 35, 39, 234, 257.
 Baranowski Wojciech 39.

Baranowskij ppłk. 124.
 Barański Kazimierz ppor. 173, 179,
 258, 268.
 Barański Stanisław 258.
 Barchwic Jan 23, 263.
 Barclay S. minister 236.
 Barczewski chor. 173, 258.
 Bardowski 168.
 Bargiel-Opala Adolf 182.
 Barski 39.
 Bartek 165.
 Barylski B. 31, 124, 125, 135, 140,
 234, 266, 281.
 Barzycki 173, 258.
 Basiński Karol 38, 39, 262.
 Bednarek 235.
 Berezowski 85.
 Berezowski Józef 179, 258.
 Bernarowicz 237.
 Bernolak Antoni 97.
 Bernsztein Al. 91.
 Beseler 20, 131, 240, 241, 242, 250,
 280, 281.
 Bethman Hollweg 20.
 Bębnowski M. 173, 178, 258.
 Bieniewski 177.
 Biernacki 251.
 Bilek Mieczysław 4, 149, 258.
 Binder 266.
 Birnbaum 236.
 Bisping Kazimierz chor. 177, 235.
 Bittner 145.
 Bittner ppłk. 31, 125.
 Błazejewski W. 267.
 Babicki 236.
 Boboli Karol 195, 198.
 Bobrinskij J. 17, 76.
 Bogdanow 26.

Bogdański 284.
 Bogusławski Stanisław 33, 39, 105,
 173, 178, 194, 195, 207, 258, 268,
 283.
 Bohuszewicz Z. 114, 263.
 Bondy Władysław 39, 173, 179,
 258.
 Borawski Zygmunt 31, 124, 125,
 178, 196.
 Borisow 27.
 Borkowski 235.
 Borowski Stanisław 39.
 Borysewiczówna Eleonora 31.
 Borzęcki 85.
 Bosakowski Stanisław 182.
 Bouffał Bronisław 132, 135, 136,
 137, 140, 142, 251.
 Bourbon 60.
 Bramson 27.
 Bratek F. 182.
 Briand 20.
 Brochocki 177.
 Brodzki 155.
 Brojewski W. 33.
 Bronsztejn (Trocki) 266.
 Bromirski J. 94, 181, 218, 259, 260.
 Brusilow 66, 257.
 Bryliński 173, 258.
 Bubliński Jan 97.
 Budkiewicz Stanisław 23, 26, 39,
 77.
 Budkiewicz ks. 263.
 Budkiewicz żołn. 173, 258.
 Budkiewiczowa Barbara 39.
 Budnicki Antoni 239.
 Bujewicz ks. 235.
 Bukowiecki Stanisław 105, 273.
 Burba A. 262, 279.
 Burbianka Wanda 203.
 Burzyński ks. 171.
 Butyter Eugenjusz 97.
 Rylewski gen. 150, 151, 152, 160,
 245, 252, 253, 254, 255, 256, 257.

C.

Ceretelli 27.
 Ciagliński Franciszek 218.
 Cieśliński St. 262.
 Cichoń Wacław 182.
 Cieplak ks. biskup 134, 135, 138,
 140, 263, 272.
 Ciszewski 251.

Czajkowski M. 96.
 Czajkowski Wiktor 178.
 Czajkowski 27.
 Czarnecki St. 91, 173, 179, 258.
 Czcheidze 26, 41.
 Czempiński dr. 251.
 Czernecki Marjan 179, 258.
 Czerniewski chor. 173, 258.
 Czerwiński 271.
 Czetwertynski S. 257.
 Czołowski 94.
 Czopor 251.
 Czyżewski 96.
 Czyżewski Wł. 262.
 Charles R. 128.
 Chechliński Marjan 97.
 Chęciński 85.
 Chłopicki 262.
 Chmielewska A. 85.
 Chmielewski F. 262, 277, 281.
 Chmielewski J. 85.
 Chołoniewski Andrzej 218.
 Chońska M. 85.
 Choiński Piotr 259.
 Chomińska Marja 203.
 Chrobak Józef 97.
 Chrzanowski 85.

D.

Dangel J. 264.
 Darowski Ludwik 83, 84, 218, 264.
 Daszyński Ignacy 279.
 Dąbczyński 173.
 Dąbrowski gen. 157.
 Dąbrowski Jan 23, 39, 42, 43, 77,
 83, 121, 143, 218, 246, 279.
 Demianow 41.
 Deszczko 283, 258.
 Dębczyński Eugenjusz 179, 258.
 Dębowski Zygmunt 239.
 Dębski Aleksander 113, 240.
 Diamandi 137.
 Diupero Jan 173, 178, 179, 182,
 201, 202, 210, 226, 258, 260, 263.
 Dmitrijewskij 27.
 Dmowski R. 18.
 Dmochowski 267.
 Dobrochotow Konstanty 30, 31, 33,
 125, 143, 178, 179, 193, 194, 195,
 198, 201, 234, 258, 263, 264, 266,
 277, 283.
 Dobrzyński 96.

Domaszewiczówna Zofja 31, 234.
 Domosławski K. 94, 262.
 Dowbór-Muśnicki 205, 269.
 Dowbór-Muśnicki Konstanty 129,
 132, 178, 248.
 Downarowicz Medard 102.
 Downarowicz Stanisław 39.
 Dragomirow 146.
 Drosio 266.
 Dunajewski 237.
 Duleba 278.
 Dubiński 278.
 Dworzak J. 97.
 Dybczyński Włodzimierz 209, 235,
 283, 284.
 Dybczyński T. 144.
 Dybienko 266.
 Dziadkiewicz Stanisław żołnierz
 226, 227, 279, 283.
 Dzierzbicki 104, 105.
 Dzierżawski Wacław 39, 239.
 Dziejwski St. 105.
 Dziubińska Jadwiga 33, 39, 261,
 277, 278.
 Dziubiński 41.
 Dżugaszwili (Stalin) 27, 266.

E.

Elżanowska Jadwiga 31.
 Epstejn Adam 234.
 Erlich 27.
 Ewert Józef 84, 218.

F.

Fabisiewicz 278.
 Falewicz 272.
 Falkiewicz F. 85.
 Falkowski Witold 86.
 Fasciotti 236.
 Federowicz Olech. 84.
 Fedorowicz 266.
 Fedorowicz Witold 38, 39.
 Fejfer 258.
 Fiedorow 27.
 Filipkowski Stefan 23, 39, 109,
 113, 207, 240, 245.
 Filipkowski 27.
 Filipowicz Tytus 37.
 Fiłatow gen. 47.
 Firewicz Jan 30, 31, 33, 38, 234.
 Franciszek Józef 20.

Fryze Ludwik 84.
 Fuszara Wincenty 258.
 Fuszar W. 279.

G.

Gajewski urz. wojsk. 173, 179.
 Gajewski Wacław 144.
 Galewski Aleksander 258.
 Gałach ppor. 32.
 Gałczyński Bronisław 42.
 Gałęcki Henryk 218.
 Garibaldi 137.
 Geysztor Józef 42, 218, 272.
 Ginner-Suchanow 27.
 Giszewski chor. 173, 258.
 Gizgies W. 173, 179, 258.
 Gliwic H. 23, 39, 42, 52, 54, 77,
 113, 218, 239, 240, 245.
 Głazek Wacław 37.
 Głębicki 258.
 Gnoiński A. 86.
 Goc 27.
 Godlewski 125.
 Godniew 22.
 Goldman (Liber) 27.
 Golnik 236.
 Gologowski Mieczysław 178.
 Gontarski kpt. 173, 179, 258.
 Gorczyński 246.
 Gordziałkowski Konstanty 218.
 Górski 235.
 Graba-Łęcki Wacław 37.
 Grabiański 258.
 Grabski Władysław 94, 264.
 Grabski Stanisław 160.
 Grabowski Eugenjusz 178, 234,
 267.
 Grabowska Marja 31.
 Grendyszyński 105.
 Grocholski 266.
 Grodzicki 251.
 Grodzicki Bolesław 218.
 Gross Henryk 238.
 Grossman 100.
 Grostern Stefan 39, 42, 218.
 Grudziński 92.
 Gruell Witold 22, 30, 124, 205,
 232, 234.
 Grumbach 20.
 Grzegorzewski 283.
 Grzecznarowski I. 262.
 Grzelszczak 280.

Grzybowski Mieczysław 206.
Guczkow A. 22, 30, 45, 56, 57, 144,
160, 182.
Gwiazdowicz M. (Pluta) 77, 262.
Gwozdiew 26.

H.

Harusewicz 51, 55, 58, 59, 76, 144,
165, 239, 257.
Heltman Stefan 86.
Henszel 251.
Herczakowski 173, 258.
Herman 100.
Hilchen Feliks 86, 218.
Hiller 174, 258.
Hofmokl Stanisław 83, 89.
Hołowko Tadeusz 11, 37, 38, 207,
271, 287.
Horbaczewski Zygmunt 226, 283.
Horwatt St. 276.
Hryniewiecki B. 85.

I.

Idzikowski 173, 258, 266, 282.
Ihnatowicz St. 262.
Iwanowski Stanisław 30, 234, 266.
Iwaszkiewicz Edmund 86.

J.

Jabłoński Adam 77, 211, 226, 227,
266, 282.
Jabłoński 262.
Jabłoński Stefan 42, 43, 77, 138,
179, 181, 218.
Jabłoński Stefan żołn. 173, 258.
Jackiewicz 258.
Jacyna Jan 31, 55, 132, 135, 140,
146, 177, 234, 260, 286.
Jaczkowski 173, 258.
Jagodziński P. 262.
Jakimowicz chor. 235.
Jakowicki Stanisław por. 177, 235.
Jakubowski Jan 84.
Jakubowski 263.
Jamonnt Maciej 132, 135, 137, 140,
141, 174, 177, 251.
Janicki St. 105.
Janicki podof. 237.
Jankowski Jan 101, 102, 105.
Jankowski Leszek 182.
Jankowski Marjan 86, 218.

Jankowski Stefan 86.
Jarkowski Witold 218.
Jaroński 77, 257.
Jarosz Tomasz 195, 198.
Jaroszyński M. 276.
Jasiński Roman płk. 177.
Jasiński płk. 155.
Jasiński Marjan 266.
Jasiński Albin 178.
Jasiński Władysław 258.
Jastrzębski Wincenty 262.
Jaszewski 173, 258.
Jażwiński Bolesław 177.
Jażwiński Jan 239.
Jelski Aleksander 38.
Jewsiewicki Piotr 173, 258, 267.
Jezierski Edmund 250, 287.
Jeziorański 237.
John Leon 182.
Józewski Henryk 259, 260.
Juszkiewicz 149, 258.

K.

Kaczorowski A. 105.
Kakowski Aleksander arcybiskup
273.
Kalicki Marjan żołn. 226.
Kalinowski A. 221, 277.
Kalinowskij 124.
Kałużyński Teodozjusz 182.
Kamiński Kazimierz 37, 262.
Kanig 85.
Kapelińskij 26.
Kapusta 262, 279.
Kapuściński Stanisław 218.
Karchanin płk. 257.
Karasiewicz J. 113, 240.
Karling ks. 39.
Karpiński St. 262.
Karpowicz Józef 84.
Kędziński 283.
Kicia Tadeusz 182.
Kiecana podof. 173, 258.
Kidziuniówna Jadwiga 203.
Kiedrzyński 177.
Kiereńskij A. 22, 26, 41, 116, 131,
136, 140, 147, 152, 153, 166, 177,
181, 182, 257, 258, 260, 261, 283.
Kierski żołn. 92.
Kierski F. 83, 84, 218.
Kiersnowska J. 86.
Kiewnarski płk. 235.

Kirst K. 85.
 Kirszowski Wł. 277.
 Kirtiklisówna Jadwiga 203.
 Kisielnicki Maurycy 31, 33, 234.
 Klimeczyński 27.
 Klott Jan 218.
 Klott Marjan 37.
 Kluźniak Stanisław 173, 258.
 Knoll Roman 218, 259.
 Kobylński 267.
 Kobylecki Bolesław podof. 234.
 Koc A. płk. 39.
 Koch Henryk 258.
 Koczko 266.
 Kodź Stanisław chor. 234.
 Kolatkowski 135.
 Kolebski 262.
 Kołakowski (Celiński) 263.
 Kołodziejski Jan 171, 173, 179, 258.
 Kon Feliks 77.
 Konarski 236.
 Konieczny Jan 182.
 Konopacki ks. 237.
 Konosewicz 235.
 Konowałow A. 22, 41.
 Kończ Maciej 234.
 Kopeć 272.
 Kopciński Stefan 83, 86, 218.
 Kopecki 91.
 Kopytowska J. 262, 277, 278.
 Korycka 266.
 Korczyński 236.
 Kordylewicz 237.
 Korewo Józef 77, 218.
 Korlik 282.
 Kornilowicz Witold 103.
 Korsak Władysław 262.
 Korsak Stanisław 39, 42, 43, 218, 264, 272.
 Kosiński Kazimierz 178, 179, 182, 183, 193, 200, 201, 205, 258, 263, 270, 282, 283.
 Kosmański 85.
 Kosmowska Irena 33, 39, 42, 77, 277, 278.
 Kossowski 132, 140, 154.
 Kostrzewa Marjan 149, 178, 179, 258.
 Kościalkowska Barbara 39.
 Kościalkowski-Zyndram M. 37.
 Kościuszko Tadeusz 157, 277, 281.
 Kowalczyk 235.
 Kowalenko Wł. 178, 179, 258.
 Kowalski 173, 258.
 Kozakowski 135, 251.
 Koziej 282.
 Kozłowski 201.
 Kozłowski żołn. 235.
 Kozłowski J. 105.
 Kozłowski 27.
 Kożuchowski Józef 144.
 Koźmiński Juliusz 178.
 Krahelski A. 262.
 Krajewski Edward 203.
 Kramsztyk Stefan 4, 125, 150, 166, 173, 179, 218, 247, 258, 263, 272, 280.
 Krasowski Stefan 173, 179, 258, 281, 283.
 Krasnodębski O. 134, 141.
 Kraszkow 26.
 Kratowski 27.
 Krauzówna Wanda 203.
 Krawczyk Stanisław 97.
 Kronenblech - Kroński Zdzisław 218.
 Królikowski Stanisław chor. 239.
 Królikowski 77.
 Kruk Janusz 129, 131, 247, 287.
 Kruk Ludwik 234, 266.
 Krupski 132, 135, 140, 235.
 Krylenko 266.
 Krysiński 237.
 Krzan Stanisław 226, 227, 282.
 Krzesimowski Józef 277, 278.
 Kucharzewski Jan 273, 281.
 Kucharski Karol 97.
 Kuczyński 235.
 Kudłacki Stanisław 239.
 Kudriawcew 27.
 Kuk 20, 281.
 Kulikowski Leon 39, 218, 272.
 Kulikowski Stefan 39.
 Kulikowski Franciszek 178.
 Kumaniecki K. W. 19, 20, 286.
 Kumosa żołn. 173, 258.
 Kunicki 168.
 Kunowski Włodzimierz 105, 109, 110, 113, 240, 262, 270.
 Kurkowski 237.
 Kuryłło Antoni 277.
 Kuśmierski Kazimierz 37.
 Kutylowski 272.

Kuźmin-Karawajew 41.
Kwapiński Jan 263.
Kwiatkowski R. 263.
Kwiatkowski 132, 140, 251.
Kwiatkowski Aleksander 218.
Kwieciński Jerzy 144.

L

Landsberg Feliks 218.
Langner 138, 140.
Laskowski Czesław 97.
Latour Jan 235.
Lavergne gen. 250.
Lednicki A. 12, 23, 39, 77, 84, 113,
123, 130, 137, 181, 185, 197, 207,
244, 251, 257, 259, 260, 263, 272,
273, 274, 277.
Legatowicz chor. 137, 258.
Lenčzewski 251.
Lesman Antoni 218.
Leszczyński 132, 145, 201, 211.
Leśniewska Antonina 39, 263, 272,
277.
Lewandowski 95.
Lewestam Henryk 30, 31, 42, 218,
234, 272.
Lewinson 143.
Levittoux 91.
Libich 235.
Libicki 101.
Libkind Jan 33, 262.
Linde 27.
Lineburg F. 33.
Linnik J. 49.
Lipiński T. 262.
Lipnicki Konstanty 218.
Lipowski 258.
Lipski 96.
Lis-Kula 270, 271.
Lisowski inż. 236.
Lisowski M. 173, 178, 179, 258.
Lloyd George 18.
Lubiejewski Wacław 195, 198.
Lubodziecki Jerzy 129, 173, 179,
247, 248, 256, 258.
Lubomirski Zdzisław 273.
Ludendorf gen. 242.
Ludkiewicz Seweryn 39, 218, 276.
Lwow ks. 22.

Ł.

Łaczkowski 251.

Łazarewicz 173, 258.
Łągwa Roman 149, 178, 198, 226,
258.
Łopaciński 272.
Łopatto Walerjan 37.
Łubieński Kazimierz 178.
Łuczakowski Leonard 179.
Łukasiewicz Antoni 173, 179, 258.
Łukasiewicz Juljusz 23, 37, 38, 42,
138, 140, 144, 232, 239, 277.
Łukaszewicz R. 178.
Łunaczarskij 266.

M.

Maciejewicz ks. 50, 77, 239.
Maciszewski żołn. 96.
Maciszewski Władysław 37.
Machcewicz Jan 37.
Mackenzen 158.
Madej Ignacy 96.
Maj A. 105.
Majewska Sabina 234.
Majewski Stefan 218.
Majewski 251.
Makarow 41.
Makowiecki Stanisław 37, 38.
Makowski 149, 258.
Makowski Tytus 218.
Makotin 41.
Malczyk 271.
Malewski żołn. 140, 251.
Malhomme 266.
Malinowski Maksymiljan 33, 39,
77, 277.
Maliszewski 177.
Małecki Jan 226, 282.
Małyszko 156, 158, 178, 195.
Mandelbaum - Drzewieski 26, 39,
77, 146, 200, 226, 266, 280, 281,
282.
Manuiłow A. 22.
Marcinczyk 146.
Marchewka 173, 258.
Marczewski Marcin 4, 178, 173,
179, 226, 258, 262, 263.
Margol 262.
Maroszek Piotr 258.
Marquart Alojzy 234.
Martyniuk Nicefor 182.
Martynajtis 266.
Matuszewski Ignacy 130, 136, 137,
140, 154, 159, 171, 247.

Matuszewski Witold inż. woj. 94,
 96, 173, 179, 258.
 Matuszewski Stanisław 226.
 Matuszewski Władysław 65, 77,
 125, 142, 149, 150, 167, 226, 239,
 258, 266, 280, 281, 282, 283.
 Mazik Józef 263.
 Mazzini 137.
 Mazurkiewicz F. 264, 272.
 Mejer Stanisław 239.
 Merkiś 85.
 Mexmontan prof. 39.
 Meysztowicz 257, 272, 274.
 Michalski Tadeusz 96.
 Michał (brat cara) 21.
 Miciński Tadeusz 138.
 Mickiewicz Marjan 39, 77, 218.
 Mickiewicz Mieczysław 218, 259.
 Mickiewicz Stefan 23, 33, 39, 42,
 77, 217, 226, 234, 263, 264, 266,
 284.
 Mickiewicz Wacław 42.
 Michaelis de Hening 287.
 Miedziński Bogusław 38, 101, 271.
 Mierzyński 39.
 Miklaszewski W. dr. 208, 209, 235,
 287.
 Mikołaj (Wielki Książę) 19.
 Mikołaj II (car Rosji) 18, 21.
 Mikucki Marjan 33.
 Mikucki dr. 266.
 Mikułowski - Pomorski Józef 105,
 273.
 Milkowski 92.
 Milkowski 235.
 Milukow P. 22, 64, 144, 166.
 Milutin 266.
 Miłkowski Zygmunt 129, 248.
 Miłoszeński Stefan 173, 178, 200,
 218, 222, 258, 263, 264, 265, 266,
 272, 279, 281.
 Minkiewicz płk. 39.
 Minkiewicz Wacław 218.
 Miszewski Kazimierz 178.
 Miszewski 258.
 Mizerski Czesław 97.
 Młynarski 245.
 Modrzewski Zygmunt 182.
 Mokrzecki gen. 235.
 Mokszyński Józef 239.
 Monikowski 235.
 Morawski 155.

Morącki 258.
 Moroszek Piotr 173, 179.
 Moroz Franciszek 269.
 Morozowa Paulina 269.
 Moroz Leonard 269.
 Moroz Jan 269.
 Moszczeński Władysław 234.
 Mroczek Edward 33.
 Mroczkowski Włodzimierz 84, 218.
 Mucha żołn. 173, 258, 282.
 Mucha dr. 281, 282, 283.
 Muklewicz 149, 258, 266.
 Murawiew 242.
 Muśnicki-Dowbór K. 248.

N.

Nadolny 255.
 Nadolski Leon 173, 179, 258.
 Nagórski Zygmunt 4, 86, 164, 179,
 218, 235, 277.
 Nakoniecznikow 236.
 Napoleon 167.
 Narwid-Raczkiewicz 30, 234.
 Natanson K. 105.
 Nejmark J. Tadeusz 128, 262.
 Nejmarkowa Emilja 203.
 Neuding 77.
 Nieciegiewicz dr. 236.
 Niedźwiedzki Konrad 23, 39, 41,
 43, 218, 263.
 Niekrasow N. 22, 41.
 Niemojewski W. 104, 105, 185,
 189.
 Nivelle 159.
 Nocznicki 103.
 Nosowicz 237.
 Nowacki Jan 195, 198.
 Nowakowski Franciszek 32, 234,
 266, 283.
 Nowakowski Henryk 258.
 Nowickij gen. 47.
 Nowodworski Fr. 138, 144, 160,
 165.

O.

Oberfest Samuel 182.
 Okólski dr. 251.
 Okręt Leon 138, 140.
 Okrzeja 281.
 Olekow 266.
 Olewiński Wł. 86.
 Olizarówna Jadwiga 31.

Olizarówna Stefanja 31.
 Olszamowski 263.
 Opieliński 101.
 Osetek Józef 97.
 Ostrowski Józef 273.
 Ordyński Tadeusz 89.
 Orlando min. 18.
 Orłański 132, 235.
 Orłowski W. 287.
 Orłowski 85.
 Orłowski wolont. 237.
 Orszagh 89.
 Orzeszko 282, 283.
 Ossowiecki 235.
 Ossowski 168.
 Ostrowski podof. 173, 258.
 Owczarkówna Z. 262.
 Owsiejenko 266.

P.

Paciorkowski 278.
 Packiewicz Z. 89.
 Paczkowski 272.
 Paléologue M. 19, 287.
 Pałuch 237.
 Pankow 27.
 Pankowski St. 173, 258.
 Pański Al. 86.
 Pański Ant. 86.
 Parnowski 149, 258.
 Paszczuk 85.
 Pawlic Andrzej 173.
 Pawlik 258.
 Pawłowski S. 86, 278.
 Pączkowski 281.
 Pereswiet-Soltan 259.
 Peretjatkowicz Janina 181, 183, 261.
 Perl 286.
 Petrażycki 77.
 Petrykowski 125, 173, 234, 258, 266.
 Pęchner 237.
 Piaskowski 251.
 Piasecki Jan 97.
 Pieńkowski 235.
 Pierzycki 235.
 Pieszechonow 41.
 Pietkiewicz 251.
 Pietrusiński 168.
 Piechowski Piotr 277.
 Piko Wiktor 33.

Piłsudski Józef
 5, 11, 34, 37, 38, 40, 64, 68, 76,
 100, 101, 102, 103, 104, 105, 123,
 126, 127, 128, 130, 131, 134, 135,
 139, 143, 144, 145, 161, 162, 165,
 173, 191, 205, 206, 221, 222, 228,
 240, 246, 247, 248, 249, 250, 257,
 258, 261, 277, 281.

Piotrowska Marja 31.
 Piotrowska Zofja 31, 262, 277.
 Piotrowski sierżant 236.
 Piotrowski A. 178, 196.
 Piotrowski chorąży 155, 162.
 Piotrowski J. 218.
 Piotrowicz Henryk 20, 30, 39, 43.
 Piwowarski 278.
 Plewiński Waienty 221, 262, 277.
 Pluszczewskij-Pluszczyk 252.
 Pławski Stanisław 262, 286.
 Poczetowski Julian 259.
 Podgórska Janina 84.
 Podiorin 27.
 Pokoski 235.
 Ponikowski Antoni 273.
 Popławski Stanisław 149, 179, 258, 266.
 Porębski 266.
 Ptaszyński Roman 173, 258.
 Prądyński 257.
 Pręczkowski 234.
 Prystor Aleksander 33, 210, 251, 262, 272, 286.
 Przanowski Stefan 273.
 Przemyski 235.
 Przeszkodziński 262.
 Przeddziecki ks. 105.
 Przeddziecki Wacław 177, 272.
 Przybylski Bron. 89.
 Przygoński 92.
 Pszczółkowski 235.
 Ptaszycki 272.
 Purski Wacław 218.
 Pużak Kazimierz 33, 38, 145, 262.

R.

Raczkiewicz - Narwid Mieczysław
 30, 234, 263, 266, 282.
 Raczkiewicz Władysław 132, 135,
 140, 170, 177, 196, 207, 235, 251.
 Raczkowski 77.
 Radgowski Edward 226, 282.
 Radlicki 235.

Radomski Jerzy 262.
 Radomski Wojciech 262.
 Radwański Tadeusz 77, 144, 211, 251.
 Radziwiłł Fr. 105.
 Rakman Jerzy 23, 38, 77, 232, 258.
 Rakman ppor. 173.
 Ramiszewi 27.
 Rangi Władysław 173., 258.
 Rasiński Faustyn dr. 144.
 Rawicz - Szczerbo Władysław 23, 39, 42, 218, 264, 272.
 Rawiczowa - Szczerbo Halina 39.
 Rewski Włodzimierz 85, 173, 179, 182, 258, 260.
 Reydel Zdzisław 84.
 Rękawek 258.
 Roczek 85.
 Roder Klemens 234.
 Rodiczew 41.
 Rodziewicz Wacław kpt. 178.
 Rogin 266.
 Rogowicz Jan 102.
 Rogowski Ludwik 38, 272.
 Róg Michał 77, 84, 218, 261, 262.
 Rojewski Adam 179, 258.
 Rolle Kazimierz 89.
 Romanowski 136, 139, 140, 257.
 Romański (Grzybowski M.) 206.
 Ropp ks. bisk. 153.
 Rosenblum Gustaw 89, 218.
 Rosiński H. 259.
 Rostworowski Wojciech 71, 74, 104, 105, 109, 110, 113, 240.
 Rostworowski Władysław 96.
 Roszkowski Emil 203, 262.
 Roszkowski Stanisław 97.
 Rotstatt 251.
 Rottengruber 85.
 Rozenblum urz. woj. 173, 258.
 Rożnowska Wanda 40.
 Rożnowski Jan 40.
 Rożnowski Kazimierz 33, 40, 262.
 Rożnowski Aleksander 218.
 Rudnicki 149, 258.
 Rudnicki Feliks 218.
 Rumszewicz Stefan 179, 258.
 Rupniewski Wł. 236, 237.
 Ruszewicz 173.
 Rutkiewicz S. 38.
 Rybicki chor. 173, 251, 258.
 Rybiński Kazimierz 86.

Rydz-Śmigły 249, 250.
 Rylewski 235.
 Rymowicz Zygmunt 43, 218.
 Rykow 266.
 Rzeżuski Józef 182.

S.

Sadowskij 27.
 Sajkiewicz Jan 89.
 Samborski Erazm 272.
 Sarankiewicz Bolesław 38, 276, 280.
 Sawicki 283.
 Scavenius 270.
 Seyda Marjan 20, 130, 131, 197.
 Siarkiewicz 262.
 Siarkowski żołn. 235.
 Sieczkowski żołn. 173, 179, 258.
 Sieroszewski 70.
 Sikorski żołn. 235.
 Sikorski Bolesław ppor. 236.
 Siwik Bronisław 23, 33, 40, 59, 109, 239, 245, 262.
 Siwikowa Zofja 40.
 Skąpski Franciszek 23, 38, 39, 40, 43, 77, 90, 109, 110, 111, 115, 124, 142, 146, 162, 210, 245, 272, 280, 286.
 Skibiński 91.
 Skibniewski Wacław 273.
 Skirmunt 52, 77, 239.
 Skobielew 26, 41.
 Skokowski Michał 218.
 Skriabin (Mołotow) 27.
 Skrzyński J. 207.
 Skrzyński St. 146.
 Skworców 266.
 Skulski 251.
 Sleszyński J. 85.
 Sławek Walery 37.
 Smoleński 283.
 Smoliński Adam 4, 259, 270.
 Smólski ppr. 94, 95, 135, 140.
 Sobański J. 173, 258.
 Sobański por. 237, 238.
 Sobański R. 178, 235.
 Sokolnicki Michał 250.
 Sokołow D. 26.
 Sokołow Mikołaj 26, 27, 41, 232.
 Sokołowski W. 105.
 Sokołowski 27.

Solec Władysław 4, 173, 178, 179,
 251, 258, 267, 287.
 Sołoniewicz 142.
 Sołtyk St. 177, 235.
 Sosiński J. 91.
 Sosnkowski Kazimierz 248, 249.
 Spalajkowicz 136, 139.
 Srzedziński Antoni 277.
 Stachiewicz Julian 37.
 Stachórski L. 269.
 Stal 149, 258.
 Staniewicz Wiktor 218.
 Staniszewski Stanisław 273.
 Stankiewicz 27.
 Starczewski Eugenjusz 83, 94, 217,
 259.
 Starosta Kazimierz 182.
 Stecewicz Józef 218.
 Stecki Jan 273.
 Steckiewicz B. 149, 226.
 Steczkowski Jan 273.
 Stefanczic 138.
 Stiekłow 26.
 Stolarski B. 105.
 Stołypin 74.
 Straszewicz Tadeusz 218.
 Strawiński Jan 33, 266, 281, 282.
 Strug Andrzej 250.
 Strzelecki Jan 182, 234.
 Studnicki W. 105.
 Suchomel 31, 48, 125, 173, 234,
 258, 266.
 Sulkiewicz M. 39.
 Sulistrowski 266.
 Supiński L. 102.
 Supiński Wiktor 89.
 Surzyński 177.
 Szachelski 258.
 Szałas 85.
 Szarzyński Dymitr 218, 259.
 Szczerbo 283.
 Szczerbo-Rawicz Władysław 83.
 Szczepko Aleksander żołn. 226,
 227, 282, 283.
 Szczęsna Julja 31.
 Szczęsny Wacław 4, 30, 31, 33, 43,
 49, 55, 58, 59, 125, 129, 132, 135;
 136, 138, 140, 174, 178, 179, 181,
 182, 194, 195, 198, 201, 210, 221,
 232, 234, 251, 258, 259, 260, 262,
 266, 272, 277, 278.

Szebeko 49, 50, 52, 54, 55, 69, 71,
 239.
 Szechter 27.
 Szpindler 235.
 Szlenkier 144.
 Szlapnikow (Bielenin) 27, 266.
 Sztachelski por. 173.
 Sztebryn ks. 105.
 Szluczka 26.
 Szujski 75.
 Sz wajnicki Zygmunt 218.
 Szymański Jan 33, 84.
 Zyngarew 22.
 Swiatickij 27.
 Śliwiński Artur 104.
 Śliwowski 235, 245.
 Śliwowski Jan żołn. 178.
 Świątecki 85.
 Święcicki gen. 235.
 Święcicki szer. 235.
 Świętosławski W. 83, 84, 218.
 Świrski 266.
 Świętochowski R. 272, 276.

T.

Takliński Władysław 234.
 Tarło 235.
 Tazbir 221.
 Tchórzewski 251.
 Tereszczenko M. 22, 41, 216, 220.
 Terlikowski Konstanty 38, 232.
 Thomas Albert 136, 251.
 Tołłoczko Ludwik 43, 179.
 Trojanowski 77.
 Trzeciak ks. 32, 39, 205, 269, 270.
 Trzeciak Leon 259.
 Tucholski 266.
 Tupalski 138, 178.
 Turczynowicz Stanisław 4, 17, 85,
 114, 132, 135, 140, 173, 178, 179,
 236, 251, 258.
 Turski A. 259.
 Tuszara Wincenty 173.

U.

Unikowski Józef 239.
 Unslicht 77.
 Uczakowski Leonard 173, 258.
 Uljanow Włodzimierz (Lenin) 266.
 Uzdowski Marjan 226, 227, 271.
 Uznowski Józef 182.

W.

Wachowski Seweryn 218.
 Wajbel żołn. 237.
 Wakulenko 27.
 Walczak 281.
 Walczewski Ludwik 84.
 Waligórski Karol 83, 218, 259.
 Wanitowski 92.
 Warnejt 251.
 Wasilewska Wanda 39, 181, 262.
 Wasilewski Z. 113, 130, 131, 185,
 207, 256, 261, 287.
 Wasilewski, żołn. 235, 245.
 Wasserbergger L. 83, 84, 218.
 Weiman 173, 258.
 Wejtko 150, 151, 158, 235, 257.
 Weltazen A. 89.
 Weychert Stefan 4, 123, 130, 178,
 179, 200, 202, 226, 251, 258, 279,
 281, 286, 287.
 Wichert Fr. 267.
 Wichliński 48, 125, 173, 234, 258.
 Widawski 238.
 Widomski Stanisław 144.
 Wielnicki żołn. 173.
 Wielogłosi por. 236.
 Wielopolski Z. hr. 19, 77, 251,
 257.
 Wierzbicki chor. 173, 179.
 Wierzbicki 258.
 Wierzchlejski Alojzy 84, 272.
 Wierzejewski żołn. 235.
 Wiewiórski J. 85.
 Więckowski Aleks. 23, 39, 50, 55,
 77, 83, 127, 128, 130, 182, 191,
 217, 239, 245, 257, 260, 272,
 275, 283.
 Wilhelm II. 20.
 Wilson 18, 19.
 Wimbor Kazimierz 218.
 Wimut H. 85.
 Winiarski Bogdan 144, 234.
 Witkiewicz Jan 86.
 Witkowski 237.
 Wojciechowski Jan 173, 179, 207,
 258.
 Wojciechowski Stanisław 135, 144.
 Wojewódzki Wacław 272.
 Wojtasiewicz 85.
 Wolff 206, 213.

Wolski Tomasz 218, 264.
 Woźniak Jan żołn. 173.
 Woźniak 258.
 Wójcik 85.
 Wroncki chor. 196.
 Wroński Jerzy 178.
 Wróblewski 84, 89.
 Wykowski Gustaw 218.
 Wyszynski W. 267.

Z.

Zabielski żołn. 173, 258.
 Zabłocki Zdzisław chor. 234.
 Zaboklicki Antoni 4, 173, 178, 179,
 182, 226, 227, 260, 261.
 Zaczynski 85.
 Zagleniczny Jan 273.
 Zagórski Ignacy 86.
 Zakrzewski Bronisław 33, 234,
 258, 266.
 Zakrzewski Seweryn 173.
 Zakrzewski W. 85.
 Zaleska Janina 218.
 Zaleski Stanisław 218, 272.
 Załuckij 27.
 Załuska K. 277.
 Zamarajew Jan Ursyn redaktor
 218.
 Zaniewski Stanisław 86.
 Zarebski 132, 135, 138, 140, 155,
 235, 251, 281, 282, 284.
 Zbólski 251.
 Zdziechowski Jerzy 69, 71, 74, 75,
 235, 239, 251, 257.
 Zdzitowiecki 235.
 Zenzinow 27.
 Ziabicki Józef 39, 40, 43, 109, 218,
 239, 245, 273.
 Zieliński ks. 84.
 Zieliński gen. 241.
 Zieliński 282.
 Zieliński Stanisław 218.
 Ziembicki 235.
 Ziemięcki 286.
 Ziębowski M. 85.
 Ziółkowski 251.
 Znajdowski 235.
 Zosiewicz D. 277.
 Zubowicz P. 85, 114, 271, 278.

Zulauf 39.

Zyndram-Kościałkowski M. 37.

Ż.

Zelazowski 89.

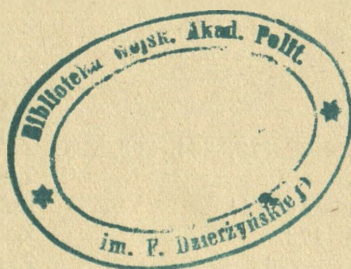
Zeligowski Lucjan płk. 177.

Żmigrodzki Zygmunt 110, 287.

Żukowski 251.

Żuliński Tad. (Rom. Barski) 38.

Żyznowski 167.



OMÓWIENIA.

W niniejszej książce nazwa b. stolicy Rosji używaną jest w trzech brzmieniach: Petersburg, Petrograd, Piotrogród. O ile mówi się o czasach do marca 1917 r., używa się nazwy: „Petersburg”. Po rewolucji w marcu 1917 r. T. Rząd Rosyjski zmienił nazwę stolicy na „Pietrograd” w brzmieniu rosyjskiem. Polskie pisma i dokumenty ówczesne tę nową nazwę tłumaczyły albo na „Petrograd”, albo „Piotrogród”. Redakcja niniejszego wydawnictwa używa nazwy „Piotrogród”.

W opisie obrad zjazdowych, poczynając od strony 134 za pomocą kresek oddzielono części opisu redakcyjnego od części cytowanych ze źródeł. Gwiazdki oddzielają wyjątki tego samego artykułu.

Nazwy „prawica”, „lewica”, „centrum” przy opisie przebiegu obrad zjazdu stosuje się w sensie przynależności danego członka do ugrupowań zjazdowych, nie zaś w sensie przynależności politycznej. Np. „skrajna lewica” przy nazwisku Wł. Matuszewskiego na str. 167 oznacza grupę członków Zjazdu, którzy pierwsi w liczbie 12 opuścili Zjazd. Członkowie tej grupy politycznie należeli do różnych ugrupowań (demokraci, P. P. S. b. frakcja i lewica P. P. S.).

ZAUWAŻONE BŁĘDY DRUKARSKIE.

wiersz				
str.	od góry	od dołu	jest	ma być
11	10		dzięki	dzięki
12		16	określonych	określonych
16		16	Polski,	Polski
19	7		prezydenta,	prezydenta
20	7		oporne,	oporne
21	13		Skorzystane	Skorzystanie
22	6		Komunkacji	Komunikacji
23	5		gdziekolwiek są	, gdziekolwiek są,
26	—	2	Drzewiecki	Drzewieski
30	24		mozaika Zarządu Z, P. W.	mozaika Zarządu. P. W.
		15	nawyków	nawyków,
32		17	zaopiekować	opiekować
		16	dać... przyodziać	dawać... przyodziewać
35		8	związku	Związku
37	12		od	w
39		17	Niepodległościowego	Niepodległościowego
40	13		narodu,	narodu
	22		smigracji	emigracji
41	21		czem	tem
45	12		Zarządu	Zarządu
		5	Piotrogradzie	Piotrogradzie

wiersz				
str.	od góry	od dołu	jest	ma być
47		16	szeregach	szeregach
51	4		bezwzględnie	bezwzględnie
53		9	stopnu	stopniu
55		3	pozdrowie	pozdrowienie
61	12		sprawę	sprawie
		18	Mówąc	Mówiąc
64	4		uburzenie	oburzenie
69	18		wyraźne	wyraźnie
71		18	stanowsku	stanowisku
73		1	bahaterstwa	bohaterstwa
77	18		sprawozdanu	sprawozdaniu
78		15	an	na
97	8		Ze	Że
	11		Ze	Ze
110		3	przeciwdziała	przeciwdziałała
114		6	Boguszewicz	Bohuszewicz
115		10	pracy	prasy
		3	zamieścisy szereg artykułów	zamieścili szereg artykułów
117		15	wachano	wahano
119		19	obliczone	obliczona
121	1		choćby	służby
129	12		opuszczenia	opuszczenie
132	9		J. Turczynowicz	S. Turczynowicz
136		16	niemieckiej	niemieckiej
139		4	zamknięciu	zamknięciu *)
		1		*) prowadzenia obrad przy drzwiach zamkniętych
143		10	bezpamiętnym	beznamiętnym
150	11		Kramszyka	Kramszyka
174	7		ze	z
177	1		Zazdy	Zjazdy
180		9	piap	plan
185	3		Podjazdowe	Pozjazdowe
187		1	Demokarcji	Demokracji
191	17		demobilizacj	demobilizacji
192	4		zbiórki	zbiórki,
194		2	sprzecwia	sprzeciwia
199		13	registracja	regestracja
		3	formacji	formacyj
203		17	drugiej	drugiej
505	3		Pt. Trzeciak	St. Trzeciak
	17		Grudle	Gruell
206	2		niedzielę	niedzielę
207		16	J. Skrzyńskiemu	S. Skrzyńskiemu
232	3		poltyce	polityce
	9		niepodległości	niepodległości
261	9		zwolnione	zwolnienie
283		3	K. Detów	Kadetów

SPIS RZECZY.

strona

Od Redakcji

I.	Tło ogólne I-go Zjazdu Delegatów Polaków Wojskowych w Piotrogradzie w czerwcu 1917 roku	9
II.	Kwestja polska podczas wojny do chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej. Pierwsza rewolucja rosyjska. Akty Rady Robotniczej i Tymczasowego Rządu Rosyjskiego w sprawie niepodległości Polski	17
III.	Powstanie i organizacja Związku Polaków Wojskowych w Piotrogradzie i innych Związków Polaków Wojskowych w Rosji	29
IV.	Rzut oka na rozwój organizacji wojskowo-niepodległościowych w Piotrogradzie. Koło Wojskowe Polskiej Partji Socjal., jako podłoże Związku Walki Czynnej. Polska Organizacja Wojskowa, jako dalszy ciąg Z.W.C. Zrzeszenie Niepodległościowe, zorganizowane w porozumieniu z P.O.W. Klub Demokratyczny, spadkobierca Zrzeszenia Niepodległościowego	37
V.	Akcja przygotowawcza do Zjazdu Delegatów Polaków Wojskowych. Kwestja tworzenia armji polskiej w Rosji, jako naczelné zagadnienie chwili. Rozbieżność poglądów wśród polityków emigracyjnych. Stosunek Związków Polaków Wojskowych do zagadnienia tworzenia armji polskiej na emigracji. Konferencje Zarządu Związku Piotrogradzkiego z przedstawicielami partyj politycznych. Odezwa Związku Piotrogradzkiego do Emigracji Polskiej w Rosji	45
VI.	Przedzjazdowa atmosfera polityczna w skupieniach emigracji polskiej i w większych Związkach Polaków Wojskowych. Rezolucje, powzięte na zjazdach poprzedzających Zjazd Powszechny	81
VII.	Sytuacja w kraju, widziana od strony emigracji. Skład Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie. Wieści z Polski, dotyczące organizacji wojska polskiego w kraju i przejmowania władzy przez Radę Stanu	99
VIII.	Konferencja Stokholmska i sprawozdania jej uczestników. Uchwały i odezwy polskiej demokracji niepodległościowej w przeddzień Zjazdu	109
IX.	Prace przedzjazdowe. Pierwszy dzień Powszechnego Zjazdu Polaków Wojskowych w Piotrogradzie. Wybór Komendanta Józefa Piłsudskiego na Honorowego Prezesa Zjazdu. Wybór Prezydium Zjazdu	123

X.	Uroczyste otwarcie Zjazdu. Udział przedstawicieli koalicji, rządu Rosyjskiego i czynników politycznych. Rozbieżność poglądów delegatów w kwestji ujmowania zadań Zjazdu. Rozłam na Zjeździe, jego przyczyny i skutki. Deklaracje przy opuszczaniu Zjazdu .	133
XI.	Dwa Zjazdy. Dwie Centrale. Organizacja Komitetu Głównego Lewicy Zjazdowej. Uchwała w sprawie tworzenia armji. Wizyta u Ministra Kiereńskiego .	177
XII.	Telegram Tymczasowej Rady Stanu z Warszawy. Pozjazdowe deklaracje stronnictw niepodległościowych .	185
XIII.	Rzut oka na działalność Komitetu Głównego (lewicy). Usiłowania Komitetu Głównego, mające na celu utworzenie z Naczelnym Komitetem Wojskowym wspólnej Centrali Z.W.P. Pozjazdowa działalność Związków Polaków Wojskowych. Opieka nad polskim żołnierzem, inwalidą i jeńcem. Tragiczne wieści z Kraju. Aresztowanie Komendanta J. Piłsudskiego. Brak wskazań postępowania w zmienionej sytuacji politycznej. Stosunek Komitetu Głównego do tworzących się i utworzonych oddziałów polskich w armji rosyjskiej .	191
XIV.	II Zjazd Demokratyczny w Piotrogradzie. I Zjazd przedstawicieli Zrzeszeń Ludowych. II Zjazd Delegatów W. P. (lewicy) w Piotrogradzie i wybór nowego Komitetu Głównego	213
	Załączniki	231
	Zródła	287
	Skorowidz Alfabetyczny	289
	Omówienia i Błędy drukarskie	301



53357/
2